

# **ŚWIDNICKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE**

**Rok XV (2018) nr 1 (57)  
styczeń–marzec 2018 r.**

Redaktor: *ks. Sławomir Marek*

Korekta: *Krystyna Borowczyk*

Przygotowanie i druk:

Usługi Poligraficzne Bogdan Kokot vel Kokociński  
ul. Nowa Osada 21a, 57-400 Nowa Ruda  
tel. / faks 74 872 50 92

**ISSN 1733-4470**

Wydawca: Świdnicka Kuria Biskupia  
pl. Jana Pawła II 1, 58-100 Świdnica  
tel. 74 85 64 400, faks 74 85 64 414  
e-mail: kuria@diecezja.swidnica.pl

# I. DOKUMENTY STOLICY APOSTOLSKIEJ

## A. PODRÓŻ APOSTOLSKA PAPIEŻA FRANCISZKA DO CHILE

### 1.

#### PRZEMÓWIENIE DO WŁADZ I KORPUSU DYPLOMATYCZNEGO

Santiago, Pałac La Moneda, 16 stycznia 2018 r.

Pani Prezydent,

Członkowie rządu republiki i korpusu dyplomatycznego,

Przedstawiciele społeczeństwa obywatelskiego,

Panie i Panowie,

Wielką radość sprawia mi możliwość ponownego stanięcia na ziemi latynoamerykańskiej i rozpoczęcia obecnej wizyty od tej umiłowanej ziemi chilijskiej, która potrafiła ugościć i uformować mnie w okresie mej młodości; chciałbym, aby ten czas z wami był także czasem wdzięczności za tak wiele otrzymanego dobra. Przychodzi mi na myśl ta zwrotka waszego hymnu narodowego, którego przed chwilą wysłuchałem: „Jakże czyste jest, Chile, twe błękitne niebo, / Tak jak czyste są wiatry, które cię przemierzają, / A twe ukwiecone łąki / Są szczęśliwą kopią Raju” – prawdziwa pieśń uwielbienia ziemi, którą zamieszkujecie, pełnej obietnic i wyzwania, szczególnie jednak brzemiennej przyszłością. To w pewnym sensie powiedziała Pani Prezydent.

Dziękuję Pani Prezydent za skierowane do mnie słowa powitania. W Pani osobie pragnę pozdrowić i objąć cały naród chilijski od położonego najdalej na północy regionu Arika i Parinacota aż po archipelag południowy „oraz po jego bezmiar półwyspów i kanałów”<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Gabriela Mistral, *Elogios de la tierra de Chile* [Pochwały ziemi chilijskiej].

Wasza różnorodność i bogactwo geograficzne, pozwala nam domyślać się bogactwa cechującej was polifonii kulturowej.

Dziękuję za obecność członkom rządu, przewodniczącym Senatowi, Izby Deputowanych i Sądu Najwyższego, jak również pozostałym władz państwa i ich współpracownikom. Pozdrawiam obecnego tu prezydenta elekta, pana Sebastiana Pi erę Echenique, który otrzymał niedawno mandat narodu chilijskiego do kierowania losami kraju na najbliższe cztery lata.

Chile odznaczało się w ostatnich dziesięcioleciach rozwojem demokracji, który umożliwił mu zrównoważony postęp. Ostatnie wybory polityczne były przejawem siły i dojrzałości obywatelskiej, jakie osiągnęliście, co wymaga szczególnego podkreślenia w tym roku, gdy obchodzona jest 200 rocznica deklaracji niepodległości. Jest to chwila szczególnie ważna, ponieważ naznaczyła losy narodu powstałego na fundamencie wolności i prawa, zmuszonego również do stawiania czoła różnym okresom pełnym wstrząsów, które jednak potrafił, nie bez bólu, przezwyciężyć. Wychodząc od tej formy potrafiłiście skonsolidować i umocnić marzenia waszych ojców założycieli.

W tym sensie przypominam znamienne słowa kard. Silvy Henriqueza, który w czasie uroczystego *Te Deum* stwierdził: „My wszyscy jesteśmy budowniczymi najpiękniejszego dzieła: ojczyzny; ojczyzny ziemskiej, która zapowiada i przygotowuje ojczyznę bez granic. Ojczyzna ta nie zaczyna się dzisiaj, od nas, nie może jednak wzrastać i przynosić owoców bez nas. Dlatego przyjmujemy ją z szacunkiem, wdzięcznością jako zadanie rozpoczęte wiele lat temu, jako testament, który napawa nas dumą a zarazem zobowiązuje”<sup>2</sup>.

Każde pokolenie musi utożsamiać się ze zmaganiem i osiągnięciami poprzednich pokoleń oraz wznosić je ku jeszcze wznioślejszym celom. To jest droga. Dobra, podobnie jak miłości, sprawiedliwości i solidarności nie osiąga się raz na zawsze, trzeba je zdobywać każdego dnia. Nie można zadowalać się tym, co już osiągnięto w przeszłości, spocząć na laurach i korzystać z tego, co może prowadzić do ignorowania faktu, iż jeszcze wielu naszych braci przeżywa sytuacje niesprawiedliwości, które od nas wszystkich wymagają działania.

Dlatego macie przed sobą wielkie i pasjonujące wyzwanie: nadal pracować nad tym, aby demokracja będąca marzeniem waszych ojców, wykraczając poza swe aspekty formalne, była rzeczywiście miejscem

---

<sup>2</sup> Kazanie w czasie *Ekumenicznego Te Deum* (4 listopada 1970).

spotkania dla wszystkich. Aby była miejscem, w którym wszyscy, bez wyjątku, czują się wezwani do budowania domu, rodziny i narodu – miejsca, domu i rodziny zwanej Chile: szczerego, gościnnego, kochającego swą historię, które pracuje nad swoją teraźniejszością współzycia i spogląda z nadzieją w przyszłość. Dobrze jest przypomnieć tutaj słowa św. Alberta Hurtado: „Naród, bardziej niż przez swoje granice, bardziej niż przez swoją ziemię, swe łańcuchy górskie, swe morza, bardziej niż przez swój język lub swe tradycje, jest misją, którą trzeba wypełnić”<sup>3</sup>. Jest przyszłością. A przyszłość ta rozgrywa się w znacznym stopniu w zdolności słuchania tego, co mają do powiedzenia jego lud i jego władze.

Owa zdolność słuchania nabiera wielkiej wartości w tym narodzie, w którym należy strzec jego pluralizmu etnicznego, kulturowego i historycznego od wszelkich zakusów stronnictwa lub dominacji, a który wiąże się z kolei z naszą zdolnością do porzucenia wykluczających dogmatyzmów w zdrowym otwarciu na dobro wspólne (które jeśli nie ma charakteru wspólnotowego, nigdy nie będzie dobrem). Trzeba słuchać: słuchać bezrobotnych, którzy nie mogą utrzymać swych rodzin obecnie a tym bardziej w przyszłości; ludów pierwotnych, często zapomnianych, a których prawom należy poświęcać uwagę i strzec ich kultury, aby nie utracić części tożsamości i bogactwa tego narodu. Słuchać migrantów, stukających do bram tego kraju w poszukiwaniu lepszego życia i ze swej strony pragnących z mocą i nadzieją budować lepszą przyszłość dla wszystkich. Słuchać młodych w ich gorącym dążeniu do posiadania większych możliwości, szczególnie na płaszczyźnie edukacyjnej i czucia się w ten sposób współgospodarzami Chile, o którym marzą, strzegąc ich aktywnie od plagi narkotyków, które zabierają im to, co najlepsze w ich życiu. Słuchać osób starszych z ich mądrością jakże potrzebną i z ich kruchością na barkach; nie możemy ich porzucać. Słuchać dzieci, które pojawiają się na świecie ze wzrokiem pełnym zdumienia i niewinnością, oczekując od nas realnych perspektyw na godną przyszłość. I nie mogą tutaj nie wyrazić bólu i wstydu, jaki odczuwam w obliczu nienaprawialnych szkód wyrządzonych dzieciom przez sługi Kościoła. Chcę dołączyć do moich braci w biskupstwie, gdyż słusznie jest prosić o wybaczenie i wspierać ze wszystkich sił ofiary, a zarazem musimy zobowiązać się do tego, aby to się nigdy nie powtórzyło.

<sup>3</sup> *Te Deum* (wrzesień 1948).

Z tą zdolnością do słuchania jesteśmy wezwani – dziś w sposób szczególny – do zwrócenia specjalnej uwagi na nasz wspólny dom. Słuchać naszego wspólnego domu: tworzyć taką kulturę, która potrafi troszczyć się o ziemię i w tym celu nie godzić się jedynie na proponowanie specjalistycznych odpowiedzi na pojawiające się poważne problemy ekologiczne i dotyczące środowiska naturalnego. Pod tym względem potrzebna jest odwaga zaproponowania „innego spojrzenia, myśli, polityki, programu edukacyjnego, stylu życia i duchowości, które nadawałyby kształt sprzeciwowi wobec ekspansji paradygmatu technokratycznego”<sup>4</sup>, sprzyjającemu niepożądanemu wtargnięciu władzy ekonomicznej sprzecznej z ekosystemami naturalnymi i tym samym wspólnemu dobru naszych ludów. Mądrość ludów tubylczych może wnieść wielki wkład. Możemy się od nich uczyć, że nie ma prawdziwego rozwoju w narodzie, który odwraca się od ziemi oraz tego wszystkiego i tych wszystkich, którzy ją otaczają. Chile ma u swych korzeni mądrość zdolną do pomagania w wykraczaniu poza czysto konsumpcyjną koncepcję istnienia, aby nabyć mądrościową postawę wobec przyszłości.

Duszą chilijskości – Pani Prezydent powiedziała, że jest ona nieco nieufna – duszą chilijskości jest powołanie do bycia, ta uporczywa chęć istnienia<sup>5</sup>. Powołanie, do którego wszyscy są wezwani i z którego nikt nie może czuć się wyłączony lub zbędny. Jest to powołanie, które wymaga radykalnej postawy za życiem, zwłaszcza w tych wszystkich formach, w których zdaje się ono być zagrożone.

Jeszcze raz dziękuję za zaproszenie do przybycia, aby móc spotkać się z wami, z duszą tego ludu; i modłę się, aby Maryja Panna z Góry Karmel, Matka i Królowa Chile, nadal towarzyszyła i spełniała marzenia tego błogosławionego narodu. Dziękuję!

---

<sup>4</sup> Enc. *Laudato si*, nr 111.

<sup>5</sup> Por. Gabriela Mistral: *Breve descripción de Chile* [Krótki opis Chile], w: *Anales de la Universidad de Chile* 14 (1934).

## 2. **HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. O POKÓJ I SPRAWIEDLIWOŚĆ**

**Santiago, Park im. O'Higginsa, 16 stycznia 2018 r.**

„Widząc tłumy” (Mt 5, 1). W tych pierwszych słowach dzisiejszej Ewangelii, którą przed chwilą usłyszeliśmy, znajdujemy postawę, z jaką Jezus chce nam wyjść naprzeciw, tę samą postawę, przez którą Bóg zawsze zaskakiwał swój lud (por. Wj 3, 7). Pierwszą postawą Jezusa jest patrzenie, spojrzenie w twarze swoich uczniów. Twarze te poruszają wewnętrzną miłość Boga. To nie idee ani koncepcje powodowały Jezusem, ale twarze, osoby; to życie, wołające do Życia, jakie Ojciec chce nam przekazać.

Widząc tłumy, Jezus napotyka oblicza ludzi, idących za Nim, a najpiękniejsze jest zauważenie, że oni ze swej strony napotyka ją w spojrzeniu Jezusa odbicie swych poszukiwań i dążeń. Z tego spotkania rodzi się ciąg błogosławieństw, będących perspektywą, do której mamy zmierzać: Jesteśmy do tego wezwani i to właśnie jest naszym wyzwaniem. Błogosławieństwa nie rodzą się z postawy biernej wobec rzeczywistości, ani nie mogą zrodzić się z postawy widza, który staje się smutnym twórcą statystyk tego, co się dzieje. Nie rodzą ich prorocy niepowodzeń, zadowolający się sianiem rozczarowań. Nie pochodzą również ze złudzeń, obiecujących nam szczęście za pomocą „pstryknięcia”, mrugnięcia okiem. Przeciwnie – błogosławieństwa rodzą się ze współczującego serca Jezusa, spotykającego się ze współczującymi i oczekującymi współczucia sercami mężczyzn i kobiet, którzy chcą i gorąco pragną życia błogosławionego; mężczyzn i kobiet zaznajomych cierpienie; rozumiejących rozterki i ból, powstający wtedy, gdy „ziemia trzęsie się pod nogami” lub „toną marzenia” a dorobek całego życia zostaje unicestwiony; ale jeszcze bardziej znają upór i walkę, aby iść naprzód; wiedzą więcej o odbudowie i rozpoczynaniu na nowo.

Ileż zna serce chilijskie odbudowywania i ponownego rozpoczęcia; ileż wy wiecie o podnoszeniu się po tak wielu upadkach! Do tego serca woła Jezus, by to serce mogło otrzymać błogosławieństwa!

Błogosławieństwa nie rodzą się z postaw krytykanckich ani z „pustych sloganów” ludzi uważających, że wszystko wiedzą, ale nie chcą

się angażować w cokolwiek ani z kimkolwiek i w końcu blokują wszelką możliwość tworzenia procesów przemiany i odbudowy w naszych wspólnotach i w naszym życiu. Błogosławieństwa rodzą się w sercu miłosiernym, którego nie męczy oczekiwanie. I doświadcza tego, że nadzieja „jest nowym dniem, wyrwaniem z zastoju, wstrząśnięciem postawy negatywnej” (Pablo Neruda, *El habitante y su esperanza* [Mieszkaniec i jego nadzieja], nr 5).

Jezus, nazywając błogosławionym ubogiego, płaczącego, uciśnionego, cierpiącego, tego, który przebaczył [...], dąży do wykorzenienia paraliżującego bezruchu ludzi uważających, że rzeczy nie da się zmieniać, ludzi, którzy przestali wierzyć w przemieniającą moc Boga Ojca i w swoich braci, zwłaszcza w braci najślabszych i odrzuconych. Jezus, głosząc błogosławieństwa, doprowadza do wstrząśnięcia tą uniżonością negatywną, zwaną rezygnacją, która każe nam wierzyć, iż można żyć lepiej, jeśli unikniemy problemów, jeśli uciekniemy od innych; jeśli ukryjemy się lub zamkniemy się w swym wygodnictwie, jeśli zaśniemy w uspokajającym konsumizmie (Adhort. apost. *Evangelii gaudium*, nr 2). To właśnie ta rezygnacja prowadzi nas do izolowania się od wszystkich, do podziałów, oddzielania się; do czynienia nas ślepyimi na życie i cierpienia innych.

Błogosławieństwa są owym nowym dniem dla tych wszystkich, którzy nadal stawiają na przyszłość, którzy nadal marzą, którzy nadal dają się dotykać i pobudzać przez Ducha Bożego.

Jakże dobrze pomyśleć, że Jezus ze Wzgórza Renca lub z Puntilli przychodzi, aby nam powiedzieć: błogosławieni... Tak, błogosławiony jesteście ty i ty, każdy z was. Błogosławieni jesteście wy, którzy dajecie się zarazić Duchem Bożym oraz walcycie i pracujecie dla tego nowego dnia, dla tego nowego Chile, gdyż wasze będzie królestwo niebieskie. „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi” (Mt 5, 9).

W obliczu rezygnacji, która niczym grubiańskie szemranie podważa nasze więzi żywotne i dzieli nas, Jezus mówi nam: błogosławieni, którzy działają na rzecz pojednania. Szczęśliwi ci, którzy są w stanie pobrudzić sobie ręce i pracować, aby inni żyli w pokoju. Szczęśliwi ci, którzy trują się, aby nie wprowadzać podziałów. W ten sposób błogosławieństwo czyni nas budowniczymi pokoju; wzywa nas do angażowania się po to, aby duch pojednania zdobywał sobie miejsce wśród nas. Czy chcesz powodzenia? Czy chcesz szczęścia? Szczęśliwi



ci, którzy pracują, aby inni mogli mieć pomyślne życie. Czy chcesz pokoju? Pracuj dla pokoju.

Nie mogę nie przywołać tego wielkiego pasterza, jakiego miało Santiago, który podczas uroczystego *Te Deum* mówił: „«Jeśli chcesz pokoju, pracuj dla sprawiedliwości» [...] I jeśli ktoś nas pyta: «Co to jest sprawiedliwość?» lub czy przypadkiem nie polega ona wyłącznie na tym, aby «nie kraść», odpowiemy mu, że istnieje inna sprawiedliwość: taka, która wymaga, aby każdy człowiek był traktowany jak człowiek” (Kard. Raúl Silva Henríquez, *Homilía en el Te Deum Ecuménico*, 18 września 1977).

Siać pokój poprzez bliskość, przez sąsiedztwo! Wychodząc z domu i spoglądać w twarze, idąc na spotkanie tego, kto przeżywa zły czas, kto nie został potraktowany jak osoba, jak godny syn tej ziemi. Jest to jedyny dostępny nam sposób, aby utkać przyszłość pokojową, aby znów prząść rzeczywistość, która może się pruć. Budowniczy pokoju wie, że często niezbędne jest pokonanie wielkich lub delikatnych małości i ambicji, rodzących się z dążenia do wzrastania i „zdobycia imienia”, posiadania prestiżu kosztem innych. Budowniczy pokoju wie, że nie wystarczy mówić: nie robię nikomu niczego złego, bo – jak mawiał św. Albert Hurtado: „Bardzo dobrze jest nie robić źle, ale bardzo źle jest nie czynić dobra” (*Meditación radial*, kwiecień 1944).

Budowanie pokoju jest procesem, który nas gromadzi i pobudza naszą twórczość, aby rodzić więzi zdolne do dostrzegania w moim sąsiedzie nie kogoś obcego, nieznanego, ale syna tej ziemi.

Powierzmy się Dziewicy Niepokalanej, która ze Wzgórza św. Krzysztofa [Cerro San Cristóbal] strzeże i towarzyszy temu miastu. Niech nam pomaga żyć i pragnąć ducha błogosławieństw, aby we wszystkich zakątkach tego miasta słyhać było jeden jakby szept: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazywani synami Bożymi” (Mt 5, 9).

### 3.

## POZDROWIENIE PODCZAS SPOTKANIA W KOBIECYM ZAKŁADZIE KARNYM

Santiago, 16 stycznia 2018 r.

Drogie siostry i bracia, dziękuję, dziękuję za to, co uczyniłyście i dziękuję za umożliwienie mi odwiedzenia was. Ważne jest dla mnie dzielenie tego czasu z wami i możliwość bycia bliżej tak wielu naszych braci, którzy są dzisiaj pozbawieni wolności. Dziękuję siostrze Nelly za jej słowa, a zwłaszcza za świadectwo, że *życie zawsze triumfuje nad śmiercią*. Zawsze. Dziękuję Janeth za to, że miałaś odwagę, by podzielić się z nami wszystkimi swoimi bólami i za tę mężną prośbę o przebaczenie. Jakże wiele możemy się nauczyć z tej twojej działalności pełnej odwagi i pokory! Cytuję cię: „Prosimy o przebaczenie wszystkich, których zraniłyśmy swymi przestępstwami”. Dziękuję za przypomnienie nam tych działań, bez których się odczłowiczamy. Wszyscy musimy prosić o przebaczenie, ja jako pierwszy. Wszyscy. To nas ucłowiecza. Bez tej postawy proszenia o przebaczenie tracimy świadomość tego, że błędzimy i że każdego dnia jesteśmy wzywani do rozpoczęcia od nowa, w taki, czy inny sposób.

W tej chwili serce podpowiada mi słowa Jezusa: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem” (J 8, 7). [Papież słyszy, że niektóre z osadzonych wypowiadają te słowa wraz z nim]. Dobrze to znacie! A czy wiecie, co często mówię podczas homilii, gdy przypominam, że każdy ma coś w swoim wnętrzu, czy to z powodu słabości, albo dlatego, że zawsze upadamy i bardzo to ukrywaliśmy? Mówię ludziom: „Wszyscy jesteśmy grzesznikami, wszyscy mamy grzechy. Nie wiem: czy jest tu ktoś, kto nie ma grzechów? Niech podnieś rękę”. Nikt nie ma odwagi, aby podnieść rękę? Jezus zaprasza nas do porzucenia prostej logiki dzielenia rzeczywistości na dobrych i złych, aby wejść w tę inną dynamikę zdolną do przyjęcia kruchości, ograniczeń a nawet grzechu, aby pomóc sobie pójść naprzód.

Gdy wchodziłem, czekały na mnie dwie matki ze swymi dziećmi i kwiatami. To one mnie powitały; jakże pięknie można to wyrazić w trzech słowach: matka, dzieci i kwiaty.

Matka: wiele z was to matki i wiecie, co znaczy obdarzyć życiem. Potrafiłyście „nieść” w swoim łonie życie i je urodziłyście.

Macierzyństwo nigdy nie jest ani nie będzie problemem, jest darem, jednym z najcudowniejszych podarunków, jaki można otrzymać. Dziś stajecie w obliczu bardzo podobnego wyzwania: chodzi również o zrodzenie życia. Dziś jesteście proszone o zrodzenie przyszłości. Aby spowodować jej wzrost, aby pomóc jej rozwijać się. Nie tylko wy macie to czynić, ale też wasze dzieci i całe społeczeństwo. Wy, kobiety, macie niewiarygodną zdolność przystosowywania się do sytuacji i pójścia naprzód. Chciałbym dziś odwołać się do tej zdolności rodzenia przyszłości, do tej zdolności rodzenia przyszłości jaka żyje w każdej z was. Tej zdolności, która pozwala wam walczyć z licznymi determinizmami „urzeczowiającymi”, to znaczy zamieniającymi osoby w rzeczy, które doprowadzają do zabicia nadziei. Nikt z nas nie jest rzeczą: wszyscy jesteście osobami, a jako osoby mamy ten wymiar nadziei. Nie dajmy się „urzeczowiać”. Nie jestem liczbą, nie jestem więźniem numer takim czy innym, jestem Tytusem lub Kasjuszem, który niesie w swoim wnętrzu nadzieję i chce zrodzić nadzieję.

Bycie pozbawionymi wolności, jak to trafnie powiedziała Janeth, nie jest synonimem utraty marzeń i nadziei. To prawda, jest to bardzo ciężkie, bolesne doświadczenie, ale nie oznacza utraty nadziei. Nie oznacza rezygnacji z marzeń. Bycie pozbawionym wolności to nie to samo, co bycie pozbawionym godności; nie, to nie to samo. Nie wolno naruszać niczyjej godności. Trzeba o nią się starać, strzec, otaczać czułością. Nikt nie może być pozbawiony godności. Jesteście pozbawione wolności. Dlatego trzeba walczyć z wszelkiego rodzaju stereotypami, etykietkami mówiącymi, że nie można się zmienić lub że nie warto, albo że wynik jest zawsze taki sam. Jak mówi argentyńskie tango: „Ruszymy naprzód, wszystko jedno, w piekle się odnajdziemy”. Nie, nie wszystko jest jedno. Drogie siostry, nie! To nie prawda, że rezultat jest zawsze taki sam. Każdy wysiłek podejmowany w imię walki o lepsze jutro – chociaż wielokrotnie może się wydawać, że wpada się w studnię bez dna – zawsze przyniesie owoce i zostanie wam wynagrodzony.

Drugim słowem są dzieci: one są siłą, nadzieją, bodźcem. Są żywą pamięcią, że życie buduje się w imię przyszłości, a nie oglądając się wstecz. Dziś jesteście pozbawione wolności, ale nie oznacza to, że ta sytuacja jest ostateczna. W żadnym wypadku. Zawsze należy spoglądać ku perspektywom, naprzód, ku ponownemu włączeniu w zwyczajne życie społeczeństwa. Kara bez przyszłości, skazanie bez przyszłości

nie jest skazaniem ludzkim: to tortura. Każda kara, na jaką skazana jest jakaś osoba służy do spłacenia długu wobec społeczeństwa, musi mieć perspektywę, perspektywę ponownego włączenia, a zatem przygotowania mnie do reintegracji. Tego wymagajcie od siebie i od społeczeństwa. Zawsze patrzcie na perspektywy, zawsze patrzcie w przyszłość ku reintegracji w zwykłym życiu społeczeństwa. Dlatego doceniam i wzywam do wzmożenia wszelkich możliwych wysiłków, aby takie projekty, jak „Espacio Mandela” i Fundacja „Kobieta, powstań”, mogły się rozwijać i umacniać. Nazwa tej Fundacji przypomina mi ten ewangeliczny fragment, w którym wielu szydziło z Jezusa, gdy mówił On, że córka przełożonego synagogi nie zmarła, lecz tylko zasnęła. Z tego powodu Go wyśmiewali. W obliczu drwin postępowanie Jezusa jest wzorcowe: wchodząc do pokoju, gdzie leżała dziewczynka, wziął ją za rękę i rzekł do niej: „Dziewczynko, mówię ci, wstań!” (Mk 5, 41). Dla wszystkich była umarła, ale nie dla Jezusa. Inicjatywy tego rodzaju są żywym znakiem Jezusa, który wkracza w życie każdego z nas, który wychodzi poza wszelkie szyderstwa, który żadnej bitwy nie uważa za przegraną, ale bierze nas za rękę i zaprasza, byśmy powstali. Jak to dobrze, że są chrześcijanie i osoby dobrej woli, że są osoby różnych wyznań, wszelkich wyborów religijnych w życiu, a także niereligijnych, ale dobrej woli, które naśladują Jezusa, które mają odwagę, by wejść, aby być znakiem tej wyciągniętej ręki, która podnosi. Proszę cię: powstań! Zawsze trzeba powstawać.

Wszyscy wiemy, że, niestety, wielokrotnie wyrok więzienia sprowadza się przede wszystkim do kary, bez zaproponowania odpowiednich środków do rozpoczęcia procesu reintegracji. To właśnie powiedziałem o nadziei: patrzeć w przyszłość, generowanie procesów reintegracyjnych. To powinno być waszym marzeniem: reintegracja. A jeśli długo trzeba iść tą drogą naprzód, zróbcie, co w waszej mocy, aby było krótsze. Ale zawsze reintegracja. Społeczeństwo ma obowiązek – obowiązek! – aby ponownie włączyć was wszystkie. Kiedy mówię „ponownie włączyć wszystkie” mam na myśli włączenie każdej z was, każdą z was z osobistym procesem reintegracji: jedna jednym procesem, inna innym, jedna przez czas dłuższy, inna krótszy, ale chodzi o osobę, która jest na drodze do reintegracji. To musicie zapamiętać i tego wymagać. A to oznacza generowanie procesu, aktywowanie procesu, tych przestrzeni, jakie promują programy szkolenia zawodowego i towarzyszenie, aby odtworzyć więzy, które są znakiem

nadziei i przyszłości. Starajmy się, aby wzrastały. Bezpieczeństwa publicznego nie należy sprowadzać jedynie do środków większej kontroli, ale i przede wszystkim trzeba je budować za pomocą środków zapobiegawczych przez pracę, oświatę i więcej życia wspólnotowego.

Z tymi myślami chcę pobłogosławić każdą z was, a także pozdrowić pracowników duszpasterstwa, wolontariuszy, pracowników, a w sposób szczególny funkcjonariuszy żandarmerii i ich rodziny. Modlę się za was. Macie do wykonania delikatne i złożone zadanie, dlatego zachęcam władze, aby mogły zapewnić wam również warunki niezbędne do wypełniania waszej pracy z godnością. Z godnością, która rodzi godność. Godność jest zaraźliwa, zaraźliwa bardziej niż grypa. Godność rodzi godność.

Maryję – Tę, która jest Matką i dla której jesteśmy dziećmi, wy jesteście Jej dziećmi – prosimy, aby wstawiała się za wami, za każdym z waszych dzieci, za osobami, które leżą wam na sercu i aby okryła was swym płaszczem. I proszę was, abyście za mnie się modlili, bo tego potrzebuję. Dziękuję.

#### 4.

## **PRZEMÓWIENIE PODCZAS SPOTKANIA Z KAPŁANAMI, OSOBAMI KONSEKROWANYMI, SEMINARZYSTAMI**

**Santiago, katedra 16 stycznia 2018 r.**

Drozy bracia i siostry, dobry wieczór!

Cieszę się, że mogę spotkać się z wami. Podoba mi się sposób, w jaki kard. Ezzati przedstawił was: „Oto [...] kobiety konsekrowane, mężczyźni konsekrowani, prezbiterzy, diakoni stali, seminarzyści”. Oto oni. Przypomniał mi się dzień naszych święceń lub konsekracji, gdy po przedstawieniu nas mówiliśmy: „Oto jestem, Panie, aby pełnić Twoją wolę”. Podczas tego spotkania chcemy powiedzieć Panu: „Oto jesteśmy”, aby ponowić swoje „tak”. Chcemy ponownie razem odpowiedzieć na wezwanie, które pewnego dnia przeniknęło nasze serca.

I w tym celu pomocne nam będzie, jak sądzę, wyjście od wysłuchanego fragmentu Ewangelii i zwrócenie uwagi na trzy elementy z życia Piotra i pierwszej wspólnoty: Piotr – wspólnota przygnębiona, Piotr – wspólnota doświadczająca przebaczenia oraz Piotr – wspólnota przemieniona. Posługuję się tym dwumianem: Piotr – wspólnota, gdyż życie apostołów zawsze ma ten podwójny aspekt: osobowy i wspólnotowy. Idą ze sobą w parze i nie możemy ich rozdzielać. Owszem, jesteśmy powołani indywidualnie, ale zawsze aby być częścią większej grupy. Nie ma „powołaniowego *selfie*”. Nie istnieje. Powołanie wymaga, aby zdjęcie zrobił ci ktoś inny, co możemy począć? Tak rzeczy się mają.

### **1. Piotr przygnębiony, przygnębiona wspólnota**

Zawsze podobał mi się styl Ewangelii, który nie ozdabia ani nie osładza wydarzeń, ani nie maluje ich jako piękne. Przedstawiają nam one życie takim, jakim ono jest, a nie jakie powinno być. Ewangelia nie boi się ukazywać nam chwil trudnych a nawet konfliktowych, przez które przechodzili uczniowie.

Odtwórzmy tę scenę. Zabito Jezusa, a niektóre kobiety powiedziały, że On żyje (por. Łk 24, 22-24). Jeśli nawet widziały Jezusa Zmartwychwstałego, to samo to wydarzenie jest tak silne, że uczniowie będą potrzebowali czasu, aby zrozumieć, co się stało. Łukasz mówi: „Radość była tak wielka, że nie mogli w to uwierzyć”. Potrzebowali czasu, by zrozumieć to, co się wydarzyło. Zrozumienie to dotrze do nich w dniu Pięćdziesiątnicy, wraz z zesłaniem na nich Ducha Świętego. Wkroczenie Zmartwychwstałego da czas, aby przeniknąć do serc Jego bliskich.

Uczniowie powracają na swoją ziemię. Będą robić to, co umieli, czyli łowić ryby. Ale nie wszyscy, tylko niektórzy. Podzieleni, rozbiłi? Nie wiemy tego. Ewangelia mówi nam tylko, że ci, którzy byli, niczego nie ułowili – mają puste sieci.

Ale była też inna pustka, która ciążyła nieświadomie nad nimi: zamęt i przygnębienie z powodu śmierci ich Mistrza. Nie ma Go już, został ukrzyżowany. Ale nie tylko Jego ukrzyżowano, lecz także ich, gdyż śmierć Jezusa ujawniła wir konfliktów w sercach Jego przyjaciół. Piotr się Go zaparł, Judasz Go zdradził, pozostali uciekli albo się ukryli. Pozostała jedynie garstka kobiet i umiłowany uczeń. Reszta odeszła. Wystarczyło kilka dni, a wszystko się zawaliło. Są to

godziny zamętu i przygnębienia w życiu ucznia. W chwilach, „w których wskutek wydarzeń kulturalnych i historycznych unosił się tuman prześladowań, nieszczęścia, wątpliwości itd., nie jest łatwo trafić na drogę, którą należy kroczyć. Istnieją różne pokusy właściwe temu okresowi: dyskusowania o ideach, brak należytej uwagi poświęcanej temu, co się wydarzyło, nadmierne skupianie się na prześladowcach...; a sądzę, że najgorszą pokusą ze wszystkich jest oddawanie się przeżuwaniu rozpaczcy”<sup>1</sup>. Tak, oddawanie się przeżuwaniu rozpaczcy. To właśnie przydarzyło się uczniom.

Jak nam mówił kard. Ezzati, „życie kapłańskie i konsekrowane w Chile przeszło i przechodzi trudne godziny nieobojętnych wstrząsów i wyzwań. Wraz z wiernością ogromnej większości wyrósł także kąkol zła, z jego następstwem zgorszenia i dezercji”.

Chwila wstrząsów. Znam ból, wywołany przez nadużycia dokonane na nieletnich i śledzę uważnie to, jak wiele robi się dla przezwyciężenia tego poważnego i bolesnego zła. Jest to ból z powodu szkód i cierpienia ofiar i ich rodzin, które zobaczyły, że zdradzono ich zaufanie, pokładane w sługach Kościoła. Ból z powodu cierpienia wspólnot kościelnych, a także ból was, bracia, którzy oprócz wyczerpania z powodu swego oddania, przeżyliście szkody spowodowane podejrzeniami i zwątpieniami, które w niektórych lub wielu z was mogły zasiać wątpliwości, lęk i nieufność. Wiem, że czasami doświadczaliście zniewag w metrze lub idąc ulicą; za to, że idzie się ubranym „po księżowsku” w wielu wypadkach płaci się wysoką cenę. Dlatego zapraszam was, abyśmy prosili Boga o jasność umysłu do nazywania rzeczy po imieniu, o męstwo proszenia o wybaczenie i zdolność uczenia się słuchania tego, co On nam mówi, a nie przeżuwania przygnębienia.

Chciałbym dodać ponadto inny ważny aspekt. Nasze społeczeństwa zmieniają się. Dzisiejsze Chile różni się bardzo od tego, które poznałem w czasach mojej młodości, gdy się formowałem. Rodzą się nowe i różne formy kulturalne, które nie pasują do znanych nam ram. I musimy przyznać, że często nie wiemy, jak się dostosować do tych nowych okoliczności. Nieraz marzymy o „cebulach z Egiptu” i zapominamy, że ziemia obiecana jest jeszcze przed nami, a nie z tyłu. I to, że obietnica jest z wczoraj, ale dotyczy jutra. I wtedy możemy ulec

<sup>1</sup> Jorge M. Bergoglio, *Las cartas de la tribulación*, 9; ed. Diego de Torres, Buenos Aires 1987.

pokusie zamknięcia się w sobie i izolowania się, aby bronić swoich stanowisk, które kończą się jedynie jako dobre monologi. Możemy doświadczać pokusy myślenia, że wszystko jest złe i zamiast głosić „dobrą nowinę”, jedyne, co wyznajemy, to apatia i rozczarowanie. W ten sposób zamykamy oczy na wyzwania duszpasterskie, sądząc, że Duch nie będzie miał nic do powiedzenia. I tak oto zapominamy, że Ewangelia jest drogą nawrócenia, ale nie tylko innych, lecz także nas samych.

Czy nam się to podoba czy nie, jesteśmy wezwani do stawiania czoła rzeczywistości takiej, jaka nam się ukazuje – rzeczywistości osobistej, wspólnotowej i społecznej. Apostołowie mówią, że sieci są puste i możemy zrozumieć uczucia, jakie to wywołuje. Wracają do siebie bez wielkich przygód, o których można by opowiadać. Wracają do domu z pustymi rękami, wracają do domu przygnębieni.

Co pozostało z tych uczniów – silnych, pełnych zapału i życia, którzy czuli się wybranymi i zostawili wszystko, aby pójść za Jezusem (por. Mk 1, 16-20)? Co zostało z tych uczniów pewnych siebie, którzy poszliby do więzienia, a nawet oddaliby życie za swego Nauczyciela (por. Łk 22, 33); którzy, aby bronić Go, chcieli rzucić ogień na ziemię (por. Łk 9, 54) i w Jego obronie wyciągnęli miecz i walczyli (por. Łk 22, 49-51)? Co zostało z Piotra, który upominał swego Nauczyciela, mówiąc, jak powinien On prowadzić swoje życie (por. Mk 8, 31-33), swój program odkupienia? Przygnębienie.

## **2. Piotr doświadczający przebaczenia – wspólnota doświadczająca przebaczenia**

Oto godzina prawdy w życiu pierwszej wspólnoty. Oto godzina, w której Piotr zderzył się z częścią samego siebie, z częścią prawdy o sobie, której często nie chciał widzieć. Doświadczył swych ograniczeń, swej kruchości, swego bycia grzesznikiem. Piotr, spontaniczny, pobudliwy szef i zbawca, z dużą dawką samowystarczalności i nadmiarem zaufania do samego siebie oraz swoich możliwości, musiał ulec swej słabości i grzechowi. Był takim samym grzesznikiem jak inni, był tak samo jak inni potrzebujący, był tak samo kruchy jak inni. Piotr zawiódł Tego, któremu przysięgał ochronę. Oto kluczowa godzina w życiu Piotra.

Jako uczniom, jako Kościołowi może nam się przydarzyć to samo: są chwile, podczas których zderzamy się nie ze swoją chwałą, ale ze



swoją słabością. Kluczowe godziny w życiu uczniów, ale jest to także godzina w której rodzi się apostoł. Niech nas poprowadzi tekst.

„A gdy spożyli śniadanie, rzekł Jezus do Szymona Piotra: «Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie więcej anieli ci?» (J 21, 15). Po posiłku Jezus zaprasza Piotra na przechadzkę i jedynym słowem jest pytanie, pytanie o miłość: „Czy miłujesz Mnie?”. Jezus nie czyni wyrzutów ani potępień. Jedyne, co chce zrobić, to uratować Piotra; chce uratować go od niebezpieczeństwa pozostawania zamkniętym w swym grzechu, aby nie trwał w „przeżuwaniu” rozpacz, będącej owocem jego ograniczenia; uratować go od niebezpieczeństwa zaniedbania z powodu swoich ograniczeń całego tego dobra, które przeżył z Jezusem. Jezus chce go ustrzec od zamknięcia się w sobie i od izolacji. Chce go uratować od tej niszczycielskiej postawy, jaką jest użalanie się nad sobą lub, przeciwnie, popadanie w pogląd, że „to wszystko jedno”, który ostatecznie kończy się rozcieńczaniem wszelkiego zaangażowania w jeszcze szkodliwszym relatywizmie. Chce go wyzwolić od uważania za wroga każdego, kto się mu sprzeciwia, lub nie godzenia się z pogodą ducha z przeciwnościami lub krytykami. Chce go uwolnić od smutku, a zwłaszcza od niezadowolienia. Poprzez to pytanie Jezus zaprasza Piotra, aby słuchał swego serca i uczył się rozeznawania. Albowiem „nie od Boga pochodziła obrona prawdy za cenę miłości ani miłości kosztem prawdy, ani równowaga kosztem ich obu. Trzeba rozeznawać. Jezus chce nie dopuścić do tego, aby Piotr stał się szczerym niszczycielem lub miłosiernym kłamcą albo speszonym sparaliżowanym”<sup>2</sup>, jak mogłoby się nam przytrafić w tych okolicznościach. Jezus zapytał Piotra o jego miłość i nalegał na niego, aby mógł udzielić odpowiedzi realistycznej: „Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham” (J 21, 17). W ten sposób Jezus utwierdza go w misji. W ten sposób staje się on ostatecznie Jego apostołem.

Cóż umacnia Piotra jako apostoła? Co nas podtrzymuje jako apostołów? Tylko jedno: „Dostąpiliśmy miłosierdzia” (1 Tm 1, 12-16). Zostaliśmy potraktowani z miłosierdziem. „Pośród naszych grzechów, ograniczeń, bied, pośród naszych rozlicznych upadków Jezus Chrystus zobaczył nas, zbliżył się, podał nam rękę i okazał nam miłosierdzie. Każdy z nas może wspomnieć, i zapamiętać wiele razy, kiedy Pan

---

<sup>2</sup> Por. tamże.

go zobaczył, spojrzął na niego, zbliżył się i okazał mu miłosierdzie”<sup>3</sup>. I zachęcam was do czynienia tego. Nie jesteśmy tutaj dlatego, że jesteśmy lepsi od innych. Nie jesteśmy superbohaterami, którzy z wyżyn zniżają się na spotkanie ze „śmiertelnikami”. Zostaliśmy raczej posłani ze świadomością bycia mężczyznami i kobietami, którym wybaczone. I to jest źródłem naszej radości. Jesteśmy konsekrowanymi i duszpasterzami na podobieństwo Jezusa zranionego, zmarłego i zmartwychwstałego. Osoba konsekrowana – a gdy mówię „konsekrowani” myślę o wszystkich tu obecnych – to ta, która znajduje w swych własnych ranach znaki Zmartwychwstania. Która potrafi zobaczyć w ranach świata moc Zmartwychwstania. Która, jak Jezus, nie wychodzi na spotkanie swych braci z wyrzutami i potępieniem.

Jezus Chrystus nie ukazuje się swoim uczniom bez ran; to właśnie na widok Jego ran Tomasz może wyznać wiarę. Jesteśmy wezwani, aby nie zacierać ani nie ukrywać swych ran. Kościół z ranami jest w stanie zrozumieć rany dzisiejszego świata i utożsamiać się z nimi, cierpieć je, towarzyszyć im i próbować leczyć je. Kościół z ranami nie stawia się w centrum, nie uważa się za doskonały, ale stawia tam Jedyne, który może leczyć rany i który ma imię Jezus Chrystus.

Świadomość posiadania ran nas wyzwala; co więcej – uwalnia nas od stawiania się punktem odniesienia dla samych siebie, uważania się za najdoskonalszych. Uwalnia nas od tej tendencji „prometejskiej” tych, którzy w ostateczności liczą tylko na własne siły i stawiają siebie wyżej od innych, ponieważ zachowują określone normy albo ponieważ są niewzruszenie wierni wobec pewnego katolickiego stylu z przeszłości”<sup>4</sup>.

W Jezusie nasze rany zmartwychwstają. Czynią nas solidarnymi; pomagają nam obalać mury, które zamykają nas w działalności elitarniej, aby pobudzić nas do budowania mostów i do wychodzenia naprzeciw tak wielu spragnionym tej samej miłości miłosiernej, którą tylko Chrystus może nam ofiarować. „Ileż razy marzymy o planach apostolskich ekspansjonistycznych, drobiazgowych i dobrze nakreślonych, typowych dla przegranych generałów! W ten sposób przekreślamy naszą historię Kościoła, która jest chwalebna jako historia ofiar, nadziei, codziennej walki, życia spędzonego na służbie, wytrwałości

<sup>3</sup> *Video mensaje al CELAM en ocasión del Jubileo extraordinario de la Misericordia en el Continente americano*, 27 sierpnia 2016.

<sup>4</sup> Adhort. ap. *Evangelii gaudium*, nr 94.

w żmudnej pracy, ponieważ każda praca jest «potem naszego czoła»<sup>5</sup>. Widzę z pewnym zatroskaniem, że istnieją wspólnoty, które żyją bardziej pragnieniem znalezienia się na świeczniku, zajmowania miejsca, pojawienia się i pokazania, aniżeli zakasania rękawów i wyjścia, aby dotknąć pełnej cierpień rzeczywistości naszego wiernego ludu.

Ileż dyskusji przywołuje refleksja tego świętego Chilijczyka, który ostrzegął: „Będą więc fałszywe wszystkie te metody, które są narzucające w celu ujednolicenia; wszystkie, które usiłują skierować nas do Boga, skłaniając do zapomnienia o naszych braciach; wszystkie, które sprawiają, że zamykamy oczy na wszechświat, zamiast uczyć nas otwierać je, aby wznosić wszystko ku Stwórcy każdego bytu; wszystkie, które czynią nas egoistami i sprawiają, że zamykamy się w samych sobie”<sup>6</sup>.

Lud Boży nie oczekuje ani nie potrzebuje nas jako superbohaterów, czeka na duszpasterzy, konsekrowanych mężczyzn i kobiety, którzy potrafią współczuć, potrafią wziąć za rękę, zatrzymać się przy tym, kto upadł i – podobnie, jak Jezus – pomagają wyjść z tego błędnego koła „przeżuwania” rozpacz, które zatruwa duszę.

### 3. Piotr przemieniony – przemieniona wspólnota

Jezus zaprasza Piotra do rozeznania i w ten sposób zaczynają przybierać na sile liczne wydarzenia w jego życiu, jak np. proroczy gest umycia nóg. Piotr, który sprzeciwia się umyciu nóg, zaczyna rozumieć, że prawdziwa wielkość przechodzi przez stawanie się małym i sługą<sup>7</sup>. Jakaż to pedagogia naszego Pana! Od proroczego gestu Jezusa do proroczego Kościoła, który – umyty ze swego grzechu – nie boi się wychodzić, aby służyć poranionej ludzkości.

Piotr doświadczył na własnej skórze rany nie tylko grzechu, ale też swych ograniczeń i słabości. Ale odkrył w Jezusie, że jego rany mogą być drogą do Zmartwychwstania. Poznanie Piotra przygnębianego, aby poznać Piotra przemienionego, jest wezwaniem do przejścia od bycia Kościołem przygnębianym, zrozpaczonego do Kościoła służącego licznym przygnębianym, żyjącym obok nas. Do Kościoła, zdolnego służyć swemu Panu, gdy był głodny, uwięziony,

<sup>5</sup> Tamże, nr 96.

<sup>6</sup> Św. Albert Hurtado, *Discurso a jóvenes de la Acción Católica*, 1943.

<sup>7</sup> „Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich” (Mk 9, 35).

spragniony, wypędzony, nagi, chory... (Mt 25, 35). Jest to służba, która nie utożsamia się z opiekuńczością czy paternalizmem, ale jest nawróceniem serca. Problem nie polega na nakarmieniu ubogiego, ubraniu nagego, towarzyszeniu choremu, ale uznaniu, że ubogi, nagi, chory, więzień, wypędzony mają godność, aby zasiąść przy naszych stołach, poczuć się jak „w domu” wśród nas, poczuć się rodziną. Jest to znak, że Królestwo Niebios jest pośród nas. Jest znakiem Kościoła, który został zraniony przez swój grzech, doznał miłosierdzia od swego Pana i stał się proroczy przez swe powołanie.

Odnowienie proroctwa to odnowienie naszego zaangażowania, aby nie czekać na świat idealny, na wspólnotę idealną, na idealnego ucznia, aby żyć lub ewangelizować, ale aby tworzyć warunki, w których każda osoba przygnębiona mogłaby spotkać się z Jezusem. Kocha się nie sytuację czy idealne wspólnoty, ale kocha się osoby.

Szczere, bolesne i modlitewne uznanie swoich ograniczeń, zamiast oddzielać nas od naszego Pana, pozwala nam wracać do Jezusa, wiedząc, że „On może zawsze, dzięki swej nowości, odnowić nasze życie i naszą wspólnotę, a chociaż propozycja chrześcijańska przemierza mroczne epoki i słabości Kościoła, nigdy się nie starzeje. [...] Za każdym razem, gdy staramy się powrócić do źródeł i odzyskać pierwotną świeżość Ewangelii, pojawiają się nowe drogi, twórcze metody, inne formy wyrazu, bardziej wymowne znaki, słowa zawierające nowy sens dla dzisiejszego świata”<sup>8</sup>. Jakże jest dla nas wszystkich dobre pozwolić, aby Jezus odnawiał nam serce!

Na początku tego spotkania powiedziałem wam, że przyszedliśmy tu, aby ponowić swoje „tak” z rozmachem, z zapałem. Chcemy na nowo powiedzieć swoje „tak”, ale realistyczne, gdyż opiera się na spojrzeniu Jezusa. Zachęcam was, abyście po powrocie do swych domów przygotowali w waszym sercu swego rodzaju testament duchowy, na wzór kard. Raúla Silvy Rodrigueza. Jest to piękna modlitwa, rozpoczynająca się od słów:

„Kościół, który kocham, jest Świętym Kościołem wszystkich dni, twoim, moim, Świętym Kościołem przez wszystkie dni...”

[...] Jezus Chrystus, Ewangelia, chleb, Eucharystia, Ciało Chrystusa pokornego każdego dnia z obliczem ubogich oraz z obliczem mężczyzn i kobiet, którzy śpiewali, walczyli, cierpieli. Święty Kościół wszystkich dni”.

<sup>8</sup> Adhort. ap. *Evangelii gaudium*, nr 11.

Pytam ciebie: Jaki jest Kościół, który kochasz? Czy kochasz ten Kościół zraniony, który znajduje życie w ranach Jezusa?

Dziękuję za to spotkanie. Dziękuję za umożliwienie mi ponownego wypowiedzenia „tak” wraz z wami. Niech Maryja Panna z Góry Karmel osłania was swoim płaszczem.

Proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dziękuję.

## 5. PRZEMÓWIENIE PODCZAS SPOTKANIA Z BISKUPAMI

**Santiago, zakrystia katedry, 16 stycznia 2018**

Drodzy bracia, dziękuję przewodniczącego Konferencji Episkopatu za słowa skierowane do mnie w imieniu was wszystkich.

W pierwszej kolejności chcę pozdrowić Jego Ekscelencję Bernardino Piñerę Carvallo, który jako najstarszy biskup na świecie – zarówno pod względem wieku, jak i ze względu na staż biskupi – w tym roku będzie obchodził 60-lecie biskupstwa. Uczestniczył on w czterech sesjach Soboru Watykańskiego II – piękna żywa pamięć!

Wkrótce minie rok od waszej wizyty *ad limina*, a teraz przysła kolej na moje odwiedziny i cieszy mnie, że spotkanie to odbywa się po tym, które miałem ze „światem konsekrowanym”. Jedno bowiem z głównych naszych zadań to właśnie być blisko naszych osób konsekrowanych i naszych prezbiterów. Jeśli pasterz się gubi, owce także się rozpraszają i padają łupem jakiegoś wilka. Bracia, utrzymujcie ojcowską więź ze swymi kapłanami! Wiąż, która nie jest ani paternalizmem ani nadużywaniem waszej władzy. Jest to dar, o który trzeba prosić. Bądźcie blisko swych księży na wzór św. Józefa. Jest to ojcostwo, które pomaga wzrastać i rozwijać charyzmaty, jakie Duch zechciał rozlać na poszczególnych waszych kapłanów.

Wiem, że uzgodniliśmy, iż poświęcimy chwilę czasu na to, co już podczas rozmów dwóch długich sesji wizyty *ad limina* podjęliśmy przy wielu tematach. Dlatego w tym „pozdrowieniu” chciałbym

nawiązać do kilku punktów spotkania, które odbyliśmy w Rzymie, a które mógłbym streścić w następującym wyrażeniu: świadomość bycia ludem, bycia Ludem Bożym.

Jednym z problemów, przed którym stoją nasze dzisiejsze społeczeństwa, jest poczucie osierocenia, to znaczy nieprzynależenia do nikogo. To „postmodernistyczne” uczucie może przenikać do nas i do naszego duchowieństwa, a wówczas zaczynamy wierzyć, że nie należymy do nikogo, zapominając, że jesteśmy częścią świętego wiernego Ludu Bożego, i że Kościół nie jest i nigdy nie będzie jakąś elitą osób konsekrowanych, kapłanów lub biskupów. Nie jesteśmy w stanie podtrzymywać swego życia, swego powołania czy posługiwania bez tej świadomości bycia Ludem. Zapominanie o tym – mówiłem o tym na posiedzeniu Komisji dla Ameryki Łacińskiej – „pociąga za sobą różne niebezpieczeństwa i wypaczenia w samym naszym osobistym i wspólnotowym przeżywaniu tej posługi, którą Kościół nam powierzył”<sup>9</sup>. Brak świadomości przynależności do wiernego Ludu Bożego jako słudzy a nie jako panowie, może nas doprowadzić do jednej z pokus wyrządzających najwięcej szkód dynamizmowi misyjnemu, do pobudzania którego jesteśmy wezwani: chodzi o klerykalizm, będący karykaturą otrzymanego powołania.

Brak świadomości tego, że misja jest sprawą całego Kościoła, a nie tylko księdza czy biskupa, ogranicza perspektywę i – co gorsza – ogranicza wszystkie inicjatywy, jakie Duch może wzbudzać pośród nas. Powiedzmy to jasno – świeccy nie są naszymi parobkami ani naszymi urzędnikami. Nie muszą powtarzać jak „papugi” tego, co mówimy. „Klerykalizm, będąc pobudzając różnych wkładów i propozycji, stopniowo gasi ten proroczy ogień, którego świadectwo powinien dawać cały Kościół pośród swoich ludów. Klerykalizm zapomina, że widzialność i sakramentalność Kościoła przynależy do całego Ludu Bożego (por. „*Lumen gentium*”, nr 9-14), a nie tylko do nielicznych wybranych i oświeconych”<sup>10</sup>.

Wystrzegajmy się, proszę, tej pokusy, zwłaszcza w seminariach i w całym procesie formacyjnym. Wyznam wam, że martwię się o formację seminarzystów: oby byli pasterzami w służbie Ludu Bożego. Takimi pasterzami, jakimi winien być duszpasterz: ze znajomością

---

<sup>9</sup> *Carta al Cardenal Marc Ouellet, Presidente de la Pontificia Comisión para América Latina* (21 marca 2016).

<sup>10</sup> Tamże.

doktryny, z dyscypliną, sakramentami, poprzez bliskość, uczynki miłosierdzia, lecz by mieli tę świadomość Ludu. Seminaria winny kłaść szczególny nacisk na to, aby przyszli kapłani byli w stanie służyć świętemu wiernemu Ludowi Bożemu, uznając różnorodność kultur i wyrzekając się pokusy klerykalizmu w jakiegokolwiek postaci. Kapłan jest sługą Jezusa Chrystusa, który jest główną postacią uobecniającą się w całym Ludzie Bożym. Kapłani dnia jutrzejszego muszą się formować, patrząc na dzień jutrzejszy, gdyż swą posługę będą sprawowali w świecie zeświecczonym, to zaś wymaga od nas, pasterzy, rozeznania, jak przygotować ich do pełnienia ich misji w tym konkretnym scenariuszu, a nie w naszych „idealnych światach lub stanach”. Jest to misja, która dokonuje się w braterskiej jedności z całym Ludem Bożym. Działanie ramię w ramię, pobudzając i zachęcając osoby świeckie do rozeznawania i synodalności – oto dwie zasadnicze cechy charakterystyczne kapłana jutra. A zatem „nie” dla klerykalizmu i idealnych światów, które mieszczą się jedynie w naszych schematach, ale nie dotyczą niczyjego życia.

I tu trzeba prosić Ducha Świętego o dar marzenia. Proszę was nie przestawajcie marzyć, marzyć i pracować na rzecz opcji misyjnej i proroczej, która byłaby zdolna do przemiany wszystkiego, tak aby przyzwyczajenia, style, porządek godzinowy, język i wszelka struktura kościelna stawały się właściwymi narzędziami dla dzieła ewangelizacji Chile bardziej niż dla kościelnych działań samozachowawczych. Nie bójmy się wyzbywać tego, co oddala nas od nakazu misyjnego<sup>11</sup>.

Bracia, to właśnie chciałem wam powiedzieć jako podsumowanie spraw zasadniczych, o których rozmawialiśmy podczas wizyt *ad limina*. Powierzmy się opiece Maryi, Matki Chile. Módlmy się wspólnie za naszych kapłanów, za nasze osoby konsekrowane; módlmy się za święty wierny Lud Boży, którego jesteśmy częścią. Dziękuję!

---

<sup>11</sup> Por. Adhort. ap. *Evangelii gaudium*, nr 27.

## 6. **HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. O ROZWÓJ LUDÓW**

**Temuco, 17 stycznia 2018 r.**

„Mari, Mari” (Dzień dobry). „Küme tünngün ta niemün” „Pokój wam” (Łk 24, 36).

Dziękuję Bogu, że pozwolił mi na odwiedzenie tego pięknego zakątka naszego kontynentu – Araukarii: ziemi pobłogosławionej przez Stwórcę płodnością wielkich zielonych pól, lasów pełnych imponujących araukarii – opiewa je piąta oda Gabrieli Mistral ku czci tej chilijskiej ziemi – jej majestatyczne ośnieżone wulkany, jeziora i rzeki pełne życia. Ten krajobraz wznosi nas ku Bogu i łatwo dostrzec Jego rękę w każdym stworzeniu. Wiele pokoleń mężczyzn i kobiet umiłowały i kochają tę ziemię z zazdrośną wdzięcznością. Chciałbym się zatrzymać i pozdrowić w sposób szczególny członków ludu Mapuche, a także innych ludów tubylczych, którzy mieszkają na tych ziemiach południowych: Rapanui (Wyspa Wielkanocna), Ajmara, Keczua i Atakamów, a także wiele innych.

Ta ziemia, jeśli spojrzymy na nią oczyma turystów, zachwyci nas, ale potem będziemy kontynuować naszą drogę, tak jak wcześniej, pamiętając o pięknych krajobrazach, jakie widzieliśmy. Jeśli natomiast przyłgniemy do ziemi, to usłyszymy jak śpiewa: „Arauco nosi cierpienie, którego nie mogę przemilczeć, to odwieczne niesprawiedliwości, których wszyscy byli świadkami”.

W tym kontekście dziękczynienia za tę ziemię i jej mieszkańców, ale także cierpienia i bólu, sprawujemy Eucharystię. A czynimy to na lotnisku Maqueue, gdzie miały miejsce poważne pogwałcenia praw człowieka. Ofiarowujemy tę Mszę św. za tych wszystkich, którzy cierpieli i umarli oraz za tych, którzy każdego dnia dźwigają na swoich barkach ciężar wielu niesprawiedliwości. I pamiętając o tym, pozostaniemy chwilę w milczeniu, myśląc o wielu cierpieniach i niesprawiedliwościach. Ofiara Jezusa na krzyżu niesie wszelki grzech i ból naszych ludów, ból, który ma być odkupiony.

W usłyszanej przez nas Ewangelii, Jezus modli się do Ojca, aby „wszyscy byli jedno” (J 17, 21). W decydującej godzinie swego życia zatrzymuje się, by prosić o jedność. Jego serce wie, że jednym



z największych zagrożeń, które dotyka i będzie dotykało Jego lud oraz całą ludzkość, będzie podział i konflikt, upokarzanie jeden drugiego. Ileż wylanych łez! Dzisiaj chcemy, aby ta modlitwa Jezusa stała się naszą, chcemy wraz z Nim wejść do tego ogrodu cierpienia, również z naszymi cierpieniami, aby prosić Ojca wraz z Jezusem: abyśmy i my też byli jedno. Nie pozwolić, by przemógł nas konflikt czy podziały.

Ta jedność, o którą błagał Jezus, jest darem, o który należy natarczywie prosić dla dobra naszej ziemi i jej dzieci. Trzeba też uważać na możliwe pokusy, które mogą się pojawić i „zatruc od korzeni” ten dar, jakim pragnie obdarzyć nas Bóg, i wraz z którym zachęca nas, abyśmy byli autentycznymi protagonistami historii. Jakie to są pokusy? Jedną z nich są fałszywe oznaki.

## 1. Fałszywe synonimy

Jedną z głównych pokus, którymi należy się zająć, jest mylenie jedności z jednorodnością. Jezus nie prosi Ojca, aby wszyscy byli tacy sami, identyczni; ponieważ jedność nie rodzi się, ani się nie zrodzi z neutralizowania lub wyciszania różnic. Jedność nie jest ani atrapą, ani przymusową integracją, ani harmonizującym wykluczeniem. Bogactwo jakiejś ziemi rodzi się właśnie z faktu, że każdy składnik potrafi dzielić się swoją mądrością z innymi. Nie jest i nie będzie duszącą jednorodnością, która wynika zwykle z przewagi i mocy silniejszego, ani też oddzielania, które nie uznaje dobroci innych. Jedność, o którą prosi i którą daje Jezus uznaje to, co każdy lud, każda kultura może wnieść w tę błogosławioną ziemię. Jedność jest pojednaną różnorodnością, ponieważ nie toleruje, aby w jej imieniu usprawiedliwiano niesprawiedliwości osobiste lub wspólnotowe. Potrzebujemy bogactwa, które każdy może zaoferować, i musimy odłożyć na bok logikę sądenia, że istnieją kultury wyższe i kultury niższe. Piękny chamal (płaszcz) wymaga tkaczy, którzy znają sztukę harmonizowania różnych materiałów i kolorów; którzy potrafią poświęcić czas na każdą rzecz i na każdą fazę. Można ich naśladować w sposób przemysłowy, ale wszyscy rozpoznamy, że jest to ubiór wykonany syntetycznie. Sztuka jedności wymaga i żąda autentycznych rzemieślników, którzy potrafią zharmonizować różnice w „laboratoriach” wiosek, ulic, placów i różne krajobrazy. Jedność nie jest dziełem sztuki wykonany z biurka lub tylko na podstawie dokumentów, jest to sztuka wysłuchania i rozeznawania. W tym zakorzenione jest jego

piękno, a także jego odporność na upływ czasu i żywioły, z jakimi będzie musiał się zmierzyć.

Jedność, jakiej potrzebują nasze narody wymaga, abyśmy się nawzajem słuchali, ale przede wszystkim, abyśmy się nawzajem uznawali – co nie oznacza tylko „otrzymania informacji o drugich [...]”, ale zebranie tego, co zasiał w nich Duch, jako dar również dla nas” (Adhort. ap. *Evangelii gaudium*, nr 246). To nas wprowadza na drogę solidarności jako sposobu na tkanie jedności, jako sposobu budowania historii; tej solidarności, która każe nam powiedzieć: potrzebujemy siebie nawzajem w naszych różnicach, aby ta ziemia nadal była piękna. Jest to jedyna broń, jaką mamy przeciwko „wylesianiu” nadziei. Dlatego prosimy: Panie, uczyni nas budowniczymi jedności.

Inna pokusa może wypływać z rozważenia, jakie są oręże jedności.

## 2. Oręże jedności

Jedność, jeśli ma być zbudowana na uznaniu i solidarności, nie może godzić się na byle jakie środki prowadzące do tego celu. Istnieją dwie postacie przemocy, które zamiast przyspieszać procesy jedności i pojednania w ostateczności im zagrażają. Przede wszystkim musimy uważać na tworzenie „pięknych” porozumień, które nigdy nie osiągną wprowadzenia w życie. Świetne słowa, wykończone plany – i konieczne – ale które nie stają się konkretem, kończą się „wymazaniem łokciem tego, co napisano ręką”. To także jest przemocą. Dlaczego? Ponieważ niweczy nadzieję.

Po drugie, należy koniecznie stwierdzić, że kultury wzajemnego uznawania nie można budować na podstawie przemocy i zniszczenia, które ostatecznie żądają ceny życia ludzkiego. Nie można prosić o uznanie unicestwiając drugiego, ponieważ wytwarza to jako jedyny skutek większą przemoc i podział. Przemoc nawołuje do przemocy, zniszczenie powiększa pęknięcia i podziały. Przemoc w ostateczności fałszuje sprawę najbardziej słuszną. Dlatego mówimy „nie przemocy, która niszczy” w którejkolwiek z jej dwóch form.

Postawy te są niczym lawa wulkanu, która niszczy wszystko, wszystko wypala, pozostawiając za sobą jedynie bezpłodność i pustkę. Starajmy się i niestrudzenie poszukujmy dialogu na rzecz jedności. Dlatego stanowczo mówimy: Panie, uczyni nas budowniczymi Twojej jedności.

My wszyscy, którzy w pewnym stopniu, jesteście ludźmi wziętymi z ziemi (por. Rdz 2, 7), jesteście powołani do dobrego życia (Küme Mongen), jak nam przypomina mądrość przodków ludu Mapuche. Jak wielką drogę trzeba przejść, jak długą drogę, aby się tego nauczyć! Küme Monge, głębokie pragnienie, które wypływa nie tylko z naszych serc, ale rozbrzmiewa jak krzyk, jak pieśń w całym stworzeniu. Dlatego, bracia, dla dzieci tej ziemi, dla dzieci ich dzieci, mówmy wraz Jezusem do Ojca: że my również jesteśmy jedno; Panie, uczyni nas budowniczymi jedności.

## 7. PRZEMÓWIENIE DO MŁODYCH

**Santiago, Narodowe Sanktuarium Maipú, 17 stycznia 2018 r.**

Ja też, Arielu, cieszę się, że jestem z wami. Dziękuję za słowa powitania w imieniu wszystkich obecnych. Jestem naprawdę wdzięczny, że mogę dzielić tę chwilę z wami; którzy, jak przeczytałem tutaj [na transparencie] „zeszliście z kanapy i założyliście buty” – Dziękuję. Uważam, że dla mnie bardzo ważne jest to spotkanie, i przejście trochę razem, abyśmy sobie pomogli patrzeć w przyszłość! Myślę, że jest to ważne również dla was. Dziękuję!

Cieszę się, że to spotkanie odbywa się tutaj, w Maipú. Na tej ziemi, gdzie z uściskiem braterstwa powstała historia Chile; w tym sanktuarium, które wznosi się na przecięciu dróg między północą a południem, które jednoczy śnieg i ocean, i sprawia, że niebo i ziemia mają dom. Dom dla Chile, dom dla was, droga młodzieży, gdzie czeka na was Matka Boska z Karmelu i przyjmuje was z otwartym sercem. I tak jak towarzyszyła narodzinom tego Narodu i towarzyszyła wielu Chilijczykom przez te dwieście lat, tak też chce nadal towarzyszyć marzeniom, które Bóg umieszcza w waszych sercach: marzeniom o wolności, marzeniom o radości, marzeniom o lepszej przyszłości. Te życzenia, jak powiedziała Arielu, „by stać się bohaterami zmian”. Być protagonistami. Dziewica z Karmelu towarzyszy wam, abyście byli bohaterami Chile, o jakim wasze serca marzą, nie tylko kiedy jesteście trochę zawiani, ale zawsze miejcie wielkie

marzenia. I wiem, że serca młodych Chilijczyków marzą i mają wielkie marzenia, ponieważ z tych ziem zrodziły się doświadczenia, które rozszerzyły się i pomnożyły przez różne kraje naszego kontynentu. A kto je promował? Młodzi ludzie, tacy jak wy, którzy umieli przeżywać przygodę wiary. Ponieważ wiara prowokuje u młodych ludzi poczucie przygody, która zaprasza do wędrówki przez niesamowite krajobrazy, wcale nie łatwe, wcale nie ciche... ale wy lubicie przygody i wyzwania... oprócz tych, którzy jeszcze nie zeszli z kanapy: zejdźcie szybko!, abyśmy mogli kontynuować... Wy, którzy jesteście specjalistami, załóżcie im buty... Co więcej, gdy nie macie wyzwań, które by was stymulowały, nudzicie się. Widać to na przykład, zawsze wtedy, gdy wydarza się katastrofa naturalna: macie ogromną zdolność do mobilizowania siebie, co mówi o hojności waszych serc. Dziękuję.

A chciałem zacząć od tego odniesienia do ojczyzny, ponieważ droga naprzód, marzenia, które powinny być realizowane, ciągłe wpatrywanie się w horyzont musi dokonywać się, stojąc twardo nogami na ziemi, a zaczyna się od stóp stojących na ziemi ojczystej. A jeśli nie kochacie waszej ojczyzny, to nie sądzę, abyście mogli kochać Jezusa i abyście mogli kochać Boga. Miłość do ojczyzny jest miłością do matki: nazywamy ją „matka ojczyzna”, ponieważ tutaj się urodziliśmy. Ale ona sama, jak każda matka, uczy nas chodzić i daje się nam, abyśmy przyczyniali się do tego, by żyła w innych pokoleniach. Właśnie dlatego chciałem zacząć od tego odniesienia do matki, do ojczyzny. Jeśli nie jesteście patriotami – nie nacjonalistami, ale patriotami – niczego w życiu nie dokonacie. Kochajcie swoją ziemię, chłopcy i dziewczęta, kochajcie swoje Chile! Dajcie z siebie to, co najlepsze dla waszego Chile.

W mojej pracy jako biskup mogłem odkryć, że istnieje wiele, ale to wiele dobrych pomysłów w sercach i umysłach młodych ludzi. To prawda, jesteście niespokojni, poszukiwaczami, idealistami. Czy wiecie kto ma problem? Problem mamy my dorośli, kiedy słuchamy tych ideałów, tych niepokojów młodych i z twarzą mędrców, mówimy: „Myśli tak, bo jest młody, wkrótce dojrzeje”, albo co gorsza: „zepsuje się”. W ten sposób, za owym „wkrótce dojrzeje”, wbrew tym iluzjom i marzeniom, skrywa się milczące „wkrótce ulegnie zepsuciu”. Uważajcie na to!

Dojrzewanie oznacza wzrastanie i przyczynianie się do wzrostu marzeń i aspiracji, a nie obniżanie czujności i gody na to, by dać

się kupić za dwa grosze; to nie jest dojrzewanie. Kiedy więc my dorośli tak myślimy, to nie słuchajcie nas. Wygląda na to, że w tym „wkrótce dojrzejcie”, wypowiedzanym przez nas starszych, zarzucamy na was mokry koc, aby was zgasić; wydaje się, że za tym kryje się fakt, iż dojrzewanie winno oznaczać akceptowanie niesprawiedliwości, uwierzenie, że nie możemy nic uczynić, że wszystko tak było zawsze. „Dlaczego musimy się zmieniać, skoro zawsze tak było, skoro zawsze tak się robiło?”. To jest zepsucie. Dojrzewanie, prawdziwa dojrzałość oznacza rozwijanie marzeń, waszych dążeń, razem, wzajemnie się konfrontując, dyskutując między sobą, ale zawsze wpatrując się w przyszłość, nie obniżając czujności, nie sprzedając tych aspiracji. Czy to jasne? [Głośna odpowiedź: „Tak!”].

Otóż, biorąc pod uwagę całą tę rzeczywistość młodych ludzi... [Ojciec Święty przerywa, bo jedna z dziewcząt źle się poczuła. Poczekajmy chwilę, aby zabrali tę naszą siostrę, która źle się poczuła i towarzyszy jej krótką modlitwą, żeby szybko wyzdrowiała]..., chcę wam zakomunikować, że w tym roku zostanie zwołany Synod na temat wiary i rozeznania w was młodych, a ponadto odbędzie się Spotkanie młodych. Synod bowiem polega na obradach nas biskupów, którzy prowadzą refleksje nad ludźmi młodymi, ale, wiecie, boję się filtrów; ponieważ czasami opinie młodych ludzi, zanim dotrą do Rzymu, muszą przejść przez różne kanały, i te propozycje mogą dotrzeć bardzo przefiltrowane, nie dzięki liniom lotniczym, ale przez tych, którzy je przepisują. Właśnie dlatego chcę posłuchać młodych ludzi i po jest to spotkanie młodych, spotkanie, w którym wy będziecie bohaterami: młodzi ludzie z całego świata, młodzi katolicy i niekatolicy; młodzi chrześcijanie i innych religii; młodzi ludzie, którzy nie wiedzą, czy wierzą albo nie wierzą: wszyscy. Aby wysłuchać ich wszystkich, aby słuchać się nawzajem bezpośrednio, bo ważne abyście mówili, abyście nie dali się uciszyć. Do nas należy pomóc wam, byście byli spójni z tym, co mówicie, to jest to praca, dzięki której możemy wam pomóc. Ale jeśli nie mówicie, jakże możemy wam pomóc? Mówcie odważnie i mówcie to, co myślicie. A możecie to zrobić w tygodniu spotkań przed Niedzielą Palmową, kiedy delegacje młodych ludzi z całego świata przyjadą do Rzymu, aby pomóc nam sprawić, że Kościół okaże swe młode oblicze.

Pewnego razu, całkiem niedawno, jedna z osób powiedziała mi: „Nie wiem, czy mówić o Świętej Matce Kościele – a mówiła to

o konkretnym miejscu – czy o Świętej Babci Kościele!” Nie, nie, Kościół musi mieć młode oblicze, i w tym musicie nam pomóc. Ale, oczywiście, chodzi o prawdziwą młodą twarz, pełną życia, a nie młodą, ponieważ poddaną makijażowi z kremem odmładzającym. Nie, to nie jest konieczne, chodzi o młodą twarz, pozwalającą z głębi serca stawiać sobie wyzwania. I tego właśnie my, Święta Matka Kościół, dzisiaj od was potrzebujemy: abyście stawiali nam pytania. A potem przygotujcie się na odpowiedź; ale potrzebujemy, abyście nas pytali, Kościół potrzebuje, abyście stawali się dorosłymi, duchowo dorosłymi i mieli odwagę powiedzieć nam: „To mi się podoba, ta droga zdaje się mi tą, którą powinniśmy pójść. To nie jest dobre, to nie jest most, ale mur” i tak dalej. Powiedzcie nam, co czujecie, co myślicie; wypracujecie to między wami w grupach tego spotkania, a później przejdzie to na Synod, gdzie z pewnością będzie wasza reprezentacja. Synod bowiem przeprowadzą biskupi z waszą reprezentacją, która zgromadzi wszystkich. Przygotujcie się zatem na to spotkanie, a tym, którzy pojadą na to spotkanie, przekazcie swoje pomysły, swoje oczekiwania, to, co czujecie w sercu. Jak bardzo Kościół chilijski was potrzebuje, a my potrzebujemy, by Kościół chilijski „nami potrząsnął” i pomógł nam być bliżej Jezusa! O to was prosimy, aby nami wstrząsnąć, gdy jesteśmy statyczni, pomóc nam być bliżej Jezusa. Wasze pytania, wasze pragnienie poznania, wasze pragnienie bycia hojnymi, domaga się od nas, byśmy byli bliżej Jezusa. Wszyscy jesteśmy powołani, stale na nowo, aby być blisko Jezusa. Jeśli jakieś działanie, plan duszpasterski, jeśli to spotkanie nie pomoże nam być bliżej Jezusa, to straciliśmy czas, straciliśmy popołudnie, godziny przygotowań. Pomóżcie nam być bliżej Jezusa. I prosimy o to tych, którzy mogą nas prowadzić za rękę. Spójrzmy na Matkę [zwrócony do figury Maryi Panny]: niech każdy w swoim własnym sercu powie jej swoimi słowami, jej, która jest pierwszą uczennicą, aby pomogła nam być bliżej Jezusa. Z głębi serca, każdy osobiście.

Pozwólcie, że opowiem wam pewną anegdotę. Pewnego dnia, gdy rozmawiałem z młodym człowiekiem, spytałem go: „Co wprawia ciebie w zły humor?” – bo sytuacja nadawała się do zadania tego pytania. A on mi powiedział: kiedy w telefonie komórkowym wyczerpuje się bateria, albo gdy tracę sygnał internetowy”. Zapytałem go: „Dlaczego?”. On odpowiedział: „Ojczy, to jest proste, tracę wszystko, co się dzieje, jestem poza światem, zawieszony. W takich

momentach spieszę się, aby znaleźć ładowarkę lub sieć Wi-Fi i hasło, aby ponownie się połączyć”. Ta odpowiedź wiele mnie nauczyła, tak iż pomyślałem, że to samo może nam się przydarzyć z wiarą. Wszyscy jesteśmy entuzjastyczni, wiara się odnawia – jakieś rekolekcje, jakieś kazanie, spotkanie, wizyta papieża – wiara wzrasta, ale po pierwszym odcinku drogi i początkowym rozmachu, są momenty, w których, nie zdając sobie z tego sprawy, zaczyna zanikać nasz „zasięg” i stopniowo ten entuzjazm, to pragnienie przebywania z Jezusem zaczyna ginąć i zaczynamy pozostawać bez połączenia, bez baterii, i popadamy w zły nastrój, stajemy się nieufni, smutni, bezsilni i zaczynamy widzieć wszystko negatywnie. Kiedy pozostajemy bez tego „połączenia”, które daje życie naszym marzeniom, serce zaczyna tracić siłę, wyczerpuje się i, jak mówi ta piosenka, „hałas wokół i samotność miasta oddzielają nas od wszystkiego. Świat wywraca się, usiłuje mnie pogрузić w siebie, zatapiając moje idee”. Czy przytrafiło się wam kiedyś coś takiego? Niech każdy odpowie w swoim wnętrzu..., nie chcę zawstydzać tych, którym się to nie przydarzyło... Mnie się to przydarzyło.

Bez połączenia, bez połączenia z Jezusem, bez tego połączenia zatapiamy nasze idee, zatapiamy nasze marzenia, zatapiamy naszą wiarę i zatem napełnia nas złe samopoczucie. Jako protagoniści – jakimi jesteśmy i chcemy być – możemy dojść do przekonania, że robić coś albo nic nie robić, to wszystko jedno. „Dlaczego tracić czas? – mówi młody pesymista – baw się, daruj sobie, wiemy dobrze jak to się wszystko skończy. Świat się nie zmienia, bierz go takim, jakim jest i idź dalej”. I pozostajemy bez łączności z tym, co dzieje się w „świecie”. Zostajemy, czujemy, że zostajemy „poza światem”, w moim małym świecie, gdzie mi wygodnie, na kanapie... Martwi mnie, gdy tracąc „sygnał”, wielu uważa, że nie mają nic do dania i pozostają jakby zagubieni. „Daj spokój, masz coś do zaoferowania?” – „Nie, nie, to katastrofa... Próbuję się uczyć, zdobyć dyplom, pobrać się, a potem wystarczy, nie chcę problemów, i tak wszystko kończy się źle...”. Tak to jest, gdy zostanie utracone połączenie. Nigdy nie myśl, że nie masz nic do dania lub że nikogo nie potrzebujesz. Wielu ludzi ciebie potrzebuje, pomyśl o tym. Niech każdy z was pomyśli w swym sercu: wielu ludzi mnie potrzebuje. Ta myśl: „nikt mnie nie potrzebuje”, jak powiedział Hurtado, „jest podszeptem diabła”, który chce, abyś uwierzył, że jesteś bezwartościowy..., żeby zostawić rzeczy takimi, jakie są. To dlatego sprawia, byś uwierzył, że jesteś

bezwartościowy: aby nic się nie zmieniło. Ponieważ jedynym, który może dokonać przemiany społeczeństwa, jest młody, jeden z was. My, jesteśmy już „po drugiej stronie”... [Kolejny młody mdleje]. Nawiasem mówiąc, te omdlenia są znakiem tego, co wielu z was czuje... Jak długo tu jesteście? Czy możecie mi powiedzieć? [niektórzy odpowiadają] Dziękuję! Wszyscy, jak powiedziałem, jesteśmy ważni i wszyscy mamy coś do zaoferowania. W chwili milczenia każdy z was może poważnie zapytać w swoim sercu: „Co mam w życiu do dania?”. A wielu z was chce powiedzieć: „Nie wiem”. Nie wiesz, co masz do zaoferowania? Masz to we wnętrzu i nie wiesz tego. Spróbuj szybko to znaleźć, aby dać. Świat cię potrzebuje, ojczyzna cię potrzebuje, społeczeństwo cię potrzebuje. Masz coś do zaoferowania. Nie trać połączenia.

Młodzi ludzie z Ewangelii, którą dzisiaj słyszeliśmy, chcieli tego „sygnału”, szukali tego sygnału, który pomógłby im podtrzymać ogień w ich sercach. Ci młodzi, którzy przebywali z Janem Chrzcicielem, chcieli wiedzieć, jak naładować baterię serca. Andrzej i ów drugi uczeń – który nie podaje imienia, i możemy myśleć, że drugi uczeń może być każdym z nas – poszukiwali hasła, aby połączyć się z Tym, który jest „Drogą, Prawdą i Życiem” (J 14, 6). Prowadził ich Jan Chrzciciel. I myślę, że macie wielkiego świętego, który może was prowadzić, świętego, który śpiewał życiem: „Szczęśliwy, Panie, szczęśliwy!” Hurtado miał złotą zasadę, zasadę rozpalania swego serca ogniem zdolnym podtrzymać żywą radość. A tym ogniem, który rozpała tych, którzy się do niego zbliżają, jest Jezus.

A hasło Hurtado, aby się połączyć, aby stale mieć sygnał było bardzo proste. Na pewno nikt z was nie zabrał telefonu...zobaczmy...chciałbym, żebyście zapisali je w swoich telefonach komórkowych. Jeśli chcecie powiem wam. Hurtado pyta się – i to jest hasło: „Co zrobiłby Chrystus na moim miejscu?”. Jeśli ktoś chce, niech je sobie zapisze: „Co zrobiłby Chrystus na moim miejscu?”. Co zrobiłby Chrystus na moim miejscu w szkole, na uniwersytecie, na ulicy, w domu, z przyjaciółmi, w pracy; wobec tych, którzy nękają: „Co zrobiłby Chrystus na moim miejscu?”. To jest hasło. To jest ładowarka, by zapalić nasze serce, zapalić wiarę i iskrę w naszych oczach. Aby nie zanikło. To oznacza być czynnymi uczestnikami dziejów. Roziskrzzone oczy, bo odkryliśmy, że Jezus jest źródłem życia i radości. Bohaterowie historii, ponieważ chcemy зараżać tą iskrą wiele serc zgasłych, matowych, które zapomniały, co to znaczy



mieć nadzieję; wielu tych, którzy są apatyczni i czekają, aż ktoś ich zaprosi i sprowokuje do czegoś wartościowego. Być bohaterami, to robić to, co robił Jezus. Gdziekolwiek jesteś, z kimkolwiek jesteś i w jakimkolwiek czasie: „Co Jezus zrobiłby na moim miejscu?”. Czy zapamiętaliście hasło? [odpowiadają: „tak!"]. A jedynym sposobem, aby nie zapomnieć hasła, jest używanie go. W przeciwnym razie zdarza się nam – najwyraźniej bardziej osobom w moim wieku, ale w ten sposób będziecie to wiedzieli – to co zdarzyło się tym trzem głupcom z filmu, którzy przygotowali napad, by dokonać rabunku w sejfie; wszystko było przemyślane, a kiedy przyjechali okazało się, że... zapomnieli kombinację, zapomnieli klucza. Jeśli nie będziecie używali hasła, to je zapomnicie. Zapamiętajcie je w sercu! Jak brzmiało to hasło? [odpowiedź: „Co zrobiłby Chrystus na moim miejscu?"]... Nie słyszę dobrze po hiszpańsku... Jak to było? [powtarzają] To jest hasło. Powtarzajcie je, ale też używajcie go, i to często! Co zrobiłby Chrystus na moim miejscu? I trzeba go używać każdego dnia. Nadejdzie chwila, kiedy będziecie pamiętali; i nadejdzie dzień, w którym, nawet nie zdając sobie sprawy, serce każdego z was będzie biło tak, jak serce Jezusa.

Nie wystarczy słuchać nauczania religii albo nauczyć się doktryny; to, czego chcemy, to żyć tak, jak żył Jezus. Co zrobiłby Chrystus na moim miejscu? Przełożyć Jezusa w moim życiu. Oto dlaczego młodzi ludzie z Ewangelii pytają Go: „Panie, gdzie mieszkasz?” – usłyszeliśmy to niedawno; jak żyjesz? Czy pytam o to Jezusa? Chcemy żyć jak Jezus, to sprawia, że serce wibruje, że serce drży, i stawia ciebie na drodze ryzyka. Ryzykować, podejmować ryzyko. Drodzy przyjaciele, bądźcie odważni, idźcie niezwłocznie na spotkanie z przyjaciółmi, z tymi, których nie znacie lub którzy są w trudnym momencie.

Idźcie z tą jedyną obietnicą, jaką mamy: na pustyni, na ulicy, w przygodzie, zawsze będzie „połączenie”, będzie „ładowarka”. Nie będziemy sami. Zawsze będziemy cieszyć się towarzystwem Jezusa, Jego Matki i wspólnoty. Z pewnością ze wspólnotą, która nie jest idealna, ale to nie znaczy, że nie mająca wiele do kochania i do dania innym. Jak brzmiało hasło? [odpowiadają: „Co zrobiłby Chrystus na moim miejscu?"]. Dobrze, jeszcze pamiętacie.

Drodzy przyjaciele, drodzy młodzi, „bądźcie – bardzo was o to proszę – bądźcie młodymi Samarytanami, którzy nigdy nie zostawiają nikogo na ziemi, przy drodze. W sercu zadajcie sobie kolejne

pytanie: czy czasami nie zostawiłem kogoś na ziemi, przy drodze? Krewnego, przyjaciela, przyjaciółkę...? Bądźcie Samarytanami, nigdy nie porzućcie człowieka na ziemi, przy drodze. Bądźcie młodymi Cyrenejczykami, którzy pomagają Chrystusowi dźwigać Jego Krzyż i dzielą cierpienie braci. Bądźcie jak Zacheusz, który przekształcił swoją karłowatość duchową w wielkość, i pozwolił, aby Jezus przemienił jego materialistyczne serce w serce solidarne. Bądźcie jak młoda Magdalena, namiętna poszukiwaczka miłości, która tylko w Jezusie znajduje odpowiedzi, których potrzebuje. Miejcie serce Piotra, aby zostawić sieci na brzegu jeziora. Miejcie miłość Jana, aby w Jezusie ulokować wszystkie wasze uczucia. Bądźcie dyspozycyjni jak nasza Matka, pierwsza uczennica, aby śpiewać z radością i wypełniać jej wolę”.

Drodzy przyjaciele, chciałbym zostać dłużej. Ci, którzy mają telefon, niech wezmą go do ręki: to znak, żeby nie zapomnieć hasła. Jakie było hasło? [odpowiedź: „Co zrobiłby Chrystus na moim miejscu?"]. W ten sposób się połączycie i nie pozostaniecie bez pola. Chętnie zostałbym dłużej. Dziękuję za to spotkanie i za waszą radość. Dziękuję. I proszę was bardzo: nie zapominajcie modlić się za mnie.

## **8. PRZEMÓWIENIE DO SPOŁECZNOŚCI PAPIESKIEGO UNIwersYTETU KATOLICKIEGO**

**Santiago, 17 stycznia 2018 r.**

Wielki Kanclerzu, Wasza Eminencjo kardynale Ricardo Ezzati,  
Bracia w biskupstwie,  
Magnificencjo Rektorze, doktorze Ignacio Sánchez,  
Znamienite władze uniwersyteckie,  
Drodzy profesorowie, urzędnicy i pracownicy Uniwersytetu,  
Drodzy studenci!

Cieszę się, że mogę być z wami w tym Domu Studiów, który w swoich niemal 130 latach istnienia oddał Krajowi nieocenioną usługę. Dziękuję Jego Magnificencji Rektorowi za słowa powitania w imieniu wszystkich. Dziękuję również, panie Rektorze, za dobro, które pan czyni swoim stylem „mądrościowym” w zarządzaniu uniwersytetem, odważnie broniąc tożsamości uniwersytetu katolickiego. Dziękuję!

Historia tego uniwersytetu jest w pewien sposób spleciona z historią Chile. Tysiące mężczyzn i kobiet, którzy uzyskali tutaj swoją formację, wypełnili ważne zadania związane z rozwojem Ojczyzny. Chciałbym szczególnie przypomnieć postać św. Alberta Hurtado, w tym roku, w którym przypada setna rocznica rozpoczęcia przezeń studiów. Jego życie staje się wyraźnym świadectwem tego, jak inteligencja, doskonałość akademicka i profesjonalizm w pracy, zharmonizowane z wiarą, sprawiedliwością i miłością, wcale się nie pomniejszają, a wręcz zyskują siłę, która jest prorocstwem, zdolną do otwierania perspektyw i oświeclania drogi, szczególnie dla osób odrzuconych przez społeczeństwo, zwłaszcza dzisiaj, kiedy popularna jest ta kultura odrzucenia.

W tym kontekście chciałbym Magnificencjo powrócić do pańskich słów, kiedy powiedział pan: „Mamy ważne wyzwania dla naszej Ojczyzny, które są związane z koegzystencją narodową i zdolnością do większej wspólnotowości”.

## **1. Koegzystencja narodowa**

Gdy mówimy o wyzwaniach, to przyznajemy, że są takie sytuacje, które osiągnęły punkt wymagający ponownego przemyślenia. To, co do wczoraj mogło być czynnikiem jedności i spójności, dziś wymaga nowych odpowiedzi. Przyspieszone tempo i niemal gwałtowne wszczęcie niektórych procesów i przemian narzucających się w naszych społeczeństwach zachęcają nas spokojnie, lecz bezzwłocznie do refleksji, która jednak nie byłaby naiwna, utopijna, a tym mniej woluntarystyczna. Co nie oznacza hamowania rozwoju wiedzy, ale uczynienie z uniwersytetu uprzywilejowanej przestrzeni „stosowania gramatyki dialogu, która będzie wychowywała do spotkania” (Przemówienie do uczestników zgromadzenia plenarnego Kongregacji Edukacji Katolickiej (9 lutego 2017, *L’Osservatore Romano*”, wyd. pol. 2 (390)/2017, s. 23). Ponieważ „prawdziwa mądrość, jest owocem

refleksji, dialogu i wielkodusznego spotkania między ludźmi” (Enc. *Laudato si*, nr 47).

Koegzystencja narodowa jest możliwa – między innymi – o tyle, o ile generujemy procesy edukacyjne, które mają również charakter transformacyjny, integracyjny i koegzystencjalny. Wychowanie do współistnienia jest nie tylko dodaniem wartości do pracy edukacyjnej, ale także generowaniem dynamiki koegzystencji w obrębie samego systemu edukacji. Jest to nie tyle kwestia treści, ile uczenia myślenia i rozumowania w sposób integrujący. To, co klasycy określali jako *forma mentis* [mentalność].

Aby to osiągnąć, konieczne jest rozwinięcie alfabetyzacji integrującej, która potrafi dostosować procesy transformacji zachodzące w naszych społeczeństwach. Taki proces alfabetyzacji wymaga jednoczesnej pracy nad integracją różnych języków, które nas tworzą jako osoby, to jest edukacją (alfabetyzacją), która integrowałaby i harmonizowała intelekt, uczucia i działanie, czyli głowę, serce i ręce. To pozwoli studentom na harmonijny rozwój zarówno na poziomie osobistym, jak też na poziomie społecznym. Trzeba pilnie tworzyć przestrzenie, w których fragmentyzacja nie byłaby schematem dominującym, nawet myśli. W tym celu trzeba uczyć przemyślenia tego, co się czuje i co się czyni; odczuwać to, co się myśli i czyni; czynić to, co się myśli i czuje. Jest to dynamizm zdolności służący osobie i społeczeństwu.

Alfabetyzacja oparta na integracji różnych języków, które nas tworzą, będzie obejmowała studentów w ich procesie edukacyjnym; procesie w obliczu wyzwań, które pojawią się w najbliższej przyszłości. „Rozwód” między wiedzą a językami, analfabetyzm na temat tego, jak integrować różne wymiary życia, wytwarza jedynie fragmentyzację i destrukcję społeczną.

W tym „płynnym” (por. Zygmunt Bauman, *Płynna nowoczesność*, Kraków 2006) lub „lekkim” społeczeństwie (por. Gilles Lipovetsky, *De la légèreté*, Paris 2015), jak to określili niektórzy myśliciele, znikają punkty odniesienia, począwszy od tych, na których ludzie mogą tworzyć siebie indywidualnie i społecznie. Wydaje się, że nowym miejscem spotkań jest dziś „chmura”, naznaczona brakiem stabilności, ponieważ wszystko ulatuje, a tym samym traci spójność.

Ten brak spójności może być jedną z przyczyn utraty świadomości przestrzeni publicznej; przestrzeni, która wymaga minimum transcendentnej odnośności do trosk osobistych (żyć bardziej i lepiej), aby budować

na fundamentach, które ujawniają ów ważny wymiar naszego życia jakim jest „my”. Bez tej świadomości, ale przede wszystkim bez tego poczucia, a więc bez takiego doświadczenia, bardzo trudno jest i będzie zbudować państwo, a zatem mogłoby się wydawać, że istotne i ważne byłoby jedynie to, co dotyczy jednostki, a wszystko, co pozostaje poza tą kompetencją staje się zbyteczne. Taka kultura straciła pamięć, straciła więzi, które wspierają i umożliwiają życie. Bez „my” narodu, rodziny, państwa, a jednocześnie bez „my” przeszłości, dzieci i dnia jutrzejszego; bez „my” miasta, które „mnie” przekracza i byłoby bogatsze niż troski indywidualne, życie będzie nie tylko coraz bardziej sfragmentaryzowane, ale także bardziej konfliktowe i naznaczone przemocą.

W tym sensie uniwersytet żyje wyzwaniem rodzenia w swoim łonie nowych dynamik, które przewyciężałyby wszelką fragmentyzację wiedzy i pobudzały prawdziwą *universitas*.

## 2. Rozwijać wspólnotowość

Stąd drugi bardzo ważny element dla tego domu studiów: umiejętność rozwoju we wspólnotowości.

Z radością dowiedziałem się o wysiłkach ewangelizacyjnych i radosnej żywotności waszego duszpasterstwa akademickiego, co jest znakiem Kościoła młodego, żywego i „wychodzącego”. Misje, jakie przeprowadzacie corocznie w różnych częściach kraju, stanowią silny i bardzo wzbogacający punkt. Przy takich okazjach udaje się wam poszerzyć perspektywę waszego spojrzenia i nawiązać kontakt z różnymi sytuacjami, które poza danym wydarzeniem pozwalają wam być zmobilizowanymi. „Misjonarz” – w etymologicznym sensie tego słowa – nigdy nie powraca bowiem z misji taki sam, jak wcześniej. Doświadcza przejścia Boga w spotkaniu z tak wieloma twarzami, których nie znał, z którymi nie był zaznajomiony albo które były jemu dalekie.

Te doświadczenia nie mogą pozostać odizolowane od programu studiów uniwersyteckich. Klasyczne metody badań doświadczają pewnych ograniczeń, tym bardziej, kiedy chodzi o kulturę taką jak nasza, która pobudza do bezpośredniego i natychmiastowego udziału podmiotów. Obecna kultura wymaga nowych form zdolnych do włączenia wszystkich aktorów, którzy tworzą rzeczywistość społeczną, a zatem edukacyjną. Stąd znaczenie poszerzenia koncepcji wspólnoty edukacyjnej.

Wspólnota musi stawić czoło wyzwaniu, by nie być odizolowaną od nowych form poznania, a także aby nie budować poznania na marginesie jego adresatów. Trzeba, aby nabywanie wiedzy było zdolne do wygenerowania interakcji między aulą a mądrością ludów, które tworzą tę błogosławioną ziemię. Jest to mądrość pełna intuicji, „zapachów”, których nie można ignorować, myśląc o Chile. W ten sposób zostanie wytworzona owa tak ubogająca synergia między rygorem naukowym a intuicją ludową. Ścisła wzajemna interakcja zapobiega rozwodowi między rozumem a działaniem, między myśleniem a odczuwaniem, między poznaniem a życiem, między zawodem a służbą. Poznanie winno zawsze poczuwać się do służby życiu i konfrontować się z nim, aby mogło nadal iść naprzód. Zatem wspólnota edukacyjna nie może ograniczać się do auli i bibliotek, ale stale musi dążyć do uczestnictwa. Taki dialog może być prowadzony wyłącznie z *episteme* zdolną do przyjęcia logiki pluralistycznej, to znaczy takiej, która zakłada interdyscyplinarność i współzależność wiedzy. „W tym kontekście konieczne jest zwrócenie szczególnej uwagi na wspólnoty rdzennych mieszkańców z ich tradycjami kulturowymi. Nie są oni zwykłą mniejszością wśród innych, ale przeciwnie, muszą się stać głównymi partnerami, zwłaszcza gdy chodzi o duże projekty dotyczące ich terenów” (*Laudato s* , nr 146).

Wspólnota edukacyjna ma w sobie nieskończoną liczbę możliwości i potencjalności, kiedy pozwala się ubogacić i stawiać sobie pytania przez wszystkich aktorów, którzy tworzą instytucję edukacyjną. Wymaga to większego wysiłku w zakresie jakości i integracji. Posługa uniwersytecka musi bowiem zawsze dążyć do jakości i doskonałości oddanych w służbie koegzystencji narodowej. Możemy powiedzieć, że uniwersytet staje się laboratorium dla przyszłości kraju, ponieważ potrafi objąć życie i drogę ludu, przewyciężając wszelką logikę antagonistyczną i elitarną wiedzy.

Stara tradycja kabalistyczna mówi, że źródłem zła jest rozbitcie wytworzone przez człowieka, gdy zjadł owoc z drzewa poznania dobra i zła. W ten sposób wiedza uzyskała prymat nad stworzeniem, poddając go swoim planom i pragnieniom (por. Gershom Scholem, *Mistycyzm żydowski i jego główne kierunki*, Warszawa 1997). Będzie to utajona pokusa całego środowiska akademickiego, aby sprowadzić stworzenie do pewnych schematów interpretacyjnych, pozbawiając je właściwej jemu tajemnicy, która pobudzała całe pokolenia do poszukiwania

tę, co jest słuszne, dobre, piękne i prawdziwe. A kiedy profesor, dzięki swej mądrości, staje się „mistrzem”, to wówczas może obudzić zdolność zadziwienia u naszych studentów; zadziwienia w obliczu świata i wszechświata do odkrycia!

Powierzona wam misja dziś okazuje się być proroczą. Jesteście powołani do generowania procesów, które rzuciłyby światło na współczesną kulturę, proponując odnowiony humanizm, który unikałby popadania we wszelkiego rodzaju redukcjonizm. A to oczekiwane od nas proroctwo skłania nas bardziej do poszukiwania nieustannie nowych przestrzeni dialogu niż konfrontacji; bardziej przestrzeni spotkania niż podziału; dróg przyjaznej rozbieżności, abyśmy różnili się z szacunkiem między osobami, które pielgrzymują starając się uczciwie iść naprzód we wspólnocie ku odnowionej koegzystencji narodowej.

A jeśli będziecie o to prosili, to nie mam wątpliwości, że Duch Święty poprowadzi wasze kroki, aby ten dom nadal wydawał owoce dla dobra narodu Chile i dla chwały Bożej.

Jeszcze raz dziękuję wam za to spotkanie i proszę was bardzo, abyście nie zapomnieli modlić się za mnie.

## 9.

### **HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. O MATCE BOŻEJ Z GÓRY KARMEŁ I MODLITWA ZA CHILE**

**Iquique, Campo Lobito, 18 stycznia 2018 r.**

„Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej” (J 2, 11). W ten sposób kończy się Ewangelia, którą usłyszeliśmy, i która ukazuje nam pierwsze publiczne objawienie się Jezusa: ni mniej ni więcej – podczas święta. Nie mogło być inaczej, ponieważ Ewangelia jest nieustannym zaproszeniem do radości. Od początku Anioł mówi do Maryi: „Raduj się” (*Łk* 1, 28). Radujcie się, powiedział pasterzom; Raduj się, powiedział do Elżbiety, starej i bezpłodnej kobiety; Raduj się, powiedział Jezus do łotra, bo dziś będziecie

ze mną w raju (por. *Łk* 23, 43). Orędzie Ewangelii jest źródłem radości: „To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna” (*J* 15, 11). Radość, która rozprzestrzenia się z pokolenia na pokolenie i której jesteśmy dziedzicami. Jesteśmy bowiem chrześcijanami.

Jak dobrze to znacie, drodzy bracia z północy Chile! Jak potraficie przeżywać wiarę i życie w atmosferze święta! Przybywam jako pielgrzym, aby świętować z wami ten piękny sposób życia wiarą. Wasze święta patronalne, wasze tańce religijne – które przeciągają się nawet na cały tydzień – wasza muzyka, wasze szaty czynią z tego obszaru sanktuarium pobożności i duchowości ludowej. Nie jest to bowiem święto, które pozostaje zamknięte we wnętrzu świątyni, ale potraficie przyoblec świętem całą wioskę. Potraficie celebrować wyśpiewując i tańcząc „ojcostwo, opatrność, obecność stałą i dobroczynną miłość Boga. W ten sposób rodzicie w wewnętrznym człowieku takie sprawności, jakie gdzie indziej rzadko w takim stopniu można spotkać: cierpliwość, świadomość niesienia krzyża w codziennym życiu, wyrzeczenie się, życzliwość dla innych, szacunek” (Paweł VI, *Adhort. ap. Ewangelii nuntiandi*, nr 48). Nabierają życia słowa proroka Izajasza: „Wtedy pustynia stanie się sadem, a sad za las uważany będzie” (*32, 15*). Ta kraina, otoczona najsuchszą pustynią na świecie potrafi przyodziać się na święto.

W tej atmosferze święta Ewangelia przedstawia nam działanie Maryi, aby zwyciężyła radość. Zwraca uwagę na wszystko, co dzieje się wokół Niej i jako dobra matka martwi się. W ten sposób zauważa, że w święcie, we wspólnie dzielonej radości coś się dzieje: coś zaczynało „rozwadniać” święto. I gdy podchodzi do swego Syna, słyszymy tylko, jak mówi: „Nie mają już wina” (*J* 2, 3). I w ten sposób Maryja idzie przez nasze wioski, drogi, place, domy, szpitale. Maryja jest Matką Bożą z Tirana; Matką Bożą Ayquina w pobliżu Calama; Matką Bożą de las Pe as w Arica, która przemierza wszystkie nasze problemy rodzinne te, które zdają się dusić nasze serca, by podejść do Jezusa i powiedzieć Mu: „Nie mają już wina”. A potem nie pozostaje w milczeniu, podchodzi do sług weselnych i mówi im: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (*J* 2, 5). Maryja, kobieta niewielu, ale bardzo konkretnych słów, podchodzi także do każdego z nas, aby powiedzieć nam tylko: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. I w ten sposób otwiera się droga do pierwszego cudu Jezusa: aby



jego przyjaciele poczuli, że także oni uczestniczą w cudzie. Ponieważ Chrystus „przyszedł na ten świat, nie po to, aby wypełniać swoje dzieło samotnie, cudu dokonuje wraz z nami, z nami wszystkimi, aby być głową wielkiego ciała, którego żywymi, wolnymi i aktywnymi komórkami, my jesteśmy” (Święty Alberto Hurtado, *Meditación Semana Santa para jóvenes* (1946)). W ten sposób Jezus czyni cud: z nami.

Cud zaczyna się, gdy słudzy przynoszą stągwie z wodą, które były przeznaczone do oczyszczenia. Podobnie każdy z nas może rozpocząć cud, więcej, każdy z nas jest zaproszony do udziału w cudzie dla innych. Bracia, Iquique to „kraina marzeń” (to znaczy ta nazwa w języku ajmara); to ziemia, która potrafiła ugościć ludzi różnych narodów i kultur, ludzi którzy musieli opuścić swoich bliskich i wyjechać. Droga zawsze mająca swe podstawy w nadziei na lepsze życie, ale wiemy, że stale towarzyszy mu bagaż pełen strachu i niepewności odnośnie do tego, co ma nadejść. Iquique to obszar imigrantów, który przypomina nam o wielkości mężczyzn i kobiet; całych rodzin, które w obliczu przeciwności losu nie poddają się i szukają drogi w poszukiwaniu życia. Oni – szczególnie ci, którzy muszą opuścić swoją ziemię, ponieważ nie mają minimum niezbędnego do życia – są ikonami Świętej Rodziny, która musiała przemierzyć pustynię, aby nadal żyć.

Ta kraina jest ziemią marzeń, ale sprawmy, aby nadal była krainą gościnności. Gościnności świątecznej, ponieważ dobrze wiemy, że nie ma chrześcijańskiej radości, gdy zamykają się drzwi; nie ma chrześcijańskiej radości, gdy mówimy innym, że jest ich za wiele, albo, że wśród nas nie ma dla nich miejsca (por. *Łk* 16, 31).

Podobnie jak Maryja w Kanie, starajmy się nauczyć być wrażliwymi na naszych placach i w naszych wioskach oraz rozpoznawać tych, którzy mają życie „rozwodnione”; którzy stracili – lub zostali okradzeni – z motywów do świętowania. I nie bójmy się podnosić głosu, by powiedzieć: „Nie mają już wina”. Wołanie ludu Bożego, wołanie ubogich, które ma formę modlitwy, poszerza serce i uczy nas wrażliwości. Zwracajmy uwagę na wszelkie sytuacje niesprawiedliwości i nowe formy wyzysku, które narażają wielu braci na utratę świątecznej radości. Bądźmy wrażliwi w obliczu niepewności pracy, która niszczy życie i rodziny. Zwracajmy uwagę na tych, którzy wyzyskują nieuregulowany status wielu imigrantów, bo nie znają języka lub nie mają uporządkowanych dokumentów. Zwracajmy uwagę na

brak domu, ziemi i pracy wielu rodzin. I jak Maryja mówmy: Nie mają już wina.

Podobnie jak słudzy weselni przynośmy to, co mamy, bez względu na to, jak mało to się wydaje. Podobnie jak oni, nie bójmy się „podać rękę”, a nasza solidarność i zaangażowanie na rzecz sprawiedliwości niech będą częścią tańca i pieśni, jaką możemy dziś wznosić naszemu Panu. Skorzystajmy także, aby nauczyć się i dać się nasycić wartościami, mądrością i wiarą, jakie migranci przynoszą ze sobą. Nie zamykajmy się na te „stągwie” pełne mądrości i historii, które przynoszą ci, którzy nadal przybywają na te ziemie. Nie pozbawiajmy się całego dobra, które mają do zaoferowania.

I dalej pozwólmy, aby Jezus dopełnił cudu, przekształcając nasze wspólnoty i serca w żywy znak swojej obecności, która jest radosna i świąteczna, ponieważ doświadczyliśmy, że Bóg-jest-z- nami, ponieważ nauczyliśmy się gościć Go pośród nas, w naszym sercu. Radość to zaraźliwe święto, które prowadzi nas do tego, aby nie wykluczać nikogo z głoszenia i przekazywania tej Dobrej Nowiny. To wszystko, co jest z naszej pierwotnej kultury, musimy dzielić z naszą tradycją, z naszą mądrością przodków, aby ten kto przybywa spotkał mądrość. To jest święto weselne. To jest woda przemieniona w wino. To jest ten cud, który czyni Jezus.

Niech Maryja, która pod różnymi tytułami jest przyzywana w tej błogosławionej ziemi na północy, nadal szepcze do ucha swego Syna Jezusa: „Nie mają już wina”, a w nas niech nadal stają się ciałem Jego słowa: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”.

## **POZDROWIENIE KOŃCOWE**

Na zakończenie tej celebracji pragnę podziękować biskupowi Iquique Guillermo Vera Soto za uprzejme słowa, które skierował do mnie w imieniu braci biskupów i całego Ludu Bożego. A teraz pora na pożegnanie.

Jeszcze raz dziękuję pani prezydent Michelle Bachelet za zaproszenie do odwiedzenia tego kraju. Wyrażam szczególną wdzięczność wszystkim, którzy umożliwili tę wizytę; władzom cywilnym, a wśród nich wszystkim funkcjonariuszom, którzy swoim profesjonalizmem przyczynili się do tego, abyśmy wszyscy mogli się cieszyć tym czasem spotkania.

Dziękuję także za ofiarną i cichą pracę tysięcy wolontariuszy, ponad dwadzieścia tysięcy wolontariuszy! Bez ich zaangażowania i współdziałania zabrakłoby stągwi z wodą, żeby Pan mógł uczynić cud wina radości. Dziękuję tym, którzy na wiele sposobów i w wielu formach towarzyszyli tej pielgrzymce, szczególnie przez modlitwę. Znam poświęcenie, na jakie musieli się zdobyć, aby uczestniczyć w celebracjach i spotkaniach. Doceniam je i serdecznie dziękuję. Dziękuję członkom komitetu organizacyjnego. Wszyscy ciężko pracowali, wielkie dzięki!

Moja pielgrzymka zmierza teraz do Peru. Jest to lud zaprzyjaźniony i braterski tej Wielkiej Ojczyzny [Patria Grande], o którą mamy się zatroszczyć i którą musimy bronić. Ojczyzny, która znajduje piękno w wielopostaciowym obliczu jej narodów.

Drodzy bracia, w każdej Eucharystii mówimy: „Spójrz [Panie] na wiarę swojego Kościoła i zgodnie z Twoją wolą napełniaj go pokojem i doprowadź do pełnej jedności”. Czego więcej mogę wam życzyć na zakończenie mojej wizyty, jak powiedzieć Panu: Spójrz na wiarę tego ludu i obdarz go jednością i pokojem.

Dziękuję wam i proszę was, abyście nie zapominali modlić się za mnie. I chcę podziękować za obecność tak wielu pielgrzymów z bratnich narodów Boliwii, Peru i – nie bądźcie zazdrośni – zwłaszcza za obecność Argentyńczyków, ponieważ Argentyna jest moją ojczyzną! Dzięki moim argentyńskim braciom, którzy towarzyszyli mi w Santiago, Temuco i tutaj w Iquique. Dziękuję bardzo!

## **B. PODRÓŻ APOSTOLSKA PAPIEŻA FRANCISZKA DO PERU**

### **1. PRZEMÓWIENIE PODCZAS SPOTKANIA Z LUDAMI AMAZONII**

**Puerto Maldonado, Coliseo Madre de Dios  
19 stycznia 2018 r.**

Drodzy bracia i siostry!

W tym miejscu wraz z wami płynie z mego serca pieśń św. Franciszka: „Pochwalony bądź Panie mój”. Bądź pochwalony za możliwość, jakie nam dajesz wraz z tym spotkaniem. Dziękuję biskupowi Davidowi Martínezowi De Aguirre Guinea, panu Hectorowi i paniom Yesica i Maria Luzmila za słowa powitania i za świadectwa. W was pragnę podziękować i pozdrowić wszystkich mieszkańców Amazonii.

Widzę, że przybyliście z różnych pierwotnych ludów Amazonii: między innymi – Harakmbut, Ese´Ejas, Matsigenka, Yines, Shipibo, Asháninka, Yanasha, Kakinte, Nahua, Yaminawá, Kaxinawá, Madija, Manchineris, Kukamas, Kandozi, Keczua, Witoto, Shawi, Achuar, Bora, Aguaruna, Wampi. Widzę, że towarzyszą nam również ludy, które choć pochodzą z Andów, przybyły do puszczy i stały się amazońskimi. Bardzo pragnąłem tego spotkania. Chciałem rozpocząć tutaj moją wizytę w Peru. Dziękuję za waszą obecność i za to, że pomagacie nam widzieć bardziej z bliska, w waszych twarzach odbicie tej ziemi. Jest to oblicze pluralistyczne, nieskończonej różnorodności i ogromnego bogactwa biologicznego, kulturowego, duchowego. My, którzy nie zamieszkujemy tych ziem, potrzebujemy waszej mądrości i wiedzy, aby móc zasmakować, nie niszcząc, skarbu, jaki zawiera ten region. I rozbrzmiewają słowa Pana do Mojżesza: „Zdejm sandały z nóg, gdyż miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą” (Wj 3, 5).

Pozwólcie, że powtórzę jeszcze raz: Pochwalony bądź Panie za to wspaniałe dzieło ludów amazońskich i za całą różnorodność biologiczną, jaką zawierają te ziemie!

Ta pieśń pochwalna załamuje się, gdy słyszymy i widzimy głębokie rany, jakie niesie ze sobą Amazonia i jej ludy. Chciałem przybyć, aby was nawiedzić i wysłuchać, aby być razem w sercu Kościoła, aby zjednoczyć się z waszymi wyzwaniem oraz wraz z wami potwierdzić raz jeszcze szczerą opcję na rzecz obrony życia, na rzecz obrony ziemi i na rzecz obrony kultur.

Prawdopodobnie pierwotne ludy Amazonii nigdy nie były tak zagrożone na swoich terytoriach, jak ma to miejsce obecnie. Amazonia jest terenem spornym na kilku frontach: z jednej strony nowa fala przemysłu wydobywczego i silna presja dużych przedsiębiorstw, które kierują swoją zachłanność ku ropie naftowej, gazowi, drewnu, złotu, monokulturom rolno-przemysłowym. Z drugiej strony zagrożenie dla waszych terytoriów pochodzi także z wypaczenia niektórych polityk, które promują „ochronę” natury, nie biorąc pod uwagę człowieka, a mianowicie was, amazońskich braci, którzy je zamieszkujecie. Zdajemy sobie sprawę z ruchów, które w imię ochrony puszczy zawłaszczają duże połacie lasów i nimi handlują, tworząc sytuacje ucisku dla rdzennych ludów, dla których w ten sposób znajdujące się tam grunty i zasoby naturalne stają się niedostępne. Ten problem dławi wasze ludy i powoduje migrację młodszego pokolenia w obliczu braku alternatyw lokalnych. Musimy przełamać stary model, który uważa Amazonię za niewyczerpany magazyn państw, nie biorąc pod uwagę jej mieszkańców.

Uważam za niezbędne podejmowanie wysiłków w celu stworzenia instytucjonalnych przestrzeni szacunku, uznania i dialogu z ludami rdzennymi, zakładając i ratując właściwe im kulturę, język, tradycję, prawa i duchowość. Chodzi o dialog międzykulturowy, w którym jesteście „głównymi partnerami, zwłaszcza, gdy chodzi o duże projekty dotyczące waszych terenów” (Enc. *Laudato si*, nr 146). Uznanie i dialog będą najlepszym sposobem na przekształcenie dawnych relacji, naznaczonych wykluczeniem i dyskryminacją.

Z drugiej strony należy uznać, że istnieją inicjatywy nadziei wpływające z waszych instytucji lokalnych i waszych organizacji. Starają się one sprawić, aby same ludy pierwotne i wspólnoty były strażnikami lasów, oraz aby środki wytwarzane przez ich ochronę zwracały się z korzyścią dla waszych rodzin, by poprawić wasze warunki życia, zdrowia i edukację waszych wspólnot. To „dobre działanie” współbrzmi z praktykami „dobrego życia”, które znajdujemy w mądrości

naszych ludów. I pozwólcie, że wam powiem, iż jeżeli przez niektórych jesteście uważani za przeszkodę lub „zawadę”, w rzeczywistości poprzez wasze życie jesteście krzykiem skierowanym ku takiemu stylowi życia, który nie jest w stanie zmierzyć własnych kosztów. Jesteście żywą pamięcią o misji, którą Bóg powierzył nam wszystkim: troszczyć się o wspólny dom.

Obrona ziemi nie ma innego celu niż obrona życia. Znamy cierpienie, jakie niektórzy z was znoszą z powodu emisji węglowodorów, które poważnie zagrażają życiu waszych rodzin i zanieczyszczają środowisko naturalne. Równoległe istnieje inne niszczenie życia, które jest wywołane przez zanieczyszczenie środowiska spowodowane nielegalnym wydobywaniem. Mam na myśli handel ludźmi: zniewoloną siłę roboczą i wykorzystywanie seksualne. Przemoc wobec nastolatków i kobiet jest wołaniem, które wznosi się do nieba: „Zawsze bolała mnie sytuacja ofiar różnych form handlu ludźmi. Chciałbym, żeby usłyszano wołanie Boga, pytającego nas wszystkich: «Gdzie jest twój brat?» (Rdz 4, 9). Gdzie jest twój brat niewolnik? [...] Nie udawajmy, że nic nie wiemy i nie odwracamy głowy. Istnieje wiele form współudziału w przestępstwie. Jest to pytanie skierowane do wszystkich!” (Adhort. ap. *Evangelii gaudium*, nr 211).

Jakże nie zapomnieć św. Turybiusza, gdy z wielkim smutkiem stwierdzał na III Synodzie w Limie, że „nie tylko w czasach minionych zadano tym biedakom wiele zniewag i przemocy, z wieloma wykroczeniami, ale także i dziś wielu nadal czyni to samo” (Sesja III, ust. 3). Niestety, po pięciu wiekach słowa te nadal są aktualne. Proroctwa słów tych ludzi wiary – jak przypomnieli Hector i Yesica – są krzykiem tego ludu, który często zmuszony jest do milczenia lub któremu odebrano możliwość wypowiedzi. Proroctwo to musi pozostać obecne w naszym Kościele, który nigdy nie przestanie upominać się o los odrzuconych i cierpiących.

Z tej troski wypływa pierwotna opcja na rzecz życia najbardziej bezbronnych. Myślę o ludach nazywających się *Pueblos Indígenas en Aislamiento Voluntario* (PIAV) [Ludy Pierwotne w Dobrowolnej Izolacji]. Wiemy, że są najbardziej podatne na zagrożenia spośród zagrożonych. Doświadczenie czasów minionych zmusiło je do izolowania się nawet od własnych grup etnicznych, rozpoczynając dzieje odosobnienia w najbardziej niedostępnych miejscach puszczy, aby mogły żyć w wolności. Nadal brońcie tych najbardziej bezbronnych

braci. Ich obecność przypomina nam, że nie jesteśmy absolutnymi panami całego stworzenia i że nie możemy rozporządzać dobrami wspólnymi w rytmie zachłanności i konsumpcji. Trzeba, aby istniały ograniczenia, które pomogłyby nam bronić się przed każdą próbą masowego zniszczenia ostoji, która nas konstytuuje.

Uznawanie tych ludów – które nigdy nie mogą być traktowane jako mniejszość, ale autentyczni partnerzy – jak również wszystkich ludów pierwotnych, przypomina nam, że nie jesteśmy absolutnymi panami stworzenia. Pilnie należy przyjąć istotny wkład, jaki ofiarowują całemu społeczeństwu, nie czynić z ich kultur idealizacji stanu naturalnego, a także swego rodzaju muzeum stylu życia z przeszłości. Ich wizja wszechświata, ich mądrość mogą nas, nie należących do ich kultury, wiele nauczyć. Wszystkie wysiłki, które podejmujemy w celu poprawy życia ludności amazońskiej, będą zawsze mizerne. Budzą niepokój wieści o postępach niektórych chorób. Przeraza milczenie, bo zabija. Milcząc, nie powodujemy działań mających na celu zapobieganie, zwłaszcza w odniesieniu do nieletnich i młodzieży, ani nie leczymy chorych, skazując ich na najbardziej okrutne wykluczenie. Prośmy władze państwowe o wdrożenie międzykulturowych polityk zdrowotnych, które uwzględniałyby rzeczywistość i światopogląd ludów, kształcąc profesjonalistów z ich własnej grupy etnicznej, którzy potrafiliby zmierzyć się z chorobą zgodnie z własną wizją wszechświata. I jak to wyraziłem w encyklice *Laudato si*, po raz kolejny konieczne jest nasze podniesienie głosu w sprawie nacisków, jakie niektóre organizacje międzynarodowe wywierają w pewnych krajach, aby promować politykę sterylizacji. Nękają one bardziej zdecydowanie rdzennych mieszkańców. Wiemy, że jest w nich nadal promowana sterylizacja kobiet, czasami bez uprzedzenia.

Kultura naszych ludów jest znakiem życia. Amazonia, oprócz tego, że jest zasobem bioróżnorodności, jest także zasobem kulturowym, który musi zostać zachowany w obliczu nowych kolonializmów. Rodzina – jak powiedziała jedna z was – jest i zawsze była instytucją społeczną, która najbardziej przyczyniła się do utrzymania naszych kultur przy życiu. W minionych chwilach kryzysu, w obliczu różnych imperializmów, rodzina ludów pierwotnych była najlepszą obroną życia. Wymagana jest od nas szczególna ostrożność, aby nie dać się zniewolić kolonializmom ideologicznym, udającym postęp, które stopniowo wchodzą i niszczą tożsamości kulturowe oraz ustanawiają

mentalność jednolitą, dominującą..., a jednak słabą. Posłuchajcie starszych, proszę. Mają mądrość, która wprowadza ich w kontakt z transcendencją i sprawia, że odkrywają podstawowe zasady życia. Nie zapominajmy, że „Zanik pewnej kultury może być równie albo jeszcze bardziej poważny jak wyginiecie gatunku zwierząt lub roślin” (*Laudato si*, nr 145). A jedynym sposobem, by sprawić, żeby kultury się nie zatraciły, jest to, aby trwały w dynamizmie, w ciągłym ruchu. Jakże ważne są słowa Yésicy i Héctora: „Chcemy, aby nasze dzieci się uczyły, ale nie chcemy, aby szkoła wyeliminowała nasze tradycje, nasze języki, nie chcemy zapominać o mądrości naszych przodków!”.

Edukacja pomaga nam budować mosty i tworzyć kulturę spotkania. Szkoła i edukacja ludów pierwotnych musi być priorytetem i obowiązkiem państwa, integrującym i inkulturowanym, który przyjmuje, szanuje i włącza mądrość ich przodków jako dobro całego narodu, jak wskazała nam María Luzmila.

Proszę moich braci biskupów aby, tak jak to się czyni nawet w najbardziej odizolowanych miejscach puszczy, nadal krzewili przestrzenie edukacji międzykulturowej i dwujęzycznej w szkołach oraz w instytucjach pedagogicznych i uniwersyteckich. Gratuluję inicjatyw podjętych przez peruwiański Kościół Amazonii w celu promocji ludów pierwotnych: szkół, domów studenckich, ośrodków badań naukowych i promocji, takich jak Centrum Kultury José Pío Aza, CAAAP i CETA, nowych i ważnych międzykulturowych przestrzeni uniwersyteckich, takich jak NOPOKI, wyraźnie ukierunkowanych na kształcenie młodych ludzi z różnych grup etnicznych naszej Amazonii.

Gratuluję również, wraz z wami wszystkimi, tym ludziom młodym z ludów pierwotnych, którzy usiłują wypracować, z ich punktu widzenia, nową antropologię i pracują nad ponownym odczytaniem historii swoich ludów z ich perspektywy. Gratuluję również tym, którzy za pomocą malarstwa, literatury, muzyki, rzemiosła, ukazują światu swoją wizję wszechświata i swoje bogactwo kulturowe. Wielu o was napisało i powiedziało. Dobrze, że teraz wy sami określicie siebie i ukazujecie nam swoją tożsamość. Potrzebujemy tego, żeby was wysłuchać.

Drodzy bracia z Amazonii, jakże wielu misjonarzy i misjonek zaangażowało się w wasze ludy i broniło waszych kultur! Czynili to zainspirowani Ewangelią. Także Chrystus przyjął ciało w pewnej kulturze, w kulturze żydowskiej, i na jej podstawie dał się nam



jako nowość dla wszystkich ludów, aby każdy, na fundamencie swojej własnej tożsamości, poczuł się w Nim samozrealizowany. Nie ulegajcie pojawiającym się próbom wykorzenienia wiary katolickiej waszych ludów. Każda kultura i każda wizja wszechświata, która przyjmuje Ewangelię, ubogaca Kościół wizją nowego aspektu oblicza Chrystusa. Kościół nie jest obcy waszym problemom i waszemu życiu, nie chce być obcy waszemu sposobowi życia i organizowania się. Potrzebujemy, aby ludy pierwotne kształtowały kulturowo lokalne Kościoły amazońskie. Odnośnie do tego, sprawiło mi wielką radość wysłuchanie jednego z fragmentów *Laudato si'* odczytanych przez stałego diakona z waszej kultury. Pomóżcie waszym biskupom, pomóżcie waszym misjonarzom i misjonarkom, aby łączyli się z wami i w ten sposób, prowadząc dialog ze wszystkimi, mogli kształtować Kościół o obliczu amazońskim oraz Kościół o obliczu rodzimym. W tym duchu zwołałem Synod dla Amazonii w roku 2019, którego pierwsze zebranie, jako posiedzenie Rady przedsynodalnej, odbędzie się tutaj, dziś po południu.

Ufam w zdolność ludów do odporności i w waszą zdolność reagowania w obliczu chwil trudnych, jakie musicie przeżywać. Ukazaliście to w różnych próbach dziejowych poprzez wasz wkład, z waszą zróżnicowaną wizją ludzkich relacji ze środowiskiem oraz doświadczeniem wiary.

Modłę się za was, za waszą ziemię pobłogosławioną przez Boga, i proszę was bardzo, abyście nie zapomnieli modlić się za mnie.

Dziękuję!

*Tinkunakama* (Keczua: do kolejnego spotkania).

## 2. **POZDROWIENIE PODCZAS SPOTKANIA W INSTYTUCIE JORGE BASADRE**

**Puerto Maldonado, 19 stycznia 2018 r.**

Drodzy bracia i siostry,

Widzę, że przybyliście nie tylko z różnych obszarów tej peruwiańskiej Amazonii, ale także z Andów i innych sąsiednich krajów. Jaki to piękny obraz Kościoła, który nie zna granic i w którym wszystkie narody mogą znaleźć swoją przestrzeń! Jakże bardzo potrzebujemy tych chwil, w których możemy się spotkać i, niezależnie od tego, skąd pochodzimy, wspierać się nawzajem w budowaniu kultury spotkania, która nas odnawia w nadziei.

Dziękuję, biskupie Davidzie, za słowa powitania. Dziękuję, Arturowi i Margaricie za podzielenie się z nami wszystkimi waszymi doświadczeniami. Oni powiedzieli nam: „Przybywasz, by nas odwiedzić w tej ziemi tak zapomnianej, zranionej i zmarginalizowanej..., ale nie jesteśmy ziemią niczyją”. Dziękuję, że to powiedzieliście: nie jesteśmy ziemią niczyją. Jest to jest coś, o czym trzeba powiedzieć zdecydowanie: wy nie jesteście ziemią niczyją. Ta ziemia ma imiona, ma twarze: ma was.

Region ten nazywa się bardzo pięknie: „Madre de Dios” [Matka Boża]. Nie mogę nie wspomnieć o Maryi, młodej dziewczynie, która mieszkała w odległej, zagubionej wiosce, uważanej przez wielu za „ziemię niczyją”. Tam otrzymała pozdrowienie i największe powołanie, jakiego może doświadczyć człowiek: być Matką Boga; istnieją radości, które mogą zostać objawione tylko maluczkiem: „Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je prostaczkom” (Mt 11, 25).

Macie w Maryi nie tylko świadka, na którego trzeba spoglądać, ale Matkę, a tam, gdzie jest matka, nie ma tego straszliwego bólu, gdy czujemy, że nie należymy do nikogo, tego uczucia, które rodzi się, gdy zaczyna zanikać pewność przynależności do rodziny, do pewnego ludu, ziemi, do naszego Boga. Drodzy bracia, pierwszą rzeczą, którą chciałbym wam przekazać – i chcę to uczynić z całą mocą – jest ta, że nie jest to ziemia osierocona, jest to ziemia Matki! A jeśli

jest matka, to są i dzieci, jest rodzina, jest wspólnota. I tam, gdzie jest matka, rodzina i wspólnota, nie mogą zniknąć problemy, ale na pewno jest siła, by stawić im czoło w inny sposób.

Z bólem stwierdzamy, że niektórzy pragną zgasić tę pewność i sprawić, by Madre de Dios była ziemią anonimową, bez dzieci, krainą bezowocną, miejscem łatwym do komercjalizacji i wyzysku. Dlatego warto, abyśmy powtarzali w naszych domach, we wspólnotach, w głębi serca każdego: To nie jest kraina osierocona! Ma Matkę! Ta dobra nowina jest przekazywana z pokolenia na pokolenie, dzięki wysiłkom wielu, którzy dzielą ten dar świadomości, że jesteśmy dziećmi Boga, pomagający nam uznać drugiego za brata.

Przy różnych okazjach mówiłem o kulturze odrzucenia. Kulturze, która nie zadowala się jedynie wykluczeniem – do tego widoku zdążyliśmy się przyzwyczaić – ale która parła naprzód poprzez wyciszenie, ignorowanie i odrzucanie wszystkiego, co nie służy jej interesom. Wydaje się, że konsumpcjonizm alienujący niektórych ludzi nie potrafi dostrzec wymiaru duszącego cierpienia innych. Jest to kultura anonimowa, bez więzi, bez twarzy, kultura odrzucenia. Kultura bez matki, która nie chce niczego więcej niż konsumować. Ziemia jest traktowana zgodnie z tą logiką. Wykorzystywane są lasy, rzeki i strumienie, wyzyskiwane do ostateczności, a następnie pozostawiane odłogiem i niezdatne do użytku. Według tej logiki traktowani są również ludzie: używani aż do wyczerpania, a następnie porzucani jako „bezużyteczni”. To jest kultura odrzucenia: są odrzucane dzieci, są odrzucani starzy. Tam, wychodząc, na drodze przejścia była babcia mająca 97 lat: mamy odrzucić tę staruszkę? Nie! Bo babcia ma mądrość ludu. Wzniesmy aplauz dla dziewięćdziesięciosiedmioletniej babci!

Myśląc o tych rzeczach, pozwólcie, że skupię się na temacie bolesnym. Przyzwyczailiśmy się używać terminu „handel ludźmi”. Kiedy przybyłem do Puerto Maldonado, na lotnisku widziałem plakat, który pozytywnie zwrócił moją uwagę: „Uważaj na handel [ludźmi]!” Widać, że rośnie świadomość. Ale w rzeczywistości powinniśmy mówić o niewolnictwie: niewolnictwie pracy, niewolnictwie seksualnym, niewolnictwie dla zysku. Z bólem zauważamy, że na tej ziemi, która znajduje się pod opieką Matki Bożej, wiele kobiet jest w ten sposób pozbawionych wartości, pogardzanych i narażonych na niekończącą się przemoc. Przemocy nie możemy „znormalizować”, nie możemy

uważać jej za rzecz naturalną. Nie, nie można „znormalizować” przemocy wobec kobiet, wspierając kulturę macho, która nie akceptuje roli kobiet jako czynnych uczestniczek w naszych wspólnotach. Nie możemy odwracać głowy, bracia, i pozwolić, aby tak wiele kobiet, zwłaszcza nastoletnich, było znieważanych w ich godności.

Różne osoby wyemigrowały do Amazonii, szukając dachu, ziemi i pracy. Przybyli, aby szukać lepszej przyszłości dla siebie i swoich rodzin. Porzucili swoje życie skromne, biedne, ale godne. Wiele z nich, z powodu obietnicy, że pewne prace położą kres niestabilnym sytuacjom, opierały się na obiecującym blasku wydobywania złota. Ale nie zapominajmy, że złoto może stać się fałszywym bożkiem, który domaga się ludzkich ofiar.

Fałszywi bogowie, bożki chciwości, pieniędzy, władzy, wszystko niszczą. Demoralizują osobę i instytucje, a także niszczą puszcę. Jezus powiedział, że aby wyrzucić pewne demony, trzeba wiele modlitwy. To jest jeden z nich. Zachęcam was, abyście nadal organizowali się w ruchy i wszelkiego rodzaju wspólnoty, żeby spróbować przeżyć te sytuacje. Starajcie się także, wychodząc od wiary, organizować się jako wspólnoty kościelne, które żyją wokół osoby Jezusa. Ze szczerą modlitwą i pełną nadziei spotkania z Chrystusem możemy zyskać nawrócenie, które pozwoli nam odkryć prawdziwe życie. Jezus obiecał nam prawdziwe życie, życie autentyczne, życie wieczne. Nie życie fikcyjne, jak fałszywe obietnice, które olśniewają i które, obiecując życie, prowadzą nas ku śmierci.

Siostry i bracia, zbawienie nie jest ogólnikowe, nie jest abstrakcyjne. Nasz Ojciec patrzy na konkretnych ludzi, z konkretnymi twarzami i historiami, a wszystkie wspólnoty chrześcijańskie muszą być odbiciem tego Bożego spojrzenia, tej obecności, która tworzy więzi, rodzi rodzinę i wspólnotę. Jest to sposób na uczynienie widzialnym Królestwa niebieskiego, wspólnoty, w której każdy czuje się uczestnikiem, czuje się powołany po imieniu i pobudzany, aby być twórcą życia dla innych.

Pokładam w was nadzieję...; po drodze widziałem wiele dzieci, a gdzie są dzieci, tam jest nadzieja. Dziękuję! Pokładam w was nadzieję, w sercach wielu osób, które pragną życia błogosławionego. Przyszliście, by poszukiwać jej tutaj, gdzie znajduje się jedna z najbardziej bujnych erupcji życia na planecie. Miłujcie tę ziemię, czujcie, że jest wasza. Powąchajcie ją, posłuchajcie jej, podziwiajcie ją. Bądźcie

zakochani w tej ziemi Madre de Dios, angażujcie się i strzeżcie jej, brońcie jej. Nie używajcie jej jak zwykłego przedmiotu, który można odrzucić, ale jako prawdziwego skarbu, którym można się cieszyć, uprawiać i przekazywać waszym dzieciom.

Powierzmy się Maryi, Matce Bożej i naszej Matce, i oddajmy się pod Jej opiekę. I proszę, nie zapomnijcie się za mnie modlić. Wszystkich was zapraszam do modlitwy do Matki Bożej. „Zdrowaś Maryjo...”.

Do zobaczenia!

### **3. POZDROWIENIE PODCZAS SPOTKANIA W DOMU „EL PRINCIPITO”**

**Puerto Maldonado, 19 stycznia 2018 r.**

Drodzy bracia i siostry,

Drodzy chłopcy i dziewczęta,

Dziękuję za to miłe przyjęcie i za słowa powitania. Napawa mnie radością, gdy widzę, jak śpiewacie i tańczycie. Kiedy opowiadano mi o istnieniu tego domu „El Principito” i Fundacji Apronia, pomyślałem, że nie mogę opuścić Puerto Maldonado bez pozdrowienia was. Zechcieliście się zebrać z różnych schronisk w tym pięknym domu „Hogar El Principito” [Dom Małego Księcia]. Dziękuję za trud, jaki podjęliście, abyście dzisiaj mogli tu być.

Niedawno świętowaliśmy Boże Narodzenie. Nasze serca wzruszał obraz Dzieciątka Jezus. On jest naszym skarbem, a wy, dzieci, jesteście jego odbiciem, i wy także jesteście naszym skarbem, skarbem nas wszystkich, skarbem najcenniejszym, o który musimy się troszczyć. Wybaczcie te sytuacje, kiedy my dorośli, tego nie czynimy albo was nie doceniamy tak, jak na to zasługujecie. Kiedy będziecie dorośli nie zapominajcie o tym. Wasze spojrzenie, wasze życie, zawsze wymaga większego zaangażowania i pracy, aby nie być ślepy m lub obojętnym

w obliczu tak wielu innych dzieci, które cierpią i znajdują się w potrzebie. Bez wątpienia jesteście najcenniejszym skarbem, o który musimy się zatroszczyć.

Drogie dzieci z Domu „*Hogar El Principito*” i młodzieży z innych domów zastępczych. Niektórzy z was są czasem smutni wieczorem, tęsknicie za ojcem lub matką, których nie ma, i wiem też, że są rany, które bardzo bołą. Dirsey, byłeś odważny i podzieliłeś się tym z nami. I powiedziałeś mi „oby moje przesłanie było światłem nadziei”. Ale powiem ci coś: twoje życie, twoje słowa i was wszystkich są światłem nadziei. Chcę wam podziękować za wasze świadectwo. Dziękuję, bo jesteście światłem nadziei dla nas wszystkich.

Cieszę się, że macie dom, w którym jesteście akceptowani, gdzie z miłością i przyjaźnią pomagają wam odkrywać, że Bóg trzyma was za rękę i składa marzenia w wasze serce. To piękne.

Jakże piękne jest to świadectwo was, młodych, którzy przeszliście tą drogą, którzy wczoraj napełniliście się miłością w tym domu, a dzisiaj potrafiłście zbudować swoją przyszłość! Jesteście dla nas wszystkich znakiem ogromnego potencjału, jaki posiada każda osoba. Dla tych chłopców i dziewcząt wy jesteście najlepszym wzorem do naśladowania, nadzieją, że także i oni będą w stanie to uczynić. Wszyscy potrzebujemy wzorów do naśladowania. Dzieci muszą patrzeć w przyszłość i znajdować pozytywne wzorce – słyszą i mówią: „Chcę być taki jak on, chcę być jak ona”. Ważne jest to wszystko, co wy młodzi możecie czynić – jak na przykład przychodzić i być z nimi, bawić się, spędzać czas. Bądźcie dla nich, jak powiedział Mały Książę, „gwiazdami, które oświetlają noc” (Por. Antoine De Saint-Exupéry, *Mały Książę*, XXIV; XXVI).

Niektórzy z was, młodych, którzy nam towarzyszyacie, pochodzicie ze wspólnot rdzennych mieszkańców. Ze smutkiem widzicie zniszczenie puszczy. Wasi dziadkowie uczyli was, jak ją odkrywać, znajdowali w niej pożywienie i lekarstwo, które ich leczyło – dobrze to przedstawiliście na początku. Dzisiaj jesteście zdruzgotani przez szaleństwo źle rozumianego postępu. Rzeki, które były świadkami waszych zabaw i karmiły was, są dzisiaj brudne, zanieczyszczone, martwe. Młodzi, nie zgadzajcie się na to, co się dzieje. Nie rezygnujcie z dziedzictwa waszych dziadków, nie rezygnujcie ze swojego życia i swoich marzeń. Chciałbym zachęcić was do nauki: przygotujcie się, skorzystajcie z szans jakie macie, aby się ukształtować, tych szans,

jakie daje wam Fundacja Apronia. Świat potrzebuje was, młodych ludów pierwotnych, i potrzebuje was nie ucharakteryzowanych, ale takich, jakimi jesteście. Nie ucharakteryzowanych na obywateli innego ludu, nie, takich, jakimi jesteście, takich was potrzebujemy. Nie pozwalajcie na to, abyście byli ostatnim wagonem społeczeństwa, dołączonym i wleczonym! Nie, nigdy nie bądźcie ostatnimi wagonami! Potrzebujemy was jako siły napędowej! I zalecam wam jedną rzecz: słuchajcie waszych dziadków, doceniajcie wasze tradycje, nie powściągajcie waszej ciekawości. Szukajcie waszych korzeni, a jednocześnie otwierajcie oczy na nowości, tak... i stwórzcie własną syntezę. Przywróćcie światu, to czego się nauczyliście, ponieważ świat potrzebuje was oryginalnych, takich jakimi jesteście naprawdę, a nie jako imitacje. Potrzebujemy was autentycznych, młodych dumnych z przynależności do ludów amazońskich, którzy dają ludzkości alternatywę życia autentycznego. Przyjaciele, nasze społeczeństwa często muszą skorygować kurs, a wy, młodzi ludów pierwotnych – jestem tego pewny – możecie bardzo pomóc w tym wyzwaniu, zwłaszcza ucząc nas stylu życia opartego na opiece, a nie na zniszczeniu tego wszystkiego, co sprzeciwia się naszej chciwości.

Jest jeszcze jedna ważna rzecz: pragnę podziękować księdzu Xavierowi [Arbex de Morsier, założyciel Stowarzyszenia Apronia]. Ksiądz Xavier wiele wycierpiał, wiele go to kosztowało. Po prostu: dziękuję. Dziękuję za przykład. Chcę podziękować zakonnikom i zakonnicom, misjonarkom świeckim, którzy wykonują wspaniałą pracę, i wszystkim dobroczyńcom, którzy tworzą tę rodzinę; wolontariuszom, którzy poświęcają swój czas z bezinteresownością, która jest jak odświeżający balsam na rany. Chciałbym też podziękować tym, którzy umacniają tych młodych w tożsamości amazońskiej i pomagają im budować lepszą przyszłość dla waszych wspólnot oraz dla całej planety.

A teraz, tak jak jesteśmy, zamknijmy oczy i prośmy Boga, aby obdarzył nas błogosławieństwem.

„Niech Pan was błogosławi i strzeże, niech rozpromieni oblicze swe nad wami, niech się zmiłuje nad wami i niech wam błogosławi; niech napełnia was wszelkimi dobrodziejstwami, w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen (por. Lb 6, 24-26; Ps 66; Błogosławieństwo w okresie zwykłym).

Proszę Was o dwie rzeczy: módlcie się za mnie i nie zapomnijcie, że jesteście gwiazdami, które rozświetlają noc. Dziękuję.

#### 4.

## **PRZEMÓWIENIE PODCZAS SPOTKANIA Z PRZEDSTAWICIELAMI WŁADZ**

**Lima, Siedziba rządu, 19 stycznia 2018**

Panie Prezydencie, Członkowie rządu i korpusu dyplomatycznego,

Szanowni przedstawiciele władz,

Reprezentanci społeczeństwa obywatelskiego, Panowie i panie, wszyscy przyjaciele!

Przybywając do tego historycznego domu, dziękuję Bogu za daną mi ponownie okazję stąpania po ziemi peruwiańskiej. Chciałbym, aby moje słowa wyrażały pozdrowienia i podziękowania dla każdego z synów i córek tego ludu, który potrafił zachować i ubogacić na przestrzeni dziejów mądrość swoich przodków, będącą bez wątpienia jednym z jego głównych bogactw.

Dziękuję Panu Pedro Pablo Kuczynskiemu, prezydentowi państwa, za zaproszenie do odwiedzenia tego kraju i za słowa powitania, które skierował do mnie w imieniu całego swojego narodu.

Przybywam do Peru z hasłem „Zjednoczeni dla nadziei”. Pozwólcie, że wam powiem, iż spojrzenie na tę ziemię samo w sobie jest powodem do nadziei.

Część waszego terytorium tworzy Amazonia, którą odwiedziłem dziś rano i która stanowi w swoim kompleksie największą puszcę tropikalną i najobszerniejszy system rzeczny na naszej planecie. To „płuco”, jak zostało nazwane, jest jednym z obszarów wielkiej różnorodności biologicznej na świecie, ponieważ są tam najbardziej różnorodne gatunki.

Macie niezwykle bogatą różnorodność kulturową, coraz bardziej interaktywną, która stanowi duszę tego narodu. Duszę naznaczoną wartościami przodków, takimi jak gościnność, szacunek dla drugiej osoby, poszanowanie i wdzięczność dla Matki Ziemi i kreatywność na rzecz nowych projektów, jak również odpowiedzialność wspólnotowa na rzecz rozwoju wszystkich, która wyraża się w solidarności, okazanej wiele razy w obliczu różnych doświadczanych katastrof.



W tym kontekście chciałbym zwrócić uwagę na ludzi młodych, którzy są najbardziej żywotną terażniejszością tego społeczeństwa. Ze swoim dynamizmem i entuzjazmem są obietnicą i zapraszają nas do marzenia o przyszłości nadziei, rodzącej się ze spotkania między ukoronowaniem mądrości przodków a nowymi oczyma, jakie oferuje młodość.

Cieszę się także faktem historycznym: wiedząc, że nadzieja na tej ziemi ma oblicze świętości. Peru zrodziło świętych, którzy otworzyli drogi wiary dla całego kontynentu amerykańskiego; by wymienić tylko jednego, Marcina de Porres, który będąc synem dwóch kultur, ukazał siłę i bogactwo, które rodzą się w ludziach, gdy umieszczają miłość w centrum swego życia. I mógłbym tak długo nadal wymieniać tę materialną i idealną listę motywów do nadziei. Peru jest krainą nadziei, która zaprasza i wzywa do jedności cały swój naród. Ponosi on odpowiedzialność za to, by trwać w jedności właśnie między innymi dlatego, by bronić wszystkich tych motywów nadziei.

Na tej nadziei pojawia się cień, pojawia się zagrożenie. „Ludzkość nigdy nie miała tyle władzy nad sobą samą i nie ma gwarancji, że dobrze ją wykorzysta, zwłaszcza biorąc pod uwagę sposób, w jaki się nią posługuje” – mówiłem w encyklice *Laudato si* (nr 104). Przejawia się to wyraźnie w sposobie, w jaki ogołacamy ziemię z zasobów naturalnych, bez których nie jest możliwa żadna forma życia. Utrata puszczy i lasów oznacza nie tylko utratę gatunków żywych, które mogłyby również oznaczać w przyszłości bardzo ważne bogactwo, ale także utratę życiodajnych relacji, które doprowadzają ostatecznie do zmiany całego ekosystemu (Tamże, nr 32).

W tym kontekście „zjednoczeni w obronie nadziei” oznacza promowanie i rozwój ekologii integralnej jako alternatywy dla „zdezaktualizowanego już wzorca rozwoju stale wytwarzającego ludzką degradację społeczną i środowiskową” (*Oroędzie Urbi et Orbi*, 25 grudnia 2017). A to wymaga wysłuchania, uznania i szanowania osób i ludów lokalnych, jako ważnych rozmówców. Utrzymują oni bezpośrednią więź z terytorium, znają jego czasy i procesy. Znają zatem katastrofalne skutki, jakie w imię rozwoju powoduje wiele inicjatyw, zmieniając całą sieć żywotną, która stanowi naród. Niestety, degradacja środowiska jest ściśle związana z moralną degradacją naszych społeczności. Nie możemy o tym myśleć jako o dwóch kwestiach odrębnych.

Przykładowo, nielegalne wydobywanie złóż stało się zagrożeniem, które niszczy ludzkie życie. Niszczony są lasy i rzeki wraz z całym ich bogactwem. Ten proces degradacji pociąga za sobą i umacnia organizacje nielegalne, które niszczą wielu naszych braci podporządkowując ich handlowi ludźmi – nowej formie niewolnictwa – nielegalnej pracy, przestępczości... i innym formom zła, które są poważnie wymierzone w ich godność, a jednocześnie w godność tego narodu.

Wspólna praca na rzecz obrony nadziei wymaga zwrócenia wielkiej uwagi na inną – często subtelną – formę degradacji środowiska, która stopniowo zanieczyszcza całe życie: korupcję. Ileż zła wyrządza naszym narodom latynoamerykańskim i demokracjom tego błogosławionego kontynentu ów „wirus” społeczny! Jest to zjawisko, które infekuje wszystko, a najbardziej zniszczonymi są ubodzy i matka ziemia. To, co można uczynić, aby walczyć z tą plagą społeczną zasługuje na maksymalne rozważenie i wsparcie. A walka ta angażuje nas wszystkich. „Zjednoczenie w obronie nadziei” wymaga większej kultury przejrzystości między organami publicznymi, sektorem prywatnym a społeczeństwem obywatelskim, nie wykluczając organizacji kościelnych. Nikt nie może być wolny od tego procesu. Korupcji można uniknąć i wymaga to zaangażowania wszystkich.

Osoby zajmujące odpowiedzialne stanowiska w jakimkolwiek sektorze namawiam i zachęcam do zaangażowania w tym zakresie, aby dać waszemu narodowi i waszej ziemi bezpieczeństwo rodzące się z przekonania, że Peru to przestrzeń nadziei i szans..., ale dla wszystkich, nie tylko nielicznych! Chodzi o to, aby każdy Peruwiańczyk, każda Peruwianka mogli poczuć, że ten kraj jest jego, nie kogoś innego, i że może ustanowić relacje braterstwa i równości ze swoim bliźnim oraz pomóc drugiemu, kiedy tego potrzebuje; krajem, w którym można zrealizować swoją własną przyszłość. I tak budować Peru, które miałoby miejsce dla „wszystkich krwi”, w którym można by zrealizować „obietnicę peruwiańskiego życia”.

Chciałbym was raz jeszcze zapewnić o zaangażowaniu Kościoła katolickiego, który towarzyszył życiu tego narodu, w takim trudzie, który nas jednoczy – dalszej pracy, żeby Peru pozostało ziemią nadziei.

Niech św. Róża z Limy wstawia się za każdym z was i za tym błogosławionym narodem.

Jeszcze raz dziękuję!

## 5. HOMILIA PODCZAS MSZY ŚWIĘTEJ W HUANCHACO-TRUJILLO

**Huanchaco Trujillo, 20 stycznia 2018 r.**

Te ziemie mają smak Ewangelii. Całe otaczające nas środowisko i to ogromne morze w tle, pomagają nam lepiej zrozumieć doświadczenie, jakie apostołowie przeżyli z Jezusem, i do którego przeżywania także i my jesteśmy dzisiaj zaproszeni. Cieszę się, że przybyliście z różnych części północnego Peru, aby świętować tę radość Ewangelii.

Wczorajsi uczniowie, podobnie jak wielu z was dzisiaj, żyli z rybołówstwa. Wypływali na łodziach, podobnie jak niektórzy z was dalej wypływają na *caballitos de totora* [„trzciniowe koniki” – małe łódki używane w Peru co najmniej od 3 tys. lat] i zarówno oni, jak i wy, w tym samym celu: by zarabiać na chleb powszedni. W ten sposób rozgrywa się wiele naszych codziennych zmagañ: aby móc wychować nasze rodziny i dać im to, co pomoże im budować lepszą przyszłość.

Ta „laguna ze złotymi rybami”, jak ją nazwano, była źródłem życia i błogosławieństwem dla wielu pokoleń. Na przestrzeni dziejów umiała podsycać marzenia i nadzieje. Wy, podobnie jak apostołowie, znacie siłę przyrody i doświadczyliście jej ciosów. Tak jak oni mierzyli się z burzą na jeziorze, podobnie i wy musieliście stawić czoło ciężkiemu uderzeniu *Ni o costero*, którego bolesne konsekwencje wciąż są obecne w wielu rodzinach, zwłaszcza tych, które wciąż nie mogły odbudować swoich domów. Właśnie dlatego chciałem tu być i modlić się z wami.

Przynosimy na tę Eucharystię także ten trudny moment, który stawia pytania i często kwestionuje naszą wiarę. Chcemy zjednoczyć się z Jezusem. On zna cierpienia i próby. Przeszedł wszystkie cierpienia, aby móc nam towarzyszyć w naszych cierpieniach. Jezus na krzyżu chce być blisko każdej bolesnej sytuacji, aby podać nam rękę i pomóc nam wstać. Ponieważ wszedł do naszej historii, chciał dzielić naszą drogę i dotknąć naszych ran. Nie mamy Boga obcego temu, co odczuwamy i znosimy, wręcz przeciwnie, pośród bólu podaje On nam swoją rękę.

Te wielkie wstrząsy podważają i kwestionują wartość naszego ducha i naszych najbardziej elementarnych postaw. Wtedy zdajemy

sobie sprawę, jak ważne jest, byśmy nie byli samotni, lecz zjednoczeni, pełni tej jedności, która jest owocem Ducha Świętego. Co się przydarzyło ewangelicznym pannom, o których słyszeliśmy? (por. Mt 25, 1-13). Nagle usłyszały wołanie, które je budzi i porusza. Niektóre zdały sobie sprawę, że nie mają oliwy, koniecznej by oświecić drogę w ciemności, inne zaś napełniły swoje lampy i mogły znaleźć i oświecić drogę, która prowadziła je do oblubieńca. We wskazanym czasie każda ukazała, czym napełniła swoje życie.

To samo dzieje się z nami. W pewnych okolicznościach zdajemy sobie sprawę, czym wypełniliśmy nasze życie. Jakże jest ważne wypełnienie naszego życia tą oliwą, która pozwala nam rozpaść nasze lampy w wielu sytuacjach ciemności i znaleźć drogi, by iść naprzód!

Wiem, że w chwilach ciemności, kiedy poczuliście uderzenie *Niño*, te ziemie potrafiły się ruszyć i te ziemie miały oliwę, by pobiec i pomagać sobie nawzajem, jak prawdziwi bracia. Była to oliwa solidarności, hojności, która wprawiła was w ruch i poszliście na spotkanie Pana z niezliczonymi konkretnymi gestami pomocy. Pośród ciemności, podobnie jak wielu innych, byliście żywymi pochodniami i oświeciliście drogę otwartymi i gotowymi do pomocy rękoma, aby złagodzić ból i dzielić się tym, co mieliście w waszym ubóstwie.

W czytaniu ewangelijnym możemy zauważyć, jak panny, które nie miały oliwy, pojechały do miasta, aby ją kupić. W decydującym momencie swojego życia zdały sobie sprawę, że ich lampy są puste, że brakuje im podstaw do znalezienia drogi autentycznej radości. Były same i tak pozostały, same, poza ucztą weselną. Jak dobrze wiecie, są rzeczy, których nie można improwizować, nie mówiąc już o ich kupnie. Miarą duszy wspólnoty jest to, jak udaje jej się zjednoczyć, aby stawić czoło chwilom trudnym, przeciwnościom, aby podtrzymywać nadzieję. Tą postawą dajecie najwspanialsze ewangeliczne świadectwo. Pan mówi nam: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13, 35). Wiara otwiera nas bowiem na konkretną miłość, nie wyidealizowaną, konkretną, wyrażającą się w uczynkach, w wyciągniętych rękach, współczuciu, która potrafi budować i odbudowywać nadzieję, gdy wydaje się, że wszystko jest stracone. W ten sposób stajemy się uczestnikami Boskiego działania, tego które opisuje apostoł Jan, pokazując nam Boga, który ociera łzy swoich dzieci. A to boskie dzieło Bóg wypełnia z taką samą czułością, jak matka, która stara się osuszyć łzy swoich

dzieci. Jakże jest piękne pytanie, jakie na końcu dnia może zadać Pan każdemu z nas: ile łez otarłeś dzisiaj?

Inne sztormy, które mogą uderzać w te wybrzeża i w życie dzieci tych ziem, mają niszczycielskie skutki. Burze, które stanowią wyzwanie również dla nas jako wspólnot i zagrażają wartości naszego ducha. Chodzi o zorganizowaną przemoc, jak „mordercy do wynajęcia” i stwarzany przez to brak bezpieczeństwa; chodzi o brak możliwości kształcenia i zatrudnienia, szczególnie pośród najmłodszych, co uniemożliwia im budowanie godnej przyszłości; brak bezpieczeństwa mieszkaniowego dla wielu rodzin zmuszonych do życia w obszarach o dużej niestabilności i bez bezpiecznego dostępu; jak również wiele innych sytuacji, które znacie i znosicie, które jak najgorsze powodzie niszczą wzajemne zaufanie, tak konieczne, aby zbudować sieć wsparcia i nadziei. Powodzie obejmujące duszę i domagające się od nas oliwy, którą mamy, aby stawić im czoło. Ile masz oliwy?

Wiele razy zadajemy sobie pytanie, jak stawić czoło tym burzom lub jak pomóc naszym dzieciom przejść przez takie sytuacje. Chcę wam powiedzieć: nie ma innego, lepszego wyjścia niż droga Ewangelii i ma imię Jezus Chrystus. Zawsze napełniajcie swoje życie Ewangelią. Pragnę was zachęcić, abyście byli wspólnotą, która pozwala namaścić się swemu Panu olejem Ducha. On wszystko przemienia, wszystko odnawia, wszystko pociesza. W Jezusie mamy moc Ducha, aby nie przyjmować za normalne tego, co nam szkodzi, nie uznawać za rzecz naturalną, nie „naturalizować” tego, co wyjaławia naszego ducha, a co gorsze, kradnie nam nadzieję. Peruwiańczycy, w tym momencie ich historii, nie mają prawa pozwolić, aby skradziono im nadzieję! W Jezusie mamy Ducha, który utrzymuje nas w jedności, abyśmy się nawzajem podtrzymywali i przeciwstawili się wszystkiemu, co chce wziąć to, co najlepsze z naszych rodzin. W Jezusie Bóg czyni nas wspólnotą wierzącą, która potrafi się wspierać nawzajem; wspólnotą, która żywi nadzieję i dlatego walczy, aby odrzucić i przekształcić wiele przeciwności; wspólnotą która miłuje, bo nie pozwala nam stać z założonymi rękami. Z Jezusem dusza mieszkańców tego miasta, Trujillo, może nadal być nazywana „miastem wiecznej wiosny”, ponieważ z Nim wszystko staje się okazją do nadziei.

Wiem o miłości, jaką ta ziemia żywi dla Matki Bożej i wiem, jak bardzo nabożeństwo do Maryi wspiera was, prowadząc zawsze do Jezusa. I daję nam jedyną radę, którą zawsze powtarza: „Zróbcie

wszystko, co On wam powie” (por. J 2, 5). Prośmy Ją, aby wzięła nas pod swój płaszcz i aby zawsze prowadziła nas do swego Syna; ale powiedzmy to śpiewając tę piękną pieśń marynarzy: „Panienko de la Puerta, daj mi swoje błogosławieństwo. Panienko de la Puerta, udziel nam pokoju i wiele miłości”. Potraficie ją zaśpiewać? Zaśpiewamy ją razem? Kto zacznie śpiewać? „Panienko de la Puerta...” Nikt nie śpiewa? Nawet chór? Zatem recytujemy ją, jeśli nie śpiewamy. Razem: „Panienko de la Puerta, daj mi Twe błogosławieństwo. Panienko de la Puerta, daj nam pokój i wiele miłości”. Jeszcze raz! „Panienko de la Puerta, daj mi Twe błogosławieństwo. Panienko de la Puerta, daj nam pokój i wiele miłości”.

## 6. **PRZEMÓWIENIE PODCZAS SPOTKANIA Z KAPŁANAMI, ZAKONNIKAMI, ZAKONNIKAMI I SEMINARZYSTAMI**

**Trujillo, Kolegium –  
seminarium świętych Karola i Marcelego  
20 stycznia 2018**

Drodzy bracia i siostry, dobry wieczór! [Wielki aplauz]

Ponieważ zazwyczaj brawa są na końcu, oznacza to, że spotkanie jest już skończona, a zatem idę... [krzyczą: Nie!]

Dziękuję za słowa, które arcybiskup José Antonio Eguren Anselmi, metropolita Piura, skierował do mnie w imieniu wszystkich obecnych.

Ważne jest spotkanie z wami, poznanie was, słuchanie was i okazanie miłości do Pana i misji, jaką nam dał. Wiem, że zadaliście sobie wiele trudu, aby tu być, dziękuję!

Gości nas to kolegium-seminarium, jedno z pierwszych założonych w Ameryce Łacińskiej dla formacji wielu pokoleń ewangelizatorów. Pobyt tutaj, wraz z wami, pozwala dostrzec, że jesteśmy w jednej z tych „kolebek”, które zrodziły wielu misjonarzy. I nie zapominam, że ta ziemia była świadkiem śmierci – nie siedział za biurkiem – św. Turybiusza z Mogrovejo, patrona episkopatu Ameryki Łacińskiej. Wszystko prowadzi nas do spojżenia na nasze korzenie, na to, co nas wspiera na przestrzeni czasów i wspiera nas w ciągu dziejów, abyśmy wzrastali ku temu, co w górze i przynosili owoc. Korzenie. Bez korzeni nie ma kwiatów, nie ma owoców. Pewien poeta mawiał, że to wszystko czym zaowocowało drzewo bierze się z tego co jest pod ziemią, z korzeni. Nasze powołania zawsze będą miały ten podwójny wymiar: korzenie w ziemi i serca w niebie. Nie zapominajcie o tym. Kiedy brakuje jednego z tych dwóch elementów, zaczyna się dziać coś złego, a nasze życie stopniowo się wyjaławia (por. Łk 13, 6-9), podobnie jak drzewo, które nie ma korzeni, butwieje. I mówię wam, że bardzo mnie boli „zbutwiały” biskup, kapłan, czy zakonnic. A jeszcze więcej bólu sprawia mi widok „zbutwiały” seminarzystów. To bardzo poważna sprawa. Kościół jest dobry, Kościół jest matką, a jeśli widzicie, że nie dajcie rady, to proszę was bardzo mówcie, dopóki jest czas, zanim nie będzie za późno, zanim zdacie sobie sprawę, że nie macie już korzeni i butwiejecie. Jest więc wciąż jest czas, aby ocalić swoje powołanie, bo Jezus przyszedł po to, aby zbawić, a jeśli nas powołał, to po to aby nas zbawić.

Chciałbym podkreślić, że nasza wiara, nasze powołanie jest bogate pamięcią; bogate dzięki pamięci, ponieważ potrafi uznać, że ani życie, ani wiara, ani Kościół nie zaczęły się od narodzin kogoś z nas: pamięć zwraca się ku przeszłości, aby znaleźć życiodajne soki, które nasęczały przez wieki serca uczniów, a tym samym rozpoznaje przejście Boga w życiu Jego ludu. Pamięć o obietnicy danej naszym ojcom, która – gdy wciąż żyje wśród nas – jest przyczyną naszej radości i sprawia, że śpiewamy: „Pan uczynił nam wielkie rzeczy i radość nas ogarnęła” (Ps 125, 3).

Chciałbym podzielić się z Wami pewnymi zaletami, czy pewnymi wymiarami, jeśli wolicie, tego bycia bogatymi pamięcią. Gdy mówię, że lubię, aby biskup, kapłan, seminarzysta był bogaty pamięcią, to cóż chcę powiedzieć? Tym właśnie chciałbym się teraz z wami podzielić.

1. Jednym z wymiarów jest radosna świadomość siebie. Nie możemy być nieświadomymi samych siebie: trzeba wiedzieć co się dzieje, trzeba mieć radosną świadomość siebie.

Ewangelie, której wysłuchaliśmy (por. J 1, 35-42), zazwyczaj odczytujemy w kluczu powołaniowym, a zatem zatrzymujemy się na spotkaniu uczniów z Jezusem. Chciałbym wcześniej spojrzeć na Jana Chrzciciela. Był on z dwoma swymi uczniami, a kiedy zobaczył Jezusa przechodzącego obok, powiedział im: „Oto Baranek Boży” (J 1, 36). Gdy to usłyszeli, co się wydarzyło? Opuścili Jana i poszli za tym drugim (por. w. 37). Jest w tym coś zaskakującego, byli z Janem, wiedzieli, że był dobrym człowiekiem, a nawet największym z narodzonych z niewiasty, jak go określił Jezus (por. Mt 11, 11), ale nie był tym, który miał przyjść. Również Jan oczekiwał na kogoś większego od siebie. Jan był pewien, że nie jest Mesjaszem, ale jedynie tym, który go zapowiadał. Jan był człowiekiem bogatym w pamięć o obietnicy i o swoich własnych dziejach. Był sławny, cieszył się wielką sławą, wszyscy przychodzili, aby się ochrzcić, słuchali go z szacunkiem. Ludzie sądzili, że jest Mesjaszem, ale był pełen pamięci swoich własnych dziejów i nie dał się zwieść kadzidłom próżności.

Jan ukazuje świadomość ucznia, który wie, że nie jest i nigdy nie będzie Mesjaszem, a jedynie kimś powołanym, aby wskazywać przechodzenie Pana przez życie swego ludu. Uderza mnie sposób, w jaki Bóg dopuszcza, by to osiągnęło ostateczny wymiar: umiera on ścięty w celi, tak zwyczajnie. My, osoby konsekrowane, nie jesteśmy powołani, by zastępować Pana ani naszymi dziełami, ani naszymi misjami, ani niezliczonymi czynnościami, które musimy wypełniać. Kiedy mówię „konsekrowani” obejmuję tym pojęciem wszystkich: biskupów, księży, mężczyzn i kobiety poświęconych Bogu, zakonników i zakonnice, a także seminarzystów. Jesteśmy



zwyczajnie zaproszeni, by pracować wraz z Panem, ramię w ramię, ale nigdy nie zapominając, że nie zajmujemy Jego miejsca. To nie oznacza, że możemy „poluzować” w pracy ewangelizacyjnej, wręcz przeciwnie, wymaga od nas, byśmy pracowali, pamiętając, że jesteśmy uczniami jedyne go Nauczyciela. Uczeń wie, że podąża i zawsze będzie podążał za Nauczycielem. To jest źródłem naszej radości, radosnej świadomości siebie.

Dobrze jest, gdy wiemy, że nie jesteśmy Mesjaszem! Uwalnia to nas od sądzenia, że jesteśmy zbyt ważni, zbyt zajęci (to typowe dla niektórych regionów, gdy słyszymy: „Nie, nie idź do tej parafii, bo ksiądz jest tam zawsze bardzo zajęty”). Jan Chrzciciel wiedział, że jego misją jest wskazywanie drogi, inicjowanie procesów, otwieranie przestrzeni, ogłaszanie, że Ktoś Inny jest tym, który przynosi Ducha Bożego. Bycie bogatymi w pamięć uwalnia nas od pokusy mesjanizmu, by nie uważać siebie za Mesjasza.

Tę pokusę zwalczą się na wiele sposobów, ale także przez umiejętność śmiechu. O pewnym zakonniku, którego bardzo lubiłem – jezuitcie, holenderskim jezuitcie, który zmarł w zeszłym roku – mówiono, że miał takie poczucie humoru, iż potrafił śmiać się ze wszystkiego, co się wydarzyło, z siebie, a nawet z własnego cienia. Radosna świadomość. Umiejętność śmiania się z siebie daje nam duchową zdolność, aby stanąć przed Panem z naszymi ograniczeniami, błędami i grzechami, ale także sukcesami i radością, wiedząc, że On jest u naszego boku. Dobrym sprawdzianem duchowym jest zadanie sobie pytanie o zdolność śmiania się z samych siebie. Z innych łatwo się śmiać – nieprawdaż? – „pochować ich żywymi”, ale nie łatwo śmiać się z samych siebie. Śmiech ratuje nas przed prometejskim neopelagianizmem: „tych, którzy w ostateczności liczą tylko na własne siły i stawiają siebie wyżej od innych” (Adhort. ap. *Evangelii gaudium*, nr 94). Śmiej się, śmiećcie się we wspólnocie, ale nie ze wspólnoty lub z innych! Ztroszczmy się o ludzi, którzy są tak ważni, ale w swoim życiu zapomnieli jak to jest uśmiechać się. „Tak, Ojcze, ale nie masz lekarstwa, coś na ...?”. Posłuchaj, mam dwie „pigułki”, które bardzo pomagają: jedna, rozmawiaj z Jezusem, z Matką Bożą na

modlitwie i prosz o łaskę radości, radości w sytuacji realnej. Drugą pastylkę możesz brać kilka razy dziennie, jeśli jej potrzebujesz, a nawet wystarczy jeden raz: spójrz w lustro ..., spójrz na siebie w lustro: „Czy to ja? Czy to ja? [uśmiecha się]”. I to sprawia, że się śmiejesz. To nie narcyzm, wręcz przeciwnie, jest o to lustro, które w tym przypadku służy jako lekarstwo.

Pierwszą rzeczą zatem jest radosna świadomość siebie.

2. Drugą jest „godzina powołania”, czuć się odpowiedzialnym za godzinę powołania.

Jan Ewangelista zapisuje w swojej Ewangelii nawet godzinę tego wydarzenia, które zmieniło jego życie. Tak, kiedy Pan wzbudza w jakiejś osobie świadomość, że jest powołana..., to pamięta się to, kiedy wszystko się zaczęło: „Było to około godziny dziesiątej” (por. w. 39). Spotkanie z Jezusem zmienia życie, wytycza to, co było przed i co jest po spotkaniu. Dobrze jest ciągle pamiętać o tej godzinie, o tym kluczowym dniu dla każdego z nas, w którym zdaliśmy sobie sprawę, na poważnie, że to, co odczuwałem nie było jakąś zachcianką albo zauroczeniem, lecz że Pan oczekuje czegoś więcej. A wtedy można pamiętać: owego dnia zdałem sobie sprawę. Pamięć o tej godzinie, w której dotknęło nas Jego spojrzenie.

Kiedy zapominamy o tej godzinie, to zapominamy o naszych początkach, o naszych korzeniach; a tracąc te podstawowe współrzędne, odkładamy na bok najcenniejszą rzecz, jaką może mieć osoba konsekrowana: spojrzenie Pana. „Nie, Ojcze, patrzę na Pana w tabernakulum”. W porządku, w porządku. Ale usiądź na chwilę i pozwól, aby spojrzano na ciebie, i zapamiętaj, kiedy On na ciebie spojrzał i kiedy na ciebie patrzy. Pozwól, aby On na ciebie patrzył”. To jest najcenniejsza rzecz, jaką ma osoba konsekrowana: spojrzenie Pana. Być może nie jesteś zadowolony z miejsca, w którym Pan cię spotkał, być może nie dostosowuje się do sytuacji idealnej lub takiej, która „by bardziej się tobie podobała”. Ale właśnie tam cię znalazł i opatrzył twoje rany. Każdy z nas wie, gdzie i kiedy: może w chwili jakichś skomplikowanych, bolesnych sytuacji. Ale to tam spotkał ciebie Bóg Życia, abyś stał się świadkiem Jego Życia, abyś stał się uczestnikiem Jego misji i sprawił, byś wraz z Nim, był czułością Boga dla wielu ludzi. Dobrze nam robi pamiętanie, iż nasze powołania są powołaniem do miłości, by miłować, by służyć; nie po to, aby „uszczańić” coś dla siebie. Jeśli Pan zakochał się w was i wybrał was, to nie dlatego, że

byliście liczniejsi niż inni, gdyż ze wszystkich narodów jesteście najmniejszym, lecz tylko z miłości! (por. Pwt 7, 7-8). Tak mówi Księga Powtórzonego Prawa do ludu Izraela. Nie zadzieraj nosa: nie jesteście wcale najważniejszym narodem, jesteś nawet trochę kiepski, ale On zakochał się właśnie w takim, a zatem, czego chcesz? Pan nie ma dobrego smaku, zakochał się w tym... Jest to miłość dogłębna, miłość miłosierna, która porusza nasze wnętrza, aby iść służyć innym w stylu Jezusa Chrystusa. Nie jak faryzeusze, saduceusze, uczeni w Prawie, zeloci, o nie, oni szukali swej własnej chwały.

Chciałbym zatrzymać się nad pewnym aspektem, który uważam za ważny. Wielu z nas, gdy wstępowaliśmy do seminarium lub domu formacyjnego czy do nowicjatu, byliśmy ukształtowani przez wiarę naszych rodzin i osób najbliższych. Tam nauczyliśmy się modlić, od mamy, od cioci, a potem była katechetka, która nas przygotowała. W ten sposób czyniliśmy nasze pierwsze kroki, nierzadko wspierani przez różne postaci pobożności i duchowości ludowej, które w Peru znajdują niezwykle zadziwiające formy zakorzenione w wiernym i prostym ludzie. Wasz lud okazał ogromną miłość do Jezusa Chrystusa, Matki Bożej oraz świętych i błogosławionych, z wieloma nabożeństwami, których nie odważę się wymienić z nazwy, z obawy przed pominięciem niektórych. W licznych sanktuariach „wielu pielgrzymów podejmuje decyzje, które naznaczają ich życie. Ich mury zawierają wiele historii o nawróceniu, przebaczeniu i otrzymanych darach, o których mogą powiedzieć miliony”. Także wiele waszych powołań może być zapisanych na tych ścianach. Nalegam, proszę was, abyście nie zapominali, a tym bardziej nie gardzili wierną i prostą wiarą waszego ludu. Umiećcie przyjmować, towarzyszyć i pobudzać spotkanie z Panem. Nie zamieniajcie się w zawodowców *sacrum*, którzy zapominają o swoim ludzie, o tym, skąd wziął was Pan: „od trzody”, jak mówi Pan do swego wybrańca [Dawida] w Biblii. Nie traćcie pamięci i szacunku dla tych, którzy nauczyli was się modlić.

Zdarzało się, że na spotkaniach z magistrami i mistrzyniami nowicjuszy lub rektorami seminariów, ojcami duchownymi seminarium, pojawiał się pytanie: „Jak nauczyć modlić się tych, którzy wstępują?”. Dają im zatem podręczniki, aby nauczyli się rozważania – mnie też dali, kiedy wstępowałem. „To trzeba zrobić w ten sposób”, „tego nie rób”, „najpierw musisz zrobić to”, „potem ten drugi krok”... Zazwyczaj osoby mądrzejsze, kobiety i mężczyźni, którym powierzane

jest to zadanie mistrzów nowicjuszy, ojców duchownych, kierowników duchowych seminariów, decydują: „Módl się dalej tą modlitwą, jakiej nauczyli cię w domu”. A potem, krok po kroku, wprowadzają cię w innego rodzaju modlitwy. Ale najpierw: „módl się nadal, jak nauczyła cię matka, tak jak uczyła cię babcia”. Jest to zresztą rada, którą św. Paweł daje Tymoteuszowi: „Powinieneś iść za wiarą twojej matki i babki”. Nie lekceważcie modlitwy wyniesionej z domu, ponieważ ona jest najsilniejsza.

Pamięć o godzinie powołania, wspomnianie z radością wejścia Jezusa w wasze życie pomoże nam odmawiać tę piękną modlitwę św. Franciszka Solano, wspaniałego kaznodziei i przyjaciela ubogich: „Mój dobry Jezu, mój Odkupicielu i przyjacielu. Cóż mam, czego mi nie dałeś? Co wiem, czego byś mnie nie nauczył?”.

W ten sposób zakonnik, kapłan, konsekrowana, konsekrowany, seminarzysta jest człowiekiem bogatym w pamięć, radosnym i wdzięcznym: te trzy pojęcia trzeba ustawić i mieć jako „oręż” w obliczu wszelkich „kamufłazy” swego powołania. Wdzięczna świadomość poszerza serce i pobudza nas do służby. Bez wdzięczności możemy być dobrymi wykonawcami *sacrum*, ale zabraknie nam namaszczenia Ducha, aby stać się sługami naszych braci, szczególnie najuboższych. Wierny Lud Boży ma zmysł węchu i potrafi odróżnić funkcjonariusza kultu od wdzięcznego sługi. Potrafi odróżnić, kto jest bogaty w pamięć, a kto jest zapominalskim. Lud Boży jest wytrzymały, ale rozpoznaje, kto służy mu i uzdrawia go olejkami radości i wdzięczności. Pozwólcie, aby w tej dziedzinie doradzał wam lud Boży. Zdarza się czasami w parafiach, że gdy ksiądz trochę się zatraci i zapomina o swoich ludziach – mówię o prawdziwych historiach, nieprawdaż? – ile razy starsza pani w zakrystii – jak ją nazywają „zakrystyjna babka” – mówi mu: „Drogi ojcze, od jak dawna nie odwiedzasz swojej matki? Idź, jedź do swojej matki, a my przez tydzień poradzimy sobie, odmawiając różaniec”.

3. Trzecie: zaraźliwa radość. Radość jest zaraźliwa, wtedy, gdy jest prawdziwa.

Andrzej był jednym z uczniów Jana Chrzciciela, którzy poszli za Jezusem tego dnia. Po tym, jak był z Nim i zobaczył, gdzie mieszka, powrócił do domu swego brata Szymona Piotra i powiedział: „Znaleźliśmy Mesjasza” (J 1,41). Turaj złapał bakcyła. To najwspanialsza wieść, jaką mógł mu przekazać, i zaprowadził go do Jezusa. Wiara w Jezusa jest zaraźliwa. A jeśli jest jakiś ksiądz,

biskup, zakonnica, kleryk, konsekrowany, który nie zaraża, to jest jałowy, jest z laboratorium. Niech wyjdzie i pobrudzi sobie trochę ręce, a potem zacznie zarażać miłością Jezusa. Wiara w Jezusa jest zarażająca, nie może być ograniczona ani zamknięta. Widać tutaj owocność świadectwa: dopiero co powołani uczniowie przyciągają z kolei innych poprzez swoje świadectwo wiary, w ten sam sposób, w jaki we fragmencie Ewangelii, Jezus nas powołuje poprzez innych. Misja wypływa spontanicznie ze spotkania z Chrystusem. Andrzej rozpoczyna swoje apostołstwo od najbliższych, od swego brata Szymona, niemal jak coś naturalnego, promieniując radością. To najlepszy znak, że „znaleźliśmy” Mesjasza. Radość jest zaraźliwa, jest czymś stałym w sercach apostołów i widzimy ją w mocy, z jaką Andrzej wyznaje swemu bratu: „Spotkaliśmy Go!”. Albowiem „Radość Ewangelii napęnia serce i całe życie tych, którzy spotykają się z Jezusem. Ci, którzy pozwalają, żeby ich zbawił, zostają wyzwoleni od grzechu, od smutku, od wewnętrznej pustki, od izolacji. Z Jezusem Chrystusem radość zawsze rodzi się i odradza” (Adhort. ap. *Evangeliū gaudium*, nr 1). I jest ona zaraźliwa.

Ta radość otwiera nas na innych, to radość, której nie można trzymać dla siebie, ale którą trzeba przekazywać. W rozdrobnionym świecie, w jakim jest nam dane żyć, jaki skłania nas do izolowania się, wyzwaniem jest dla nas bycie budowniczymi i prorokami wspólnoty. Wiecie o tym, że nikt nie zbawia się sam. I w tym chciałbym być jasny. Fragmentacja lub izolacja nie są czymś, co pojawia się „na zewnątrz”, jak gdyby były tylko problemem „świata”, w którym dane jest nam żyć. Bracia, podziały, wojny, izolacje, przeżywamy również w naszych wspólnotach, w naszym duchowieństwie, w naszych konferencjach biskupich i jakże wiele zła nam wyrządzają! Jezus nas posyła, abyśmy nieśli komunie, jedność, ale tak często zdaje się, że czynimy to podzieleni, a co gorsza, podstawiając sobie nawzajem nogi. A może się mylę? [odpowiadają: nie!]. Pochylmy głowy i niech każdy weźmie sobie od serca to, co jego dotyczy. Wymaga się od nas, abyśmy byli budowniczymi komunii i jedności. Nie oznacza to, aby wszyscy myśleli tak samo, wszyscy czynili to samo. Oznacza to dowartościowanie wkładów, różnic, daru charyzmatów w obrębie Kościoła, wiedząc, że każdy wychodząc ze swojej specyfiki wnosi swój wkład, ale potrzebuje innych. Tylko Pan ma pełnię darów, tylko On jest Mesjaszem. I zechciał rozdzielać swoje dary w taki sposób,

abyśmy wszyscy mogli wnosić swój, ubogacając się darami innych. Musimy strzec się przed pokusą „jedynaka”, który chce wszystkiego dla siebie, ponieważ nie ma z kim się dzielić. To rozpieszczony chłopak! Proszę tych z was, którzy muszą pełnić misję w służbie władzy, abyście nie byli zamknięci w sobie: starajcie się troszczyć o waszych braci, sprawiając, aby byli w dobrym stanie; ponieważ dobro jest zaraźliwe. Nie wpadnijmy w pułapkę władzy, która staje się autorytaryzmem, zapominając, że jest to przede wszystkim misja służby. Niech ci, którzy mają tę misję władzy dobrze to przemyślą: w wojsku jest dostatecznie dużo sierżantów i nie trzeba ich wprowadzać do naszych wspólnot.

Zanim zakończę chciałbym powiedzieć: trzeba być bogatym w pamięć i posiadanie korzeni. Myślę, że ważne jest, aby w naszych wspólnotach, w naszym duchowieństwie podtrzymywano żywą pamięć i aby istniał dialog między najmłodszymi a najstarszymi. Osoby starsze są bogate pamięcią i przekazują nam pamięć. Musimy iść i ją przyjąć, nie zostawiamy ich samymi. Oni [osoby w podeszłym wieku], czasami nie chcą rozmawiać, ktoś czuje się nieco opuszczony... Sprawmy, aby mówili, szczególnie wy, młodzi. Ci, którzy są odpowiedzialni za formację młodych, niech im każą rozmawiać ze starszymi księżmi, ze starszymi siostrami, ze starszymi biskupami... – Mówią, że siostry się nie starzeją się, bo są wieczne! – powiedzcie im, żeby mówiły. Starsi ludzie potrzebują, abyście spowodowali, by ich oczy jaśniały oraz by widzieli, że w Kościele, w gronie kapłańskim, w Konferencji Episkopatu, w klasztorze są młodzi ludzie, którzy powadzą naprzód ciało Kościoła. Niech słuchają, jak mówią, niech młodzi zadają im pytania, i w ten sposób zaczną jaśnieć ich oczy i zaczną marzyć. Sprawcie, aby starsi marzyli. Jest to proroctwo Joela 3,1. Sprawcie, aby starsi śnili. A jeśli młodzi ludzie sprawią, że starzy ludzie będą marzyć, to zapewniam was, że starsi sprawią, że młodzi będą prorokowali.

Trzeba powracać do korzeni. Właśnie dlatego chciałem – już kończę – zacytować jakiegoś Ojca Świętego, ale nikt nie przychodzi mi do głowy. Ale zacytuję pewnego nuncjusza apostolskiego. Powiedział mi, przywołując starodawne przysłowie afrykańskie, którego nauczył się, kiedy był tam – ponieważ nuncjusze apostołscy najpierw przechodzą przez Afrykę i tam się wiele uczą – które brzmi: „Młodzi ludzie chodzą szybko – i muszą tak czynić, ale za to starcy znają drogę”. Czy wszystko dobrze?

Drodzy bracia, jeszcze raz dziękuję i niech ta pamięć deuteronomiczna uczyni nas radośniejszymi i wdzięcznymi, że możemy być sługami jedności pośród naszego ludu. Pozwólcie, aby patrzył na was Pan; idźcie poszukiwać Pana, tam w pamięci. Popatrzcie też od czasu do czasu do czasu na siebie w lustrze.

Niech Pan was błogosławi a Matka Boża niech was chroni. I czasami, jak mówią na wsi, odmówcie za mnie modlitwę. Dziękuję!

## **7. PRZEMÓWIENIE PODCZAS NABOŻEŃSTWA MARYJNEGO KU CZCI MATKI BOŻEJ Z LA PUERTA**

**Trujillo, Plaza de Armas, 20 stycznia 2018 r.**

Drodzy bracia i siostry,

Dziękuję arcybiskupowi Hectorowi Miguelowi za słowa powitania w imieniu całego Ludu Bożego, pielgrzymującego na tych ziemiach.

Na tym pięknym i historycznym placu w Trujillo, który potrafił rozbudzić marzenia o wolności we wszystkich Peruwiańczykach, gromadzimy się dzisiaj na spotkanie z „Mamita z Otuzco”. Wiem, że wielu z was musiało przemierzyć sporo kilometrów, aby tutaj być, zebranych pod wejrzeniem Matki. W ten sposób ten plac zamienia się sanktuarium pod gołym niebem, w którym wszyscy chcemy, aby patrzyła na nas Matka swoim matczynym i czułym spojrzeniem. Matka, która zna serce Peruwiańczyków z północy i z wielu innych miejsc. Widziała ich łzy, śmiech, dążenia. Na tym placu chcemy strzec pamięci ludu, który wie, że Maryja jest Matką i nie opuszcza swoich dzieci.

Dom przyozdabia się na święto w specjalny sposób. Towarzyszą nam obrazy pochodzące z różnych zakątków tego regionu. Obok drogiego nam obrazu Niepokalanej Dziewicy z Puerta de Otuzco, pozdrawiam i witam Święty Krzyż z Chalpón Chiclayo, Uwięzionego Pana z Ayabaca, Pannę Łaskawą z Paita, Cudowne Dzieciątko Jezus z Eten, Matkę Bożą Bolesną z Cajamarca, Matkę Bożą Wniebowziętą

z Cutervo, Niepokalane Poczęcie z Chota, Matkę Boską Alta Gracia z Huamachuco, Świętego Turybiusza z Mongrovejo z Tayabamba (Huamachuco), Matkę Bożą Wniebowziętą z Chachapoyas, Pannę Wniebowziętą z Usquil, Matkę Bożą Nieustającej Pomocy z Huanchocho, relikwie męczenników franciszkanów konwentalnych z Chimbote [Zbigniewa Strzałkowskiego i Michała Tomaszka].

Każdej wspólnoty, każdemu zakątkowi tej ziemi towarzyszy oblicze świętego, miłość Jezusa Chrystusa i Jego Matki. Należy podziwiać, że tam, gdzie jest wspólnota, gdzie jest życie i bijące serce, gorąco pragnące znaleźć motywy nadziei, motywy do śpiewu, do tańca, do godnego życia; tam jest Pan, tam znajdujemy Jego Matkę, a także przykład wielu świętych, którzy pomagają nam zachować radość w nadziei.

Wraz z wami dziękuję za delikatność naszego Boga. Stara się On być blisko każdego, w taki sposób, w który może on Go przyjąć. Tak rodzą się najróżniejsze wezwania. Wyrażają pragnienie naszego Boga, aby być blisko każdego serca, ponieważ język miłości Boga jest zawsze wypowiedzany w dialekcie. Nie zna innego sposobu, aby to uczynić. Jest też motywem nadziei, gdy widzimy jak Matka przyjmuje rysy dzieci, ich szaty, przemawia w dialekcie swoich dzieci, aby uczynić ich uczestnikami swego błogosławieństwa. Maryja będzie zawsze Matką-Metyką, bo w Jej sercu znajdują miejsce wszystkie rasy, bo miłość szuka wszelkich środków, aby kochać i być kochaną. Wszystkie te obrazy przypominają nam czułość, z jaką Bóg chce być blisko każdej wioski, każdej rodziny, ciebie, mnie, wszystkich.

Znam miłość, jaką żywicie do Niepokalanej Dziewicy z Puerta de Otuzco, którą dzisiaj razem z wami pragnę ogłosić: Virgen de la Puerta, „Matką Miłosierdzia i Nadziei”.

Umiłowana Pani, która w minionych wiekach okazała swoją miłość do synów tej ziemi, gdy po umieszczeniu nad bramą obroniła i zachowała ich przed trapiącymi ich zagrożeniami, rozbudzając miłość wszystkich Peruwiańczyków, aż po dziś dzień. Ona nadal nas broni i wskazuje Bramę, która otwiera nam drogę do autentycznego życia, do Życia niewiedzącego. To Ona potrafi towarzyszyć każdemu z Jej dzieci z osobna, aby powróciły do domu. Towarzyszy nam i prowadzi nas do Bramy, która daje Życie, ponieważ Jezus nie chce, aby ktokolwiek pozostał na zewnątrz, w niepogodzie. Tak więc towarzyszy „tęsknocie wielu, aby powrócić do domu Ojca, który czeka na ich



przybycie” (List apostolski *Misericordia et misera*, nr 16) i którzy często nie wiedzą, jak wrócić. Powiedział św. Bernard, „Ty, który czujesz się daleko od łądu, porwany przez fale tego świata, pośród szkwałów i burz: spójrz na gwiazdę i przyzywaj Maryi”. Ona wskazuje nam drogę do domu, prowadzi nas do Jezusa, który jest Bramą Miłosierdzia i zostawia nas z Nim, o nic nie prosi dla siebie, prowadzi nas do Jezusa.

W roku 2015 przeżywaliśmy radość obchodów Jubileuszu Miłosierdzia. Roku, w którym zachęciłem wszystkich wiernych, aby przeszli przez Bramę Miłosierdzia „gdzie każdy wchodzący będzie mógł doświadczyć miłości Boga, który pociesza, przebacza i daje nadzieję” (Bulla *Misericordiae vultus*, nr 3). I chcę wraz z wami powtórzyć to samo pragnienie, jakie miałem wówczas: „Bardzo pragnę, aby nadchodzące lata były przepojone miłosierdziem i byśmy wychodzili na spotkanie każdej osoby, niosąc dobroć i czułość Boga!” Bulla *Misericordiae vultus*, nr 5). Jakże pragnę, aby ta ziemia goszcząca Matkę Miłosierdzia i Nadziei mogła wszędzie pomnażać i przekazywać dobroć i czułość Boga. Nie ma bowiem, drodzy bracia, lepszego lekarstwa na wyleczenie wielu ran, niż serce zdolne do miłosierdzia, serce zdolne do okazania współczucia w obliczu cierpienia i nieszczęścia, w obliczu błędu i pragnienia powstania wielu ludzi, którzy nie wiedzą, jak to uczynić.

Współczucie jest aktywne, ponieważ „dowiedzieliśmy się, że Bóg pochyła się nad nami (por. Oz 11, 4), abyśmy i my mogli naśladować Go, pochylając się nad braćmi” (List apostolski *Misericordia et misera*, nr 16). Pochylając się szczególnie nad tymi, którzy cierpią najbardziej. Tak, jak Maryja bądźmy wrażliwi na tych, którzy nie mają wina radości, jak to stało się na weselu w Kanie Galilejskiej.

Patrząc na Maryję, chciałbym zachęcić was do pomyślenia o wszystkich matkach i babcjach tego narodu. Są one prawdziwą siłą napędową życia i rodzin Peru. Czym byłoby Peru bez matek i babć? Jakie byłoby nasze życie bez nich! Umiłowanie Maryi powinno nam pomóc w rodzeniu postaw uznania i wdzięczności wobec kobiet, wobec naszych matek i babć, które są bastionem w życiu naszych miast. Niemal zawsze milczące niosą życie. A milczenie jest mocą nadziei. Dziękuję za wasze świadectwo.

Uznać i dziękować. Ale patrząc na matki i babcie, chcę was zachęcić do walki z plagą, która dotyka nasz kontynent amerykański:

liczne przypadki zabójstw kobiet. A wiele jest sytuacji przemocy, które zostają wyciszane za wieloma murami. Zachęcam was do walki z tym źródłem cierpienia, prosząc, aby promowano ustawodawstwo i kulturę odrzucania wszelkich form przemocy.

Bracia, Virgen de la Puerta, Matka Miłosierdzia i Nadziei, ukazuje nam drogę i wskazuje najlepszą obronę przed złem obojętności i niewrażliwości. Prowadzi nas do swego Syna i zachęca nas, abyśmy promowali i promieniowali „kulturą miłosierdzia w oparciu o odkrycie spotkania z innymi: kulturą, w której nikt nie patrzy na innych obojętnie lub odwraca wzrok, gdy widzi cierpienie braci” (List apostolski *Misericordia et misera*, nr 20). Niech Maryja Dziewica da nam tę łaskę!

## 8.

### **HOMILIA PODCZAS MODLITWY W CIĄGU DNIA Z ZAKONNICAMI KONTEMPLACYJNYMI**

**Lima, Sanktuarium Pana Cudów, 21 stycznia 2018 r.**

Drogie siostry z różnych klasztorów życia kontemplacyjnego,

Jakże dobrze być tutaj, w tym Sanktuarium Pana Cudów, często odwiedzanym przez Peruwianczyków, aby Go prosić o łaskę i aby okazał nam swoją bliskość i miłosierdzie! On jest „latarnią, która nam przewodzi, która oświeca nas swą boską miłością”. Kiedy was tu widzę, przychodzi mi na myśl podejrzenie, że wykorzystaliście moją wizytę, żeby wyjść na chwilę z klasztoru i zrobić sobie małą przechadzkę! Dziękuję Matce Soledad za słowa powitania i wszystkim, które „z milczenia klasztoru zawsze idziecie u mego boku”. I obiecacie mi, to mi leży na sercu, że przekażecie stąd pozdrowienie moim czterem Karmelom w Buenos Aires. Chciałbym również ich przedstawić Panu Cudów, bo towarzyszyli mi w mojej posłudze w diecezji, i pragnę, aby tu byli, by Pan im błogosławił. Nie jesteście zazdrosne, nie? [odpowiadają: Nie!]

Słuchamy słów św. Pawła, przypominając sobie, że otrzymaliśmy ducha przybrania za synów, który nas czyni dziećmi Bożymi (por.

Rz 8, 15-16). Tych kilka słów streszcza bogactwo każdego powołania chrześcijańskiego: radość ze świadomości, że jesteście dziećmi. To doświadczenie podtrzymuje nasze życie, które zawsze chce być wdzięczną odpowiedzią na tę miłość. Jakże ważne jest odnawianie tej radości dzień po dniu! Zwłaszcza w momentach, gdy wydaje się, że znikła radość, a dusza jest zamglona, albo gdy pewnych rzeczy nie rozumiemy; trzeba wtedy na nowo o to prosić i powtarzać: „Jestem córką, jestem córką Boga”.

Waszym uprzywilejowanym sposobem, by odnowić tę pewność, jest życie modlitwy – modlitwy wspólnotowej i osobistej. Modlitwa jest jądrem waszego życia konsekrowanego, waszego życia kontemplacyjnego i jest ona drogą do pielęgnowania doświadczenia miłości, która podtrzymuje naszą wiarę, a także, jak nam słusznie powiedziała Matka Soledad, jest modlitwą zawsze misyjną. To nie jest modlitwa, która odbija się od muru konwentu i wraca, nie, to jest modlitwa, która wychodzi i rozchodzi się, rozchodzi...

Modlitwa misyjna jest tą, której udaje się połączyć z braćmi w różnych okolicznościach, w jakich się znajdują i modlić się, aby nie zabrakło im miłości i nadziei. Święta Teresa od Dzieciątka Jezus powiedziała: „Zrozumiałam, że jedynie Miłość pobudza członki Kościoła do działania i gdyby przypadkiem zabrakło Miłości, Apostołowie przestaliby głosić Ewangelię, Męczennicy nie chcieliby przelewać krwi swojej... Zrozumiałam, że miłość zamyka w sobie wszystkie powołania, że miłość jest wszystkim, że obejmuje wszystkie czasy i wszystkie miejsca... jednym słowem jest wieczna! [...] W sercu Kościoła, mojej Matki, ja będę miłością” (*List do siostry Marii od Najświętszego Serca*, 8 września 1896). Oby każda z was mogła to powiedzieć! Jeśli któraś z was jest nieco „osłabła” i przygasał w niej płomyk miłości, niech o to prosi, niech prosi! Umiejętność kochania jest prezentem Boga.

Być miłością! I umieć przebywać obok cierpienia wielu braci oraz powiedzieć wraz z psalmistą: „Zawołałem z ucisku do Pana, Pan mnie wysłuchał i wywiódł na wolność” (Ps 117, 5). W ten sposób wasze życie za klauzurą osiąga zasięg misyjny i powszechny oraz pełni „fundamentalną rolę w życiu Kościoła. Modlicie się i orędujecie za wieloma braćmi i siostrami, którzy są więźniami, migrantami, uchodźcami i prześladowanymi; za wiele rodzin poranionych, za bezrobotnych, za ubogich, za chorych, za ofiary uzależnień, aby

przytoczyć pewne sytuacje, które stają się coraz bardziej naglące każdego dnia. Jesteście jak ci przyjaciele, którzy przynieśli paralytyka przed Pana, aby go uzdrowił (por. Mk 2, 1-12). Nie wstydzi się, byli „bezwstydni”, ale w dobrym sensie. Nie wstydzi się zrobić dziurę w dachu i spuścić paralytyka. Bądźcie „bezwstydne”, nie wstydźcie się sprawiać, przez modlitwę, by ludzka bieda zbliżała się do mocy Bożej. To jest wasza modlitwa. Przez modlitwę, dzień i noc, przybliżacie do Pana życie wielu braci i siostr, którzy ze względu na różne sytuacje, nie mogą do Niego dotrzeć, aby doświadczyć Jego uzdrawiającego miłosierdzia, podczas gdy On na nich czeka, aby udzielić im łaski. Przez waszą modlitwę możecie uleczyć rany wielu braci” (Kons. ap. *Vultum Dei querere*, nr16).

Właśnie dlatego możemy stwierdzić, że życie klauzurowe nie zamyka ani nie kurczy serca, ale raczej je poszerza. Biada zakonnicy, która ma serce ściśnięte! Proszę, szukajcie lekarstwa. Nie można być zakonnicą klauzurową ze ściśniętym sercem. Niech na nowo zaczną oddychać, niech na nowo będzie sercem wielkim! A poza tym, zakonnice ze ściśniętym sercem utraciły płodność i nie są matkami; na wszystko narzekają, są zgorzkniałe, wciąż poszukują powodu do narzekania. Święta Matka [Teresa od Jezusa] mówiła: „Biada mniszce, która mówi: «Doznałam niesprawiedliwości bez przyczyny»”. W konwencie nie ma miejsca dla „kolekcionerek niesprawiedliwości”; jest jednak miejsce dla tych, które otwierają serce i potrafią nieść krzyż, krzyż życiodajny, krzyż miłości, krzyż dający życie.

Miłość poszerza serce, a przez to idziemy naprzód z Panem, bo On czyni je zdolnym do odczucia w nowy sposób bólu, cierpienia, frustracji, nieszczęść wielu braci którzy są ofiarami tej „kultury odrzucenia” naszych czasów. Niech wstawiennictwo za potrzebujących będzie cechą waszej modlitwy. Ze wzniesionymi ramionami, jak Mojżesz, z tak nastawionym sercem, prosimy... A kiedy jest to możliwe, pomóżcie im nie tylko modlitwą, ale także konkretną posługą. Ileż waszych konwentów, nie łamiąc klauzury, przestrzegając milczenia, w jakimś momencie w rozmównicy, może uczynić wiele dobrego.

Modlitwa błagalna wznoszona w waszych klasztorach dostraja się do Serca Jezusa, który błaga Ojca, abyśmy wszyscy stanowili jedno, aby świat uwierzył (por. J 17, 21). Jakże bardzo potrzebujemy jedności w Kościele! Abyśmy wszyscy byli jedno. Jak bardzo potrzebujemy, aby ochrzczeni stanowili jedno, aby kapłani stanowili jedno, aby biskupi

stanowili jedno! Dzisiaj i zawsze! Zjednoczeni w wierze. Zjednoczeni nadzieją. Zjednoczeni miłością. W tej jedności, która wypływa z komunii z Chrystusem, który jednoczy nas z Ojcem w Duchu Świętym, a w Eucharystii jednoczy nas jednych z drugimi w tej wielkiej tajemnicy, jaką jest Kościół. Proszę was bardzo, o modlitwę o jedność tego umiłowanego Kościoła peruwiańskiego, gdyż jest narażona na pokusę podziałów. Wam zawierzam jedność, jedność Kościoła, jedność pomocników duszpasterskich, jedność konsekrowanych, jedność prezbiterów i biskupów. Demon jest kłamcą, jest też plotkarzem, lubi prowadzić w jedną i drugą stronę, usiłuje dzielić, chce, żeby we wspólnocie jedne mówiły źle o innych. Mówiłem o tym wiele razy, dlatego powtarzam: wiecie kim jest plotkarska zakonnica? Jest „terrorystką”. Gorszą od tych z Ayacucho sprzed paru lat, gorszą, bo plotka jest jak bomba: idzie i „pss...pss...pss...”, jak diabeł, rzuca bombę, niszczy i odchodzi spokojna. Żadnych sióstr „terrorystek”, żadnych plotek! Wiecie już, że najlepszym remedium na plotkowanie jest ugryźć się w język. Pielęgniarka będzie miała zajęcie, bo język wam się zaczerwieni, ale przynajmniej nie rzucicie bomby. Zatem, żeby nie było plotek w konwencie, bo to jest inspirowane przez diabła. On z natury jest plotkarzem i kłamcą. I pamiętajcie o terrorystach z Ayacucho, kiedy przychodzi wam ochota, by plotkować.

Starajcie się o życie braterskie, aby każdy klasztor był latarnią morską, która może jaśnieć pośród braku jedności i podziałów. Pomóżcie prorokować, że jest to możliwe. Niech każdy, kto do was przychodzi, zasmakuje szczęścia miłości braterskiej, tak charakterystycznej dla życia konsekrowanego i tak potrzebnej w dzisiejszym świecie i w naszych wspólnotach.

Kiedy powołanie jest przeżywane wiernie, to życie staje się głosem Bożej miłości. Proszę, abyście nieustannie dawały to świadectwo. W tym kościele Nazarejczyka niech karmelitanki bosc pozwolą mi na przypomnienie słów nauczycielki życia duchowego, św. Teresy od Jezusa: „bo opuściwszy przewodnika, którym jest Jezus najśłodszy, jakże mogą iść naprzód”. Idźcie zawsze za Nim. „Tak, ojczu, ale czasem Jezus kończy na Kalwarii”. A więc idź tam i ty, bo również tam na ciebie oczekuje, bo cię kocha. „Albowiem sam Pan nam mówi, że On jest drogą, i również mówi, że On jest światłością i że nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przez Niego” (*Twierdza wewnętrzna*, VI, rodz. 7, nr 6).

Drogie siostry, wiedzcie jedną rzecz: Kościół nie toleruje was, Kościół was potrzebuje! Kościół was potrzebuje. Z waszym życiem wiary bądźcie latarniami morskimi i ukazujcie Tego, który jest drogą, prawdą i życiem, Jedynego Pana, który daje pełnię naszemu życiu i daje życie w obfitości (Por. Kons. ap. *Vultum Dei querere*, nr 6).

Módlcie się za Kościół, módlcie się za pasterzy, za osoby konsekrowane, za rodziny, za tych, którzy cierpią, za tych, którzy czynią zło i niszczą wielu ludzi, za tych, którzy wyzyskują swoich braci. I proszę was, kontynuując listę grzeszników, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dziękuję.

## 9.

### **MODLITWA PRZED RELIKWIAMI ŚWIĘTYCH PERUWIAŃSKICH**

**Lima, katedra pw. św. Jana Apostoła, 21 stycznia 2018 r.**

Boże i Ojczy nasz,  
który przez Jezusa Chrystusa  
ustanowiłeś swój Kościół na fundamencie Apostołów,  
aby prowadzony przez Ducha Świętego  
był w świecie znakiem i narzędziem Twojej miłości miłosiernej,  
dziękujemy Tobie za dary, którymi obdarzyłeś nasz Kościół w Limie.  
W szczególny sposób dziękujemy Tobie  
za kwiaty świętości, które rozkwitły na naszej ziemi.  
Nasz archidiecezjalny Kościół, użyźniony pracą apostolską  
świętego Turybiusza z Mogrovejo;  
rozwinięty przez modlitwę, pokutę i miłość  
świętej Róży z Limy i świętego Marcina de Porres;  
ozdobiony gorliwością misyjną świętego Franciszka Solano  
i pokorną służbą świętego Jana Macíasasa;  
pobłogosławiony świadectwem życia chrześcijańskiego  
innych braci wiernych Ewangelii,  
i wdzięczny za Twe działania w naszych dziejach,  
błaga Cię, by mógł być wierny otrzymanemu dziedzictwu.  
Pomóż nam być Kościołem wychodzącym,

będącym blisko wszystkich, zwłaszcza mniej uprzywilejowanych;  
naucz nas być uczniami misyjnymi Jezusa Chrystusa, Pana Cudów,  
żywąc miłością, dążąc do jedności i czyniąc miłosierdzie,  
abyśmy chronieni przez wstawiennictwo  
Matki Bożej Ewangelizacji,  
żyli i głosili światu radość Ewangelii.  
Amen.

## 10. PRZEMÓWIENIE PODCZAS SPOTKANIA Z BISKUPAMI

Lima, rezydencja arcybiskupa, 21 stycznia 2018 r.

Drodzy Bracia w biskupstwie,

Dziękuję za słowa skierowane do mnie przez kardynała arcybiskupa Limy i przewodniczącego Konferencji Episkopatu w imieniu wszystkich obecnych. Chciałem być z wami. Zachowuję piękne wspomnienie waszej zeszłorocznej wizyty *ad limina*. Wówczas rozmawialiśmy na wiele tematów, dlatego to, co powiem dzisiaj, nie będzie zbyt obszerne.

Dni spędzone pośród was były bardzo intensywne i satysfakcjonujące. Mogłem wsłuchać się i przeżywać różne realia, które kształtują ten kraj – przykłady – oraz bezpośrednio dzielić wiarę świętego wiernego Ludu Bożego, co jest dla nas bardzo dobre. Dziękuję wam za możliwość „dotknięcia” wiary ludu, tego ludu, który Bóg wam powierzył. I prawdziwie nie można nie dotknąć! Jeśli nie dotykasz wiary ludu, wiara ludu nie dotyka ciebie; ale być tam, przy pełnych ulicach, to jest łaska i trzeba uklęknąć.

Motto tej podróży mówi o jedności i nadziei. To trudny program, ale jednocześnie pobudzający, który skłania nas do myślenia o poczynaniach świętego Turybiusza z Mogrovejo, arcybiskupa tej stolicy i patrona episkopatu Ameryki Łacińskiej, wzoru „budowniczego kościelnej jedności” (*Przemówienie do episkopatu peruwiańskiego* (2 lutego 1985), 3, w: *Nauczanie papieskie*, VIII/1, 1985 (styczeń-czerwiec),

Poznań, 2003), jak to określił mój poprzednik św. Jan Paweł II podczas swojej pierwszej podróży apostołskiej na tę ziemię.

Znamienne jest to, że ten święty biskup jest przedstawiony na jego portretach jako „nowy Mojżesz”. Jak wiecie, w Watykanie przechowywany jest obraz, który ukazuje, jak św. Turybiusz pokonuje potężną rzekę, której wody otwierają się na jego przejście, tak jakby chodziło o Morze Czerwone, aby mógł dostać się na drugą stronę, gdzie czeka na niego duża grupa pierwotnych mieszkańców. Za plecami św. Turybiusza jest wielka rzesza osób, a jest to wierny lud, podążający za swoim pasterzem w dziele ewangelizacji. Ten obraz znajduje się w Pinakotece Watykańskiej. Ten piękny obraz daje wskazówkę, aby skupić się na nim w mojej refleksji z wami.

Święty Turybiusz, człowiek, który postanowił dotrzeć na drugi brzeg. Widzimy go od chwili, gdy przyjmuje mandat, by przybyć na te ziemie z misją bycia ojcem i pasterzem. Opuścił teren bezpieczny, aby wkroczyć do zupełnie nowego, nieznanego i pełnego wyzwań świata. Poszedł do ziemi obiecanej, kierując się wiarą, jako „poręką tych dóbr, których się spodziewamy” (Hbr 11, 1). Jego wiara i ufność w Panu pobudziły go wtedy i pobudzały przez całe życie, aby przejść na drugi brzeg, gdzie czekał On na niego pośród licznych rzesz.

1. Chciał dotrzeć na drugi brzeg w poszukiwaniu dalekich i rozproszonych. W tym celu musiał opuścić wygody kurii biskupiej i przemierzyć powierzony mu teren, w nieustannych wizytacjach duszpasterskich, starając się dotrzeć i być tam, gdzie był potrzebny, a jakże bardzo był potrzebny! Chodził na spotkanie wszystkich drogami, które – według jego sekretarza – były bardziej dla kóz niż dla ludzi. Musiał zmierzyć się z najbardziej zróżnicowanymi klimatami i środowiskami; „Z ponad 22 lat biskupstwa 18 z nich spędził poza Limą, poza swoim miastem, przemierzając trzykrotnie swoje terytorium”, idąc od Panamy, aż do początków terytorium Kapitanii Chile, który nie wiem, gdzie się zaczynał w tamtych czasach – może na wysokości Iquique, nie jestem pewien – ale do początków Kapitanii Chile. Jak jedna z waszych diecezji, mniej więcej! Przez osiemnaście lat przemierzył trzykrotnie swoje terytorium, wiedząc, że była to jedyna forma duszpasterstwa: bycie blisko ludu, rozdzielając dary Boże, zachęta, jaką nieustannie dawał także swoim kapłanom. Nie robił tego jednak słowami, ale swoim świadectwem, będąc na pierwszej



linii ewangelizacji. Dzisiaj nazwalibyśmy go „biskupem ulicy”. Biskup z podszwami zużytymi od chodzenia, od wychodzenia na spotkania, aby „głosić Ewangelię wszystkim ludziom, w każdym miejscu, przy każdej okazji, bez ociągania się, bez niechęci i obaw. Radość Ewangelii jest dla całego ludu, nie można z udziału w niej wykluczać nikogo” (Adhort. ap. *Evangeliæ gaudium*, nr 23). Jakże to dobrze wiedział św. Turybiusz! Bez strachu i bez odrazy wkroczył na nasz kontynent, aby głosić Dobrą Nowinę.

2. Chciał dotrzeć na drugi brzeg nie tylko geograficzny, ale także kulturowy. W ten właśnie sposób krzewił on, za pośrednictwem różnych mediów, ewangelizację w języku ojczystym. Wraz z trzecim Synodem Limeńskim starał się, aby katechizmy zostały napisane i przetłumaczone na keczua i ajmara. Nalegał, aby duchowni uczyli się i znali język swoich wiernych, aby mogli udzielać sakramentów w sposób zrozumiały. Myślę o reformie liturgicznej Piusa XII, kiedy wraz z tym zaczynał docierać do całego Kościoła. Wizytując swój lud i żyjąc z nim, zdał sobie sprawę, że nie wystarczy, aby dotrzeć do niego tylko fizycznie, ale trzeba było nauczyć się także mówić językiem innych: tylko w ten sposób Ewangelia mogła być rozumiana i przeniknąć do serc. Jakże bardzo przynaglająca jest ta wizja dla nas, pasterzy XXI wieku, którzy musimy nauczyć się zupełnie nowego języka, jak na przykład cyfrowego. Znajomość aktualnego języka naszej młodzieży, naszych rodzin, dzieci... Jak to potrafił dobrze dostrzec św. Turybiusz, nie wystarczy tylko dotrzeć na miejsce i zająć terytorium. Trzeba umieć obudzić procesy w życiu osób, aby wiara się zakorzeniła i była znacząca. A w tym celu musimy mówić w ich języku. Trzeba przybyć tam, gdzie rodzą się nowe tematy i wzorce, dotrzeć ze słowem Bożym do najgłębszego rdzenia duszy naszych miast i naszych ludów (Adhort. ap. *Evangeliæ gaudium*, nr 74). Ewangelizacja kultury wymaga od nas wkroczenia w serce samej kultury, tak aby była ona oświecona od wewnątrz przez Ewangelię. Naprawdę wzruszyło mnie przedwczoraj, w Puerto Maldonado, gdy – pośród wszystkich obecnych tubylców, różnych grup etnicznych – wzruszyło mnie, gdy trzech z nich przyniosło mi stułę: wszyscy umalowani, w ich strojach – to byli diakoni stali! Odwagi, odwagi, tak robił Turybiusz. W tamtej epoce nie było diakonów stałych, byli katechiści, ale w ich języku, w ich kulturze, i on udał się tam... Wzruszyłem się, gdy zobaczyłem tych diakonów stałych.

3. Chciał dostać się na drugą stronę miłosierdzia. Dla naszego patrona ewangelizacja nie mogła dokonywać się bez miłosierdzia. Wiedział bowiem, że najwznioślejszą formą ewangelizacji było kształtowanie w swoim życiu daru z siebie Jezusa Chrystusa z miłości do każdego człowieka. Dzieci Boga od dzieci diabła można rozpoznać po tym że każdy, kto postępuje niesprawiedliwie, nie jest z Boga, jak i ten, kto nie miłuje swego brata (por. 1 J 3, 10). Podczas swoich wizytacji mógł zauważyć nadużycia i ekscesy, jakie znosili rdzenni mieszkańcy. Dlatego nie zawahał się ekskomunikować w 1585 roku, gubernatora Cajatambo, stając w obliczu całego systemu korupcji i sieci interesów, która „przyciągała wrogość wielu”, włączając w to wicekróla. To pokazuje nam pasterza, który wie, że dobro duchowe nigdy nie może zostać oddzielone od słusznego dobra materialnego, a tym bardziej, gdy zagrożona jest integralność i godność osób. Proroctwo biskupie, które nie boi się potępiać nadużyć i ekscesów popełnionych wobec swego ludu. I w ten sposób udało mu się przypomnieć w obrębie społeczeństwa i wspólnot, że miłosierdziu zawsze musi towarzyszyć sprawiedliwość i że nie ma autentycznej ewangelizacji bez głoszenia i potępienia wszelkich wykroczeń, przeciw życiu naszych braci, zwłaszcza przeciw życiu najsłabszych. To jest ostrzeżenie przed jakąkolwiek formą światowej kokieterii, która wiąże nam ręce drobiazgami... Wolność Ewangelii...

4. Chciał dotrzeć na drugi brzeg w formacji swoich księży. Założył pierwsze seminarium po Soborze Trydenckim w tej części świata, promując w ten sposób formację rodzimego kleru. Zrozumiał, że nie wystarczy, aby iść na wszystkie strony i mówić tym samym językiem, ale trzeba było, aby Kościół mógł rodzić własnych lokalnych duszpasterzy i aby tym samym Kościół stał się płodną matką. Dlatego bronił święcenia Metysów – kiedy toczyło się w tej sprawie wiele dyskusji, starając się krzewić i pobudzać, żeby duchowieństwo – jeśli miało się czymś wyróżniać – wyróżniało się ze względu na świętość pasterzy, a nie na pochodzenie etniczne. A formacja ta nie ograniczała się jedynie do studiów w seminarium, ale była kontynuowana w ciągłych składanych im wizyt. Był blisko swoich kapłanów. Tam mógł namacalnie stwierdzić, jaki jest stan jego kapłanów, troszcząc się o nich. Legenda głosi, że w wigilię Bożego Narodzenia jego siostra dała mu koszulę, którą miał założyć podczas świąt. Tego dnia poszedł odwiedzić księdza i kiedy zobaczył warunki, w jakich żył,

zdjął koszulę i dał jemu. Taki jest pasterz, który zna swoich księży. Stara się do nich dotrzeć, towarzyszyć im, pobudzać ich, upominać – przypominał swoim księżom, że byli pasterzami a nie najemnikami, i dlatego powinni się troszczyć o Indian i bronić ich jak dzieci. Ale nie robi tego od biurka, i dlatego może znać swoje owce, a one rozpoznają w jego głosie głos Dobrego Pasterza.

5. Chciał dotrzeć na drugi brzeg – brzeg jedności. Krzewił w sposób godny podziwu i profetyczny formację i integrację przestrzeni komunii i uczestnictwa pośród różnych członków Ludu Bożego. Wskazał na to św. Jan Paweł II, gdy na tych ziemiach, zwracając się do biskupów powiedział: „Rezultatem tego wysiłku był właśnie III Synod Limeński, któremu przewodniczył, dodawał zachęty i wyznaczał kierunek św. Turybiusz. Owocem Synodu był cenny skarb zjednoczenia w wierze, normy pastoralne i organizacyjne, a jednocześnie uprawomocniona inspiracja dla upragnionej integracji latynoamerykańskiej”. Dobrze wiemy, że tę jedność i konsensus poprzedziły wielkie napięcia i konflikty. Nie możemy zaprzeczyć napięciom – istnieją, różnicom – istnieją. Niemożliwe jest życie bez konfliktów. Ale, jeśli jesteśmy ludźmi i chrześcijanami, to wymagają one od nas stawienia im czoła i ich zaakceptowania. Ale zaakceptowania ich w jedności, w uczciwym i szczerym dialogu, patrząc sobie w twarz i wystrzegając się popadania w pokusę ignorowania tego, co zaszło lub stawiania się tego więźniami, bez perspektyw pozwalających na znalezienie dróg, które były by drogami jedności i życia. W naszej drodze Konferencji Episkopatu źródłem inspiracji jest pamiętanie, że jedność zawsze będzie przeważała nad konfliktem (Por. Adhort. ap. *Evangelii gaudium*, nr 226-230). Drodzy bracia biskupi, działajcie na rzecz jedności, nie bądźcie więźniami podziałów, które pomniejszają i ograniczają powołanie, do którego jesteście wezwani: być sakramentem komunii. Nie zapominajcie, że tym, co przyciągało w Kościele pierwszych wieków, było widzenie, jak się wzajemnie miłowali. To była i będzie najlepsza ewangelizacja.

6. Dla św. Turybiusza nadeszła chwila wyruszenia ku temu ostatecznemu brzegowi, który go oczekiwał i którego smak poznawał w swoim nieustannym opuszczaniu brzegu. Tego nowego odejścia nie dokonał sam. Podobnie jak na obrazie, który komentowałem na początku, wychodził na spotkanie świętych, a za nim szedł wielki tłum. Jest on pasterzem, który potrafił napełnić swoją walizkę twarzami

i imionami. Byli jego paszportem do nieba. Do tego stopnia, że nie chciałbym zrezygnować z ostatniego akordu, chwili, w której pasterz oddawał swoją duszę Bogu. Miało to miejsce w pewnej wiosce, pośród jego ludu, a jeden z rdzennych mieszkańców zagrał na flecie, aby dusza jego pasterza poczuła się spokojna. Mam nadzieję, bracia, że kiedy będziemy musieli podjąć ostatnią podróż, będziemy mogli przeżywać te rzeczy. Prośmy Pana, aby nam tego udzielił.

Módlmy się za siebie nawzajem, i módlcie się za mnie.

## **11. SŁOWA DO MŁODYCH PRZED MODLITWĄ „ANIOŁ PAŃSKI”**

**Lima Plaza de Armas, 21 stycznia 2018 r.**

Drodzy młodzi, cieszę się, że mogę z wami być. Te spotkania są dla mnie bardzo ważne, zwłaszcza w tym roku, w którym przygotowujemy się do Synodu na temat młodzieży. Wasze twarze, wasze dążenia, wasze życie są ważne dla Kościoła i musimy docenić ich znaczenie, na jakie zasługują, oraz mieć odwagę, jaką miało wielu młodych tej ziemi, którzy nie bali się kochać i poświęcić swego życia dla Jezusa.

Drodzy przyjaciele, jakże wiele macie wzorów! Myślę o świętym Marcinie de Porres. Nic nie przeszkadzało temu młodzieńcowi w realizacji jego marzeń; nic nie przeszkadzało mu w poświęceniu swego życia dla innych; nic nie przeszkadzało mu w miłowaniu, a uczynił to, ponieważ doświadczył, że Pan umiłował go jako pierwszy. Takim jakim był: mulatem, zmagającym się z wieloma niedostatkami. Ludzkim oczom lub przyjaciółom wydawało się, że był skazany na „przegraną”, ale potrafił czynić to, co stało się później sekretem jego życia: ufać. Pokładał ufność w Panu, który go miłował. Czy wiecie dlaczego? Ponieważ Pan najpierw zaufał jemu; tak jak ufa każdemu z was i niestrudzenie będzie darzył was zaufaniem. Każdemu z nas Pan coś powierza, a odpowiedzią jest pokładanie w Nim nadziei. Niech każdy z was pomyśli teraz, każdy w swoim sercu: co Pan mi powierzył? Co Pan mi powierzył? Niech każdy pomyśli... Co takiego mam w sercu, co powierzył mi Pan?

Możecie mi powiedzieć: są jednak takie chwile, kiedy staje się to bardzo trudne. Rozumiem was. W takich momentach mogą przychodzić myśli negatywne, poczucie, że wiele sytuacji staje się dla nas ciężarem i wydaje się, że „wypadliśmy z Mistrzostw Świata”; może wydawać się, że jesteśmy pokonani. Ale tak nie jest, nawet w chwilach, gdy zdarza się nam być wyeliminowanymi, trzeba nadal mieć ufność.

Są chwile, w których możecie pomyśleć, że pozostajecie bez możliwości spełnienia pragnień waszego życia, waszych marzeń. Wszyscy przechodzimy przez takie sytuacje. W takich chwilach, w których wydaje się, że wiara gaśnie, nie zapominajcie, że Jezus jest po waszej stronie. Nie uważajcie się za przegranych, nie traćcie nadziei! Nie zapominajcie o świętych, którzy nam towarzyszą z nieba. Zwracajcie się do nich, módlcie się i niestrudzenie proście o ich wstawiennictwo. Świętych dnia wczorajszego, ale także dzisiejszego: ta ziemia ma ich wielu, ponieważ jest to kraina „napęczniona świętością”. Peru jest krainą „napęcznioną świętością”. Szukajcie pomocy i porady od osób, o których wiecie, że są dobre, aby wam doradzały, bo ich oblicza wyrażają radość i pokój. Pozwólcie, aby wam towarzyszyli, i w ten sposób idźcie naprzód drogą życia.

Ale jest też coś innego: Jezus chce, abyście działali. Chce, abyście realizowali swoje ideały i abyście postanowili przestrzegać Jego poleceń. Poprowadzi was drogą Błogosławieństw, drogą, która nie jest łatwa, ale fascynująca: jest drogą, której nie można przebyć samotnie, ale trzeba ją przemierzać w grupie, gdzie każdy może współpracować, dając z siebie to, co najlepsze. Jezus liczy na ciebie tak samo, jak bardzo dawno temu uczynił ze świętą Różą z Limy, ze świętym Turybiuszem, świętym Janem Macíasem, świętym Franciszkiem Solano i wieloma innymi. A dzisiaj pyta cię – tak jak wówczas pytał ich – czy chcesz pójść za Nim? [odpowiadają: tak!] Czy jesteś gotów, gotowa dziś, jutro za Nim iść? [odpowiadają: tak!]. A za tydzień? [odpowiadają: tak!]. Nie bądź tego taki pewny, taka pewna. Spójrzcie, czy chcecie być gotowi, aby pójść za Nim, proście Go, aby przygotował wasze serce, abyście byli gotowi pójść za Nim. Czy to jasne? [odpowiadają: tak!].

Drodzy przyjaciele, Pan patrzy na nas z nadzieją, nigdy się do nas nie zniechęca. Może nam się zdarzyć, że zniechęcamy się do przyjaciela, przyjaciółki, ponieważ wydawało nam się, że jest dobry, a potem zobaczyliśmy, że nie był aż tak dobry, zniechęcamy się i go

opuszczamy. Jezus nigdy się nie zniechęca, nigdy. „Ojcze, ale gdybyś wiedział, co robię ..., mówię jedno, a co innego czynię, moje życie nie jest całkowicie czyste...”. Ale mimo wszystko Jezus nie zniechęca się w stosunku do was. A teraz pozostajmy na chwilę w milczeniu. Niech każdy spojrzy w swoje serce, jakie jest jego życie. Niech popatrzy w serce. I odkryjesz, że w pewnych chwilach są dobre rzeczy, w innych są rzeczy, które nie są tak dobre i mimo wszystko Jezus nie jest wobec was zniechęcony. W twoim sercu powiedz Mu: „Dziękuję ci, Jezu, dzięki, że przyszedłeś, aby mi towarzyszyć, nawet gdy byłem w złej sytuacji. Dziękuję Ci, Jezu”. Powiedzmy to wszyscy razem: Dziękuję Ci, Jezu [powtarzają : „Dziękuję Ci, Jezu”]

Bardzo miło oglądać zdjęcia przerobione cyfrowo, ale działa to tylko w przypadku zdjęć, nie możemy fotoszopować innych osób, rzeczywistości czy nas samych. Filtry kolorów i wysoka rozdzielczość dobrze wychodzą tylko na wideo, ale nigdy nie możemy ich zastosować do przyjaciół. Są zdjęcia, które są bardzo ładne, ale wszystkie są fałszywe i pozwólcie, że wam powiem, iż serca nie można fotoszopować, bo tam idzie o prawdziwą miłość, tam stawką jest szczęście, to tam ukazujesz kim jesteś: jakie jest twoje serce?

Jezus nie chce, aby ci zrobiono „makijaż” serca. On ciebie kocha takim, jakim jesteś i ma marzenie, które chciałby spełnić z każdym z was. Nie zapominajcie, że On się nie zniechęca wobec nas. A jeśli wy się zniechęcacie, to zachęcam was do wzięcia Biblii i czytając przypomnienia sobie przyjaciół, których wybrał sobie Jezus, których wybrał sobie Bóg: Mojżesz się jąkał; Abraham, był staruszkiem; Jeremiasz, był bardzo młody; Zacheusz, był malutki; uczniowie, gdy Jezus prosił ich, żeby się modlili, posnęli; Maria Magdalena była jawnochrześcijańską, Paweł, prześladował chrześcijan a Piotr, zaparł się Go... potem został papieżem, ale się Go wyparł... i tak moglibyśmy ciągnąć tę listę. Jezus kocha ciebie takim, jakim jesteś, tak jak kochał swoich przyjaciół, takimi jakimi oni byli, z ich wadami, z pragnieniem poprawiania się, ale takim jakim jesteś, tak kocha ciebie Pan. Nie musicie nakładać makijażu, nie musisz robić makijażu serca, ale pokaż się przed Jezusem takim, jaki jesteś, aby On mógł tobie pomóc postępować w życiu.

Kiedy Jezus na nas patrzy, nie myśli o tym, jak bardzo jesteśmy doskonali, ale o całej miłości, jaką mamy w naszych sercach, aby ofiarować ją innym i iść za Nim. Dla Niego to jest ważne, to jest

najwspanialsze: ile miłości mam w sercu? I chcę, abyśmy to pytanie zadali także naszej Matce: „Matko, umiłowana Panno Maryjo, spójrz na miłość, którą mam w sercu. Czy to mało? Czy to wiele? Nie wiem, czy to miłość”. A bądźcie pewni, że Ona będziecie wam towarzyszyć w każdym momencie waszego życia, na wszystkich skrzyżowaniach waszych dróg, zwłaszcza gdy będziecie musieli podejmować ważne decyzje. Nie zniechęcajcie się, nie zniechęcajcie się! Śmiało, wszyscy razem idźmy naprzód! Ponieważ życie jest warte życia z podniesionym czołem. I niech Bóg was błogosławi!

## **APEL**

Jesteśmy tutaj, na głównym placu Limy, małym miejscu w stonkowo małym mieście na świecie. Ale świat jest znacznie większy, pełen miast i narodów, pełen problemów, pełen wojen. I dziś docierają do mnie bardzo niepokojące wieści z Demokratycznej Republiki Kongo. Myślmy o Kongo. W tej chwili, z tego placu, z tymi wszystkimi młodymi ludźmi, proszę władze, przywódców i wszystkich w tym umiłowanym kraju, aby dołożyli maksymalnego zaangażowania i maksymalnego wysiłku, żeby uniknąć wszelkich form przemocy i szukać rozwiązań na rzecz dobra wspólnego. Wszyscy razem, w milczeniu pomódlmy się w tej intencji, za naszych braci w Demokratycznej Republice Kongo.

[Anioł Pański]

# **11. HOMILIA PODCZAS MSZY ŚWIĘTEJ NA ZAKOŃCZENIE PIELGRZYMKI**

**Lima, 21 stycznia 2018 r.**

„Wstań, idź do Niniwy, wielkiego miasta, i głoś jej upomnienie, które Ja ci zlecam” (Jon 3, 2). Tymi słowami Pan zwracał się do Jonasza pobudzając go, by wyruszył do tego wielkiego miasta, które miało zostać zniszczone z powodu jego licznych nieprawości. W Ewangelii

widzimy także Jezusa w drodze do Galilei, aby głosić Dobrą Nowinę (por. Mk 1, 14). Oba czytania ukazują Boga w drodze ku miastom dnia wczorajszego i dzisiejszego. Pan wyrusza w drogę: idzie do Niniwy, do Galilei..., do Limy, do Trujillo, do Puerto Maldonado..., tutaj przychodzi Pan. Wyrusza w drogę, aby wejść w naszą osobistą i konkretną historię. Niedawno to świętowaliśmy: to Emmanuel, Bóg, który chce być zawsze z nami. Tak, tutaj w Limie lub gdziekolwiek żyjesz, w codziennym życiu rutynowej pracy, w pełnym nadziei wychowaniu dzieci, pośród twoich pragnień i niepokojów; w zaciszu domowym i ogłuszającym hałasie naszych ulic. To tam, pośrodku zakurzonych dróg historii, Pan wychodzi ci na spotkanie.

Czasami może nam przydarzyć się to samo, co Jonaszowi. Nasze miasta, z sytuacjami bólu i niesprawiedliwości powtarzającymi się każdego dnia, mogą wzbudzić pokusę ucieczki, ukrycia się, wyrwania się. Ani Jonaszowi ani nam nie brakuje motywów. Patrząc na miasto moglibyśmy zacząć twierdzić, że „istnieją obywatele mający odpowiednie środki dla rozwoju życia osobistego i rodzinnego – i to nas cieszy –, ale jest bardzo wielu «nie-obywateli», «półobywateli» albo «odpadów miejskich»” (Adhort. ap. *Evangelii gaudium*, nr 74), którzy stoją na poboczu naszych dróg, będą żyć na marginesie naszych miast bez warunków niezbędnych do godnego życia. Z bólem zauważam, że pomiędzy tymi „ludzkimi odpadami” jest wiele twarzy dzieci i nastolatków, to jest oblicze przeszłości.

I widząc to w naszych miastach, w naszych dzielnicach – które mogłyby być miejscem spotkania i solidarności, radości – w końcu doświadczamy tego, co moglibyśmy nazwać syndromem Jonasza: przestrzeni ucieczki i nieufności (por. Jon 1, 2). Jest to przestrzeń obojętności, która czyni nas anonimowymi i głuchymi na innych, czyni nas istotami bezosobowymi z wypalonymi sercami i, przez to nastawienie, ranimy duszę narodu, tego szlachetnego narodu. Jak wskazał nam Benedykt XVI, „miarę człowieczeństwa określa się w jego odniesieniu do cierpienia i do cierpiącego. [...] Społeczeństwo, które nie jest w stanie zaakceptować cierpiących ani im pomóc i mocą współczucia współuczestniczyć w cierpieniu, również duchowo, jest społeczeństwem okrutnym i nieludzkim” (Enc. *Spe salvi*, nr 38).

Kiedy aresztowano Jana Chrzciciela, Jezus udał się do Galilei, aby głosić Ewangelię Bożą. Jezus, w przeciwieństwie do Jonasza, w obliczu bolesnego i niesprawiedliwego wydarzenia, jakim było



aresztowanie Jana, wszedł do miasta, wkroczył do Galilei i zaczął od tej małej miejscowości zasiewać to, co miało być początkiem największej nadziei: bliskie jest Królestwo Boże, Bóg jest pośród nas. A sama Ewangelia pokazuje nam wywołaną przez to radość i efekt domina: zaczęło się od Szymona i Andrzeja, a następnie Jakuba i Jana (por. Mk 1, 14-20), a od tamtych czasów, przez św. Różę z Limy, św. Turybiusza, św. Marcina de Porres, Jana Maciasa, św. Franciszka Solano, doszła do nas głoszona przez ten obłok świadków, którzy w Niego uwierzyli. Dotarła do Limy, do nas, aby dać się na nowo, jako antidotum na globalizację obojętności. Ponieważ w obliczu tej Miłości nie można pozostać obojętnym.

Jezus powołał swoich uczniów, aby żyli w dniu dzisiejszym tym, co ma smak wieczności: miłością Boga i bliźniego. I czyni to w jedyny sposób, w jaki może to zrobić, na Boży sposób: rozbudzając czułość i miłość miłosierną, wzbudzając współczucie i otwierając im oczy, aby nauczyli się patrzeć na rzeczywistość na sposób Boski. Zachęca ich do stworzenia nowych więzi, nowych przymierzy przynoszących wieczność.

Jezus przemierza miasto ze swoimi uczniami i zaczyna widzieć, słuchać, zwracać uwagę na tych, którzy ulegli obojętności, ukamienowani ciężkim grzechem korupcji. Zaczyna ujawniać wiele sytuacji, które tłumiły nadzieję jego ludu, budząc nową nadzieję. Powołuje swoich uczniów i zachęca ich, aby poszli wraz z Nim, zachęca do przemierzenia miasta, ale zmienia im rytm, uczy patrzeć na to, co do tej pory pomijali, wskazuje nowe priorytety. Mówi im: nawróćcie się, Królestwo niebieskie można spotkać w Jezusie, w Bogu który łączy swoje życie z życiem swego ludu, angażuje się i angażuje innych, aby nie bali się uczynić z tej historii historią zbawienia (por. Mk 1 15.21 nn).

Jezus, podobnie jak wczoraj, nadal chodzi po naszych drogach, nadal puka do drzwi, puka do serc, by rozpalić nadzieję i tęsknotę: aby poniżenie pokonać braterstwem, aby niesprawiedliwość została pokonana przez solidarność, a przemoc uciszona orężem pokoju. Jezus nadal powołuje i chce nas namaścić swoim Duchem, abyśmy także i my szli namaszczać tym namaszczaniem zdolnym do uleczenia zranionej nadziei i odnowienia naszego spojrzenia.

Jezus nadal chodzi i budzi nadzieję, która nas wyzwala od pustych relacji i bezosobowych analiz. Wzywa nas, abyśmy się angażowali jako zaczyn, tam gdzie jesteśmy, gdzie jest nam dane żyć, w tym zakątku

dnia powszedniego. Mówi nam: Królestwo niebieskie jest pośród was. Jest tam, gdzie potrafimy okazać trochę czułości i współczucia, gdzie nie boimy się stworzyć przestrzeni, aby niewidomi odzyskiwali wzrok, chromi chodzili, trędowaci doznawali oczyszczenia a głusi słyszeli (por. Łk 7, 22), a więc aby wszyscy, których uważaliśmy za straconych, cieszyli się zmartwychwstaniem. Bóg niestrudzenie idzie i będzie chodził, by dotrzeć do swoich dzieci. Do każdego z nich. Jakże rozpalimy nadzieję, jeśli zabraknie proroków? Jak stawimy czoło przyszłości, jeśli brakuje nam jedności? Jak Jezus dotrze do wielu miejsc, jeśli brakuje odważnych i dzielnych świadków?

Dziś Pan wzywa ciebie, abyś wraz z Nim przemierzył miasto, zaprasza cię, abyś przemierzył z Nim twoje miasto. Wzywa cię, abyś był Jego uczniem-misjonarzem i w ten sposób stawał się uczestnikiem tego wspaniałego szeptu, który pragnie, by rozbrzmiewał w każdym zakątku naszego życia: Raduj się, Pan jest z tobą!

## POZDROWIENIE KOŃCOWE

Dziękuję kard. Juanowi Luisowi Cipriani, arcybiskupowi Limy, za jego słowa, biskupom Puerto Maldonato i Trujillo, których jurysdykcje kościelne mogłem nawiedzić w tych dniach; dziękuję również Przewodniczącemu Konferencji Episkopatu i moim braciom biskupom za ich obecność i wam wszystkim, którzy sprawiliście, że ta wizyta pozostawiła niezatarty ślad w moim sercu.

Dziękuję wszystkim, którzy umożliwili tę podróż, a którzy byli liczni, i wielu anonimowych. Przede wszystkim prezydentowi Pedro Pablo Kuczynskiemu, władzom cywilnym, tysiącom wolontariuszy, którzy dzięki swojej cichej i bezinteresownej, mrówczej pracy przyczyniliście się do tego, aby wszystko mogło się zrealizować. Dziękuję wam, anonimowi wolontariusze! Dziękuję komitetowi organizacyjnemu i wszystkim tym, którzy swoim poświęceniem i wysiłkiem sprawili, że to spotkanie było możliwe. W szczególny sposób pragnę podziękować grupie architektów, którzy zaprojektowali trzy ołtarze w trzech miastach: niech Bóg zachowa w was dobry smak! Spotkanie z wami dobrze mi zrobiło.

Rozpocząłem pielgrzymkę wśród was, mówiąc, że Peru jest krajem nadziei. Ziemią nadziei ze względu na różnorodność biologiczną,

która się tu znajduje wraz z pięknem miejsc, które mogą pomóc nam odkryć obecność Boga. Jest ziemią nadziei ze względu na bogactwo swoich tradycji i obyczajów, które naznaczyły duszę tego ludu. Jest to ziemia nadziei dla ludzi młodych, którzy nie są tylko przyszłością, lecz teraźniejszością Peru. Proszę ich, aby odkryli w mądrości swoich dziadków, osób starszych, DNA, które prowadziło waszych wielkich świętych. Dziewczęta i chłopcy, proszę, nie wykorzeniajcie się. Dziadkowie i starsi, nie zaniedbujcie przekazywania młodym pokoleniom korzeni waszego ludu i mądrości drogi prowadzącej do nieba. Zachęcam was wszystkich, abyście nie bali się być świętymi XXI wieku.

Peruwiańscy bracia, macie wiele powodów, aby żywić nadzieję. Widziałem to, dotknąłem tego namacalnie w tych dniach. Proszę, dbajcie o nadzieję, aby wam jej nie skradziono. Nie ma lepszego sposobu, aby troszczyć się o nadzieję, niż być zjednoczonymi, aby wszystkie te motywy, które ją wspierają, wzrastały coraz bardziej każdego dnia. „Nadzieja w Bogu zawieść nie może” (por. Rz 5, 5). Niosę was w moim sercu.

Niech Bóg was błogosławi. Proszę was, nie zapominajcie modlić się za mnie.

Dziękuję!

## **C. ORĘDZIA I KOMUNIKATY**

### **1.**

## **MIGRANCY I UCHODŹCY: MĘŻCZYŹNI I KOBIETY**

### **W POSZUKIWANIU POKOJU**

## **ORĘDZIE NA ŚWIATOWY DZIEŃ POKOJU**

### **1. Życzenie pokoju**

Pokój wszystkim ludziom i narodom ziemi! Pokój, który aniołowie głoszą pasterzom w noc Narodzenia Pańskiego (Łk 2, 14), jest głębokim pragnieniem wszystkich ludzi i wszystkich narodów, szczególnie tych, którzy najbardziej cierpią z powodu jego braku. Spośród nich, obecnych w moich myślach oraz w mojej modlitwie, pragnę jeszcze raz wspomnieć ponad 250 mln migrantów na świecie, z których 22, 5 mln stanowią uchodźcy. Ci ostatni, jak stwierdził mój umiłowany poprzednik Benedykt XVI, „to mężczyźni i kobiety, dzieci, młodzież, osoby w podeszłym wieku, którzy szukają miejsca, gdzie mogliby żyć w pokoju” („Anioł Pański”, 15 stycznia 2012 r., „L’Osservatore Romano”, wyd. polskie, nr 3/2012, s. 36). Aby je znaleźć, wielu z nich jest gotowych ryzykować życie w podróży, która w wielu przypadkach jest długa i niebezpieczna, znosić trudy i cierpienia, pokonywać druty kolczaste i mury, wzniesione po to, by trzymać ich z dala od tego celu.

W duchu miłosierdzia bierzemy w ramiona wszystkich, którzy uciekają od wojen i głodu lub są zmuszeni opuścić swoją ziemię z powodu dyskryminacji, prześladowań, ubóstwa i degradacji środowiska. Jesteśmy świadomi, że nie wystarcza otwarcie naszych serc na cierpienie innych. Będzie jeszcze wiele do zrobienia, zanim nasi bracia i nasze siostry będą mogli znów żyć w pokoju w bezpiecznym domu. Przyjęcie drugiego wymaga konkretnego zaangażowania, łańcucha pomocy i życzliwości, czujnej i wyrozumiałej uwagi, odpowiedzialnego zarządzania nowymi, złożonymi sytuacjami – które czasami łączą się z innymi, licznymi problemami już istniejącymi – a także zawsze ograniczonymi środkami. Postępując zgodnie z cnotą roztropności,

rzządzający będą umieli przyjmować, wspierać, chronić oraz integrować, podejmując praktyczne działania, „jeśli to jest zgodne z nieprzesadnie pojmowanym dobrem społeczności [...], [aby] włączyć ich w nową społeczność” (Por. Jan XXIII, enc. *Pacem in terris*, nr 106). Na rządzących spoczywa konkretna odpowiedzialność wobec własnych społeczeństw, którym muszą zapewnić sprawiedliwe prawa oraz harmonijny rozwój, a nie mogą postępować jak nierozsądny budowniczy, który źle obliczył wydatki i nie zdołał dokończyć wieży, którą zaczął budować (Por. Łk 14, 28-30).

## 2. Dlaczego jest tak wielu uchodźców i migrantów?

Święty Jan Paweł II na progu Wielkiego Jubileuszu 2000 lat od chwili, kiedy aniołowie głosili pokój w Betlejem, zwrócił uwagę na to, że wzrost liczby uchodźców jest jedną z konsekwencji „niekończącej się serii straszliwych wojen i konfliktów, ludobójstw i «czystek etnicznych»” (Por. *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2000 r.*, nr 3), które nazwały XX wiek. W nowym stuleciu nie nastąpił jeszcze prawdziwy zwrot: konflikty zbrojne oraz inne formy zorganizowanej przemocy nadal powodują przemieszczanie się ludzi wewnątrz granic państw i poza nimi.

Ludzie migrują również z innych powodów, a pierwszym z nich jest chęć „lepszego życia, co wiąże się często z pragnieniem, by pozostawić za sobą «beznadziejność», którą rodzi niemożność budowania przyszłości” (Benedykt XVI, *Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 2013 r.*). Wyjeżdża się, by połączyć się z własną rodziną, by znaleźć możliwości zatrudnienia lub wykształcenia: kto nie może cieszyć się tymi prawami, nie żyje w pokoju. Ponadto, jak podkreśliłem w encyklice *Laudato si*, „tragiczne jest zwiększenie liczby migrantów uciekających od biedy spowodowanej degradacją środowiska” (nr 25).

Większość migruje podążając regularnymi szlakami, natomiast niektórzy wybierają inne drogi, przede wszystkim pod wpływem desperacji, gdy ich ojczyzna nie zapewnia im bezpieczeństwa ani szans, a każda legalna droga wydaje się niedostępna, zablokowana lub zbyt długa.

W wielu krajach, do których zdążają migranci, szeroko rozpowszechniła się retoryka, która wyolbrzymia zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego lub koszty przyjęcia nowych przybyszów,

lekceważąc w ten sposób godność ludzką, którą należy uznać we wszystkich, bo są synami i córkami Boga. Ci, którzy podsycają strach przed migrantami, być może w celach politycznych, zamiast budować pokój, sięgają przemoc, dyskryminację rasową oraz ksenofobię, które są źródłem wielkiego niepokoju dla tych wszystkich, którym leży na sercu ochrona każdego człowieka (Por. Przemówienie do uczestników spotkania krajowych odpowiedzialnych za duszpasterstwo migrantów, zorganizowanego przez Radę Konferencji Episkopatów Europy (CCEE), 22 września 2017 r.). Wszystkie dane, którymi dysponuje wspólnota międzynarodowa, wskazują na to, że globalne migracje dalej będą naznaczały naszą przyszłość. Niektórzy widzą w nich zagrożenie. Ja natomiast zachęcam was do spojrzenia na nie z ufnością, jako na szansę budowania pokojowej przyszłości.

### **3. Spojrzenie kontemplatywne**

Mądrość wiary umacnia to spojrzenie, potrafiące dostrzec, że wszyscy należymy do „jednej rodziny – zarówno migranci, jak społeczności lokalne, które ich przyjmują – i wszyscy mają takie samo prawo do korzystania z dóbr ziemi, których przeznaczenie jest powszechne, jak mówi społeczna nauka Kościoła. Solidarność i dzielenie się są oparte na tej właśnie podstawie” (Benedykt XVI, *Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 2011 r.*).

Słowa te przypominają nam obraz nowej Jerozolimy. Księga proroka Izajasza (rozd. 60), a także Apokalipsa (rozd. 21) opisują ją jako miasto z bramami zawsze otwartymi, by mogli wejść ludzie z każdego narodu, którzy ją podziwiają i napełniają bogactwem. Pokój jest królem, który jej przewodzi, a sprawiedliwość zasadą, która rządzi współistnieniem w niej.

Trzeba, abyśmy skierowali kontemplatywne spojrzenie również na miasto, w którym żyjemy, potrzebujemy „spojrzenia wiary, odkrywającego tego Boga, który mieszka w jego domach, na jego ulicach, na jego placach [...] krzewiąc solidarność, braterstwo, pragnienie dobra, prawdy i sprawiedliwości” (Adhort. Apost. *Evangelii gaudium*, nr 71), innymi słowy, urzeczywistniając obietnicę pokoju.

Patrząc na migrantów i uchodźców, to spojrzenie będzie umiało odkryć, że nie przybywają oni z pustymi rękami: mają zasoby odwagi, umiejętności, energii i dążeń, a ponadto skarby swoich rodzimych kultur i tym samym ubogacają życie krajów, które ich przyjmują.

Będzie ono zdolne dostrzec również kreatywność, wytrwałość i ducha poświęcenia niezliczonych osób, rodzin i wspólnot, które w każdej części świata otwierają drzwi i serca migrantom i uchodźcom, również tam, gdzie środki nie są zbyt wielkie.

To kontemplatywne spojrzenie będzie umiało także kierować rozeznaniem osób odpowiedzialnych za sprawy publiczne, aby rozwijały politykę przyjmowania migrantów do maksimum możliwości, zgodnie ze słusznym „pojmowanym dobrem społeczności” (Jan XXIII, enc. *Pacem in terris*, nr 106), a zatem biorąc pod uwagę potrzeby wszystkich członków jedynej rodziny ludzkiej oraz dobro każdego z osobna.

Ten, kto potrafi tak patrzeć, będzie w stanie rozpoznać pojawiające się już załączki pokoju i zadba o ich rozwój. Przeobrazi w ten sposób w place budowy pokoju nasze miasta, często podzielone i spolaryzowane przez konflikty, które dotyczą właśnie obecności migrantów i uchodźców.

#### 4. Cztery kamienie milowe działania

Danie osobom ubiegającym się o azyl, uchodźcom, migrantom i ofiarom handlu ludźmi szansy na znalezienie pokoju, którego poszukują, wymaga strategii, która połączy w sobie cztery działania: przyjmowanie, chronienie, promowanie i integrowanie (*Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 2018 r.*).

„Przyjmowanie” zwraca uwagę na konieczność rozszerzania możliwości legalnego wjazdu, aby nie odsyłać uchodźców i migrantów do miejsc, gdzie czekają ich prześladowania i przemoc, oraz równoważenia troski o bezpieczeństwo narodowe z ochroną podstawowych praw człowieka. Pismo Święte przypomina nam: „Nie zapominajcie też o gościnności, gdyż przez nią niektórzy, nie wiedząc, aniołom dali gościń” (Hbr 13, 2).

„Chronienie” przypomina o obowiązku uznania i ochrony nienaruszalnej godności tych, którzy uciekają z powodu realnego zagrożenia, w poszukiwaniu schronienia i bezpieczeństwa, aby zapobiegać ich wykorzystywaniu. Myślę tu szczególnie o kobietach i dzieciach, znajdujących się w sytuacjach, w których bardziej wystawione są na zagrożenia i nadużycia, prowadzące nawet do ich zniewolenia. Bóg nikogo nie dyskryminuje: „Pan strzeże przychodniów, chroni sierotę i wdowę” (Ps 146, 9).

„Promowanie” odnosi się do wspierania integralnego rozwoju ludzkiego migrantów i uchodźców. Pośród wielu narzędzi, które mogą pomóc w realizacji tego zadania, pragnę uwydatnić znaczenie, jakie ma zapewnienie dzieciom i młodym ludziom dostępu do wszystkich poziomów edukacji – dzięki temu nie tylko będą mogli oni rozwijać i wykorzystywać swoje zdolności, ale będą również lepiej umieli wychodzić na spotkanie innym, kultywując ducha dialogu, a nie zamknięcia czy konfrontacji. Biblia uczy, że Bóg „miłuje cudzoziemca, udzielając mu chleba i odzienia”; dlatego napomina: „Wy także miłujcie cudzoziemca, bo sami byliście przybyszami w ziemi egipskiej” (Pwt 10, 18-19).

„Integrowanie” zaś oznacza umożliwianie uchodźcom i migrantom pełnego uczestnictwa w życiu społeczeństwa, które ich przyjmuje, w dynamice wzajemnego wzbogacania oraz owocnej współpracy w promowaniu integralnego rozwoju ludzkiego lokalnych społeczności. Jak pisze św. Paweł: „nie jesteście już obcymi i przybyszami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga” (Ef 2, 19).

## **5. Propozycja dwóch porozumień międzynarodowych**

Pragnę z całego serca, aby ten duch towarzyszył procesowi, który w 2018 r. doprowadzi do sformułowania i zatwierdzenia przez Organizację Narodów Zjednoczonych dwóch globalnych porozumień: jedno będzie dotyczyło bezpiecznych, uporządkowanych i uregulowanych migracji, drugie – uchodźców. Jako umowy przyjęte na poziomie globalnym, porozumienia te będą stanowiły ramy odniesienia dla programów politycznych oraz praktycznych działań. Dlatego ważne jest, by inspirowane były przez współczucie, dalekowzroczność i odwagę, by wykorzystywać każdą okazję do postępów w budowaniu pokoju. Tylko w ten sposób niezbędny realizm polityki międzynarodowej nie skapitułuje w obliczu cynizmu oraz globalizacji obojętności.

Dialog i koordynacja są faktycznie koniecznością i obowiązkiem wspólnoty międzynarodowej. Poza granicami poszczególnych państw jest możliwe również, by kraje mniej zamożne przyjmowały większą liczbę uchodźców lub przyjmowały ich lepiej, jeśli międzynarodowa kooperacja zapewni im dostęp do potrzebnych funduszy.

Sekcja ds. Migrantów i Uchodźców Dykasterii ds. Promocji Integralnego Rozwoju Człowieka zaproponowała 20 punktów działań jako konkretnych dróg wprowadzania w życie czterech wspomnianych



czynności zarówno w polityce, jak i w postawie i działaniu wspólnot chrześcijańskich. („20 Punktów Działania Duszpasterskiego” i „20 Punktów Działania w odniesieniu do Porozumień Globalnych” (2017); por. również dokument ONZ A/72/528). Zarówno te, jak i inne działania mają na celu wyrażenie zainteresowania Kościoła katolickiego procesem, który doprowadzi do przyjęcia wyżej wymienionych porozumień Organizacji Narodów Zjednoczonych. To zainteresowanie potwierdza ogólniejszą troskę duszpasterską, która zrodziła się razem z Kościołem i wyraża się do dziś w jego różnorodnych dziełach.

## **6. Dla dobra naszego wspólnego domu**

Inspirują nas słowa św. Jana Pawła II: „Jeśli wielu ludzi podziela «marzenie» o świecie, w którym panuje pokój, jeśli doceniany jest wkład migrantów i uchodźców, ludzkość może coraz bardziej stawać się rodziną wszystkich, a nasza ziemia prawdziwym «wspólnym domem»” (Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 2004 r., nr 6). Wielu w historii uwierzyło w to „marzenie”, a to, czego dokonali, świadczy o tym, że nie jest ono niemożliwą do zrealizowania utopią.

Do nich należy zaliczyć św. Franciszkę Ksawerę Cabrini, której setna rocznica narodzin dla nieba przypada w 2017 r. Dziś, 13 listopada, wiele wspólnot kościelnych obchodzi jej wspomnienie. Ta mała wielka kobieta, która poświęciła swoje życie służbie migrantom, stając się później ich niebiańską patronką, nauczyła nas, w jaki sposób możemy przyjmować, chronić, promować i integrować tych naszych braci i siostry. Niech przez jej wstawiennictwo Pan pozwoli nam wszystkim doświadczyć, że „owoc [...] sprawiedliwości sieją w pokoju ci, którzy zaprowadzają pokój” (Jk 3, 18).

Watykan, 13 listopada 2017 r., wspomnienie św. Franciszki Ksawery Cabrini, patronki migrantów

*Franciszek*

**2.**  
**MATER ECCLESIAE: „OTO SYN TWÓJ [...]**  
**OTO MATKA TWOJA”.**  
**I OD TEJ GODZINY UCZEŃ WZIĄŁ JĄ DO SIEBIE”**  
**(J 19, 26-27)**

**ORĘDZIE PAPIEŻA FRANCISZKA**  
**NA XXVI ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO 2018 R.**

Drodzy bracia i siostry!

Posługa, jaką Kościół niesie chorym i osobom, które się nimi opiekują, musi być kontynuowana z wciąż odnawianą energią, z wiernością poleceniu Pana (por. *Łk* 9, 2-6; *Mt* 10, 1-8; *Mk* 6, 7-13) i zgodnie z bardzo wymownym przykładem, jego Założyciela i Nauczyciela. W tym roku tematem Dnia Chorego są słowa, które Jezus, wywyższony na krzyżu, kieruje do swojej Matki Marii i do Jana: „Oto syn Twój [...] Oto Matka twoja». I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie” (*J* 19, 26-27).

1. Te słowa Pana rzucają głębokie światło na tajemnicę krzyża. Nie jest on beznadziejną tragedią, ale miejscem, gdzie Jezus ukazuje swoją chwałę i przekazuje swoją ostatnią wolę miłości, która staje się konstytutywną zasadą wspólnoty chrześcijańskiej i życia każdego ucznia. Przede wszystkim słowa Jezusa zapoczątkowują powołanie Marii jako Matki całej ludzkości. Będzie Ona w szczególności Matką uczniów swojego Syna i będzie się nimi opiekowała i czuwała nad ich drogą. A wiemy, że matczyzna troska o syna czy córkę obejmuje zarówno materialne, jak i duchowe aspekty ich wychowania.

Niewysłowione cierpienie krzyża przeszywa duszę Marii (por. *Łk* 2, 35), ale Jej nie paraliżuje. Przeciwnie, zaczyna się dla Niej, jako Matki Pana, nowa droga poświęcenia. Jezus na krzyżu troszczy się o Kościół i o całą ludzkość, a Maryja jest powołana do dzielenia tej Jego troski. Dzieje Apostolskie, opisując wielkie wylanie Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiąticy, ukazują Maryję, która zaczęła wykonywać swoje zadanie w pierwszej wspólnotie Kościoła. Zadanie, które nigdy się nie kończy.

2. Uczeń Jan, umiłowany, reprezentuje Kościół, lud mesjański. Ma on uznać Maryję za swoją Matkę. A w tym uznaniu ma Ją przyjąć, kontemplować w Niej wzór ucznia, a także macierzyńskie powołanie, które Jezus Jej powierzył, wraz z troskami i projektami, jakie się z tym wiążą – ma być Matką, która kocha i rodzi dzieci, potrafiące kochać zgodnie z przykazaniem Jezusa. Zatem macierzyńskie powołanie Maryi, powołanie do opieki nad dziećmi przechodzi na Jana i na cały Kościół. Cała wspólnota uczniów jest włączona w macierzyńskie powołanie Maryi.

3. Jan, jako uczeń, który dzielił z Jezusem wszystko, wie, że Nauczyciel chce doprowadzić wszystkich ludzi do spotkania z Ojcem. On może zaświadczyć, że Jezus spotykał wielu ludzi, którzy byli chorzy na duchu, gdyż byli pełni dumy (por. J 8, 31-39), i chorych na ciełe (por. J 5, 6). Wszystkim im darował miłosierdzie i przebaczenie, a chorym – także uzdrowienie fizyczne, znak obfitości życia w królestwie, gdzie każda łza zostaje osuszona. Tak jak Maryja, uczniowie są powołani, by opiekowali się sobą nawzajem, ale nie tylko. Wiedzą, że serce Jezusa jest otwarte dla wszystkich bez wyjątku. Wszystkim musi być głoszona Ewangelia o królestwie i w wszystkich, którzy są w potrzebie, musi obejmować miłość chrześcijan, po prostu dlatego, że są osobami, dziećmi Bożymi.

4. To macierzyńskie powołanie Kościoła w stosunku do osób będących w potrzebie i chorych urzeczywistniało się na przestrzeni jego dwutysiącletniej historii w przebogatej serii inicjatyw na rzecz chorych. Nie należy zapominać o tej historii ofiarności. Dziś trwa ona nadal na całym świecie. W krajach, gdzie istnieją wystarczające systemy publicznej opieki zdrowotnej, działalność zgromadzeń katolickich, diecezji i ich szpitali oprócz zapewniania opieki medycznej na wysokim poziomie ma na celu stawianie człowieka w centrum procesu leczenia i prowadzenie badań naukowych z poszanowaniem życia i chrześcijańskich wartości moralnych. W krajach, w których systemy opieki zdrowotnej są niewystarczające lub ich brakuje, Kościół stara się zaoferować ludziom możliwie jak najwięcej w zakresie opieki zdrowotnej, aby wyeliminować śmiertelność niemowląt i wykorzenić niektóre szeroko rozpowszechnione choroby. Gdziekolwiek się znajduje, stara się on leczyć, nawet kiedy

nie jest w stanie przywrócić zdrowia. Obraz Kościoła jako „szpitala polowego”, otwartego dla wszystkich zranionych przez życie, jest rzeczywistością bardzo konkretną, bowiem w niektórych częściach świata tylko szpitale misyjne i diecezjalne zapewniają niezbędną opiekę zdrowotną ludności.

5. Pamięć o długiej historii posługi niesionej chorym jest powodem do radości dla wspólnoty chrześcijańskiej, a przede wszystkim dla tych, którzy w dzisiejszych czasach pełnią tę posługę. Trzeba jednak patrzeć na przeszłość, zwłaszcza po to, aby się nią ubogacać. Od niej powinniśmy się uczyć: wielkoduszności, aż po całkowite poświęcenie się wielu założycieli instytucji posługujących chorym; kreatywności, inspirowanej przez miłość, wielu inicjatyw realizowanych na przestrzeni wieków; zaangażowania w badania naukowe, aby oferować chorym nowatorskie i niezawodne leczenie. To dziedzictwo przeszłości pomaga dobrze planować przyszłość. Na przykład, aby ustrzec szpitale katolickie przed niebezpieczeństwem stosowania logiki przedsiębiorstwa, która na całym świecie usiłuje włączyć opiekę zdrowotną w działalność rynkową, czego skutkiem jest odrzucanie ubogich.

Myślenie organizacyjne i miłość wymagają natomiast tego, aby była szanowana godność człowieka chorego i żeby był on zawsze stawiany w centrum procesu leczenia. Takie nastawienie winno cechować także chrześcijan pracujących w placówkach publicznych, którzy są powołani do tego, by przez swoją służbę dawali dobre świadectwo o Ewangelii.

6. Jezus pozostawił Kościołowi w darze swoją moc uzdrawiania: „Te zaś znaki towarzyszyć będą tym, którzy uwierzą: [...] Na chorych ręce kłaść będą, a ci odzyskają zdrowie” (Mk 16, 17-18). W *Dziejach Apostolskich* czytamy opis uzdrowień dokonanych przez Piotra (por. 3, 4-8) i Pawła (por. 14, 8-11). Odpowiedzią na dar Jezusa jest zadanie Kościoła, który wie, że powinien obejmować chorych takim samym jak jego Pan spojrzeniem, pełnym czułości i współczucia. Duszpasterstwo służby zdrowia jest i zawsze pozostanie niezbędnym i istotnym zadaniem, które należy realizować z wciąż nowym zapalem, poczynając od wspólnot parafialnych aż po najlepsze ośrodki opieki zdrowotnej. Nie możemy w tym miejscu nie wspomnieć o czułości i wytrwałości,

z jakimi wiele rodzin opiekuje się swoimi dziećmi, rodzicami i krewnymi, chronicznie chorymi lub z poważną niepełnosprawnością. Opieka świadczona w rodzinie jest nadzwyczajnym świadectwem miłości do osoby ludzkiej i winna być otaczana odpowiednim uznaniem oraz wspierana przez stosowną politykę. Dlatego lekarze i pielęgniarze, kapłani, osoby konsekrowane i wolontariusze, członkowie rodzin oraz wszyscy, którzy angażują się w opiekę nad chorymi, uczestniczą w tej misji Kościoła. Jest to wspólna odpowiedzialność, która podnosi wartość codziennej posługi każdego.

7. Maryi, Matce czułości, pragniemy powierzyć wszystkich chorych na ciele i duchu, aby umacniała ich nadzieję. Prośmy Ją także, aby nam pomagała być otwartymi na chorych braci. Kościół wie, że potrzebuje specjalnej łaski, aby mógł sprostać swojej posłudze ewangelicznej w zakresie opieki nad chorymi. Toteż zjednoczmy się wszyscy w modlitwie do Matki Pana, błagając usilnie, aby każdy członek Kościoła przeżywał z miłością powołanie do służby życiu i zdrowiu. Niech Dziewica Maryja wstawia się za tym XXVI Światowym Dniem Chorego; niech pomaga osobom chorym przeżywać swoje cierpienie w jedności z Panem Jezusem i niech wspiera tych, którzy się nimi opiekują. Wszystkim – chorym, pracownikom służby zdrowia i wolontariuszom – udzielam z serca Błogosławieństwa Apostolskiego.

Watykan 26 listopada 2017 r.

Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata

*Franciszek*

### 3. **„PONIEWAŻ WZMOŻE SIĘ NIEPRAWOŚĆ, OSTYGNIE MIŁOŚĆ WIELU” (MT 24, 12)**

#### **ORĘDZIE NA WIELKI POST 2018 R.**

Drodzy Bracia i Siostry!

Ponownie zbliża się Pascha Pana! Aby nas do niej przygotować, Boża Opatrzność daje nam każdego roku Wielki Post, „sakramentalny znak naszego nawrócenia” (Mszał rzymski, I Niedziela Wielkiego Postu, Kolekta), który zapowiada i urzeczywistnia możliwość nawrócenia się do Pana całym sercem i całym życiem.

Również w tym roku – przez to przesłanie – pragnę pomóc całemu Kościołowi w przeżywaniu z radością i w prawdzie tego czasu łaski; a inspiruję się w tym słowami Jezusa z Ewangelii Mateusza: „Ponieważ wzmoże się nieprawość, ostygnie miłość wielu” (Mt 24, 12).

To zdanie zawarte jest w mowie dotyczącej końca czasów, wygłoszonej w Jerozolimie, na Górze Oliwnej, właśnie tam, gdzie rozpocznie się męka Pana. Jezus, odpowiadając na pytanie uczniów, zapowiada wielkie udręki i opisuje sytuację, w jakiej może znaleźć się wspólnota wierzących: w obliczu bolesnych wydarzeń pewni fałszywi prorocy wielu wprowadzą w błąd, tak iż grozić będzie wygaśnięcie w sercach miłości, która jest istotą całej Ewangelii.

#### **Fałszywi prorocy**

Słuchamy tego fragmentu i zastanawiamy się: jakie postaci przybierają fałszywi prorocy? Przypominają oni „zaklinaczy węży”, to znaczy wykorzystują ludzkie emocje, aby zniewalać ludzi i prowadzić ich tam, gdzie chcą. Ileż dzieci Bożych daje się zwieść powabom trwającej parę chwil przyjemności, którą bierze się za szczęście! Iluż mężczyzn i ile kobiet żyje jakby pod urokiem iluzji pieniądza, który w rzeczywistości czyni ich niewolnikami zysku lub niegodziwych interesów! Ileż osób żyje, sądząc, że same sobie wystarczają, i padają ofiarą samotności!

Inni fałszywi prorocy to „szarlatani”, którzy proponują łatwe i natychmiastowe sposoby zaradzenia cierpieniom, środki, które okazują się jednak zupełnie nieskuteczne – jakże wielu młodym ludziom proponowane jest fałszywe remedium w postaci narkotyków,

relacji „jednorazowego użytku”, zarobków łatwych, ale nieuczciwych! Jak wielu jest wciąż zaplątanych w sieć życia całkowicie wirtualnego, w którym relacje wydają się łatwiejsze i szybkie, a potem okazują się dramatycznie pozbawione sensu! Ci oszuści, proponujący rzeczy bez wartości, odbierają natomiast to, co jest najcenniejsze, jak godność, wolność i zdolność kochania. To pokusa próżności prowadzi nas do tego, że puszymy się jak paw... i potem się ośmieszamy; a ze śmiechności nie ma powrotu. Nic dziwnego: od zawsze diabeł, który jest „kłamcą i ojcem kłamstwa” (J 8, 44), przedstawia zło jako dobro, a fałsz jako prawdę, aby zmylić serce człowieka. Dlatego każdy z nas jest wezwany do tego, by w swoim sercu rozeznawał i badał, czy jest zagrożony przez kłamstwa tych fałszywych proroków. Trzeba się nauczyć nie zatrzymywać na poziomie bezpośrednim, powierzchownym, ale rozpoznawać to, co zostawia w nas dobry i trwalszy ślad, bowiem pochodzi od Boga i służy rzeczywiście naszemu dobru.

### Zimne serce

Dante Alighieri w swoim opisie piekła wyobraża diabła siedzącego na lodowym tronie („Cesarz, władający nad krainą nędzy,/ Z lodu wysterczał do połowy łona, *Piekło*, XXXIV, 28-29, przekł. Edward Porębowicz.); mieszka on w mrozie stłumionej miłości. Zastanówmy się zatem: w jaki sposób stygnie w nas miłość? Jakie sygnały wskazują nam, że miłość w nas może wygasnąć?

Tym, co gasi miłość, jest przede wszystkim chciwość pieniądza, będąca „korzeniem wszelkiego zła” (1 Tm 6,10); jej następstwem jest odrzucenie Boga, a zatem szukania pociechy w Nim – wolimy nasze przygnębienie niż pokrzepienie Jego Słowa i sakramentów (por. Rozważanie przed modlitwą Anioł Pański, 7 grudnia 2014 r., w: „L’Osservatore Romano”, wyd. polskie, n.1/2015, s. 58). To wszystko przeradza się w przemoc, obracającą się przeciwko tym, których uważamy za zagrożenie dla naszych „pewników”, jak nienarodzone jeszcze dziecko, chory starzec, gość będący przejazdem, cudzoziemiec, a także bliźni, który nie odpowiada naszym oczekiwaniom.

Również świat stworzony jest milczącym świadkiem tego oziębienia miłości; ziemia jest zatruta przez odpady, wyrzucane niedbale i dla interesu; morza, które także są zanieczyszczone, muszą, niestety, kryć szczątki licznych rozbitków przymusowych migracji; niebios

– które w zamyśle Boga wyśpiewują Jego chwałę – są poorane przez maszyny, które zrzucają narzędzia śmierci.

Miłość stygnie również w naszych wspólnotach; w adhortacji apostołskiej *Evangelii gaudium* starałem się opisać najbardziej ewidentne oznaki tego braku miłości. Są nimi: egoistyczna gnuśność, jałowy pesymizm, pokusa izolowania się i angażowania w nieustanne bratobójcze wojny, mentalność światowa, która skłania do zajmowania się tylko tym, co pozorne, osłabiając w ten sposób zapal misyjny (zob. nr 76-109).

### **Co robić?**

Jeżeli zauważamy w sobie i wokół nas opisane przed chwilą oznaki, to właśnie Kościół, nasza matka i nauczycielka, wraz z niekiedy gorzkim lekarstwem prawdy proponuje nam w tym okresie Wielkiego Postu słodki środek – modlitwę, jałmużnę i post.

Gdy poświęcamy więcej czasu na modlitwę, pozwalamy naszemu sercu odkryć ukryte kłamstwa, którymi zwodzimy samych siebie (por. Benedykt XVI, Enc. *Spe salvi*, nr 33), by ostatecznie szukać pociechy w Bogu. On jest naszym Ojcem i chce, abyśmy mieli życie.

Praktykowanie jałmużny uwalnia nas od chciwości i pomaga nam odkryć, że drugi człowiek jest moim bratem – to, co mam, nie jest nigdy tylko moje. Bardzo bym chciał, żeby jałmużna stała się dla wszystkich prawdziwym, autentycznym stylem życia! Bardzo bym chciał, abyśmy, jako chrześcijanie, brali przykład z apostołów i widzieli w możliwości dzielenia się z innymi naszymi dobrami konkretne świadectwo komunii, jaką żyjemy w Kościele. Odnośnie do tego posłużę się napomnieniem św. Pawła, kiedy zachęcał Koryntian do zbiórki na rzecz wspólnoty w Jerozolimie: „To przyniesie pożytek wam” (2 Kor 8, 10). Dotyczy to w sposób szczególny Wielkiego Postu, kiedy to liczne organizacje przeprowadzają zbiórki dla Kościołów i społeczności znajdujących się w trudnych sytuacjach. Jak bardzo bym chciał, abyśmy również w naszych codziennych relacjach, za każdym razem, kiedy brat prosi nas o pomoc, pomyśleli, że jest to wezwanie Bożej Opatrzności: każda jałmużna jest sposobnością, aby uczestniczyć w Opatrzności Boga względem Jego dzieci; a jeżeli On dziś posługuje się mną, abym pomógł bratu, to czyż jutro nie zatroszczy się także o moje potrzeby – On, który nie daje się prześcignąć w hojności? (por. Pius XII, Enc. *Fidei donum*, III).



Post, na koniec, odbiera siłę naszej przemocy, rozbraja nas i stanowi wielką okazję do wzrastania. Z jednej strony, pozwala nam doświadczyć tego, co odczuwają ludzie, którym brakuje nawet tego, co niezbędnie potrzebne, i których na co dzień dręczy głód; z drugiej strony, wyraża stan naszego ducha, złaknionego dobroci i spragnionego życia Bożego. Post nas przebudza, powoduje, że stajemy się bardziej wrażliwi na Boga i na bliźniego, budzi na nowo wolę posłuszeństwa Bogu, który jako jedyny zaspokaja nasz głód.

Chciałbym, aby mój głos dotarł poza granice Kościoła katolickiego, aby dosięgnął was wszystkich, mężczyzn i kobiety dobrej woli, otwartych na słuchanie Boga. Jeżeli tak jak my jesteście zasmuceni szerzeniem się niegodziwości w świecie, jeżeli niepokoi was lodowacenie paralizujące serca i działania, jeżeli widzicie, że słabnie poczucie wspólnego człowieczeństwa, przyłączcie się do nas, byśmy razem błagali Boga, by razem z nami pościć i razem dawać, ile możecie, żeby pomóc braciom!

## **Płomień Paschy**

Zachęcam przede wszystkim członków Kościoła, aby z zapałem podjęli drogę wielkopostną, czerpiąc wsparcie z jałmużny, postu i modlitwy. Jeżeli niekiedy wydaje się, że miłość gaśnie w wielu sercach, nie jest tak w sercu Boga! On daje nam wciąż nowe okazje, abyśmy mogli znów zacząć kochać.

Dobłą okazją będzie, również w tym roku, inicjatywa „24 godziny dla Pana”, która jest zachętą do tego, by sakrament pojednania był sprawowany w kontekście adoracji eucharystycznej. W 2018 r. odbędzie się ona w piątek 9 i w sobotę 10 marca, a inspiracją do niej będą słowa z Psalmu 130,4: „Ty udzielasz przebaczenia”. W każdej diecezji przynajmniej jeden kościół pozostanie otwarty przez 24 godziny bez przerwy, co stworzy sposobność do modlitwy adoracyjnej i do spowiedzi sakramentalnej.

W noc Zmartwychwstania Pańskiego będziemy na nowo przeżywać sugestywny rytuał zapalenia paschału: światło, odpalone od „nowego ognia”, stopniowo rozproszy mrok i oświecili zgromadzenie liturgiczne. „Niech światło Chrystusa, chwalebnie zmartwychwstałego, rozproszy ciemności naszych serc i umysłów” (Mszał rzymski, Wigilia Paschalna, Liturgia światła), abyśmy wszyscy mogli na nowo przeżyć doświadczenie uczniów z Emaus – słuchanie Słowa Pana i karmienie

się Chlebem eucharystycznym sprawi, że nasze serce będzie mogło znów płonąć wiarą, nadzieją i miłością.

Błogosławię wam z serca i modłę się za was. Nie zapominajcie modlić się za mnie.

Watykan, 1 listopada 2017 r.

*Franciszek*

## **4. KOMUNIKAT NUNCJATURY APOSTOLSKIEJ W POLSCE**

### **KS. JANUSZ OSTROWSKI – BISKUPEM POMOCNICZYM ARCHIDIECEZJI WARMIŃSKIEJ**

Nuncjatura Apostolska w Polsce  
N. 1307/18

#### **KOMUNIKAT**

Ojciec Święty Franciszek mianował ks. Janusza Ostrowskiego, zastępcę wikariusza sądowego archidiecezji warmińskiej, biskupem pomocniczym tejże archidiecezji i przydzielił mu stolicę tytularną Caltadria.

Warszawa, 27 lutego 2018 r.

*Abp Salvatore Pennacchio  
Nuncjusz Apostolski*

## **II. DOKUMENTY EPISKOPATU POLSKI**

### **1.**

## **LIST EPISKOPATU POLSKI NA ROK ŚWIĘTEGO STANISŁAWA KOSTKI**

Umiłowani w Panu siostry i bracia!

Rok 2018 jest obchodzony w Kościele w Polsce jako Rok Świętego Stanisława Kostki. Ten młody polski szlachcic, podobnie jak Samuel, usłyszał Boga, wołającego go po imieniu. I jak Samuel odpowiedział: „Mów, Panie, bo sługa Twój słucha!” (1 Sm 3, 9), a następnie z determinacją poszedł pełnić wolę Bożą, wbrew wszelkim przeciwnościom. Świętego Stanisława Kostkę pragniemy zaprosić dzisiaj, aby stał się patronem rozpoczętego właśnie nowego roku. O tym wyborze zdecydowała zarówno 450. rocznica jego śmierci, jak i program duszpasterski Kościoła w Polsce. Jeśli mamy w tym roku rozważać osobę i dary Ducha Świętego dane w sakramencie bierzmowania, nie może być lepszego patrona niż ten, który został uzdolniony przez Ducha Świętego do „mężnego wyznawania wiary” w dojrzały i niebanalny sposób.

Ponad to ważnym motywem ogłoszenia roku 2018 Rokiem Świętego Stanisława Kostki jest także zwołany na październik w Rzymie Synod Biskupów, poświęcony młodzieży i rozeznawaniu powołania. Dobre przygotowanie do tego Synodu jest wspólnym zadaniem dla duszpasterzy, rodziców i wychowawców a także młodzieży, której przez całe stulecie patronował i nadal patronuje św. Stanisława Kostka. W 100. rocznicę odzyskania niepodległości nie zapominajmy również, że już w 1674 roku a więc jeszcze przed kanonizacją bł. Stanisława Kostki, papież Klemens X ogłosił go patronem Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego.

### **1. Dla Boga i ojczyzny**

Święty Stanisław Kostka urodził się w 1550 r. w Rostkowie na Mazowszu. Jego ojciec był kasztelanem, a krewni zajmowali znaczące stanowiska w Polsce Jagiellonów i Wazów. Wraz z bratem wysłany został do elitarnego kolegium jezuitów w Wiedniu. Stanisław szybko

zrozumiał, że nauka jest wstępem do świadomego podejmowania służby Kościołowi i społeczeństwu. Zapisano, że uczył się, „aby podobać się Bogu i ludziom [...], a w przyszłości ojczyźnie i sobie samemu przynieść korzyść”. To pierwsza lekcja, jaką otrzymujemy dzisiaj od św. Stanisława Kostki.

## **2. *Ad maiora natus sum* – Do wyższych rzeczy zostałem stworzony**

Drugą lekcją, jaką daje nam św. Stanisław, jest pobożność. Była to pobożność, która wymagała swoistego męstwa. Mimo iż spotykał się z brakiem zrozumienia, w środowisku kolegów nie wstydził się modlitwy i medytacji. Powtarzał, że „trzeba więcej podobać się Bogu, niż bratu”. Wychowany w kulturze renesansu, za swoją życiową dewizę obrał wyznanie: „Do wyższych rzeczy zostałem stworzony i dla nich winienem żyć” *Ad maiora natus sum*. Nie było w tych słowach pychy ani pogardy dla tego, co małe, ale świadomość godności człowieka i tęsknota za tym, co święte i doskonałe.

Ucząc się w Wiedniu, Stanisław mieszkał na stacji w domu należącym do protestanta. Były to czasy szczególnych napięć pomiędzy protestantami a katolikami będące skutkami reformacji. Stanisław z bólem dostrzegał, jak negowana jest prawda o Eucharystii i kult Matki Bożej. Im więcej jednak widział nadużyć, tym bardziej tajemnice te stawały się mu drogic.

Stąd wypływa trzecia lekcja św. Stanisława na dzisiejsze czasy: wezwanie do wiernego trwania przy katolickiej prawdzie życia, nawet wówczas, gdy cały świat wokół próbuje jej zaprzeczyć. Męstwo nie polega na zbrojnej walce czy traktowaniu innych jako nieprzyjaciół, ale na tym, że my sami pozostajemy wierni i pomagamy innym w trwaniu w wierności. Z im większą obojętnością lub nienawiścią spotyka się chrześcijańska miłość i prawda, tym gorliwiej powinniśmy nimi żyć.

## **3. Wierność powołaniu**

Decyzja Stanisława o wstąpieniu do zakonu jezuitów spotkała się z ostrym sprzeciwem jego rodziców. Uważali, że mają lepszy pomysł na jego życie. Niestety, takie postawy nie należą do rzadkości także i dziś. Stanisław odkrył powołanie i chciał na nie odpowiedzieć za wszelką cenę. Potrafił walczyć o realizację woli Bożej w swoim życiu.

Rozumiał, że kiedy musi wybierać między wolą rodziców, presją środowiska a wolą Boga, powinien słuchać Boga. Ten siedemnastoletni chłopak opuścił Wiedeń, przeszedł pieszo ponad 600 km, żeby wreszcie spełnić swoje marzenie i dotrzeć do Dylingi w Bawarii, do przełożonego jezuitów i tam wstąpić do zakonu. Dylinga okazała się dla niego jednak trudnym doświadczeniem. Nikt bowiem nie witał go tam z otwartymi ramionami. Przyjęto go na próbę i posłano go do sprzątanania pokoi oraz pomocy w kuchni. Stanisław jednak zwyciężył. Musiał zaimponować starszym braciom swoją determinacją, skoro przełożony napisał o nim: „Spodziewam się po nim rzeczy wielkich”. Kolejna lekcja św. Stanisława jest dla nas wezwaniem do sumiennego wykonywania obowiązków, czyli do tego, co Jezus nazywa „wiernością w rzeczach małych” (por. Mt 25, 21).

#### **4. Tęsknota za niebem**

Ostatnim etapem życia Stanisława był pobyt w Rzymie. Po dotarciu do Wiecznego Miasta był szczęśliwy, choć nadal odbierał od ojca listy pełne gróźb. Śluby zakonne złożył mając 18 lat. Poruszony słowami rekolekcyjnymi, że każdy miesiąc bracia winni spędzać tak, jakby to był ostatni miesiąc w ich życiu, Stanisław wyznał, że ma przed sobą tylko jeden miesiąc życia. We wspomnienie św. Wawrzyńca – 10 sierpnia – napisał list do Matki Bożej z prośbą o wyjednanie mu łaski śmierci w święto jej Wniebowzięcia. Jeszcze tego samego dnia zachorował, a 15 sierpnia 1568 r. zmarł. To jeszcze jedna lekcja dla nas: jak tęsknić za niebem i jak żyć tu i teraz, by żyć w wieczności. Rozumiał to doskonale Cyprian Kamil Norwid, gdy wpatrzony w rzymski grób św. Stanisława, pisał:

„A ty się odważ świętym stanąć Pana  
A ty się odważ stanąć jeden sam  
Być świętym – to nie złąkły powstać z wschodem  
To ogromnym być, przytomnym być!”  
(C. K. Norwid: „A ty się odważ”).

#### **5. „Kostka” znaczy „więcej”**

Oto prawdziwe wezwanie na ten rok dla Was, Młodzi Przyjaciele, Rodzice i Wychowawcy: „Kostka” znaczy „więcej!” Żyjąc w XXI wieku nie powtórzymy dokładnie czynów św. Stanisława Kostki. Naszym zadaniem jest raczej zrozumienie ducha tego świętego, który nie dał

się zwieść mirażowi wygodnego życia, zabezpieczonego majątkiem rodziców. Miał odwagę przeciwstawić się panującym modom i naciskom grupy. Nie chciał ani imponować, ani uczynić z życia jednej wielkiej rozrywki. Był silną osobowością, miał swoją klasę i styl. Do końca zachował wolność. To nie był młody człowiek, który nie wie, po co żyje, jest znudzony i apatyczny, żądający od innych, a nie dający nic z siebie. Nie pozwalał sobie na eksperymenty w poszukiwaniu szczęścia. Wiedział, że ten świat nie zaspokoi jego tęsknot, że prędzej czy później poczułby się w nim oszukany lub zawiedziony. Wiedział, że charakter – to nie tylko sprawa dziedziczenia cech po przodkach, nie tylko wpływ środowiska, ale rzetelna praca nad sobą. Wiedział też, że stawać się dojrzałym człowiekiem, to podejmować trud rozwoju. Nie był mięczakiem, który mówi: taki już jestem, a zło usprawiedliwia słabością, obwinia innych, oskarża warunki i historię. Był czujnym ogrodnikiem wrywającym chwasty słabości i grzechu, aby wyrosły piękne kwiaty i owoce. Uwierzył w miłość Boga i całym sobą na nią odpowiedział.

## 6. Zaproszenie

Niech przeżywany zatem w tym duchu Rok Świętego Stanisława Kostki stanie się czasem, w którym będziemy od siebie więcej wymagać. Może to być zerwanie z lenistwem duchowym i intelektualnym, zerwanie z nałogiem, zachowanie trzeźwości, modlitwa za nauczyciela lub księdza, adopcja dziecka poczętego albo post w konkretnej intencji. Zapraszamy Was również – na poziomie parafii, duszpasterstw, ruchów, seminariów i zgromadzeń zakonnych – do pogłębiania refleksji na temat życia św. Stanisława i wyzwania stojących przed młodymi katolikami w Polsce.

Bierzcie przykład ze św. Stanisława Kostki, przygotowując się do sakramentu bierzmowania. Apelujcie wraz z nami do ludzi kultury i środków społecznego przekazu, aby przez ciekawe filmy, przedstawienia teatralne, audycje i inne formy przekazu przywracali pamięć o Stanisławie. Pielgrzymujcie do Rostkowa – miejsca jego narodzin i do Przasnysza – miejsca jego chrztu, a także do katedry płockiej z jej pięknym ołtarzem tego świętego oraz grobowcami władców Polski i Mazowsza. Młodzi mobilizujcie waszych rodziców i duszpasterzy, by nie bali się wymagać od was i od siebie „rzeczy większych”.

Z serca Wam błogosławimy na cały rok 2018, który będziemy przeżywać razem ze św. Stanisławem Kostką, patronem dzieci i młodzieży.

*Podpisali: Pasterze Kościoła w Polsce  
obecni na 377. Zebraniu Plenarnym KEP  
w Lublinie, w dniu 14 października 2017 r.*

List należy odczytać w niedzielę, 14 stycznia 2018 r.

## **2. ŻYCIE KONSEKROWANE W KOŚCIELE I DLA KOŚCIOŁA**

### **LIST PRZEWODNICZĄCEGO KOMISJI DS. INSTYTUTÓW ŻYCIA KONSEKROWANEGO I STOWARZYSZEŃ ŻYCIA APOSTOLSKIEGO NA DZIEŃ ŻYCIA KONSEKROWANEGO 2018**

Umiłowani w Chrystusie Panu, bracia i siostry!

Uroczystość Ofiarowania Pańskiego kieruje nasze myśli i serce do Świątyni Jerozolimskiej. Oto Maryja i Józef, „gdy minęły dni Ich oczyszczenia zgodnie z Prawem Mojżeszowym, zanieśli Jezusa do Jerozolimy, aby ofiarować Panu” (Łk 2, 22). W ten sposób pragną nie tylko wiernie wypełnić przepisy Prawa, ale również wyrazić Bogu wdzięczność za wielkie rzeczy, które im uczynił (por. Łk 1,49). Ta szczególna ewangeliczna scena z życia Świętej Rodziny pomaga nam odkryć na nowo prawdziwe znaczenie Świątyni jako miejsca spotkania, dialogu i pojednania między człowiekiem i Bogiem.

Maryja i Józef, przynosząc do Świątyni Jezusa, odślaniają przed ludzkością największy dar, jaki Bóg ofiarował człowiekowi – swojego Syna. „W Nim Bóg pojednał z sobą świat, nie poczytując ludziom ich grzechów” (2 Kor 5, 19). W Jezusie dokonuje się tajemnicza wymiana miłości. Ten, który według słów prorocstwa Symeona, „przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu

sprzeciwiać się będą” (Łk 2, 34) wyzwala człowieka z panowania śmierci i na powrót otwiera zamkniętą przez grzech nieposłuszeństwa bramę życia wiecznego.

Swoje szczególne miejsce w scenie Ofiarowania Pańskiego zajmują starzec Symeon i prorokini Anna. Za sprawą Ducha Świętego rozpoznają oni w małym Dziecięciu Zbawiciela świata i niejako w imieniu całej ludzkości przyjmują Go z radością. Wierna obecność w Świątyni i trwanie na modlitwie w oczekiwaniu na spełnienie Bożej obietnicy, doprowadza ich do radosnego spotkania z Jezusem. Taka postawa staje się dla nas ponownym zaproszeniem do wytrwałej modlitwy oraz zawierzenia Bogu całego swojego życia.

Święty Jan Paweł II ustanowił święto Ofiarowania Pańskiego Światowym Dniem Życia Konsekrowanego. To właśnie osoby konsekrowane: kapłani, siostry i bracia zakonnicy, dziewice, wdowy i pustelnicy przychodzą dziś do świątyni na wzór Maryi i Józefa, by ponowić swoje ofiarowanie Bogu i przypomnieć sobie i wspólnocie Kościoła, że w tajemnicy konsekracji Bogu stają się „żywym znakiem dóbr przyszłego zmartwychwstania” (*Vita Consecrata*, nr 111).

Dziś, gdy dziękujemy Bogu za dar życia konsekrowanego pragniemy podkreślić trzy bardzo ważne jego elementy, które są dla nas drogowskazem na drodze wiary: miłość, wierność i jedność.

## 1. Miłość

Życie zakonne zrodziło się z miłości Bożej i do miłości zostało powołane. Jego miejsce w Kościele i świecie dobrze odczytała św. Teresa od Dzieciątka Jezus, karmelitanka bosa, która po długich poszukiwaniach sensu swojego powołania, zawołała: w sercu Kościoła, mej matki będę miłością.

Być miłością w sercu Kościoła to uobecniać Bożą miłość pośród dzisiejszego świata. „Życie konsekrowane jest zatem powołane, aby nieustannie wzbogacać dar rad ewangelicznych miłością coraz prawdziwszą i mocniejszą, przeżywaną w wymiarze trynitarnym: miłością do Chrystusa, która wzywa do zażyłej przyjaźni z Nim; miłością do Ducha Świętego, która usposabia duszę na przyjęcie Jego natchnień; miłością do Ojca – najgłębszego źródła i najwyższego celu życia konsekrowanego” (*Vita Consecrata*, nr 21). Poprzez tę miłość osoby konsekrowane oddają się różnorodnej posłudze we wspólnocie Kościoła. Naśladując zaś styl życia Jezusa realizują charyzmat, jakim



zostali obdarowani przez Ducha Świętego. Aktualizowany jest on dziś w życiu zakonów klauzurowych, apostojskich, misyjnych oraz w indywidualnych formach życia konsekrowanego. Poprzez różnorodne posługi wynikające z powołania, osoby konsekrowane są obecne na peryferiach współczesnego świata, prowadząc człowieka spragnionego miłości do źródeł wody życia. Wszystko to sprawia, że dzięki osobom konsekrowanym Miłość Boża staje się obecna pośród nas w całym swym bogactwie. Jest to miłość zatroskana, miłość cierpliwie czekająca, miłość poszukująca i miłość odnajdująca człowieka.

W dzisiejszym świecie, gdy znaki Bożej obecności coraz bardziej są zamazywane; gdy słyszymy, że wiara to sprawa prywatna; gdy jesteśmy świadkami szerzącej się tzw. „kultury tymczasowości”, osoby konsekrowane świadectwem swego radosnego życia mają pokazywać, że w Chrystusie można odnaleźć miłość prawdziwą, wierną, cierpliwą i wytrwałą; miłość, która nie kończy się przy pierwszym zderzeniu z przeciwnościami. W ten sposób życie osób konsekrowanych staje się praktycznym komentarzem Ewangelii w codzienności dzisiejszego świata.

## 2. Wierność

Życie osób konsekrowanych jest „integralną częścią życia Kościoła, stanowi bowiem dla niego cenny bodziec do coraz większej wierności Ewangelii” (*Vita Consecrata*, nr 3). Fundamentem postawy wierności jest osobowa więź z Bogiem, która rodzi wierność wobec drugiego człowieka i własnego powołania.

W dzisiejszym świecie przeżywamy ogromny kryzys wierności. Doświadczamy trudności w realizacji zobowiązań płynących z sakramentu małżeństwa, kapłaństwa, czy ślubowanych rad ewangelicznych. Osoby konsekrowane od samego początku przyjmują za styl swojego życia naśladowanie wiernej miłości Chrystusa. Wierność wobec Jego słowa rodzi postawę wierności i służby wobec każdego człowieka, zwłaszcza tego najbardziej opuszczonego i wyrzuconego na margines życia społecznego.

Postawa wierności była i jest obecna również w historii naszego narodu. Niespełna 100 lat temu otrzymaliśmy od Boga dar niepodległości. Dokonało się to dzięki wielkiej determinacji naszych ojców i matek, którzy oddali swe życie, byśmy dziś mogli cieszyć się wolnością. W historię naszej Ojczyzny znacząco wpisuje się działalność

wspólnot zakonnych, a w nich wielu sióstr i braci, którzy nie szczędzili swych sił, by towarzyszyć tym, którzy walczyli o wolność naszego kraju. Wielu z nich poniosło śmierć męczeńską, wielu zaangażowało się w posługę charytatywną. Był to również czas powstawania nowych wspólnot zakonnych, które stały się odpowiedzią na doświadczenie cierpienia, głodu i wojny. Po odzyskaniu niepodległości osoby konsekrowane nadal czynnie angażują się w formację duchową społeczeństwa i troszczą się o to, by prawdziwe oblicze Boga, który jest miłością promieniowało w sercach wszystkich ludzi.

Święty Jan Paweł II w adhortacji apostołskiej *Vita Consecrata* przypomina: „Wierność Bogu jest też źródłem ofiarnej służby braciom, którą osoby konsekrowane pełnią, kosztem wielu wyrzeczeń, przez nieustanną modlitwę wstawienniczą za potrzeby braci, przez bezinteresowną posługę ubogim i chorym, przez wzajemną pomoc w trudnościach, przez gorliwy udział w troskach i doświadczeniach Kościoła” (nr 24).

Módlmy się wszyscy, by życie konsekrowane mogło nieustannie odnawiać swoją wierność zamysłom Boga, wychodzącego naprzeciw wszystkim ludziom, którzy świadomie lub nieświadomie i jakby po omacku poszukują Prawdy, Życia i Miłości (por. *Vita Consecrata*, nr 98).

### 3. Jedność

Wierna miłość staje się matką i szkołą jedności. Doświadczenie miłości Boga prowadzi w konsekwencji do miłości i służby wobec każdego człowieka. Jezus powiedział do swoich uczniów: przykazanie nowe daję wam byćście się wzajemnie miłowali, jak ja was umiłowalem. W ten sposób tworzy się wspólnota i w ten sposób powstaje rodzina.

Wyzwaniem naszych czasów jest dla Kościoła doświadczenie podziałów: małżeńskich, rodzinnych, społecznych i narodowych. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest brak zaufania w relacjach międzyludzkich, dystans i lęk przed trwałymi decyzjami i zobowiązaniami. Na tym tle powołanie do życia konsekrowanego jawi się jako zaproszenie do budowania nowej cywilizacji jedności, opartej na wzajemnej miłości, której podstawą winny stać się słowa z modlitwy arcykapłańskiej Jezusa - aby byli jedno. „W ten sposób ukazuje ono ludziom zarówno piękno braterskiej komunii, jak i konkretne drogi do niej. Osoby konsekrowane bowiem żyją «dla» Boga i «z» Boga,

i właśnie dlatego mogą świadczyć o mocy łaski, która przynosi pojednanie i niszczy mechanizmy przeciwne jedności, obecne w sercu człowieka i w relacjach społecznych” (*Vita Consecrata*, nr 41). Życie konsekrowane jest więc odpowiedzią Boga na wołanie podzielonego i coraz bardziej rozdartego wojnami świata, który jak nigdy dotąd potrzebuje jedności.

„Żyjąc w różnych społeczeństwach naszej planety — społeczeństwach targanych często przez sprzeczne namiętności i interesy, spragnionych jedności, ale nie wiedzących, jaką wybrać drogę — wspólnoty życia konsekrowanego, [...] stają się znakiem zawsze możliwego dialogu oraz komunii zdolnej połączyć w harmonijną całość wszelkie odmienności” (*Vita Consecrata*, nr 51). W ten sposób, poprzez ewangeliczne życie na wzór św. Rodziny, wspólnoty Apostołów, czy pierwszych wspólnot chrześcijańskich opisanych w Dziejach Apostolskich, gdzie wszyscy mieli jedno serce i jednego ducha, są odpowiedzią na wołanie Chrystusa, aby byli jedno. To budowanie jedności objawia się w owocach Ducha Świętego: miłości, radości, pokoju, cierpliwości, uprzejmości, wierności, łagodności i opanowaniu.

Dziękując Bogu za dar obecności osób konsekrowanych, prośmy dziś, by Dobry Bóg napełnił ich serca głęboką pewnością, że zostały wybrane, aby kochać, wielbić Boga i służyć ludziom. Niech pozwoli im zaznać Swojej przyjaźni, napełni je radością i pociechą, pomaga przewycięzać chwile trudności i podnosić się po upadkach. Niech da im odwagę podejmowania wyzwań naszych czasów i łaskę ukazania ludziom dobroci i człowieczeństwa Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa (por. *Vita Consecrata*, nr 111). Maryja Matka nasza niech osłania płaszczem swej opieki.

Prośmy także w intencji nowych wiernych powołań do życia kapłańskiego i konsekrowanego, by nie zabrakło w świecie zwiastunów Bożej miłości.

*Bp Jacek Kiciński CMF*  
*Przewodniczący Komisji Instytutów Życia Konsekrowanego*  
*i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego*

List przyjęty przez 377. Zebranie Plenarne KEP, Lublin,  
13-15 października 2017 r. jako materiał do wykorzystania  
duszpasterskiego.

**3.****SIEDEM DARÓW Z WIECZERNIKA****LIST BISKUPÓW POLSKICH DO KAPŁANÓW  
NA WIELKI CZWARTEK 2018 R.**

Drodzy Bracia Kapłani!

**1. Zaproszenie do Wieczernika**

Najbliższy czas w polskim Kościele będziemy przeżywać w blasku tajemnicy Ducha Świętego. Dwuletni program duszpasterski kieruje nas wezwaniem „Duch, który umacnia miłość” i ma nas doprowadzić – choć to już w przyszłym roku – do pogłębienia tajemnicy życia „w mocy Bożego Ducha”. Natomiast tegoroczne hasło duszpasterskie: „Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym” przypomina nam Wieczernik, w którym – jak mówi słowo Boże w Dziejach Apostolskich – „wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym” (Dz 2, 4). W Wielki Czwartek ponownie wchodzimy duchowo do Wieczernika – i nie wychodzimy z niego przed czasem!

W Wieczerniku mają swój początek największe dary Naszego Zbawiciela dla Kościoła. Tam przecież Jezus Chrystus w dzień przed swoją męką ustanowił Eucharystię i sakrament kapłaństwa. Tam w osiem dni po swoim Zmartwychwstaniu dwukrotnie powiedział do Apostołów: „Pokój wam!” (J 21, 19-20) i dał im Ducha, aby odpuszczali grzechy. W Wieczerniku pierwsza wspólnota Kościoła poznała macierzyńską moc wstawiennictwa Maryi, tam też zaczęła realizować wolę Pana, aby służba Apostołów pod zwierzchnictwem Piotra była przekazywana w następstwie sukcesji. Tam wreszcie zstąpił Duch Święty ze swoimi charyzmatami i dał uczniom władzę zwiastowania Ewangelii z kerygmatyczną mocą, aby wspólnota chrześcijańska wzrastała. Jest to razem siedem wielkich darów, które Bóg związał z „salą na górze”, z Wieczernikiem.

**2. Sześć pierwszych darów Wieczernika****a) Dar Eucharystii i kapłaństwa służebnego**

O pierwszych dwóch z tych darów św. Jan Paweł II tak napisał w swoim Liście do kapłanów z roku 2005: „Szczególną radość sprawia

mi doroczne, duchowe spotkanie w Wielki Czwartek, w dniu, w którym miłość Chrystusa wyraziła się «do końca», w dniu Eucharystii, w dniu naszego kapłaństwa”. Był to ostatni z serii tych listów i dlatego stał się dla nas jakby ostatnią wolą świętego papieża wraz z przesłaniem: „jeśli cały Kościół żyje dzięki Eucharystii, życie kapłańskie winno mieć ze szczególnego tytułu «kształt eucharystyczny»; słowa ustanowienia powinny zatem być dla nas nie tylko formułą konsekracyjną, ale «formułą życia»”. Wiele lat wcześniej wyraził nawet tę radość w postaci szczególnego, duchowego zaproszenia: „Udajemy się do Wieczernika, wraz z Chrystusem i Apostołami, aby sprawując Eucharystię In Cena Domini odnaleźć ten korzeń, który zespała Eucharystię Chrystusowej Paschy i nasze sakramentalne kapłaństwo dziedziczone po Apostołach”. Te wspaniałe i niezwykle dary zostały złożone w nasze ręce, abyśmy zawsze się o nie troszczyli i o nie dbali jak o najcenniejszy skarb. Zostały nam dane, aby tchnąć w nas zapal do kapłańskiej misji dzielenia się wiarą z naszymi parafianami. Nosimy jednak ten skarb w naczyniach glinianych. Dlatego całą ufność pokładamy w Panu, który nas umacnia. Przecież „od dnia Zesłania Ducha Świętego, w którym Kościół, Lud Nowego Przymierza, rozpoczął swoje pielgrzymowanie ku ojczyźnie niebieskiej, Najświętszy Sakrament niejako wyznacza rytm jego dni, wypełniając je ufną nadzieją” (Jan Paweł II, *Ecclesia de Eucharistia*, nr 1).

### **b) Dar pokoju i odpuszczenia grzechów**

Ta sama uświęcona wieczernikowa komnata staje się sceną kolejnych dwóch darów Pana Jezusa. Jest to najpierw dar pokoju od ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Pana. Pokój Chrystusowy jest owocem miłości Bożej aż po ofiarę z siebie samego. Dlatego świat nie może nam dać takiego pokoju. Tylko Chrystus Pan daje ten niezwykły dar: „Pokój mój daję wam, nie tak jak daje świat” (J 14, 27). Otrzymujemy go zawsze na Eucharystii. Razem z darem pokoju daje Pan w Wieczerniku dar przebaczenia grzechów. Wspominamy o nim w Niedzielę Miłosierdzia, odczytując stosowny tekst Ewangelii: „Weźmijcie Ducha Świętego: którym odpuścicie grzechy są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20, 22-23). W tej chwili Zbawiciel tchnął mocą Ducha, aby Kościół udzielał odpuszczenia grzechów w sakramencie pokuty. I to dzięki kapłanom ten wspaniały dar może trwać w Kościele dla dobra tylu braci i sióstr.

### c) Dar Maryi i Apostołów

Następne dwa dary odkrywane przez uczniów pierwszej wspólnoty to bardzo szczególne osoby. Najpierw Najświętsza Maryja Panna. Przecież po Wniebowstąpieniu Chrystusa „wszyscy trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego” (Dz 1, 14). Pierwotny Kościół odkrywał w ten sposób w Wieczerniku znaczenie obietnicy z Krzyża: „Oto Matka twoja!” (J 19, 27), z miłością przeżywał pośród siebie obecność pierwszej Uczennicy Chrystusa, Matki Kościoła i Oblubienicy Ducha Świętego. Dlatego w Kościele czujemy się jak w domu.

Również w Wieczerniku uczniowie Zmartwychwstałego poznawali w praktyce, co miały znaczyć słowa Pana Jezusa: „Na tej skale zbuduję Kościół mój i bramy piekielne go nie przemogą” (Mt 16, 18). Widzieli, jak Zmartwychwstały posługuje się Piotrem dla kierowania wspólnotą, dla umacniania jej i do zapewnienia jej ciągłości. Kiedy bowiem opustoszało jedno apostołskie miejsce po śmierci Judasza, to właśnie Piotr wyjaśnił uczniom potrzebę wyboru następcy: „Trzeba, aby jeden z tych, którzy towarzyszyli nam przez cały czas, kiedy Pan Jezus przebywał z nami, stał się razem z nami świadkiem Jego zmartwychwstania” (Dz 1, 21n). Tak Duch Boży doprowadził do zapewnienia trwałości hierarchii Kościoła oraz do ustalenia w nim autorytetu Piotra. Dlatego w Kościele czujemy się bezpieczni.

Pamięć o tych wielkich sześciu darach przygotowuje nas na docenienie siódmego daru związanego z Wieczernikiem. Jest nim zstąpienie Ducha Świętego w dzień Pięćdziesiątnicy – wraz z Jego charyzmatami i z zadaniem głoszenia kerygmatu Ewangelii z mocą przekonywania serc ludzkich.

### 3. Dar siódmy: Pięćdziesiątnica

„Gdy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wichru. I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym” (por. Dz 2, 1-4). Tymi słowami Pismo Święte opisuje nam ukoronowanie darów Wieczernika. Było nim Zesłanie Ducha Świętego wraz z tak nadzwyczajnymi darami jak mówienie językami, a także dary czynienia cudów na świadectwo prawdziwości słów o Zmartwychwstaniu ukrzyżowanego Jezusa. To On „wyniesiony na prawicę Boga, otrzymał od Ojca obietnicę Ducha Świętego i zesłał Go, jak to sami widzicie i słyszycie” (Dz 2, 33-34).

To ten właśnie dar chcemy szczególnie przeżywać jako Kościół w Polsce w tym roku duszpasterskim w świetle towarzyszącego nam hasła „Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym”. Dar zesłania Bożego Ducha jest w tym czasie szczególnie powierzony naszemu kapłańskiemu przepowiadaniu i naszemu kapłańskiemu apostołstwu. Ważną pomocą służy nam w tej mierze kolejne słowo św. Jana Pawła II: „Ściśła więź łączy nasze kapłaństwo z Duchem Świętym i Jego misją: w dniu święceń kapłańskich otrzymaliśmy szczególne wylanie Ducha Poczyciela, w mocy którego zmartwychwstały Chrystus odnowił w każdym z nas to, czego dokonał w swych uczniach w dniu Paschy. Ten dar Ducha, mający tajemniczą moc uświęcającą, jest źródłem i korzeniem powierzonej nam szczególnej misji ewangelizacji i uświęcania” (List do kapłanów, 1998). My kapłani jesteśmy więc napełnieni Duchem Świętym po to, aby w mocy Ducha pomagać innym w napełnianiu się Bożym Duchem, by także innych prowadzić do Wieczernika.

#### **a) Dary Ducha jako znak czasu**

Każdy pilny obserwator współczesnego chrześcijaństwa odkryje rzucający się w oczy znak czasu: wszędzie dostrzegamy wzmagającą się świadomość Kościoła jako dzieła Ducha Świętego. Czy to w Europie, czy w Ameryce Łacińskiej, zarówno w Afryce, jak i w Stanach Zjednoczonych, w Azji i w Australii – jednym słowem na całym świecie coraz więcej mówi się o Duchu Świętym i Jego darach, coraz bardziej jest obecne pragnienie doświadczenia Jego obecności. Widzimy powszechne pragnienie rekolekcji i pobożnych tekstów temu poświęconych, dostrzegamy, jak poszukiwani są księża mówiący o dziełach Ducha Świętego, a jeszcze bardziej duszpasterze umiejący wprowadzać w krąg doświadczenia Jego mocy.

Często to pragnienie ludu Bożego znajduje miejsce swojej realizacji w ruchach kościelnych czy w Ruchu Światło-Życie lub ruchu Odnowy w Duchu Świętym, czy to w formacjach pokrewnych. Jest to prawdziwy znak czasu obecny w całym Kościele katolickim, a nawet szerzej – w całym światowym chrześcijaństwie. Jakże ważne jest, aby nasza kapłańska posługa towarzyszyła członkom tych ruchów, byśmy z jednej strony byli przy nich całkiem po prostu obecni, a z drugiej strony – prowadzili, krzepili i zachęcali. Jesteśmy przecież pasterzami, a pasterz prowadzi owce Pana Jezusa zgodnie

z zamysłem Kościoła. Ileż środków zostawił nam Chrystus, abyśmy mogli wypełnić tę misję!

Najpierw więc, pogłębiona świadomość nieustannego działania Ducha Świętego pozwala nam na nowo odkryć moc Słowa Bożego. Liczne grupy biblijne, osobiste *lectio divina*, nowy styl przepowiadania wychodzący z biblijnych czytań niedzieli – to wszystko godne zauważenia i podkreślenia owoce poznawania Ducha Świętego w naszych czasach. Święty Jan Paweł II łączył niekiedy takie biblijne wersety w całe „łańcuchy” Bożych obietnic aktualnych dla naszego doświadczenia tu i teraz: „Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojczy” (Ga 4, 6), „Wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi [...]. Sam Duch wspiera swoim świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi” (Rz 8, 14.16) (por. List do kapłanów, 1998).

Ważną nowością jest też odkrywanie aktualności Dziejów Apostolskich. W czasach naszej formacji seminaryjnej poznawaliśmy wspólnie modlitwę płynącą z Tradycji Kościoła: „Przyjdź, Duchu Święty, napełnij serca Twych wiernych i ogień Twojej miłości w nich zapal”. Także dziś wyznawamy w ten sposób wiarę w nieustającą aktualność opisu dnia Pięćdziesiątnicy w Dziejach Apostolskich. Dane jest nam także na nowo wczuć się w poruszające nauczanie Ojców Kościoła, jak choćby św. Augustyna, który zachęcał, aby przez całe życie chrześcijańskie oczekiwać na nowe wylania Bożego Ducha. Tak pojęty chrzest w Duchu Świętym jest aktualną obietnicą dla każdego chrześcijanina. Nie jest jakimś powtórzeniem sakramentu chrztu, ale raczej jego głębszym przeżywaniem na każdy dzień: ku odnowieniu modlitwy, ku rozpaleniu miłości do Boga i gorliwszej służby braciom w Kościele. Papież Franciszek opisał go jako przyjęcie łaski stania się nowym człowiekiem (kazanie 3.07.2015). Jest więc darem potrzebnym także dla sługi ołtarza, jeśli chcemy być bliżej Bożego planu dla Kościoła: „Nie na próżno Duch Święty został obiecany nie tylko temu, kto Go nie ma, ale także temu, kto już Go ma: temu, co nie ma – aby miał, a temu, kto ma – aby miał w większej obfitości” (*In Evangelium Ioannis*).

O tym samym darze mówił kiedyś także papież Benedykt XVI: „Boży płomień, płomień Ducha Świętego, jest tym, który jak krzew gorejący płonie, ale się nie spala. Jest to ogień, który płonie, ale nie niszczy; który płonąc, raczej pozwala ukazać najlepszą i najprawdziwszą część człowieka” (kazanie 23.05.2010).



Odnowiona obecność Ducha Świętego rozpala serca miłością do Kościoła zarówno tego minionych wieków, jak i tego otaczającego nas dzisiaj. Ludzie otwarci na Bożego Ducha często są bardziej skłonni do zachwytu Tradycją Ojców Kościoła i do modlitewnej obecności wokół siebie braci i siostr w Chrystusie. Bywa, że w ten sposób odnawia się też zapal do charytatywnego służenia najbardziej potrzebującym, zgodnie ze słowami Pisma Świętego: „byśmy pamiętali o ubogich” (Ga 2, 10). Miłość do wspólnoty uczniów Chrystusa niech wyrazi się w tym czasie szczególnie przez nasze kapłańskie zaangażowanie w przygotowanie duchowe do jesiennego synodu na temat młodych w Kościele. Zapisujmy w ten sposób jakby kolejne duchowe rozdziały Dziejów Apostolskich!

**b) „Bóg nie jest Bogiem zamieszania, lecz pokoju” (1 Kor 14, 33)**

Oprócz oczywistych błogosławieństw tego znaku czasu, jakim jest pogłębiająca się świadomość charyzmatycznego działania Ducha Świętego w Kościele, zauważamy jednak czasem niebezpieczeństwo naruszenia biblijnych proporcji. Ryzyko to dochodzi do głosu wtedy, gdy zamiast z harmonijną nauką całego Pisma Świętego zdarzy się taka fascynacja wybranymi fragmentami dotyczącymi charyzmatów, że zapomina się o pełni biblijnego nauczania. Wtedy zamiast prawidłowego życia duchem Pięćdziesiątnicy (gr. *pentekoste*) mamy do czynienia z jakąś jednostronną „pentekostalizacją” Kościoła w negatywnym tego słowa znaczeniu. Obraz kościelnej wspólnoty może zostać zniekształcony, jakby jedynym darem Pana Jezusa dla nas były niezwykle charyzmaty Ducha Świętego.

Ktoś może na przykład tak entuzjasmować się wersetami Pisma mówiącymi o uzdrowieniu, że zapomina o obowiązku weryfikacji ogłaszanych uzdrowień („Idź, pokaż się kapłanowi” – Mt 8, 4). Może też stracić z pola widzenia realia życia: do losu człowieka należy często życie z różnymi chorobami i cierpieniami („Raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udreń Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” – Kol 1, 24).

Ktoś inny może tak cenić nadzwyczajne charyzmaty, że słabo dostrzeże porządek Kościoła ustanowiony przez samego Boga: „Ustanowił Bóg w Kościele najpierw apostołów” (1 Kor 12, 28). Apostoł Paweł bywał w takich sprawach bardzo stanowczy: „Jeżeli

komuś wydaje się, że jest prorokiem albo że posiada duchowe dary, niech zrozumie, że to, co wam piszę, jest nakazem Pańskim” (1 Kor 14,37).

Innym zaś razem mogłoby się przydarzyć osłabienie nauczania o sakramentach i o moralnych zobowiązaniach chrześcijanina, a przecież „Wielu powie Mi w owym dniu: «Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia, i nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia?» Wtedy oświadczę im: «Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości!»” (Mt 7, 22-23).

Podobnie ważna jest świadomość działania złego ducha i aktywne przeciwstawianie się jego zakusom. Stąd wielka wdzięczność dla posługi naszych kapłanów egzorcyzmatorów. Pamiętamy jednak przy tym, że nasze główne kapłańskie orędzie dla chrześcijańskiego ludu brzmi: każdego ochrzczonego Chrystus „zbawił przez obmycie odradzające i odnawiające w Duchu Świętym, którego wylał na nas obficie przez Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego” (Tt 3, 5). Na tym koncentrujemy nasze pozytywne głoszenie.

Co robić, kiedy dostrzeżemy wymienione wyżej problemy? Pamiętajmy: z tego właśnie powodu Stolica Apostolska niejednokrotnie przypominała w różnych swoich dokumentach biblijną naukę Kościoła co do charyzmatycznych darów i ich apostoelskich owoców: „Sąd o ich autentyczności i o właściwym wprowadzeniu w czyn należy do tych, którzy są w Kościele przełożonymi i którzy szczególnie powołani są, by nie gasić Ducha, lecz doświadczać wszystkiego i zachowywać to, co dobre (por. 1 Tes 5,12 i 19-21)” (LG, nr 12). Jakże ważna jest tu rola kapłanów: to wy, bracia, wprowadzacie tę biblijną zachętę w czyn, kiedy czuwacie nad kościelnymi ruchami w waszych parafiach, pomagacie im i zachęćcie kolejnych ludzi do zaangażowania w ich szeregach.

#### **4. Pełnia darów Wieczernika: biblijna harmonia**

W Wielki Czwartek Jezus Chrystus zaprasza nas do Wieczernika na nowo. To początek liturgicznej drogi Paschy, w której On sam chce odnowić w nas pełnię darów Wieczernika. Słowa Jego misji dla nas brzmią przecież: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody (...). Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem” (por. Mt 28, 19-20). Wszystko, a nie tylko wybrane przez nas aspekty wiary.

W tym „wszystkim” mieści się oczywiście na pierwszym miejscu dar Eucharystii i związanego z nim kapłaństwa służebnego, także dar pokoju i sakramentalnego odpuszczenia grzechów. Jest tam centralne miejsce dla Najświętszej Maryi Panny wraz z Jej nieustającą modlitwą wstawienniczą za Kościół, także za tych, którzy pełnią w Kościele posługę Apostołów i pasterzy, za kapłanów.

Kiedy Kościół pamięta o tym „wszystkim”, wtedy przychodzi ze swoją mocą Duch Święty. Jak słusznie mówi się ostatnio: Tradycja to przekazywanie ognia, a nie popiołów. Bez Ducha Świętego kościelne zwyczaje mogą zmieniać się w popiół bez zdolności rozpalania serc ludzkich. Tylko Duch Święty ma moc przemiany spisanych artykułów wiary w płomień duchowego życia. Duch Boży zstępujący w naszych czasach tak samo, jak na Kościół w Wieczerniku dwa tysiące lat temu ma moc rozpałić w naszych kapłańskich sercach żar Eucharystii, zapał do kapłaństwa, zachwyt obecnością Maryi, radosną wierność apostołskiej Tradycji i współczesnej hierarchii, sakramentalną służbę ku odpuszczaniu grzechów i życie charyzmatycznymi darami duchowymi na co dzień.

Gdzie Bóg jest na pierwszym miejscu, tam wszystko jest na swoim miejscu. Gdzie w Kościele na pierwszym miejscu jest wierność Pismu Świętemu przyjmowanemu w świetle Tradycji, tam wszystko jest na takim miejscu, jakie wyznaczył Jezus Chrystus – w mocy Ducha Świętego.

Na zakończenie przypominamy sobie z wdzięcznością słowa Apostoła o wielkim charyzmacie święceń kapłańskich, którego jesteśmy uczestnikami: „Nie zaniedbuj w sobie charyzmatu, który został ci dany za sprawą prorocstwa i przez włożenie rąk kolegium prezbiterów” (1 Tm 4,14) wraz z zachętą: „abyś rozpałił na nowo charyzmat Boży, który jest w tobie przez nałożenie moich rąk” (2 Tm 1,6).

Hasło duszpasterskiego programu „Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym” zachęca nas, byśmy jako kapłani coraz bardziej działali w namaszczeniu przez Ducha Świętego dla umacniania wspólnoty wiernych nam powierzonych. Narzędziem niech będzie codzienna ofiara z samego siebie, służba braciom i wierność otrzymanemu powołaniu. Otrzymawszy Ducha Pocieszyciela, bądźmy pocieszycielami wszystkich spotykanych na drodze życia.

W dzień kapłańskiego święta zechciejcie przyjąć Bracia serdeczne podziękowania za Wasz pasterski trud i za Wasze świadectwo

chrześcijańskiego życia, prawdziwych ludzi Ducha Świętego! W Wielki Czwartek Wieczernika Pańskiego wspólnie wzywajmy Bożej mocy tymi słowami:

„Duchu Święty, pomóż nam rozpalić kapłański charyzmat Boży, który w nas jest przez sakramentalne nałożenie rąk w dniu święceń, by Twoje Słowo przez nas głoszone było jak płomień, by Twoje sakramenty, których jesteśmy szafarzami, udzielały życia, byśmy służyli braciom i siostram w Kościele pełnym Twojej mocy. Święta Maryjo, Matko Boża, Oblubienico Ducha Świętego, uproś nam Bożego Ducha, Najwyższy Dar Bożej Miłości. Amen”.

*Podpisali: Pasterze Kościoła w Polsce  
obecni na 378. Zebraniu Plenarnym KEP  
w Warszawie, w dniu 14 marca 2018 r.*

## **4. KOMUNIKAT Z 378. ZEBRANIA PLENARNEGO KEP**

378. Zebranie Plenarne Konferencji Episkopatu Polski odbyło się w dniach 13-14 marca 2018 r. w Warszawie. Obradami kierował abp Stanisław Gądecki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski. W zebraniu wziął udział abp Salvatore Pennacchio, Nuncjusz Apostolski w Polsce. W obradach uczestniczyli także reprezentanci episkopatów z Białorusi, Czech, Kazachstanu, Litwy, Mołdawii, Niemiec, Skandynawii, Ukrainy, Węgier i Włoch.

1. Zebranie Plenarne Konferencji Episkopatu Polski zostało zwołane w piątą rocznicę wyboru na Stolicę Piotrową papieża Franciszka. Z tej okazji biskupi polscy celebrowali Mszę św. w intencji Ojca Świętego w Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie pod przewodnictwem Nuncjusza Apostolskiego w Polsce abpa Salvatore Pennacchio, z udziałem przedstawicieli władz państwowych, korpusu dyplomatycznego i licznie zgromadzonych wiernych. Konferencja Episkopatu

Polski wyraziła wdzięczność Ojcu Świętemu za stałą troskę o Kościół w Polsce, kanonizację św. Jana Pawła II, za wizytę w naszej Ojczyźnie, Światowe Dni Młodzieży w Krakowie, za pasterskie nauczanie oraz za przykład wrażliwości na ubogich i potrzebujących. W imieniu Kościoła katolickiego w Polsce biskupi obiecują dalszą modlitwę w intencji papieża Franciszka i zapewniają o synowskim oddaniu.

2. Włączając się w dzieło obchodów 100. rocznicy odzyskania Niepodległości przez Polskę, podjęto refleksję historyczną nad rolą Kościoła w rozwoju duchowości Polaków i pielęgnowaniu polskości w okresie niewoli narodowej. Zwracano uwagę na znaczenie wspólnoty Kościoła katolickiego w zachowaniu wartości narodowych w czasach niewoli oraz z uznaniem wspomniano przywiązanie Polaków do wiary. Podkreślana była nieoceniona rola duchownych, dzięki którym na wszystkich etapach dziejów kształtowane były zasady odpowiedzialnego życia publicznego, chroniona godność człowieka i rozwijane nowe formy społecznego zaangażowania.

3. Trwa pogłębiona refleksja nad formami troski o małżeństwo i rodzinę w świetle adhortacji *Amoris laetitia*. Zachowując nauczanie Kościoła, biskupi zwracają uwagę na konieczność towarzyszenia małżeństwom, zarówno na drodze ich wierności sakramentalnej, jak i w rozeznawaniu ich sytuacji nieregularnych. Podkreślając niezastąpioną rolę sakramentu małżeństwa, dziękują małżonkom za ich świadectwo trwałej miłości i zaangażowanie w życie Kościoła.

4. Przypominając o konieczności bezwarunkowego szacunku należnego każdej istocie ludzkiej we wszystkich chwilach jej istnienia (por. *Dignitas personae*, nr 10), biskupi apelują o niezwłoczne podjęcie prac legislacyjnych nad projektem obywatelskim „Zatrzymaj aborcję”.

5. W październiku br. w Rzymie odbędzie się Synod Biskupów na temat młodzieży. Księża Biskupi zapoznali się z wynikami ankiety, która została przeprowadzona na polecenie Sekretariatu Synodu wśród polskich diecezji oraz wynikami ankiety internetowej wypełnianej bezpośrednio przez młodzież. Zaprezentowano inicjatywę czuwania modlitewnego w intencji Synodu, które będzie miało miejsce na Jasnej Górze w dniach prac synodalnych od 3 do 28 października. Modlitwa

będzie animowana przez duszpasterstwa młodzieżowe i powołaniowe z całej Polski. Przedstawiono także stan przygotowań do Światowych Dni Młodzieży w Panamie.

6. W związku z powracającą kwestią relacji polsko-żydowskich biskupi odwołali się do słów św. Jana Pawła II, skierowanych w Warszawie do wspólnoty żydowskiej: „Narody cywilizacji chrześcijańskiej podjęły żmudną pracę wykorzeniania ze swojej mentalności wszelkich niesprawiedliwych uprzedzeń wobec Żydów oraz innych przejawów antysemityzmu” (9 czerwca 1991). Wskazali również na heroiczne postawy Polaków, którzy ryzykując życiem, pomagali prześladowanym Żydom podczas II wojny światowej. W tym duchu biskupi widzą konieczność kontynuowania dialogu polsko-żydowskiego opartego na prawdzie, zaufaniu i wzajemnym szacunku. Przypominają, że wszelkie formy antysemityzmu są sprzeczne z zasadami chrześcijańskiej miłości bliźniego. Podkreślają jednocześnie, że istnieje potrzeba modlitwy w intencji przyszłości relacji polsko-żydowskich, aby nie zostało zatracone wszelkie dobro wypracowane wspólnym wysiłkiem ludzi dobrej woli, Polaków i Żydów.

7. Konferencja Episkopatu Polski wyraziła wdzięczność Katolickiej Agencji Informacyjnej za 25 lat działalności. Ponadto zostały poruszone kwestie dotyczące m.in. duszpasterstwa polonijnego, formacji seminarnej i ekumenizmu. Zachęcono również do włączenia się w Narodowy Program Trzeźwości i do przeciwdziałania wszelkim uzależnieniom.

Biskupi dziękują duszpasterzom za ofiarną posługę w Wielkim Poście i życzą wszystkim wiernym owocnego przeżycia tego czasu. Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych składają serdeczne życzenia. Niech świętowanie zmartwychwstania Chrystusa napełnia nas wszystkich mocą Ducha Świętego.

*Podpisali:  
Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce  
obecni na 378. Zebraniu Plenarnym  
Konferencji Episkopatu Polski*

### **III. DOKUMENTY BISKUPA ŚWIDNICKIEGO**

#### **1.**

#### **W MOCY DUCHA ŚWIĘTEGO KU NAWRÓCENIU I ODNOWIE WIARY I MODLITWY**

#### **LIST BISKUPA ŚWIDNICKIEGO DO DUCHOWIEŃSTWA I WIERNYCH ŚWIECKICH DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ NA WIELKI POST 2018 ROKU**

#### **1. Rozpoznajmy obecność i działanie Ducha Świętego w Kościele i wśród nas**

Czcigodni bracia kapłani, drogie siostry zakonne; umiłowani diecezjanie!

Tegoroczny Wielki Post przeżywamy w roku duszpasterskim, któremu towarzyszy hasło: „Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym”. W dzisiejszej Ewangelii słyszeliśmy, że „Duch wyprowadził Jezusa na pustynię” (Mk 1, 12). Przypomnijmy, że ten Duch Święty zstąpił na Jezusa pod widzialną postacią gołębicę podczas chrztu w Jordanie. Ojciec niebieski złożył wówczas świadectwo o Jezusie: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie” (Łk 3, 22b). Jezus miał świadomość, że jest napełniony Duchem Świętym, że w Jego mocy naucza i czyni cuda. Wyraźnie potwierdził to w synagodze w Nazarecie, kiedy odniósł słowa do siebie proroka Izajasza: „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobra nowinę...” (Łk 4, 18a). Pod koniec swojej ziemskiej misji Jezus obiecał przekazać Ducha Świętego swoim wybranym uczniom. Tak się też stało w dzień Pięćdziesiątnicy Paschalnej. Dzięki mocy otrzymanej od Ducha Kościół Apostolski podjął odważne nauczanie i dawanie świadectwa o tym, że Jezus z Nazaretu oddał dobrowolnie swoje życie na krzyżu na zgładzenie grzechów wszystkich ludzi. Św. Paweł Apostoł w swoich Listach przybliżył nam Osobę i działanie Ducha Świętego. Przede wszystkim uczył, że Duch Święty uzdalnia nas do wiary i do modlitwy. W Pierwszym Liście do Koryntian napisał: „Otóż zapewniam was, że nikt pozostając pod natchnieniem Ducha Bożego, nie może mówić: «Niech Jezus będzie przeklęty».

Nikt też nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego «Panem jest Jezus» (1 Kor 12, 3). Natomiast w Liście do Rzymian zamieścił słowa: „Sam Duch wspiera świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi” (Rz 8, 16); „Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Ten Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami” (Rz 8, 26).

Drodzy bracia i siostry, ten sam Duch Święty jest obecny i działa w Kościele. Jest także w nas. Nosimy Go w naszym wnętrzu od chwili naszego chrztu i bierzmowania. To właśnie ten sam Duch Święty wspomaga nas w wyznawaniu wiary i uzdalnia nas do modlitwy, do trwania przed Bogiem. Mówiąc językiem dzisiejszej Ewangelii, to ten sam Duch Boży sprawia, że dobrze czujemy się w królestwie Bożym, w którym jesteśmy. On też daje nam siłę do nawracania się i do wierzenia w Ewangelię. Jeśli jesteśmy na Niego otwarci i pozwalamy Mu w nas działać, On zmienia w nas myślenie z czysto ziemskiego, doczesnego, na myślenie ewangeliczne i każe nam Ewangelię Jezusa uważać za najcenniejszy skarb, którego nie wolno nam zgubić, ani z którego nie wolno dać się okraść. Dodajmy jeszcze, że Duch Święty ogromnie nam pomaga, abyśmy chętnie i dobrze pełnili wielkopostną pokutę, abyśmy praktykowali owocnie jałmużnę, modlitwę i post.

## **2. Duch Święty usposabia nas do modlitwy serca**

Drodzy bracia i siostry, dzisiejsza Ewangelia podsuwa nam jeszcze jeden ważny wątek. Jezus spędza 40 dni na modlitwie w ciszy, na pustyni, na łonie natury. W całej działalności publicznej dość często oddalał się na miejsca ustronne, by się modlić. Przebywał wśród tłumów, a kochał ciszę, milczenie, modlitwę.

W ciągu ostatnich lat ukazało się w Polsce kilka książek kard. Roberta Saraha, kardynała pochodzącego z Gwinei, w Afryce Zachodniej, od lat posługującego w Rzymie, aktualnie jako prefekt Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. Jedną z jego książek, wydana po polsku, nosi tytuł: *Moc milczenia* (Warszawa 2017). Wzruszającą „Przedmowę” do książki napisał papież Benedykt XVI, a „Przedmowę do polskiego wydania”, zamieścił ks. arcybiskup Henryk Hoser, dziś emerytowany biskup warszawsko-praski. Książka poświęcona jest potrzebie milczenia przez Bogiem. Kardynał napisał



w niej: „Bez milczenia Bóg znika w hałasie. A hałas ten staje się tym bardziej natarczywy, im bardziej nieobecny jest Bóg. Świat jest zgubiony, jeśli nie odkryje na nowo milczenia” (p. 142). Autor zachęca nas także do uczenia się słuchania. Zauważamy, że dzisiaj wszyscy chcą mówić, a nie ma kto słuchać. Autor pisze: „Aby słuchać, koniecznie trzeba zamilknąć. ... Milczenie słuchania jest darem z siebie dla drugich i marką moralnej elegancji. Musi ukazywać świadomość naszej pokory, potrzebnej, by zgodzić się przyjąć od drugiego dar, który daje Bóg. Drugi człowiek zawsze bowiem jest bogactwem i cennym darem, ofiarowanym przez Boga, byśmy wzrastali w pokorze, w człowieczeństwie i w szlachetności” (p. 143).

W tegorocznym Wielkim Poście zachęcam Was wszystkich do modlitwy adoracyjnej. Adoracja Najświętszego Sakramentu to nie tylko głośna modlitwa, wspólne śpiewy adoracyjne, ale także trwanie przez Jezusem w modlitewnej ciszy. Sens modlitwy adoracyjnej w ciszy pięknie wyraził pewien wieśniak z Ars, który spytany przez swego świętego proboszcza, co robi, gdy siedzi tak godzinami w kościele i nie odmawia nawet cząstki Różańca, odpowiedział: „Patrzę na Niego, a On patrzy na mnie i jest nam dobrze razem”. Taka modlitwa jest wielką sztuką, której trzeba się uczyć całe życie.

W trosce o pogłębienie pobożności adoracyjnej, zwracam się z gorącym apelem do-naszych kapłanów, w szczególności do księży proboszczów, aby z czasem wprowadzili godziny adoracyjne w swoich świątyniach czy kaplicach, np. tzw. Godzinę Świętą w pierwsze czwartki miesiąca. W wielu większych miastach naszej diecezji mamy już wiele okazji, by adorować Najświętszy Sakrament, ale tych miejsc ciągle jeszcze jest za mało. Mamy przecież tyle ważnych intencji, indywidualnych, rodzinnych, parafialnych, ogólnokościelnych czy narodowych. Opóźnia się legislacja prawnej ochrony życia nienarodzonych. Z roku na rok maleje liczba kleryków w naszym seminarium duchownym. Są trudne sprawy związane z prowadzeniem katechezy w szkołach i przy parafiach. Jest nam po prostu potrzebny szturm do nieba. (Winniśmy tak się modlić, jakby wszystko zależało od Pana Boga i tak pracować, jakby wszystko zależało od nas, jak mówił św. Ignacy Loyola).

W końcowej, trzeciej części Listu, spójrzmy jeszcze na ustalone już inicjatywy duszpasterskie płynące od Ojca Świętego Franciszka i od naszej diecezji.

### 3. Inicjatywy duszpasterskie w tegorocznym Wielkim Poście

Niedawno Ojciec Święty ogłosił specjalny dzień modlitwy i postu w intencji pokoju. Będzie to piątek, 23 lutego br. Papież Franciszek prosił, abyśmy wszyscy zadali sobie pytanie: „Co mogę uczynić dla pokoju?” Z pewnością możemy się modlić, ale każdy może też konkretnie powiedzieć „nie” przemocy. Modlitwa i post są najlepszym sposobem na pokonywanie ludzkich słabości, na otwarcie się na drugiego człowieka. Drugą inicjatywą papieską, którą już znamy z ubiegłych lat, są „24 godziny dla Pana”; jest to całodobowa modlitwa adoracyjna z udziałem różnych grup modlitewnych połączona z okazją do sakramentu pokuty i pojednania. Będzie ona trwała w katedrze świdnickiej od piątku 9 marca od godz. 18.00 do soboty 10 marca do godz. 18.00. Zachęcam, by takie adoracje mogły się odbyć także w innych kościołach, zwłaszcza w większych parafiach.

Oprócz inicjatyw papieskich mamy także nasze diecezjalne przedsięwzięcia duszpasterskie. W związku z trwającą rocznicą 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości, proszę, by we wszystkich parafiach, każdego jedenastego dnia miesiąca, po zakończonej Mszy świętej odmówić z wiernymi dziesiątkę różańca w intencji Ojczyzny. W ten sposób włączymy się w ogólnonarodową Nowennę, a także ożywimy dzieło Krucjaty Różańcowej za Ojczyznę. Wśród diecezjalnych inicjatyw jest także doroczna pielgrzymka maturzystów na Jasną Górę oraz diecezjalne spotkanie młodzieży, które obędzie się w sobotę, przed Niedzielą Palmową w Dzierżoniowie.

Drodzy bracia i siostry, naszą modlitwę postaramy się dopełnić i wesprzeć postem i jałmużną. Przez praktykę postu, umartwienia uczymy się panowania nad sobą i kierowania sobą, zaś przez praktykę jałmużny uczymy się stawać darem dla drugiego człowieka.

Umiłowani diecezjanie, na zakończenie, pragnę przypomnieć, że każdego roku w Wielkim Poście przypada rocznica ustanowienia diecezji świdnickiej przez św. Jana Pawła II. W tym roku będzie to już czternasta rocznica. Mamy wtedy okazję do podziękowania Panu Bogu za dary niebios, jakie otrzymaliśmy i otrzymujemy, a także do składania prośb o dalsze Boże błogosławieństwo dla wszystkich naszych rodzin, parafii i całej diecezji, także dla osób niepraktykujących i niewierzących. Bóg jest bowiem Bogiem dla wszystkich. Raz jeszcze polecam Waszej trosce modlitewnej sprawę powołań kapłańskich. Wiemy, że często w Wielkim Poście rodzą się dobre

decyzje. Będziemy wypraszać u Ducha Świętego dobrych i licznych kandydatów do kapłaństwa. Zachęcam też do modlitwy o powołania zakonne do zgromadzeń męskich i żeńskich, a także o powołania katechetyczne, by nam nie zabrakło świeckich siewców Bożego słowa w naszych szkołach i parafiach.

Jako Wasz Biskup, zachęcam Was, aby przeżywany czas Wielkiego Postu, stawał się wyjątkową okazją do odbudowywania w każdym z Was „człowieka wewnętrznego” (Ef 3, 16), człowieka, który będzie żył Chrystusową Ewangelią i z wielkim zapałem będzie podejmował nowe dzieła apostołskie.

Niech Maryja, czczona w tak wielu sanktuariach w naszej diecezji, pomaga nam toczyć duchową walkę poprzez modlitwę, post i jałmużnę, abyśmy dobrze przygotowali się do godnego świętowania tegorocznych Świąt Wielkanocnych.

Wszystkim udzielam z serca pasterskiego błogosławieństwa.

*Wasz Biskup  
Ignacy Dec*

## **2. ZAPROSZENIE NA XIV PIELGRZYMKĘ MATURZYSTÓW DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ NA JASNĄ GÓRĘ**

Drodzy Maturzyści,

pośród ważniejszych wydarzeń w życiu wielu młodych ludzi jest egzamin maturalny, którego zdanie umożliwia podjęcie studiów wyższych. Egzamin dojrzałości kończy obowiązkową naukę w szkole, co jest zamknięciem pewnego etapu w życiu młodego człowieka. Jednocześnie otwierają się przed Wami perspektywy związane z realizowaniem marzeń, czyli wyboru studiów i planowanie przyszłości. Jako Wasz Pasterz, zapewniam Was o mojej modlitwie w tym ważnym czasie i z całego serca zapraszam Was do wspólnego przeżycia wyjątkowego

wydarzenia, jakim jest Diecezjalna Pielgrzymka Maturzystów na Jasną Górę. Nazywana duchową stolicą Polski jest ona szczególnie miejscem dla każdego Polaka. W ubiegłym roku przeżyaliśmy 300. rocznicę koronacji Cudownego Obrazu Matki Bożej. W tym świętym miejscu, wraz z Waszymi duszpasterzami, katechetami i nauczycielami będziemy zawierzać Maryi Waszą przyszłość oraz prosić o pomyślne zdanie matury.

Tegoroczna pielgrzymka odbędzie się **w piątek 16 marca**. Rozpocznie się Eucharystią **o godz. 11.00**, podczas której podziękujemy Panu Bogu za minione lata nauki, wyprasząc zarazem dla Was potrzebne łaski na czas dalszych życiowych decyzji. W programie przewidziana jest także konferencja oraz wspólne przeżycie Drogi Krzyżowej na słynnych Jasnogórskich Wałach.

Bardzo Was proszę o przybycie na pielgrzymkę i należyte przygotowanie się do tego spotkania z naszą Jasnogórską Matką przez pojednanie się z Bogiem i bliźnimi w sakramencie pokuty i pojednania. Uczynicie to w miarę możliwości w Waszych parafiach, bądź w sanktuarium jasnogórskim. Dzięki temu będziecie mogli w pełni uczestniczyć w Eucharystii przez przyjęcie Komunii świętej.

Na czas Waszego pielgrzymowania z serca wszystkim błogosławię.

*Wasz Pasterz  
Bp Ignacy Dec*

# IV. KALENDARIUM BISKUPA ŚWIDNICKIEGO

## ROK 2018

### Styczeń

- 01 I 2018 Msza św. z homilią w katedrze świdnickiej, godz. 10.00.
- 01 I 2018 Msza św. odpustowa z homilią w parafii pw. Macierzyństwa NMP we Wrocławiu-Pilczyce, godz. 12.30.
- 02 I 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-12.30.
- 02 I 2018 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 02 I 2018 Kolęda w rezydencji biskupa pomocniczego, godz. 17.00.
- 03 I 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-12.30.
- 03 I 2018 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 03 I 2018 Spotkanie noworoczne w członkami Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Wałbrzychu, godz. 17.00.
- 04 I 2018 Badania lekarskie.
- 05 I 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-10.30.
- 05 I 2018 Msza św. koncelebrowana z homilią w Domu Księżych Emerytów w Świdnicy oraz odwiedziny duszpasterskie – kolęda w mieszkaniach księżych, godz. 11.00-13.00.
- 05 I 2018 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 05 I 2018 Spotkanie noworoczne z młodzieżą Katolickiego Gimnazjum w Świdnicy, plebania katedralna, godz. 19.00.
- 06 I 2018 Msza św. z homilią w katedrze świdnickiej, godz. 13.00.
- 06 I 2018 Udział w Orszaku Trzech Króli w Świdnicy pod hasłem „Bóg jest dla wszystkich”, godz. 14.00-15.45.

- 06 I 2018 Msza św. z homilią oraz udział w koncercie kolęd w kościele pw. Miłosierdzia Bożego w Świdnicy, godz. 18.00-20.00.
- 07 I 2018 Msza św. z homilią w parafii pw. Nawiedzenia NMP w Witoszowie Dolnym, godz. 12.00.
- 07 I 2018 Udział w koncercie kolędowym Haliny Frąckowiak, kościół pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Dobromierzu, godz. 16.00.
- 07 I 2018 Spotkanie opłatkowe z młodzieżą przygotowującą się do przyjęcia sakramentu bierzmowania parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Strzegomiu, dom parafialny, godz. 18.00.
- 07 I 2018 Wizyta kolędowa na plebanii parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Strzegomiu, godz. 18.45.
- 07 I 2018 Udział w koncercie kolędowym pani Antoniny Krzysztoń; katedra świdnicka, godz. 19.30.
- 08 I 2018 Nabożeństwo Słowa Bożego z homilią i spotkanie opłatkowo-noworoczne z pracownikami mediów z terenu diecezji świdnickiej, WSD w Świdnicy, godz. 11.00.
- 08 I 2018 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 09 I 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 09 I 2018 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 09 I 2018 Spotkanie opłatkowo-noworoczne w pracownikami oświaty (dyrektorzy szkół, nauczyciele, katecheci) w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 16.00.
- 10 I 2018 Zajęcia dydaktyczne w WSD w Świdnicy, godz. 8.30-10.05.
- 10 I 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 10.30-13.00.
- 10 I 2018 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 10 I 2018 Spotkanie opłatkowe zorganizowane przez Zarząd Powiatu Świdnickiego i „Wspólnotę Samorządową” Świdnicy dla Związków Kombatanckich i Żołnierskich

- Ziemi Świdnickiej oraz Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo Wschodnich, Restauracja „Pod Wierzbą” w Świdnicy, godz. 17.00.
- 11 I 2018 Sesja kurialna, godz. 9.15-11.00.
- 11 I 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 11.00-13.00.
- 11 I 2018 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 11 I 2018 Msza św. z homilią dla alumnów WSD w Świdnicy, godz. 19.45.
- 12 I 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 12 I 2018 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 12 I 2018 Spotkanie noworoczne ze strażakami, Dom parafialny parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Strzegomiu, godz. 17.00.
- 13 I 2018 Msza św. z homilią dla członków i przyjaciół Towarzystwa Sługi Bożej Anny Jenke oraz Bractwa Świętego Józefa, kościół pw. św. Józefa w Świdnicy, godz. 9.00.
- 13 I 2018 Spotkanie opłatkowo-noworoczne z członkami i miłośnikami Towarzystwa Przyjaciół Sługi Bożej Anny Jenke przy pl. Grunwaldzkim w Świdnicy, godz. 10.00.
- 13 I 2018 Msza św. z homilią dla dzieci kolędników misyjnych z terenu diecezji świdnickiej, kościół pw. NMP Matki Kościoła w Dzierżonowie, godz. 12.00.
- 13 I 2018 Wizyta w rezydencji biskupa świdnickiego ministra Michała Dworczyka, szefa Gabinetu Pana Premiera RP, godz. 14.30.
- 13 I 2018 Spotkanie opłatkowo-noworoczne członków i sympatyków PiS, restauracja nad Zalewem w Zagórzcu Śląskim, godz. 19.00.
- 14 I 2018 Msza św. z homilią w kościele pw. Matki Bożej Anielskiej w Udaninie, godz. 12.00.
- 14 I 2018 Spotkanie opłatkowo-noworoczne z mieszkańcami Udanina, Szkoła Podstawowa w Udaninie, godz. 14.00-16.15.

- 15 I 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 15 I 2018 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 16 I 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 16 I 2018 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 17 I 2018 Zajęcia dydaktyczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy, godz. 8.30-10.05.
- 17 I 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 10.30-13.00.
- 17 I 2018 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 18 I 2018 Sesja kurialna, godz. 9,15-11.00.
- 18 I 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 11.00-13.00.
- 18 I 2018 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 18 I 2018 Udział w spotkaniu opłatkowo-noworocznym z członkami Towarzystwa Przyjaciół Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, restauracja „Maria” w Wałbrzychu, godz. 16.00.
- 18 I 2018 Msza św. z homilią dla alumnów w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy, godz. 19.45.
- 19 I 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 19 I 2018 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 19 I 2018 Wyjazd do Warszawy, godz. 15.40.
- 20 I 2018 Udział w Ingresie ks. biskupa Romualda Kamińskiego do katedry warszawsko-praskiej, godz. 11.00.
- 21 I 2018 Msza św. z homilią w kościele pw. Matki Bożej Królowej Polski w Nowej Sarzynie (archidiecezja przemyska) , godz. 11.00.
- 22 I 2018 Msza św. pogrzebowa z homilią za śp. Kazimierę Wojtowicz, matkę ks. Zdzisława, proboszcza parafii pw. Wojborzu, kościół filialny pw. św. Anny



- w miejscowości Długie (parafia pw. św. Mikołaja w Mycielinie), godz. 12.00; złożenie trumny do ziemi cmentarnej na miejscowym cmentarzu, godz. 13.30.
- 23 I 2018 Msza św. z homilią w kaplicy maryjnej w katedrze świdnickiej; udział w nabożeństwie maryjnym, godz. 9.00.
- 23 I 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 10.30-13.00.
- 23 I 2018 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 23 I 2018 Udział w nabożeństwie ekumenicznym w kościele Pokoju w Świdnicy, godz. 17.00.
- 24 I 2018 Wyjazd do Lubinia; odwiedziny o. Cypriana (ks. Romana Tomaszczuka) w klasztorze Ojców Benedyktynów Lubiniu, godz. 11.00-14.00.
- 24 I 2018 Udział w spotkaniu noworocznym samorządowców regionu wałbrzyskiego, Zamek Książ, Sala Maksymiliana, godz. 19.00.
- 25 I 2018 Sesja kurialna, godz. 9.15-11.00.
- 25 I 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 11.00-12.00.
- 25 I 2018 Wyjazd do Szklarskiej Poręby, godz. 12.15-19.00.
- 25 I 2018 Msza św. z homilią dla alumnów w WSD w Świdnicy, godz. 19.45.
- 26 I 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 26 I 2018 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 27 I 2018 Msza św. z homilią oraz udział w akademii z okazji uroczystości św. Tomasza z Akwinu, patrona uczelni katolickich, WSD w Świdnicy, godz. 9.00.
- 27 I 2018 Udział w spotkaniu opłatkowo-noworocznym na Studium Organistowskim Diecezji Świdnickiej, sala na plebanii katedralnej, godz. 12.00.
- 27 I 2018 Wizyta duszpasterska – kolęda w parafii pw. Królowej Różańca Świętego w Dzierżonowie, godz. 15.00-18.15.

- 27 I 2018 Msza św. z homilią w kaplicy w parafii pw. Królowej Różańca Świętego w Dzierżoniowie; poświęcenie nowych ławek. 18.30.
- 28 I 2018 Msza św. z homilią dla pracowników służby zdrowia regionu wałbrzyskiego; spotkanie noworoczne przy wspólnym obiedzie, kościół pw. Wniebowzięcia NMP oraz Dom Zdrojowy w Szczawnie-Zdroju, godz. 12.00.
- 28 I 2018 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 28 I 2018 Udział w koncercie kolęd w wykonaniu parafialnego chóru; kolęda na plebanii parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Bielawie, godz. 17.00.
- 29 I 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 29 I 2018 Wizyta duszpasterska – kolęda w parafii pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Nowej Rudzie-Słupiec, godz. 17.00-18.30; kolęda na plebanii, godz. 18.45.
- 30 I 2018 Msza św. z homilią w kaplicy maryjnej w katedrze świdnickiej; udział w nabożeństwie maryjnym, godz. 9.00.
- 30 X 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 10.30-13.00.
- 30 I 2018 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 31 I 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 31 I 2018 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.

**Luty**

- 01 II 2018 Sesja kurialna, godz. 9.15-11.00.
- 01 II 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 11.00-12.30.
- 01 II 2018 Msza św. pogrzebowa z homilią za śp. Irenę Szełemej, matkę prezydenta Wałbrzycha, Romana Szełemeja, w kościele pw. św. Anny w Wałbrzychu; obrzęd „Ostatniego Pożegnania” i złożenie ciała do grobu na miejscowym cmentarzu, godz. 15.00-16.30.

- 
- 01 II 2018 Msza św. z homilią w katedrze świdnickiej o powołania kapłańskie, zakonne i misyjne z racji Pierwszego Czwartku Miesiąca, godz. 18.00.
- 02 II 2018 Msza św. z homilią w katedrze świdnickiej dla osób życia konsekrowanego, z okazji XXII Światowego Dnia Życia Konsekrowanego, godz. 12.00.
- 02 II 2018 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 03 II 2018 Katecheza na temat: „Rady ewangeliczne – ich wartość i aktualność”, na falach Radia Maryja, godz. 8.30-9.30.
- 03 II 2018 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 04 II 2018 Msza św. z homilią w kaplicy WSD w Świdnicy, na zakończenie rekolekcji powołaniowych dla młodzieży męskiej diecezji świdnickiej, godz. 10.30.
- 04 II 2018 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 05 II 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 06 II 2018 Msza św. z homilią w kaplicy maryjnej w katedrze świdnickiej; udział w nabożeństwie maryjnym, godz. 9.00-10.30.
- 06 II 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 10.45-13.00.
- 06 II 2018 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 06 II 2018 Udział w posiedzeniu Rady Pedagogicznej WSD w Świdnicy, godz. 16.00.
- 07 II 2018 Zajęcia dydaktyczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy, godz. 8.30-10.05.
- 07 II 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 10.30-13.00.
- 07 II 2018 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 08 II 2018 Sesja kurialna, godz. 9.15-11.00.
- 08 II 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 11.00-13.00.

- 08 II 2018 Spotkanie przed wizytacją kanoniczną z księżmi dekanatu Ząbkowice Śląskie-Północ, plebania parafii pw. św. Anny w Ząbkowicach Śląskich, godz. 13.00-14.30.
- 08 II 2018 Msza św. z homilią dla alumnów w WSD w Świdnicy, godz. 19.45.
- 09 II 2018 Spotkanie przed wizytacją kanoniczną z księżmi dekanatu Ząbkowice Śląskie-Południe, Świdnicka Kuria Biskupia, godz. 10.00-11.00.
- 09 II 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 11.00-13.00.
- 09 II 2018 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 10 II 2018 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 11 II 2018 Msza św. z homilią w kościele NMP Królowej Polski w Świdnicy z okazji 78. rocznicy pierwszej wywózki Polaków na Sybir, godz. 9.30.
- 11 II 2018 Msza św. z homilią w katedrze świdnickiej z udzieleniem sakramentu namaszczenia chorych, z okazji XXVI Światowego Dnia Chorego, godz. 12.00.
- 11 II 2018 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 12 II 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 11.00-13.00.
- 13 II 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 11.00-13.00.
- 14 II 2018 Msza św. z homilią oraz posypaniem głów popiołem w kaplicy domowej, godz. 7.30.
- 15 II 2018 Sesja kurialna, godz. 9.15-11.00.
- 15 II 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 11.00-12.00.
- 16 II 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 11.00-12.30.
- 16 II 2018 Obiad z biskupem Wojciechem Osialem, biskupem pomocniczym diecezji łowickiej, głoszącym rekolekcje dla alumnów WSD w Świdnicy, godz. 12.30.

- 
- 17 II 2018      Udział w Wielkopostnym Dniu Skupienia dla Duchowieństwa Diecezji Świdnickiej w kościele Ojców Franciszkanów w Kłodzku (dekanaty południowe); Msza św. z homilią, godz. 12.00.
- 17 II 2018      Odwiedziny chorego księdza Waldemara Ziemińskiego w Srebrnej Górze, godz. 15.00.
- 18 II 2018      Msza św. z homilią w kościele pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Łagiewnikach; godz. 12.00; udział w okolicznościowej akademii z okazji XVII Dnia Kresowiaka, godz. 13.15-15.00.
- 19 II 2018      Msza św. z homilią i przewodniczenie Konferencji Księży Dziekanów Diecezji Świdnickiej, WSD w Świdnicy, godz. 9.00-14.00.
- 20 II 2018      Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 21 II 2018      Zajęcia dydaktyczne w WSD w Świdnicy, godz. 8.30-10.05.
- 21 II 2018      Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 10.30-13.00.
- 22 II 2018      Sesja kurialna, godz. 9.15-11.00.
- 22 II 2018      Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 11.00-13.00.
- 22 II 2018      Spotkanie organizacyjne z udziałem prezydenta Wałbrzycha Romana Szełemeja w związku z Mszą św. w Wałbrzychu, w rocznicę śmierci św. Jana Pawła II, Urząd Miejski w Wałbrzychu, godz. 13.00-14.30.
- 22 II 2018      Msza św. z homilią dla alumnów w WSD w Świdnicy, godz. 19.45.
- 23 II 2018      Udział w nabożeństwie Drogi Krzyżowej w katedrze świdnickiej, godz. 9.30-10.00.
- 23 II 2018      Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 10.30-13.00.
- 23 II 2018      Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 24 II 2018      Udział w Wielkopostnym Dniu Skupienia dla Duchowieństwa Diecezji Świdnickiej w WSD w Świdnicy (dekanaty północne); Msza św. z homilią, godz. 12.00.

- 24 II 2018      Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 25 II 2018      Msza św. z homilią w parafii pw. Zbawiciela Świata i Matki Bożej Szkaplerznej z Góry Karmel, z okazji 250. rocznicy Konfederacji Barskiej, godz. 12.00.
- 25 II 2018      Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 25 II 2018      W ramach programu „Apostołowie Niepodległości - udział w prelekcji dra Tomasza Terlikowskiego na temat św. Maksymiliana Marii Kolbego oraz w projekcji filmu fabularno-dokumentalnego: „Dwie korony”, Sala teatralna Świdnickiego Ośrodka Kultury, godz. 19.00.
- 26 II 2018      Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.0.
- 26 II 2018      Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 27 II 2018      Msza św. z homilią w kaplicy maryjnej w katedrze świdnickiej; udział w nabożeństwie maryjnym, godz. 9.00-10.30.
- 27 II 2018      Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 10.45-12.00.
- 27 II 2018      Msza św. pogrzebowa z homilią za śp. Stefanie Ziaję, mamę Anny Karp. w parafii pw. św. Franciszka we Wrocławiu, godz. 12.00.
- 28 II 2018      Zajęcia dydaktyczne w WSD w Świdnicy, godz. 8.30-10.05.
- 28 II 2018      Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 10.30-13.00.
- 28 II 2018      Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.

**Marzec**

- 01 III 2018     Sesja kurialna, godz. 9.15-12.00.
- 01 III 2018     Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 12.00-13.00.
- 01 III 2018     Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.

- 
- 01 III 2018 Msza św. z homilią w katedrze świdnickiej o powołania kapłańskie, zakonne i misyjne z racji pierwszego czwartku miesiąca, godz. 18.00.
- 02 III 2018 Udział w nabożeństwie „Drogi Krzyżowej” w katedrze świdnickiej, godz. 9.30-10.00.
- 02 III 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 10,15-11,15.
- 02 III 2018 Msza św. pogrzebowa z homilią za śp. ks. Waldemara Ziembickiego, proboszcza parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła, kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Wałbrzychu; godz. 12.00; złożenie ciała do grobu na cmentarzu przy ul. Przemysłowej w Wałbrzychu, godz. 13.30.
- 03 III 2018 Spotkanie z księżmi dekanatu Świdnica-Wschód, podsumowanie wizytacji kanonicznej, plebania parafii pw. św. Mikołaja w Pszennie, godz. 13.00.
- 03 III 2018 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 04 III 2018 Udział w koncelebrze w archikatedrze wrocławskiej z okazji 80. rocznicy ogłoszenia Praw Polaków spod Znak Rodła, pod przewodnictwem ks. abpa Józefa Kupnego, metropolity wrocławskiego; wygłoszenie okolicznościowej homilii mszalnej; godz. 10.00.
- 04 III 2018 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 04 III 2018 Udział w nabożeństwie „Gorzkich Żalów” w katedrze świdnickiej, godz. 17.00.
- 05 III 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 05 III 2018 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 06 III 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 06 III 2018 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 06 III 2018 Udział w posiedzeniu Rady Pedagogicznej WSD w Świdnicy, godz. 16.00.

- 07 III 2018 Zajęcia dydaktyczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy, godz. 8.30-10.05.
- 07 III 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 10.30-13.00.
- 07 III 2018 Słowo do uczestników Olimpiady teologicznej, aula kurialna, godz. 11.00.
- 07 III 2018 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 08 III 2018 Sesja kurialna, godz. 9.15-12.00.
- 08 III 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 11.00-13.00.
- 08 III 2018 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 08 III 2018 Msza św. z homilią dla wspólnoty WSD w Świdnicy, godz. 19.45.
- 09 III 2018 Udział w nabożeństwie „Drogi Krzyżowej” w katedrze świdnickiej, godz. 9.30-10.00.
- 09 III 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 10.15-11.15.
- 09 III 2018 Słowo do uczestników Olimpiady Filozofii Klasycznej, aula kurialna, godz. 10.30.
- 09 III 2018 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 09 III 2018 Msza św. z homilią w katedrze świdnickiej na rozpoczęcie inicjatywy modlitewnej Ojca Świętego Franciszka „24 godziny dla Pana”, godz. 18.00.
- 10 III 2018 Msza św. z homilią z członkami Rady Kapłańskiej Diecezji Świdnickiej w kaplicy WSD w Świdnicy, godz. 10.00; przewodniczenie obradom Rady, w auli WSD w Świdnicy, godz. 11.15-13.00.
- 10 III 2018 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, oraz prywatna adoracja Najświętszego Sakramentu z racji trwania w katedrze modlitwy „24 godziny dla Pana”, godz. 15.00-16.30.
- 11 III 2018 Wizytacja kanoniczna w parafii pw. św. Michała Archaniola w Rudnicy (dekanat: Ząbkowice Śląskie-Północ).



- 11 III 2018 Msza św. z homilią oraz wprowadzenie w urząd ks. Krzysztofa Kiernickiego w parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Srebrnej Górze, godz. 17.00.
- 12 III 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 13-14 III 2018 Udział w 378. Zebraniu Plenarnym KEP w Warszawie.
- 13 III 2018 Udział we Mszy św. koncelebrowanej w intencji Ojca Świętego Franciszka w piątą rocznicę wyboru na papieża, świątynia Bożej Opatrności w Warszawie, pod przewodnictwem abpa Salvadore Pennacchio, nuncjusza apostolskiego w Polsce; homilia abp Tadeusz Wojda, metropolita białostocki, godz. 17.30.
- 13 III 2018 Uroczyste spotkanie uczestników liturgii w Centrum Opatrności Bożej, ul. ks. Prymasa Hlonda 1 z okazji piątej rocznicy wyboru kard. Bergolio na papieża, godz. 18.45-20.15.
- 15 III 2018 Sesja kurialna, godz. 9.15-11.00.
- 15 IV 2018 Przyjęcia w świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 11.00-13.00.
- 15 III 2018 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 15 III 2018 Rozważanie podczas Apelu Jasnogórskiego, godz. 21.00.
- 16 III 2018 Przewodniczenie XIV Pielgrzymce Maturzystów na Jasną Górę: godz. 11.00 Msza św. z homilią w kaplicy Matki Bożej; godz. 13.30 – konferencja ks. Piotra Gołucha; godz. 14.30. Nabożeństwo „Drogi Krzyżowej” w auli o. Kordeckiego i zakończenie pielgrzymki.
- 16 III 2018 W ramach programu „Apostołowie Niepodległości” udział w prelekcji Ewy Czaczkowskiej na temat ks. kard. Stefana Wyszyńskiego oraz w projekcji filmu fabularnego „Prymas. Trzy lata z tysiąca”, sala teatralna Świdnickiego Ośrodka Kultury, godz. 19.00.
- 17 III 2018 Udział w uroczystości 25-lecia WSD Diecezji Legnickiej; gmach WSD w Legnicy, godz. 9.30-11.30; Udział w koncelebrze w katedrze legnickiej

- pod przewodnictwem i z homilią ks. abpa Wojciech Polaka, Prymasa Polski, godz. 12.00.
- 18 III 2018 Wizytacja kanoniczna w parafii pw. św. Jadwigi Śląskiej w Przedborowej (sześć homilii mszalnych, jedno rozważanie pasyjne oraz konferencja do grup apostołskich).
- 19 III 2018 Msza św. z homilią w kaplicy domowej, godz. 7.30.
- 19 III 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-11.30.
- 19 III 2018 Udział w spotkaniu biskupów metropolii wrocławskiej oraz metropolii katowickiej z okazji imienin ks. abpa Józefa Kupnego, metropolity wrocławskiego, rezydencja arcybiskupów wrocławskich we Wrocławiu, godz. 13.00.
- 19 III 2018 Odwiedziny Domów Prowincjalnych Sióstr Elżbietanek i Sióstr Jadwizanek we Wrocławiu, godz. 14.30-16.00.
- 19 III 2018 Msza św. odpustowa z homilią w Sanktuarium św. Józefa Opiekuna Rodzin w Świdnicy, godz. 18.30.
- 20 III 2018 Msza św. z homilią w kaplicy maryjnej w katedrze świdnickiej; udział w nabożeństwie maryjnym, godz. 9.00-10.30.
- 20 II 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 10.45-13.00.
- 20 III 2018 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 21 III 2018 Zajęcia dydaktyczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy, godz. 8.30-10.05.
- 21 III 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 10.30-13.00.
- 21 III 2018 Msza św. pogrzebowa z homilią za śp. Eugeniusza Witwickiego, ojca ks. Romualda, kościół pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela w Kościelniku k. Lubania (dekanat Leśna), godz. 12.00; obrzęd „Ostatniego Pożegnania” i złożenie trumny do grobu na miejscowym cmentarzu, godz. 13.15.
- 22 III 2018 Sesja kurialna, godz. 9.15-11.00.
- 22 III 2018 Przyjęcia w świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 11.00-12.00.

- 
- 22 II 2018 Spotkanie pracowników Świdnickiej Kurii Biskupiej z okazji imienin ks. Józefa Siemasza, dyrektora ekonomicznego diecezji świdnickiej, godz. 12.00.
- 22 III 2018 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 22 III 2018 Msza św. z homilią dla wspólnoty WSD w Świdnicy, godz. 19.45.
- 23 III 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-11.00.
- 23 III 2018 Udział w nabożeństwie „Drogi Krzyżowej” w Szkole Podstawowej nr 1 w Dzierżoniowie, godz. 12.00.
- 23 III 2018 Spotkanie z ministrem Michałem Dworczykiem, plebania parafii pw. Królowej Różańca Świętego w Dzierżoniowie, godz. 14.00.
- 23 III 2018 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 23 III 2018 Udział w miejskiej „Drodze Krzyżowej” (z kościoła pw. św. Andrzeja Boboli do katedry), godz. 19.30-21.15.
- 24 III 2018 Msza św. pogrzebowa z homilią za śp. Marię Dec; obrzęd „Ostatniego Pożegnania”, kaplica na cmentarzu komunalnym w Leżajsku, godz. 12.00, złożenie trumny do grobu, godz. 13.00.
- 25 III 2018 Uroczysta suma Niedzieli Palmowej ze śpiewem Pasji według św. Marka oraz krótką homilią w katedrze świdnickiej, godz. 10.00.
- 25 III 2018 Udział w XVI edycji Tradycji Stołu Wielkanocnego, Hala Sportowa w Marcinowicach, godz. 14.00.
- 25 III 2018 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 25 III 2018 Udział w nabożeństwie „Gorzkich Żalów” w katedrze świdnickiej, godz. 17.00.
- 26 III 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 26 III 2018 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 27 III 2018 Msza św. z homilią w kaplicy maryjnej w katedrze świdnickiej; udział w nabożeństwie maryjnym, godz. 9.00-10.30.

- 27 III 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 10.45-13.00.
- 27 III 2018 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 28 III 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 28 III 2018 Spotkanie przedświąteczne z księżmi studentami diecezji świdnickiej, studiującymi w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, aula kurialna, godz. 11.00.
- 28 III 2018 Udział we wspólnej Koronce do Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 29 III 2018 Wielki Czwartek – Msza św. Krzyżma z homilią w katedrze świdnickiej, godz. 9.00; spotkanie przedświąteczne z duchowieństwem, Wyższe Seminarium Duchowne w Świdnicy, godz. 11.00.
- 29 III 2018 Msza św. Wieczerzy Pańskiej z homilią oraz obrzędem obmycia nóg, katedra świdnicka, godz. 18.00.
- 29 III 2018 Posługa w konfesjonale w katedrze świdnickiej, godz. 20.00-20.30.
- 29 III 2018 Spotkanie z kapłanami na plebanii z racji święta kapłańskiego, godz. 20.30-21.30.
- 29 III 2018 Adoracja Najświętszego Sakramentu w Ciemnicy, godz. 21.30-22.00.
- 30 III 2018 Przewodniczenie Liturgii Godzin w katedrze świdnickiej, godz. 8.00.
- 30 III 2018 Posługa w konfesjonale w katedrze świdnickiej, godz. 9.00-13.00.
- 30 III 2018 Przewodniczenie modlitwie Koronki do Miłosierdzia Bożego w parafii pw. Bożego Miłosierdzia w Świdnicy, godz. 15.00.
- 30 III 2018 Udział w nabożeństwie „Drogi Krzyżowej” ulicami osiedla Zarzecze, w parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Świdnicy, godz. 15.30.
- 30 III 2018 Przewodniczenie Liturgii Męki i Śmierci Pańskiej w katedrze świdnickiej, godz. 18.00.
- 30 III 2018 Posługa w konfesjonale w katedrze świdnickiej, godz. 20.30-21.00.

- 
- 31 III 2018      Udział w Liturgii Godzin w katedrze świdnickiej, godz. 8.00.
- 31 III 2018      Poświęcenie pokarmów wielkanocnych i wspólne śniadanie w Domu Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta w Świdnicy k. szpitala Latawiec, godz. 10.00.
- 31 III 2018      Spotkanie wielkanocne z ubogimi i samotnymi w parafii pw. Świętych Aniołów Stróżów w Wałbrzychu, godz. 12.00.
- 31 III 2018      Przewodniczenie modlitwie Koronki do Miłosierdzia Bożego w Domu Księży Emerytów w Świdnicy, godz. 15.00.
- 31 III 2018      Przewodniczenie Liturgii Wigilii Paschalnej w katedrze świdnickiej, godz. 20.00.



## **V. DOKUMENTY**

### **ŚWIDNICKIEJ KURII BISKUPIEJ**

#### **1.**

### **WYSOKOŚĆ SKŁADEK ZUS NA ROK 2018**

W związku ze zmianą kwoty minimalnego wynagrodzenia od stycznia 2018 ulegają podwyższeniu składki ZUS opłacane przez duchownych (nie trzeba składać do ZUS deklaracji z nowymi kwotami składek, gdyż ich zmiana wynika ze zmiany prawa).

Aktualne wysokości składek ZUS:

Ubezpieczenia społeczne: do grudnia 2017: 117,28 zł; za styczeń 2018 (opłacana do 10 lutego) i następne miesiące: 123,14 zł.

Ubezpieczenie zdrowotne: do grudnia 2017: 180,00 zł; za styczeń 2018 (opłacana do 10 lutego) i następne miesiące: 189,00 zł.

*Ks. Józef Siemasz*  
*Dyrektor ekonomiczny ŚKB*

#### **2.**

### **DZIEŃ MODLITWY I POMOCY MISJOM**

W Uroczystość Objawienia Pańskiego Kościoł w Polsce obchodzi Dzień Modlitwy i Pomocy Misjom. W tym dniu modlimy się za ludy i narody, które jeszcze nie słyzały o Chrystusie i nie poznały Dobrej Nowiny o zbawieniu. Serdeczną modlitwą otaczamy również misjonarki i misjonarzy, niosących orędzie Chrystusa aż po krańce świata. Tego dnia ofiary zbierane we wszystkich kościołach naszej Ojczyzny przeznaczone są na Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie i pomoc misjonarzom.

W obecnym roku duszpasterskim 2017/2018, będziemy obchodzić ten dzień pod hasłem: „**Świadkowie Ewangelii mocą Ducha Świętego**”. Uświadamiamy sobie, że w sakramencie chrztu i bierzmowania Duch

Święty wprowadza nas w głębię życia z wiary, w relację z każdą Osobą Trójcy Świętej. W drodze człowieka do Boga, Duch Święty wychodzi mu naprzeciw: oświeca go, poucza, wspiera, oczyszcza, pociesza, stawia w prawdzie, uczy modlitwy, przewodzi w wierze, uzdalnia do miłości, prowadzi do nowego życia w Kościele, uświęca każdy wysiłek człowieka. Z radością odkrywamy znaki Jego działania w łonie rodzących się Kościołów na misjach.

Duch Święty – jak często o tym świadczą misjonarki i misjonarze – jest głównym podmiotem misji. „To On prowadzi Kościół na drogach misji” (KKK, nr 852). Jest Bogiem żywym, otwierającym ludzkie serca na Ewangelię i czyniącym misjonarzy skutecznymi jej głosicielami i świadkami. Misje dokonują się mocą Ducha Świętego, zatem cokolwiek czynią misjonarze – czynią Jego mocą.

Tradycyjnie już w tym dniu, poprzez ofiary na tacę, wspieramy ogólnopolski fundusz misyjny, z którego utrzymuje się Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie, przygotowujące przyszłych misjonarzy do pracy w krajach misyjnych. Kandydaci do pracy na misjach, księża, zakonnicy, siostry zakonne i osoby świeckie podczas dziewięciu miesięcy, mogą utwierdzić się w przekonaniu, że ich chęć niesienia Dobrej Nowiny i służenia ludziom w różnych zakątkach świata jest rzeczywiście ich powołaniem. Ale jest to też czas nauki misjologii, historii krajów misyjnych i języków obcych oraz podstaw medycyny tropikalnej, aby potrafili radzić sobie w nowych warunkach.

Nad przygotowaniem misjonarzy i ich pracą czuwa Komisja Episkopatu Polski ds. Misji m.in. poprzez swoje agendy: Centrum Formacji Misyjnej, Dzieło Pomocy *Ad Gentes* i MIVA Polska.

Ofiary na wsparcie są wpłacane w kasie Świdnickiej Kurii Biskupiej

*Ks. Tadeusz Faryś*  
*Diecezjalny Dyrektor Papieskich Dzieł Misyjnych*



### 3.

## **PODYPLOMOWE STUDIA KATECHEZY PRZEDSZKOLNEJ**

*(Informacja jest adresowana głównie do księży proboszczów  
poszukujących katechetów do przedszkoli)*

Nowy Rok na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu przyniósł ze sobą nowe możliwości. Już 23 lutego br. rozpoczną się pierwsze zajęcia na nowopowstałych Podyplomowych Studiach Katechezy Przedszkolnej.

Podyplomowe Studia Katechezy Przedszkolnej przeznaczone są dla osób, które posiadają dyplom ukończenia studiów wyższych (tytuł zawodowy licencjata lub magistra) w zakresie wychowania przedszkolnego lub wczesnoszkolnego i chcą uzyskać kwalifikacje do wykonywania zawodu nauczyciela religii katolickiej w przedszkolach. Studia trwają dwa semestry.

Więcej informacji: Kierownik studiów: ks. dr hab. Rajmund Pietkiewicz, prof. PWT.

Kontakt: [pietkiewicz@pwt.wroc.pl](mailto:pietkiewicz@pwt.wroc.pl).

Czas trwania studiów: Studia trwają dwa semestry (letni 2017/2018 i zimowy 2018/2019).

Zajęcia odbywają się w piątki od godz. 13.30 do 19.15 (gmach główny PWT, pl. Katedralny 1, Wrocław). Pierwsze zajęcia 23 lutego 2018 r., godz. 13.30.

Program studiów spełnia wymogi Porozumienia pomiędzy Konferencją Episkopatu Polski oraz Ministrem Edukacji Narodowej w sprawie kwalifikacji zawodowych wymaganych od nauczycieli religii z dnia 31 maja 2016 r. oraz Uchwały Konferencji Episkopatu Polski w sprawie minimalnych wymogów w kształceniu nauczycieli religii z dnia 7.06.2016 r. Program studiów został zatwierdzony przez Przewodniczącego Komisji Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski (Zatwierdzenie KEP).

Rekrutacja na Podyplomowe Studia Katechezy Przedszkolnej trwa od 2 stycznia do 2 marca 2018 r.

Kandydaci składają w Dziekanacie PWT następujące dokumenty:

- podanie o przyjęcie oraz kwestionariusz osobowy wg wzoru podanego przez PWT (doc, pdf);
- życiorys;
- odpis dyplomu ukończenia studiów (pierwszego, drugiego stopnia lub jednolitych studiów magisterskich w zakresie wychowania przedszkolnego lub wczesnoszkolnego);
- 3 fotografie;
- świadectwo moralności proboszcza lub, w szczególnych przypadkach, innego duszpasterza, a osoby duchowne i konsekrowane – zezwolenie przełożonego.

Liczba miejsc na pierwszym roku studiów jest ograniczona. Kandydaci są przyjmowani według kolejności miejsc na liście rankingowej tworzonej według dwóch kryteriów:

1. pozytywne świadectwo moralności kandydata;
2. kolejność zgłoszeń kandydatów (data złożenia dokumentów w dziekanacie PWT).

Koszt studiów: 1500 zł za każdy semestr.

Opłata rekrutacyjna: 70 zł.

Więcej informacji na stronie Uczelni: [www.pwt.wroc.pl](http://www.pwt.wroc.pl) w dziale STUDIA PODYPLOMOWE (link: <http://www.pwt.wroc.pl/index.php/studia-podyplomowe/katechezy-przedszkolnej>) oraz REKRUTACJA (link: <http://www.pwt.wroc.pl/index.php/studia-podyplomowe/228-rekrutacja/podyplomowe-studia-katechezy-przedszkolnej/1849-podyplomowe-studia-katechezy-przedszkolnej>)

Jeśli ksiądz proboszcz uzna, że nauczycielka przedszkola mogłaby prowadzić także zajęcia z religii rzymskokatolickiej w przedszkolu, to może zaproponować jej odbycie wyżej wymienionych studiów podyplomowych w celu uzyskania wymaganych kwalifikacji.

*Ks. Marek Korgul*  
*Dyrektor Wydziału Katechetycznego*  
*Świdnickiej Kurii Biskupiej*

#### 4.

## IX DIECEZJALNE SPOTKANIE KOLĘDNIKÓW MISYJNYCH

Referat Misyjny Świdnickiej Kurii Biskupiej zaprasza dzieci do udziału w IX diecezjalnym spotkaniu kolędników misyjnych, które odbędzie się 13 stycznia 2018 r. w kościele pw. Maryi Matki Kościoła w Dzierżoniowie.

Program spotkania:

9.30 – Przyjazd grup, zawiązanie wspólnoty (II LO, ul. Garncarska 1);

10.00 – Prezentacja zespołów kolędniczych;

Spotkanie z gośćmi z Afryki: s. Cynhtia i s. Antonia – Nigeria;

11.00 – Poczęstunek;

11.30 – Konkurs wiedzy o Libanie i Syrii;

12.15 – Eucharystia pod przewodnictwem JE ks. bpa Ignacego Deca;

13.30 – Zakończenie – rozesłanie.

– Prosimy o zgłoszenie grupy kolędniczych podając parafię, imię i nazwisko opiekuna oraz ilość osób.

– Każda grupa kolędnicza prezentuje się w strojach kolędniczych, z gwiazdą – przygotowuje ciekawy okrzyk, zawołanie, który będzie charakteryzować daną grupę (nie śpiewamy kolędy, nie przedstawiamy scenki z kolędników misyjnych).

– Zachęcamy katechetów do przygotowania dzieci do udziału w konkursie wiedzy na temat Libanu i Syrii (na podstawie wiadomości „Świat Misyjny” nr 6 (2017) i materiałów „Kolędnicy Misyjni 2017”).

– Uczestników spotkania prosimy o wcześniejsze zgłoszenie do Referatu Misyjnego Świdnickiej Kurii Biskupiej w terminie do dnia 5 stycznia 2018 r. telefonicznie: 74/856 44 05 lub kom. 787712013 albo na adres e-mail: [misje@diecezja.swidnica.pl](mailto:misje@diecezja.swidnica.pl).

*Referat Misyjny Świdnickiej Kurii Biskupiej*

## 5. **INICJATYWA „APOSTOŁOWIE NIEPODLEGŁOŚCI” Z OKAZJI OBCHODÓW 100. ROCZNICY ODZYSKANIA PRZEZ POLSKĘ NIEPODLEGŁOŚCI**

W roku 100-lecia odzyskania niepodległości, kiedy będzie się wiele mówiło o ojcach niepodległości (wymienia się sześć postaci: Józef Piłsudski, Roman Dmowski, Wincenty Witos, Ignacy Daszyński, Wojciech Korfanty i Ignacy Paderewski) uznaliśmy za wskazane zaprezentowanie – w ramach inicjatywy edukacyjno-filmowej – „Apostołów Niepodległości”, czyli wyjątkowych ludzi zaangażowanych w dzieło wolności. Mottem towarzyszącym są słowa św. Jana Pawła II „Wolności nie można tylko posiadać, ale trzeba ją stale zdobywać, tworzyć”.

Naszym zamiarem jest przybliżenie znaczących ludzi Kościoła katolickiego minionego stulecia i ich wkładu w zachowanie, podtrzymanie i troskę o przekazanie kolejnemu pokoleniu płomienia wolności i niepodległości, który został wzniecony w 1918 r. Chcemy Świdniczanom, zarówno starszym jak i młodszym, zaproponować spotkanie z katolikami, którzy odwołując się do faktu odzyskania przez Polskę niepodległości, a także do dziedzictwa wcześniejszych zrywów wolnościowych, swoim nauczaniem i duszpasterskim oddziaływaniem wywarli wpływ na kondycję i rozumienie wolności przez miliony Polaków. Odwołując się do ewangelicznych apostołów będziemy chcieli pokazać, że tak jak tamci nieliczni z Galilei, tak i wyjątkowi Polacy oddani Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie byli w stanie wpłynąć swoją charyzmą, zaangażowaniem na zagospodarowanie daru wolności wspólnoty jak i jednostki, zapisując się tym samym wielkimi literami w najnowszych dziejach naszej Ojczyzny.

Poczynając od lutego aż do listopada, z przerwą na wakacje, każdego miesiąca zechcemy przybliżyć jedną z osób z Kościoła katolickiego ostatniego stulecia, która naszym zdaniem miała znaczący wpływ na stan i poczucie wolności zewnętrznej, jak i wewnętrznej wielu milionów Polaków. Spotkanie z Apostołami niepodległości będzie związane z prelekcją na ich temat oraz projekcją filmu fabularnego lub dokumentalnego opowiadającego o ich życiu. Liczymy na to, że zaproszeni goście pomogą nam we właściwy sposób spojrzeć na

wybrane osoby, ich wkład, rolę w rozumienie odzyskanej wolności, ale także stale domagającej się troski.

Jako pierwsza zostanie przypomniana postać św. Ojca Maksymiliana Kolbego. O nim opowie p. Tomasz Terlikowski, który jest autorem najnowszej biografii męczennika z Auschwitz. Po prelekcji odbędzie się pokaz filmu fabularno-dokumentalnego „Dwie korony”. W kolejnych miesiącach będziemy chcieli przybliżyć postaci: Prymasa Tysiąclecia, św. Jana Pawła II, bł. ks. Jerzego Popiełuszki i ks. Franciszka Blachnickiego.

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych do udziału w tym okolicznościowym przedsięwzięciu z okazji 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

*Ks. Krzysztof Ora*  
*Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego*

## 6.

### **SPOTKANIE ŚWIĄTECZNO-NOWOROCZNE NADZWYCAJNYCH SZAFARZY KOMUNII ŚWIĘTEJ**

W sobotę 20 stycznia br. Mszą św. sprawowaną o godz. 16.00 pod przewodnictwem JE ks. bpa Adama Bałabucha w kościele pw. Nawiedzenia NMP w Witoszowie Dolnym rozpocznie się spotkanie świąteczno-noworoczne Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Świętej Diecezji Świdnickiej.

Po Mszy św. ok. godz. 17.00 w restauracji „Kredens” (Witoszów Dolny 133) przewidziana jest wspólna kolacja i kolędowanie.

Proszę do środy 17 stycznia br. o zgłoszenia udziału pod nr tel. 609 830 588 (od godz. 9.00-14.00 i godz. 21.00-22.00) lub w Wydziale Duszpasterskim Świdnickiej Kurii Biskupiej (74 856 44 13 - tel. do godz. 14.00) bądź na adres: [duszpasterstwo@diecezja.swidnica.pl](mailto:duszpasterstwo@diecezja.swidnica.pl).

Koszt udziału: 50 zł (wpłata w dniu spotkania).

*Ks. Krzysztof Ora*  
*Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego*

## **7.**

### **WIZYTACJE KANONICZNE I SAKRAMENT BIERZMOWANIA W 2018 R.**

Bp Ignacy Dec, biskup świdnicki, w roku 2018 będzie wizytował następujące dekanaty: Bolków, Ząbkowice Śląskie-Południe oraz Ząbkowice Śląskie-Północ.

Sakramentu bierzmowania będzie udzielał w następujących dekanatach: Bielawa, Bystrzyca Kłodzka, Głuszycza, Kamieniec Ząbkowicki, Kudowa-Zdrój, Strzegom, Świdnica-Zachód, Świebodzice, Wałbrzych-Północ.

Bp Adam Bałabuch, biskup pomocniczy, w roku 2018 będzie wizytował następujące dekanaty: Kłodzko i Wałbrzych-Południe.

Sakramentu bierzmowania będzie udzielał w następujących dekanatach: Dzierżoniów, Łądek-Zdrój, Międzyzlesie, Nowa Ruda, Nowa Ruda-Słupiec, Piława Górna, Polanica-Zdrój, Świdnica-Wschód, Wałbrzych-Zachód, Żarów.

*Notariat  
Świdnickiej Kurii Biskupiej*

## **8.**

### **ZAPROSZENIE NA WIELKOPOSTNE WYDARZENIA W ŚWIDNICY**

#### **1. Procesja pokutna w Środę Popielcową w Świdnicy**

Zapraszamy wiernych Świdnicy, grupy modlitewne i bractwa na wspólne rozpoczęcie tegorocznego okresu pokuty w Środę Popielcową (14 lutego 2018 r.).

Modlitwa rozpocznie się nabożeństwem stacyjnym w kościele św. Józefa, o godz. 17.30. Stamtąd przejdziemy w procesji do katedry, śpiewając litanie do Wszystkich Świętych. O godz. 18.00 odprawiona uroczysta Msza św. pod przewodnictwem Biskupa Świdnickiego.

Będzie to okazja do dania świadectwa naszej wiary i przypomnienie mieszkańcom naszego miasta, że zaczął się Wielki Post, czas nawrócenia. Za udział w tej liturgii można uzyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami.

## **2. Miejska Droga Krzyżowa ulicami Świdnicy**

W piątek, 23 marca o godz. 19.30 spod kościoła pw. Andrzeja Boboli w Świdnicy wyruszy Miejska Droga Krzyżowa, która ulicami Świdnicy przejdzie do katedry.

Zapraszamy wszystkich świdniczan do udziału w międzyparafialnym nabożeństwie pasyjnym pod przewodnictwem JE ks. bpa Ignacego Deca, Biskupa Świdnickiego.

*Ks. Krzysztof Ora*  
*Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego*

## **9.**

### **WIELKOPOSTNE DNI SKUPIENIA DUCHOWIEŃSTWA DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ**

Zgodnie z tradycją naszej diecezji w lutym br. odbędą się Wielkopostne Dni Skupienia dla duchowieństwa diecezji świdnickiej. Kalendarium dni skupienia przedstawia się następująco:

10 lutego (sobota) – Bardo, Dom Rekolekcyjny Ojców Redemptorystów – dzień skupienia dla księży z dekanatów: Ząbkowice-Północ, Ząbkowice-Południe, Kamieniec Ząbkowicki, Pilawa Górna, Głuszycy, Dzierżoniów, Bielawa – początek godz. 9.30.

17 lutego (sobota) – Kłodzko, klasztor Ojców Franciszkanów – dzień skupienia dla księży z dekanatów: Kłodzko, Polnica-Zdrój, Bystrzyca Zdrój, Kudowa-Zdrój, Międzyzlesie, Łądek-Zdrój, Nowa Ruda, Nowa Ruda-Słupiec – początek godz. 9.30.

24 lutego (sobota) – Świdnica, WSD – dzień skupienia dla księży z dekanatów: Świdnica-Zachód, Świdnica-Wschód, Świebodzice, Strzegom, Bolków, Wałbrzych-Północ, Wałbrzych-Południe, Wałbrzych-Zachód, Żarów – początek godz. 9.30.

Dzień skupienia poprowadzi: ks. Eugeniusz Ploch, kapłan diecezji opolskiej, proboszcz parafii pw. Ducha Świętego w Winowie, wieloletni ojciec duchowny WSD w Opolu, duszpasterz akademicki, misjonarz miłosierdzia, członek Zespołu Konferencji Episkopatu Polski ds. Nowej Ewangelizacji.

Początek dnia skupienia – godz. 9.30 (adoracja Najświętszego Sakramentu). W programie spotkania: Eucharystia pod przewodnictwem Księdza Biskupa, konferencje, adoracja, okazja do spowiedzi.

Spotkanie zakończy się ok. godz. 13.30 wspólnym obiadem.

Proszę zabrać: Liturgię Godzin, albę i stułę.

Ofiara za udział: 50 zł.

W przypadku niedogodności terminowych prosimy o odprawienie dnia skupienia w innym ze wskazanych terminów. O zmianie terminu proszę powiadomić odpowiednio wcześniej Wydział Duszpasterski.

*Ks. Edward Szajda*  
*Wikariusz Biskupi*  
*ds. Formacji Stałej Duchowieństwa*



**10.**  
**WIELKOPOSTNY DZIEŃ SKUPIENIA**  
**DLA NADZWYCZAJNYCH SZAFARZY KOMUNII**  
**ŚWIĘTEJ DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ**

**Strzegom, parafia pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła**

W sobotę 24 lutego br. odbędzie się, w ramach formacji stałej Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Świętej diecezji świdnickiej, wielkopostny dzień skupienia. Udział w nim jest obowiązkowy, a obecność na takich spotkaniach i troska o swoją formację stałą jest podstawą do przedłużenia misji do pełnienia tej posługi.

Plan dnia skupienia:

- 9.45 – Rozpoczęcie spotkania i omówienie spraw bieżących
  - 10.00 – Konferencja I
  - 10.30 – Przerwa na kawę i herbatę
  - 11.00 – Konferencja II
  - 11.30 – Adoracja Najświętszego Sakramentu w ciszy (możliwość skorzystania z sakramentu pokuty i pojednania)
  - 12.00 – Msza Święta z homilią
  - 13.00 – Obiad
  - 14.00 – Konferencja III
  - 14.45 – Koronka do Bożego Miłosierdzia i zakończenia dnia skupienia
- Koszt uczestnictwa wynosi 50zł.

Zgłoszenia proszę kierować do dnia 22 lutego na adres (podając swoje imię i nazwisko oraz parafię posługiwania): papierz-1986@o2.pl lub sms na nr tel. 694 546 157.

Dzień skupienia odbędzie się w domu parafialnym przy ul. Jana Pawła II w Strzegomiu (obok bazyliki).

*Ks. Krzysztof Papierz*  
*Diecezjalny Duszpasterz*  
*Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Świętej*



## **VI. ZMIANY I NOMINACJE**

### **1.**

#### **ZMIANY PERSONALNE W I KWARTALE 2018 R.**

1. Ks. Krzysztof Kiernicki, dot. proboszcz par. pw. św. Mikołaja w Doboszewicach, ust. proboszczem par. pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła;
2. Ks. Wojciech Drab, dot. wikariusz par. pw. NMP Królowej Polski w Świdnicy, ust. proboszczem par. pw. św. Mikołaja w Doboszewicach.

### **2.**

#### **NOMINACJE KANONICKIE**

**Świdnica, Wielki Czwartek 29 marca 2018 r.**

#### **Kanonicy Expositorii Canonialis:**

1. Ks. mgr Artur Bilski – proboszcz parafii pw. św. Bartłomieja Ap. w Topoli;
2. Ks. mgr lic. Marcin Czchowski – proboszcz parafii pw. Wszystkich Świętych w Strzelcach;
3. Ks. mgr lic. Marcin Dolak – Ojciec duchowny w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy;
4. Ks. dr Damian Fleszer – wikariusz parafii pw. św. Bartłomieja Ap. w Kudowie Zdroju;
5. Ks. mgr lic. Janusz Krzeszowiec – proboszcz parafii pw. św. Barbary w Walimiu;
6. Ks. mgr Daniel Rydz – dyrektor Centrum Inicjatyw „Stanislaus” oraz wicedyrektor Diecezjalnej „Caritas” w Świdnicy;

7. Ks. mgr Jacek Stala – proboszcz parafii pw. św. Szymona i Judy Tadeusza w Gościśławiu;
8. Ks. mgr Radosław Stala – proboszcz parafii pw. św. Andrzeja Apostoła w Lubnowie;
9. Ks. dr Grzegorz Umiński – referent wydziału duszpasterskiego Świdnickiej Kurii Biskupiej oraz koordynator do współpracy z Archidiecezjalnym Radiem Rodzina we Wrocławiu.

**Kanonicy Rochettum et Mantolettum:**

1. Ks. dr Włodzimierz Binkowski – wiceoficjał Sądu Biskupiego w Świdnicy;
2. Ks. mgr lic. Andrzej Majka – dyrektor ekonomiczny w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy;
3. Ks. mgr Marek Mielczarek – proboszcz parafii pw. św. Michała Archanioła w Słupicach;
4. Ks. mgr Paweł Wróblewski – proboszcz parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Świdnicy.

**Kanonicy Honorowi Kapituły Kolegiackiej Matki Bożej Bolesnej i Świętych Aniołów Stróżów w Wałbrzychu:**

1. Ks. mgr Stanisław Panewski – proboszcz parafii pw. św. Jadwigi w Mokrzeszowie;
2. Ks. dr Zdzisław Pienio – proboszcz parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Mościsku;
3. Ks. mgr lic. Mirosław Rakoczy – Ojciec duchowny w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy;
4. Ks. mgr Dariusz Strzelecki – kapelan Szpitala „Mikulicz” w Świebodzicach, pomoc duszpasterska w par. pw. św. Mikołaja w Świebodzicach.

**Kanonik Honorowy Kapituły Kolegiackiej Matki Bożej Strzegomskiej i świętych Apostołów Piotra i Pawła w Strzegomiu:**

1. Ks. mgr Tadeusz Faryś – diecezjalny dyrektor Papieskich Dzieł Misyjnych.

**Kanonicy Honorowi Kapituły Katedralnej w Świdnicy:**

1. Ks. dr Marcin Gęsikowski – sekretarz Biskupa Świdnickiego Ignacego Deca;

- 
2. Ks. dr Daniel Marcinkiewicz – notariusz i rzecznik prasowy Świdnickiej Kurii Biskupiej oraz rezydent parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Bielawie;
  3. Ks. mgr Tomasz Zając – proboszcz parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Świdnicy.



## VII. WSPOMNIENIE POŚMIERTNE

### 1.

#### ŚP. KSIĄDZ WALDEMAR ZIEMBICKI (1972-2018)

Urodził się 23 lipca 1972 roku w Wałbrzychu jako drugi syn Stefana i Janiny, z domu Ptak. W Wałbrzychu uczęszczał do szkoły podstawowej i średniej. Świadectwo maturalne otworzyło przed nim możliwość rozpoczęcia studiów wyższych. Wybrał je na Papieskim Wydziale Teologicznym i Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu. Przez rok był alumnem *annus propedeuticus* w Henrykowie. Następnie kontynuował studia w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Legnickiej.

Święcenia diakonatu przyjął 10 maja 1997 r. z rąk bpa Tadeusza Rybaka w katedrze legnickiej. Tam też 30 maja 1998 r. przyjął święcenia kapłańskie.

Jako wikariusz pracował w następujących placówkach duszpasterskich: w parafii pw. św. Maksymiliana Kolbe w Lubinie (1998-2002); w parafii pw. św. Józefa Robotnika w Zgorzelcu (2002-2003). W latach 2003-2004 przebywał na urlopie, a następnie pracował w parafii pw. św. Józefa Oblubieńca w starych Bogaczowicach – od stycznia do czerwca 2004 roku, a potem w parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Kłodzku (2004-2009)<sup>1</sup>.

1 kwietnia 2009 r. został ustanowiony proboszczem parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Różance, pracując tam do 2015 roku<sup>2</sup>. Przemysław Adwankiewicz, redaktor „Niedzieli Świdnickiej”, tak opisał pierwszy rok pracy ks. Waldemara w Różance: „Dzięki pomocy i ofiarności parafian udało się w tym czasie poprawić wygląd wejścia głównego na plebanię, pomalować drzwi wejściowe, fragment elewacji,

---

<sup>1</sup> P. Pojasek, *Jednoczył ludzi wokół ołtarza*, „Gość Niedzielny” – edycja świdnicka, 2018, nr 10 (724) s. V.

<sup>2</sup> P. Awdankiewicz, *Zmiany i nominacje w diecezji*, „Niedziela” – edycja świdnicka, 2009, nr18 (134) s.VI.

położyć chodnik przed wejściem, ściąć zagrażające bezpieczeństwu drzewa przed plebanią, zbudować tymczasowe zadaszenie przed wejściem na plebanię od strony podwórka. Pomalowano również jadalnię turystyczną na plebanii. Głównym osiągnięciem jest podłączenie pieca centralnego ogrzewania dla ogrzewania obiektów parafialnych. [...] Dokończono również zadaszenie i zabezpieczenie wieży kościoła św. Marcina w Lesicy”<sup>3</sup>. Tenże redaktor zamieścił na łanach tegoż pisma inne osiągnięcie ks. Waldemara Ziembickiego: „W uroczystość Wniebowzięcia NMP wierni z parafii w Różance obchodzili odpust w parafii, której przewodniczył ks. Zdzisław Wojtowicz [...]. Poświęciliśmy figurę Matki Bożej, którą w październiku (2010) umieścimy w grocie na Skwerze Jana Pawła II. Dziękuję raz jeszcze wszystkim, którzy włożyli trud w przygotowanie uroczystości oraz Festiwalu Róż i Dnia Różanki. Dziękuję Stowarzyszeniu Przyjaciół Różanki, Radzie Sołeckiej, Radzie Parafialnej oraz zespołowi «Róża»”<sup>4</sup>

Ksiądz Przemysław Pojasek, redaktor oddziału Świdnickiego Gościa Niedzielnego, w pośmiertnym wspomnieniu zamieścił relacje parafian z ostatniej parafii, w której ks. Waldemar Ziembicki był proboszczem (parafia pw. św. Piotra i Pawła w Srebrnej Górze) – „Przypominamy sobie, jak niespełna trzy lata temu ks. Waldemar przybył do naszej wspólnoty parafialnej. Od tego czasu korzystaliśmy z daru łaski jego kapłaństwa”; „Przez 2,5 roku postarał się, by kościół parafialny nie został bez śladu jego dłoni. To dzięki jego decyzji i zaangażowaniu nasz kościół ma dziś nowe oświetlenie, połączone z ogrzewaniem”; „Rozpoczął również prace przy organach”<sup>5</sup>

Pasją ks. Waldemara była liturgia. Pod kierunkiem ks. prof. dr hab. Antoniego Młotka, przy współudziale ks. dr Leona Czajki i ks. dr Stanisława Araszczuka, napisał pracę magisterską pt.: „Obrzędy błogosławieństw. Studium liturgiczno-pastoralne”.

W toku bieżącej pracy duszpasterskiej podjął studia doktoranckie na wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego. Rozpoczął pisanie pracy doktorskiej o kulcie maryjnym na ziemi kłodzkiej po II

<sup>3</sup> P. Awdankiewicz, *Pracowity rok w Różance*, „Niedziela” – edycja świdnicka, 2010, nr 8 (176) s. VI.

<sup>4</sup> P. Awdankiewicz, „Poświęcili figurę Matki Bożej”, „Niedziela” – edycja świdnicka, 2010, nr 36 (204) s. VI.

<sup>5</sup> P. Pojasek, *Jednoczył ludzi wokół ołtarza*, „Gość Niedzielny” – edycja świdnicka, 2018, nr10 (724) s. V.



wojnie światowej pod kierunkiem ks. prof. dr hab. Helmuta Sobeczki<sup>6</sup>. Niestety, przedwczesna śmierć nie pozwoliła mu dokończyć dzieła.

Ks. Waldemar Ziembicki zmarł 26 lutego 2018 r. w Ząbkowicach Śląskich. Pogrzeb odbył się 2 marca 2018 r. w Wałbrzychu. Mszy św. pogrzebowej w sanktuarium Podwyższenia Krzyża Świętego w Wałbrzychu przewodniczył ks. bp Ignacy Dec. Ciało śp. ks. Waldemara Ziembickiego, zgodnie z jego wolą wyrażoną w testamencie, złożono na cmentarzu parafialnym przy ul. Przemysłowej w Wałbrzychu<sup>7</sup>.

Przypisy do szerszej biografii:

DB., *Światowy Dzień młodzieży*, „Gość Niedzielny” – edycja świdnicka 2005, nr 13 (47) s. I.

*Spotkajmy się. Diecezja świdnicka*, „Gość Niedzielny” – 2006, nr 15 (100) s. I.

W. Ziembicki, *Odpust parafialny. Różanka*, „Niedziela” – edycja świdnicka, 2013, nr 37 (362) s. II.

R. Tomaszczuk, *Cud za cudem. Parafia pw. Wniebowzięcia NMP w Różance*, „Gość Niedzielny” – edycja świdnicka, 2013, nr 37 (491) s. VIII.

*Ks. Zdzisław Pienio*

---

<sup>6</sup> P. Awdankiewicz, *Parafia pw. Wniebowzięcia NMP /Różanka/*, „Niedziela” – edycja świdnicka, 2013, nr 11 (597) s. VIII.

<sup>7</sup> K. Zaremba, *Pożegnaliśmy ks. Waldemara Ziembickiego*, „Niedziela” – edycja świdnicka, 2018, nr11 (597) s. V.



# VIII. MATERIAŁY DUSZPASTERSKIE

## 1.

BP IGNACY DEC

### NA POCZĄTKU DROGI

*Świdnica, 1 stycznia 2018 r. – Homilia wygłoszona  
w katedrze świdnickiej  
w uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi*

#### 1. Nasze początki

Wszystko poza Bogiem ma swój początek w czasie. Jest początek dnia, początek tygodnia, miesiąca, początek roku kalendarzowego, początek stulecia i tysiąclecia. Był początek państwa polskiego. Był początek naszej niewoli narodowej, początek pierwszej i drugiej wojny światowej. Był początek naszego życia, początek małżeństwa, kapłaństwa, początek pracy w jakimś zakładzie, przedsiębiorstwie, fabryce, biurze, szkole czy jeszcze innej instytucji.

Oto dzisiaj jest początek nowego roku 2018. Tyle lat upłynęło od narodzin Jezusa Chrystusa, czyli od początku ziemskiej, wcielonej obecności wśród nas Syna Bożego. Na progu tego czasu, tego nowego etapu drogi naszego życia, szukamy natchnienia i wskazówek w Bożym słowie.

#### 2. Za pasterzami do Betlejem

„Pasterze pospiesznie udali się do Betlejem i znaleźli Maryję Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie” (Łk 2, 16). Nieraz myślimy z trwogą o tym, co nas czeka w Nowym Roku, co on przyniesie nam ze sobą? Tymczasem trzeba udać się do Betlejem, odnaleźć Jezusa z Maryją i Józefem i opowiedzieć, czego się boimy, co nas niepokoi. Gdzie dzisiaj możemy znaleźć Jezusa z Maryją i Józefem? Najpewniej w świątyni, na pewno podczas Eucharystii. Przychodźmy tu jak najczęściej w rozpoczynającym się dziś roku, przychodźmy przynajmniej w niedziele, w uroczystości i święta. Pasterze po takich

odwiedzinach „wrócili, wielbiąc i wysławiając Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli, jak im to było powiedziane” (Łk 2, 20). My też uczymy się w świątyni wielbić i wysławiać Boga, za to, co tu słyszymy i czego doświadczamy. To pierwsza wskazówka, jaką otrzymujemy na początku drogi, gdy wyruszamy w noworoczną podróż: winniśmy udawać się do Betlejem, do dzisiejszego Betlejem, którym jest każda świątynia. Do Betlejem pasterze udali się pospiesznie. I my nie opóźniajmy się, nie ociągajmy się z udawaniem się do naszego Betlejem, czyli tam, gdzie Bogu i człowiekowi jest dobrze ze sobą razem.

### **3. Naśladować postawę Maryi**

Przy Jezusie znajdujemy Maryję. O Niej jest dzisiaj powiedziane: „Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu” (Łk 2, 19). Przełom roku sprzyja refleksji o przemijaniu. Wielu z nas dokonuje bilansu minionego roku. Patrząc w przeszłość widzimy, że smutki i radości przeplatają się ze sobą. Maryja „zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu”. Maryja zachęca nas do uważnego przeżywania wydarzeń życia. My tak często ślizgamy się po powierzchni wydarzeń. Nie dostrzegamy sensu wydarzeń, nie mamy czasu na refleksję. Maryja uczy nas łączyć wydarzenia w pewną całość, by dostrzegać niewidzialną rękę Boga, który nas prowadzi. Nie traćmy nigdy z oczu Maryi. Naśladujmy Ją w medytacji wydarzeń w sercu przed Bogiem. To bardzo pomaga w życiowej drodze. To wiele wyjaśnia dlaczego tak a nie inaczej się dzieje wokół w nas i w nas. Rozważajmy w sercu przede wszystkim słowo Boże, które w świątyni jest do nas kierowane, abyśmy potem dokonywali dobrych wyborów moralnych, abyśmy potrafili odróżniać wiarę od niewiary, prawdę od kłamstwa, miłość od nienawiści, dobro od zła, abyśmy sami stając się lepszymi, czynili przez to lepszym ten świat.

### **4. Noworoczne życzenia**

Wysłuchajmy się jeszcze w słowa pierwszego czytania, w słowa z Księgi Liczb: „Tak oto macie błogosławić synom Izraela [...] Niech cię Pan błogosławi i strzeże. Niech Pan rozpromieni oblicze swe nad tobą, niech cię obdarzy swą łaską. Niech zwróci ku tobie oblicze swoje i niech cię obdarzy pokojem (Lb 6, 23-26). Autor natchniony dodaje: „Tak będą wzywać imienia mojego nad Izraelitami, a Ja im będę błogosławił” (Lb 6, 27).

Dziś na progu Nowego Roku, posłuszny słowom natchnionej Księgi, jako biskup diecezjalny, proszę za parafią katedralną i za całą świdnicką diecezją: „Niech cię Pan błogosławi i strzeże” (Lb 6, 24). Proszę za wszystkim rodzinami w diecezji: „Niech Pan rozpromieni oblicze swe nad tobą, niech cię obdarzy swą łaską” (Lb 6, 25). Modłę się za Świdnicę, nasze biskupie miasto: „Niech zwróci ku tobie oblicze swoje i niech cię obdarzy pokojem” (Lb 6, 26). Takie są moje noworoczne życzenia! Amen.

## 2.

BP IGNACY DEC

### **UWIELBIĄ PANA WSZYSTKIE LUDY ZIEMI**

*Świdnica, 6 stycznia 2018 r. – Homilia wygłoszona  
w katedrze świdnickiej podczas uroczystości Objawienia Pańskiego*

#### **Wstęp**

Owieczny Syn Boży, który stał się człowiekiem, rodząc się w Betlejem z Maryi Dziewicy, objawiał się światu jakby w dwóch etapach: najpierw podczas swego narodzenia, a potem, po trzydziestu latach życia ukrytego w Nazarecie – podczas swojej trzyletniej publicznej działalności, która zakończyła się Jego śmiercią krzyżową, zmartwychwstaniem i odejściem do nieba. To pierwsze, początkowe objawienie się po narodzeniu w Betlejem miało trzy krótkie etapy. Podczas nocy betlejemskiej Jezus objawił się wezwanym przez anioła pasterzom; następnie objawił się przybyłym ze Wschodu za przewodem gwiazdy Mędrcom, i czterdziestego dnia po narodzeniu, podczas ofiarowania w świątyni, objawił się starcowi Symeonowi i prorokini Annie. W dzisiejszą uroczystość pochylamy się nad objawieniem się Jezusa Mędrcom ze Wschodu. Zastanówmy się, co ono oznaczało dla Mędrców i co oznacza dla nas, czyli jakie to wydarzenie ma przesłanie dla nas, żyjących na początku XXI wieku po narodzinach Jezusa Chrystusa.

## **1. Jezus objawia się przedstawicielom pogan – narodów świata**

Głównym przesłaniem dzisiejszej uroczystości jest to, że Chrystus objawił się nie tylko izraelskim pasterzom, ale także przedstawicielom różnych narodów, języków, ras i klas społecznych. Jego posłannictwo od początku wykracza więc poza ramy narodu wybranego, jest uniwersalne. Oznacza to, że Jezus Chrystus jest jedynym i powszechnym Odkupicielem świata. Przyszedł na świat dla wszystkich narodów, przyniósł Ewangelię dla całej ludzkości i za wszystkich ludzi oddał życie, ofiarując wszystkim zbawienie, czyli życie wieczne. Ten uniwersalizm posłannictwa Jezusa podkreśliła pierwotna tradycja chrześcijańska, utrwalona w ikonografii, przedstawiając trzech Mędrców jako przedstawicieli trzech ras: rasy białej, żółtej i czarnej, a także w tym, że przedstawiała trzech Króli w różnym wieku: młodzieńczym, dorosłym i starczym.

## **2. Przesłanie Trzech mędrców dla współczesnej ludzkości**

Trzej Mędrcy ze Wschodu przekazują nam kilka wskazań dla nas. Wymieńmy te najważniejsze:

### **a) Wytrwałość w poszukiwaniu i dążeniu do prawdy**

Magowie udający się do Betlejem musieli być ludźmi wykształconymi, być może byli astronomami. Kimkolwiek byli, ich mądrość polegała na tym, że wyruszyli w drogę, na spotkanie z narodzonym Zbawicielem. Szukając prawdy, szukali prawdziwego Boga, zaryzykowali wiele, idąc w nieznaną. Można powiedzieć, że byli następcami Abrahama, idącego w nieznaną, do Ziemi Obiecanej; byli także następcami Sokratesa, szukającego głębszej prawdy o człowieku i o Bogu. Przez to są także pytaniem dla nas: czy jest w nas święty niepokój, który każe kwestionować utarte slogany i pewniki i wyruszać na spotkanie Tajemnicy? Czy jesteśmy poszukiwaczami prawdy, czy zadowolamy się jedynie papką z medialnych banałów?

### **b) Do Boga prowadzą dwie główne drogi: przez świat i przez objawione słowo Boga**

Mędrcy, przybywając do Jerozolimy, oznajmili: „Ujrzeliśmy bowiem Jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać Mu pokłon” (Mt 2, 2b). Nie wiemy dokładnie co to była za gwiazda, ale wiemy,

że dla Mędrców wszechświat był znakiem Boga, jego Stwórcy, wiedzieli oni, że ogrom wszechświata i jego piękno wskazują na wielkość i wszechmoc Boga – jego Stwórcy. Jednakże droga do Boga przez świat była dla Mędrców niewystarczająca. Potrzebna była pomoc objawienia biblijnego. Herod zebrał arcykapłanów i uczonych ludu i wypytywał ich, gdzie ma się narodzić Mesjasz. Ci mu odpowiedzieli, że w Betlejem, bo tak napisał prorok. Oznacza to, że samo poznanie wszechświata nie jest wystarczające, czyli sama nauka nie jest w stanie udowodnić obecności Boga. Jest tu potrzebne Boże objawienie, słowo Boga, które wymaga od nas wiary. A więc Mędrcy ze Wschodu dali nam wskazanie, że Boga trzeba szukać w Jego dziele, jakim jest wszechświat, ale także w Jego słowie. A więc potrzebna jest nam droga nauki i wiary.

### **c) Bóg potrafi ze zła wyprowadzić dobro**

Herod pomógł Mędrcom odnaleźć drogę do Betlejem, chociaż sam zamierzał się tam udać w innym celu niż magowie. Na drodze naszych duchowych poszukiwań spotykamy nie tylko wspaniałych świętych ludzi, ale także następców Heroda, którzy nas okłamują oraz mają wobec nas złe intencje i zamiary. Pamiętajmy, że Bóg niekiedy dopuszcza w nasze życie takich ludzi, ale po to, by napisać proste litery na krzywych liniach naszego życia.

### **d) Spotkanie z Bogiem: pokłon, ofiarowanie darów i nowa droga życia**

„Weszli do Domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego Maryją; upadli na twarz i oddali mu pokłon. I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę. A otrzymawszy we śnie nakaz, żeby nie wracali do Heroda, inną drogą udali się do ojczyzny” (Mt 2, 11-12). W słowach tych kryje się ważne wezwanie dla nas. Znalezionej Bogu winniśmy oddawać cześć, składać pokłon. W tym jest prawdziwa nasza wielkość. Znalezionej Bogu winniśmy coś ofiarować, coś bardzo naszego, nie coś co nam zbywa, nie coś, co jest marginalne, ale coś, co jest ważne, co nas kosztuje, co często wymaga ofiary. Jednym z najlepszych darów są nasze dobre postanowienia, a nade wszystko nasza gotowość na pełnienie woli Bożej. I ostatnia wskazówka: po spotkaniu z Bogiem trzeba iść inną drogą, trzeba się po prostu nawrócić.

### 3. Orszak Trzech Króli po raz dziesiąty

Drodzy bracia i siostry, od dziesięciu lat w naszej Ojczyźnie trwa praktyka „Orszaku Trzech Króli”. Dzisiaj wedle zapowiedzi mediów taki orszak ma się odbyć w 644 miejscowościach, zwłaszcza w większych miastach. Trzeba potraktować to wydarzenie jako wydarzenie religijne, a nie polityczne. Jako osoby świeckie macie okazję, by składać świadectwo wiary. Dlatego też zachęcamy się do podtrzymania tej tradycji i także w tym roku weźmy udział w tym orszaku.

Hasłem tegorocznego Orszaku są słowa: „Bóg jest dla wszystkich!”. Jest to bardzo ważne i zobowiązujące stwierdzenie. Jezus narodził się dla wszystkich i odkupił całą ludzkość. Czekają, aby wszyscy rozpoznali Go jako jedyne i powszechnego Zbawiciela świata i człowieka. Ogłaszamy to w naszych środowiskach wszystkim: naszym słowem i naszym życiem.

#### Zakończenie

Drodzy bracia i siostry, módlmy się, aby wszystkie narody poznały i pokochały Jezusa, aby jak najszybciej wypełniły się słowa dzisiejszej liturgii: „Uwielbią Pana wszystkie ludy ziemi”. Amen.

### 3.

BP IGNACY DEC

## **PRZYJDŹCIE DO MNIE, POSŁUCHAJCIE MNIE, A DUSZA WASZA ŻYĆ BĘDZIE**

*Witoszów Dolny, 7 stycznia 2018 r. – Homilia wygłoszona w kościele  
pw. Nawiedzenia NMP w Niedzielę Chrztu Pańskiego*

#### Wstęp

Od dwóch tygodni trwamy w świątecznej radości ze wspomnienia narodzenia naszego Pana. Odwieczny Syn Boży przyszedł do nas na świat. Stał się człowiekiem dla nas. Przyniósł nam prawdę Ewangelii i oddał życie za nas, na odpuszczenie naszych grzechów. Przyszedł do nas i prosi, abyśmy i my przyszli do Niego, tak jak betlejemscy



pasterze, jak Mędrcy ze Wschodu. To zaproszenie trwa. To zaproszenie wybrzmiewa w dzisiejszej liturgii, które chcemy przypomnieć, skomentować i nań odpowiedzieć.

## **1. Boże wezwania do nas**

„To mówi Pan: «Wszyscy spragnieni, przyjdźcie do wody, przyjdźcie, choć nie macie pieniędzy. Kupujcie i spożywajcie bez pieniędzy i bez płacenia. Nakłońcie wasze ucho i przyjdźcie do Mnie posłuchajcie Mnie, a dusza wasza żyć będzie». [...] Szukajcie Pana, gdy pozwala się znaleźć, wzywajcie Go, dopóki jest blisko. Niechaj bezbożny porzuci swą drogę i człowiek nieprawy swoje knowania. Niech nawróci się do Pana, a Pan się nad nimi zmiłuje... gdyż hojny jest w przebaczeniu” (Iz 55, 1-3a. 6-7).

Bóg w osobie Jezusa Chrystusa przyszedł do nas. Przyszedł w Betlejem jako Niemowlę. Do każdego i każdej z nas przyszedł osobiście podczas chrztu św., a my ciągle nie wiemy albo wręcz zapominamy o tym przyjsciu i o tym Jego zamieszkaniu w nas. Dzisiaj, w Niedzielę Chrztu Pańskiego, chcemy sobie na nowo uświadomić, co się z nami stało w momencie naszego chrztu i czy dziś, będąc dorosłymi, żyjemy jako ludzie ochrzczeni? By dać dobrą, nową odpowiedź na te pytania, spójrzmy na chrzest samego Chrystusa i na nasz chrzest.

## **2. Chrzest Jezusa i nasz chrzest**

Jezus przyszedł nad Jordan, gdzie Jan udzielał chrztu ludziom, którzy wyznawali swoje grzechy i nawracali się, aby żyć wedle przykazań Boga. Jezus stanął w jednym szeregu z grzesznikami. Nie musiał tego czynić, gdyż nie miał żadnego grzechu i nie potrzebował nawrócenia. Dlaczego zatem poprosił Jana o chrzest? Przyjął chrzest, aby wziąć na siebie wszystkie grzechy ludzi, aby je potem zniszczyć na drzewie krzyża. Przyjął na siebie ciężar ludzkich win, także naszych win; zdjął je z naszych serc, aby je zanurzyć w swojej zbawczej krwi wylanej na drzewie krzyża. Zatem chrzest Jezusa miał inne znaczenie aniżeli chrzest udzielany ludziom w Jordanie. Oni wyznawali przed Janem swoje grzechy i wychodzili z Jordanu oczyszczeni. Jezus natomiast wziął na siebie wszystkie grzechy ludzi i zgładził je na krzyżu. W czasie chrztu Jezusa najważniejsze było objawienie Trójcy Świętej: Duch Święty w postaci gołębicy zstąpił na Jezusa, a Ojciec Niebieski dał

świadcstwo o Tym, który przyjmował chrzest od Jana: „To jest mój Syn Umiłowany, w którym mam upodobanie”. Po chrzcie w Jordanie, Jezus rozpoczął publiczną działalność. Głosił Ewangelię, czynił cuda, uczył ludzi oddawać Bogu cześć i wypełniać Jego wolę.

A teraz popatrzmy na nasz chrzest, na to wydarzenie, którego na ogół nie pamiętamy, ale które miało dla nas ogromne znaczenie. Otrzymany chrzest był pierwszym, najważniejszym darem Boga, po otrzymanym darze życia. Chciejmy sobie to na nowo uświadomić, że jesteśmy ochrzczeni, że coś bardzo ważnego stało się na początku naszej życiowej drogi, coś, czego nie pamiętamy, co znamy najczęściej z relacji naszych rodziców czy chrzestnych, ale coś, co było niezwykle doniosłe dla naszego życia religijnego. Był to moment, w którym Bóg Ojciec wypowiedział nad nami słowa: „Tyś jest mój syn umiłowany, tyś jest moim dzieckiem umiłowanym, w Tobie mam upodobanie”. Chrystus wtedy uznał nas za swoich braci i przyjaciół, a Duch Święty uczynił z nas swoje mieszkanie. Dziękujmy dziś na nowo za ten niezwykle dar Boga otrzymany w Jego Kościele. Pomyślmy także, czy to zasiane na chrzcie ziarno synostwa Bożego, braterstwa w Chrystusie i świętości w Duchu Świętym, zostało przez nas przyjęte w dorosłym życiu, aby rosło w nas i wydawało owoce przemiany, nawrócenia i prawdziwego pokoju.

Przypomnijmy jak na swój chrzest patrzył św. Jan Paweł II. W czasie pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny w czerwcu 1979 r. Papież klęczał przy chrzcielnicy w kościele parafialnym w Wadowicach i tak skomentował ten fakt: „Kiedy patrzę wstecz, widzę jak droga mojego życia, poprzez środowisko tutejsze, poprzez parafię, poprzez moją rodzinę, prowadzi mnie do jednego miejsca, do chrzcielnicy w wadowickim kościele parafialnym. Przy tej chrzcielnicy zostałem przyjęty do łaski Bożego Synostwa i wiary mojego Odkupiciela, do wspólnoty Jego Kościoła. Chrzcielnicę tę już raz uroczyście ucałowałem w roku Tysiąclecia Chrztu Polski jako ówczesny arcybiskup krakowski, potem uczyniłem to po raz drugi w pięćdziesiątą rocznicę mojego chrztu jako kardynał, a dzisiaj po raz trzeci ucałowałem tę chrzcielnicę przybywając z Rzymu jako następca św. Piotra”.

### **3. Nasza odpowiedź na Boże wezwania**

Drodzy bracia i siostry, jest ważne pytanie, jak czujemy się jako ludzie ochrzczeni? Czy to ma wpływ na jakość naszego życia? Czy

po naszym życiu widać, że staliśmy się na chrzcie dziećmi Bożymi, którzy na wzór Jezusa pełnią nie swoją wolę, ale wolę Pana Boga zawartą w Jego przykazaniach? Dzisiaj św. Jan Apostoł i Ewangelista przypomniał nam w swoim Pierwszym Liście: „Po tym poznajemy, że miłujemy dzieci Boże, gdy miłujemy Boga i wypełniamy Jego przykazania, albowiem miłość względem Boga polega na spełnianiu Jego przykazań, a przykazania Jego nie są ciężkie” (1 J, 5, 2-3). Drodzy bracia i siostry, nie narzekajmy, że Boże przykazania są za trudne dla nas. Nie mówmy, że dziś nie można być dobrym, uczciwym, prawym, bezinteresownym człowiekiem, bo to naprawdę trudne czasy: tyle przekłamań, tyle oszustw, afer, tyle niesprawiedliwości. Nie wolno nam, chrześcijanom, poddać się duchowi tego świata, nie wolno nam przyjąć metod i postaw tego świata. Należymy do Chrystusa, jesteśmy dziećmi Bożymi wezwanymi do świętości. Patrząc na Chrystusa i Jego ochrzczonych przyjaciół, trzeba odpowiedzieć tak: każdy czas jest stosowny, by dobrze czynić, by żyć Ewangelią, by stawać się świętym. W każdym czasie można być dobrą matką, dobrym mężem, dobrą córką, dobrą teściową, dobrą synową, dobrym dzieckiem, uczniem, pracownikiem. Bóg nam powiedział naprawdę podczas naszego chrztu: „w tobie mam upodobanie”.

### **Zakończenie**

Drodzy bracia i siostry, jeśli nam ciężko i doświadczamy naszej niemocy, prosimy Pana o wsparcie; odpowiedzmy pozytywnie na dzisiejsze wezwania Boga wyrażone przez proroka Izajasza: „Wszyscy spragnieni, przyjdźcie do wody, przyjdźcie, choć nie macie pieniędzy. Kupujcie i spożywajcie bez pieniędzy” (Iz 55, 1). Źródło Boże nigdy nie wysycha. Także w tej świątyni, na tym ołtarzu, tryska wodą życia. Przychodźmy i pijmy, aby żyć jak ochrzczone dzieci Boże. Amen.

## 4.

BP IGNACY DEC

### **CHRYSTUS NAUCZAJĄCY I UZDRAWIAJĄCY W MOCY DUCHA ŚWIĘTEGO**

*Szczawno-Zdrój, 28 stycznia 2018 r. – Homilia wygłoszona w kościele pw. Wniebowzięcia NMP dla pracowników służby zdrowia*

#### **Wstęp**

W centrum dzisiejszej liturgii słowa jest Jezus Chrystus jako zapowiedziany prorok, który ze szczególną mocą podejmuje nauczanie i czynienie cudów. Przypomnijmy czasowo-przestrzenne realia tego nauczania i odnieśmy je do naszego dzisiejszego życia.

#### **1. Nowość nauki i czynów Jezusa**

Przypomnijmy, że Jezus rozpoczął swoją publiczną działalność w trzydziestym roku swego życia i rozpoczął ją od przyjęcia chrztu od swego poprzednika – Jana Chrzciciela. W czasie chrztu został przedstawiony narodowi wybranemu przez samego Ojca w niebie. To przedstawienie zostało wyrażone w słowach: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie” (Mk 1, 11). Wkrótce potem Jezus wystąpił ze swoim krótkim orędziem: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mk 1, 15). Następnie Jezus powołał pierwszych uczniów. Były to dwie pary braci: Szymon Piotr i jego brat Andrzej oraz Jakub i jego brat Jan, synowie Zebedeusza.

Po tych pierwszych słowach i czynach, Jezus znalazł się w Kafarnaum, w mieście, gdzie mieszkał Szymon Piotr. Była tam synagoga, do której przychodzili Żydzi na czytanie Prawa - Tory i na modlitwę. O tym właśnie opowiada dzisiejsza Ewangelia. Chrystus w synagodze podejmuje nauczanie i zaraz czyni pierwszy cud, wypędzając złego ducha z opętanego człowieka. Przez to bardzo precyzyjnie określa, na czym będzie polegać Jego misja: na wyzwoleniu ludzi z niewoli grzechu i pokonaniu ducha złego.

Zwróćmy uwagę, że opętany był w synagodze. Uczeni w Piśmie czytali tam i komentowali Torę, Prawo Boże przekazane narodowi przez

Mojżesza. Jak pisze św. Marek, nie było w tym mocy. Uczeni w Piśmie nie mieli władzy, nie mieli mocy, by uwolnić człowieka spod panowania demona. Wszystko zaczyna zmieniać obecność Jezusa. Okazało się, że Jezus naucza z mocą. Ewangelista Marek zaznacza: „Zdumiewali się Jego nauką: uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę, a nie jak uczeni w Piśmie” (Mk 1, 21). Wobec obecnych w synagodze ujawniła się ta władza i moc Jezusa w uzdrowieniu opętanego. Gdy Jezus uwolnił człowieka opętanego z niewoli szatana „Wszyscy się zdumieli, tak że jeden drugiego pytał: «Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą. Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są Mu posłuszne»” (Mk 1, 27).

## 2. Nasze dzisiejsze spotkania z Chrystusem

To, co wydarzyło się w synagodze w Kafarnaum ma swoje przedłużenie w historii. Widoczne jest także dzisiaj. Wielu chrześcijan, którzy dziś przychodzi na niedzielną Mszę św. nie doświadcza mocy, która znajduje się w Chrystusie. Mogą wśród nich mogą być tacy, których można by określić jako „praktykujący”, ale „niewierzący”. To są ci, którzy nie wierzą w obecność i moc Jezusa, który na liturgii działa. Niektórzy o takiej wewnętrznej postawie przestają niekiedy uczęszczać na niedzielną Mszę św., albo uczęszzczają w „kratkę”. Ostatnio przeprowadzone badania statystyczne informują, że nie tylko na zachodzie, ale także w Polsce spada systematycznie liczba wiernych uczęszczających regularnie na niedzielną Mszę św., liczna tzw. *dominicanos*. Ci, którzy przestali uczęszczać na niedzielną Mszę św. z pewnością nigdy nie doświadczyli mocy Chrystusa, piękna i mocy Ewangelii.

## 3. Nasz udział w prorockiej misji Chrystusa

Śpiewaliśmy dzisiaj w psalmie responsoryjnym: „Słyszac głos Pana, serc nie zatwardzajcie”. W tym świecie rozkrzyczanym, zalewanym przez słowa ludzkie, trzeba dosłyszeć mówiącego Boga. Słowo ludzkie bywa niekiedy podstępne, manipulujące, czasem zjadliwe, kłamliwe, raniące, zniewalające. Na szczęście mamy też ludzi przenikniętych na wskroś Bogiem, ludzi uduchowionych, godnych nazwy uczniów Chrystusowych. To ci zazwyczaj słuchają słowa Bożego, kontemplują je i nim kształtują swoje codzienne życie. Wytężajmy słuch na głos Boga. Potrzebujemy bowiem Jego mądrości. Człowiek bez Boga wpada często w różne pułapki.

Zauważamy, że nie tylko w czasach Chrystusa, ale i dzisiaj są ludzie opętani przez szatana. Chrystus nauczając, uwalniał takich od złych

duchów, uzdrawiał z różnych chorób. Trzeba się modlić, aby i dzisiaj przychodził nam w tym względzie z pomocą, gdyż żyją pośród nas ludzie opętani przez grzech, przez różne nałogi: narkotyki, alkohol, żądę pieniędzy czy opętani przez sekty. Bez Bożej pomocy nie jest możliwe pokonanie nabytych uzależnień.

Na początku tego miesiąca w jednym z klasztorów w Polsce miało miejsce takie zdarzenie: w gronie kilku zakonników do ślubów wieczystych przygotowywał się młody zakonnik, u którego wykryto uzależnienie od alkoholu. Przełożeni obserwowali kandydata. Powiedziano mu zdecydowanie, że jeśli nie wyzwoli się z uzależnienia, to będzie musiał opuścić zakon. Podczas ostatnich świąt Bożego Narodzenia nastąpił kolejny upadek. Władze zakonne oznajmiły mu, że wobec niespełnienia postawionego mu warunku, musi opuścić klasztor i zakon. Tego samego dnia na strychu klasztoru odebrał sobie życie. Nie potrafił wygrać walki z sobą. Może za mało wierzył w moc zbawczą działającego w kościele Chrystusa?

Drodzy bracia i siostry, jakie wnioski wyprowadzimy z dzisiejszego przesłania słowa Bożego?

1) Wniosek pierwszy: bądźmy uważnymi słuchaczami Bożego słowa. Przyjmujemy Boże słowo i rozważajmy je w naszych sercach. Uznajmy Chrystusa za naszego najwyższego nauczyciela i mistrza, który ma moc nas przemieniać w nowych, lepszych ludzi.

2) Wniosek drugi: pełniemy naszą posługę jako lekarze, jako pracownicy służby zdrowia, pełniemy tę posługę jako ludzie wierzący. Nie zamykajmy wiary do naszych domów i świątyń, czujmy się apostołami posłanymi przez Chrystusa tam, gdzie pracujemy, tam gdzie wypełniamy nasze powołanie lekarskie.

3) Wniosek trzeci: jako pracownicy służby zdrowia, pomagajmy ludziom w potrzebie, zwłaszcza tym o zagrożonym zdrowiu, pomagajmy nie tylko naszą wiedzą i doświadczeniem medycznym, ale także dobrym, życzliwym, nadziejnym słowem. Niech chorzy w spotkaniach z wami spotykają samego Chrystusa. Wy także chcecie widzieć w waszych pacjentach chorego, cierpiącego Chrystusa.

## **Zakończenie**

Drodzy pracownicy służby zdrowia, modlimy się dzisiaj za was, by wam nie brakowało sił do ofiarnej służby tym, którzy szukają u was zdrowia. Prosimy dziś Chrystusa, naszego najwyższego nauczyciela

i najlepszego uzdrowiciela o Jego wsparcie w waszej posłudze, abyście ją pełnili w duchu ewangelicznych wskazań. Zapamiętajmy słowa dzisiejszej liturgii: „Słyszac głos Pana serc nie zatwardzajcie” oraz słowa św. Pawła Apostoła: „Chciałbym, żebyście byli wolni od utrapień [...] byście godnie i z upodobaniem trwali przy Panu” (1 Kor 7, 32. 35b). Amen.

## 5.

BP IGNACY DEC

### **UROCZYŚTOŚĆ MATKI I GŁOWY KOŚCIOŁÓW DIECZJI ŚWIDNICKIEJ**

*Świdnica, 30 stycznia 2018 r. – Homilia wygłoszona w katedrze świdnickiej w uroczystość rocznicy poświęcenia świątyni katedralnej*

#### **Wstęp**

Od roku 2005 obchodzimy w naszej katedrze specjalną uroczystość rocznicy poświęcenia tej świątyni, która od 25 marca 2004 roku jest katedrą diecezji świdnickiej. Dzień rocznicy poświęcenia został wyznaczony na 30 stycznia. Dlatego dzisiejszą celebrację w kaplicy maryjnej łączymy ze świętowaniem rocznicy poświęcenia tej wspańskiej świątyni.

Pragnę przypomnieć, że poświęcenie, konsekracja świątyni, oznacza wyjęcie danej budowli sakralnej spod użytku świeckiego i przeznaczenie jej do użytku religijnego. Każda nowo wybudowana świątynia poddawana jest takiemu uroczystemu obrzędowi poświęcenia i konsekracji. Zwyczaj ten wywodzi się jeszcze z czasów biblijnych.

#### **1. Czym jest świątynia?**

W dzisiejszym pierwszym czytaniu słyszeliśmy o Salomonie, który był synem króla Dawida i po nim objął tron królewski w Izraelu. Jego głównym zadaniem zleconym mu przez ojca było wybudowanie w Jerozolimie świątyni. Salomon dokonał tego dzieła. Wybudował

w stolicy wspaniała budowlę, która z różnymi dziejowymi zmianami przetrwała tysiąc lat. Należała ona do siedmiu cudów architektury ówczesnego świata. Wzruszająca była modlitwa króla Salomona wypowiedziana w tej pierwszej świątyni, a przypomniana przez obecną liturgię. Salomon modlił się takimi słowami: „Zważ więc na modlitwę Twego sługi i jego błaganie, o Boże mój, Panie, i wysłuchaj to wołanie i tę modlitwę, w której dziś Twój sługa stara się ubłagać Cię o to, aby w nocy i w dzień Twoje oczy patrzyły na tę świątynię [...] Dlatego wysłuchaj błaganie Twego sługi i Twego ludu, Izraela, ilekroć modlić się będzie na tym miejscu” (1 Krl 8, 28-30). W tej świątyni Jezus jako czterdziestodniowe dziecko został ofiarowany Bogu. Do tej świątyni każdego roku wędrował jako pielgrzym ze swymi rodzicami. W dwunastym roku życia nawet się w niej zagubił. Gdy rozpoczął swoją publiczną działalność często zachodził do świątyni, by nauczać. Pewnego razu wypędził z niej przekupniów. Ta wspaniała świątynia legła w gruzach w 70. roku naszej ery w czasie najazdu Rzymian. Chrystus przepowiedział jej zburzenie i wtedy zapłakał. Do dzisiaj Żydzi ortodoksyjni gromadzą się przy tzw. Ścianie Płaczu, która została jako relikwia po tej świątyni. Stał tam także Jan Paweł II w roku 2000. i wedle zwyczaju włożył karteczkę ze swoją prośbą w szczelinę Muru Płaczu.

Świątynia jerozolimaska legła w gruzach, ale w jej miejsce świat pokrył się świątyniami chrześcijańskimi, poczynając od świątyni w Betlejem, stojącą na Placu Żłóbka. Te chrześcijańskie świątynie stały się miejscem wielbienia Boga, słuchania Jego słowa, celebracji Eucharystii, miejscem wyznawania grzechów i otrzymywania przebaczenia, miejscem celebracji różnych nabożeństw, miejscem nabierania duchowej mocy do życia, do niesienia krzyża, do zwyciężania zła dobrem. Wśród tych świątyń chrześcijańskich dzisiaj zdobiących miasta i wioski, metropolie i małe miejscowości jest nasza świątynia katedralna w Świdnicy.

## **2. Kilka danych o świątyni katedralnej w Świdnicy**

Początki naszej katedralnej świątyni sięgają roku 1330. Wtedy to za sprawą księcia świdnickiego Bolka II Małego rozpoczęto jej budowę. W tym roku będziemy obchodzić 650. rocznicę jego śmierci. Bolko II Mały, zwany także świdnickim, był ostatnim Piastem na Śląsku. Zmarł 28 lipca 1368 roku. Był wspaniałym dyplomatą. Prowadził



wojny z Janem Luksemburskim. Ze swoją żoną Agnieszką nie mieli dzieci. Przeszedł do historii jako ostatni władca z Piastów śląskich.

Świątynia ta była budowana przez dziesiątki, a nawet setki, lat. W roku 1532 dotknął ją pożar, który dokonał dużego spustoszenia. Świątynia była w ciągu wieków upiększana. Wystrój barokowy zawdzięcza jezuitom, którzy tutaj pełnili posługę duszpasterską w XVII i XVIII wieku. Jej strzelista, wysoka wieża z daleka przyciąga nasz wzrok, gdy zbliżamy się do naszego miasta, obojętnie z której strony. Zdobí od wieków to miasto i cały Dolny Śląsk. Jest ikoną naszego miasta. Wokół tej świątyni-matki koncentrowało się w ciągu prawie siedmiu wieków życie religijne tego miasta. To tutaj jest kolebka piastowskiej Świdnicy. Gdy wchodzimy do świątyni, to jesteśmy oczarowani jej wystrojem. Jest piękna zarówno z zewnątrz, jak w i wewnątrz. Gdy w 1930 roku z okazji 600-lecia istnienia świątyni Herman Hoffmann wydał przewodnik po kościele parafialnym pw. św. Stanisława i św. Wacława w Świdnicy, zaczął go od następującego cytatu historyka śląskiego Maxa Sdralka: „Jest na Śląsku tylko jeden kościół, który jest godny być kościołem biskupa”. Nie dziwimy się zatem, że ten kościół zanim został przez Stolicę Apostolską podniesiony do godności katedry, już wcześniej był nazywany katedrą a nawet bazyliką.

Dzisiaj jako katedra nowej diecezji jest matką i głową wszystkich świątyń diecezji świdnickiej. Nie nasza to zasługa, że mamy taką wspaniałą świątynię jako katedrę. Wobec jej dostojństwa wyrażamy gotowość wspólnego budowania nowej przyszłości tej świątyni i całej naszej diecezji. Chcemy tak tu pracować i tak religijnie postępować, abyśmy godni byli gromadzić się przed Bogiem w tak dostojnej świątyni. Wszyscy chcemy dbać o ten szczególnie Boży dom, o tę naszą matkę. W tej katedrze ukoronowaliśmy w ostatnim czasie czczony w tej świątyni od prawie sześciu wieków obraz Matki Bożej Świdnickiej.

## **Zakończenie**

Drodzy bracia i siostry, czciciele Matki Bożej Świdnickiej, módlmy się dzisiaj w rocznicę konsekracji tej świątyni, aby chętnie przychodzili tutaj wierni chrześcijanie, świdniczanie, i także wierni z okolicznych miejscowości i z całej naszej diecezji. Niech w tej świątyni rozbrzmiewa chwała Boża, niech w tej świątyni wierni odradzają

się moralnie, niech stają się lepsi. Niech się nawracają i zmieniają w nowych lepszych ludzi. Módlmy się, aby ta świątynia była dla nas miejscem otrzymywania Bożego miłosierdzia, Bożego błogosławieństwa i wszelkich łask. Amen.

## 6.

BP IGNACY DEC

### **WIERNI POWOŁANIU W MOCY DUCHA ŚWIĘTEGO**

*Świdnica, 2 lutego 2018 r. – Homilia wygłoszona w katedrze  
świdnickiej w XXII Dzień Życia Konsekrowanego*

#### **Wstęp**

Ekscelencjo, najdosłojniejszy Księżę Biskupie Adamie;

Czcigodni bracia kapłani, na czele z ks. prałatem Markiem,  
wikariuszem biskupim ds. katechezy oraz referentem  
i opiekunem osób życia konsekrowanego w naszej diecezji;

Czcigodne osoby życia konsekrowanego: ojcowie, bracia  
zakonni, siostry zakonne, dziewice i wdowy konsekrowane;

Drodzy bracia klerycy;

Drodzy bracia i siostry w Chrystusie!

W homilii dzisiejszej podejmiemy trzy wątki: najpierw skupimy się na przesłaniu liturgii słowa dzisiejszego święta Ofiarowania Pańskiego, następnie przypomnimy przesłanie Listu Przewodniczącego Komisji KEP ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego na dzisiejszy dzień i na końcu wskażemy na znaczenie i misję osób życia konsekrowanego w Kościele i w świecie.

## 1. Świadkowie ofiarowania Pańskiego napełnieni Duchem Świętym

W związku z hasłem obecnego roku duszpasterskiego, które brzmi: „Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym”, wybierzmy z dzisiejszej Ewangelii słowa mówiące o Duchu Świętym. Występują one przy prezentacji przez ewangelistę starca Symeona. Oto one: „A żył w Jerozolimie człowiek, imieniem Symeon. Był to człowiek prawy i pobożny, wyczekiwał pociechy Izraela, a Duch Święty spoczywał na nim. Jemu Duch Święty objawił, że nie ujrzy śmierci, aż nie zobaczy Mesjasza Pańskiego. Za natchnieniem Ducha przyszedł do świątyni (Łk 2, 25-27a). Słuchając tych słów możemy powiedzieć, że to Duch Święty sprawił, że Symeon był człowiekiem niezwykle prawym i pobożnym. To Duch Święty objawił mu, że Mesjasz przyszedł na świat. I to ten sam Duch Święty sprowadził go do świątyni, gdy rodzice przynieśli Dziecię Jezus, aby Je – zgodnie z Prawem Mojżesza – ofiarować Bogu. Następnie starzec Symeon w mocy Ducha Świętego wypowiedział prorocze słowa o Jezusie i o Jego Matce. W swojej dziękczynnej modlitwie do Boga nazwał małego Jezusa „światłem na oświecenie pogan i chwałą ludu Izraela” (Łk 2, 32). Pod natchnieniem Ducha Świętego, powiedział także do Maryi: „Oto ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu” (Łk 2, 34b-35).

Drodzy bracia i siostry, czcigodne i drogie osoby życia konsekrowanego, przyglądając się starcowi Symeonowi a także prorokini Annie, warto sobie uświadomić, że i w nas działa dzisiaj ten sam Duch Święty, że działa w naszym umyśle i w sercu, jest obecny w naszym myśleniu, mówieniu i działaniu. Jest ważne, abyśmy częściej prosili Ducha Świętego, by dawał nam lepsze myślenie, by kierował naszymi rozmowami, aby w nich była prawda i miłość, aby wzbudzał w nas miłość i wrażliwość wobec biednych, chorych, cierpiących i zagubionych.

Przejdźmy do przesłania Listu przygotowanego na dzisiejszy dzień przez ks. biskupa Jacka Kicińskiego CMF, biskupa pomocniczego archidiecezji wrocławskiej, przewodniczącego Komisji KEP ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego.

## **2. Przesłanie Listu przewodniczącego Komisji KEP ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego na dzień Życia Konsekrowanego 2018 roku**

Przypomnijmy, że to św. Jan Paweł II 22 lat temu – w roku 1996 – ustanowił święto Ofiarowania Pańskiego Światowym Dniem Życia Konsekrowanego. Dzień ten obchodzimy zatem już po raz dwudziesty drugi. To właśnie osoby konsekrowane: kapłani, siostry i bracia zakonni, dziewice, wdowy i pustelnicy przychodzą dziś do świątyni na wzór Maryi i Józefa, by ponowić swoje ofiarowanie Bogu i przypomnieć sobie i wspólnocie Kościoła, że w tajemnicy konsekracji Bogu stają się „żywym znakiem dóbr przyszłego zmartwychwstania” (*Vita consecrata*, nr 111).

Biskup Przewodniczący wspomnianej komisji w tegorocznym Liście na tegoroczny Dzień Życia Konsekrowanego omawia trzy ważne przymioty, które powinny zdobić każdego chrześcijanina, a w szczególności osoby życia konsekrowanego. Są to: miłość, wierność i jedność. Życie zakonne zrodziło się z miłości i dla miłości. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, karmelitanka bosa, wyznała: „W sercu Kościoła, mej Matki będę miłością”. Być miłością w sercu Kościoła to uobecnić Bożą miłość pośród dzisiejszego świata. „Życie konsekrowane jest zatem powołane, aby nieustannie wzbogacać dar rad ewangelicznych miłością coraz prawdziwszą i mocniejszą, przeżywaną w wymiarze trynitarnym: miłością do Chrystusa, która wzywa do zażyłej przyjaźni z Nim; miłością do Ducha Świętego, która usposabia duszę na przyjęcie Jego natchnień; miłością do Ojca – najgłębszego źródła i najwyższego celu życia konsekrowanego” – napisał św. Jan Paweł II w 21 numerze adhortacji apostoelskiej *Vita consecrata*, o życiu konsekrowanym i jego misji w Kościele i w świecie. Poprzez tę miłość osoby konsekrowane oddają się różnorodnej posłudze we wspólnocie Kościoła. Naśladując zaś styl życia Jezusa realizują charyzmat, jakim zostali obdarowani przez Ducha Świętego.

Drugim ważnym przymiotem osób konsekrowanych i wszystkich chrześcijan winna być wierność. W dzisiejszym świecie przeżywamy ogromny kryzys wierności. Doświadczamy trudności w realizacji zobowiązań płynących z sakramentu małżeństwa, kapłaństwa czy ślubowanych rad ewangelicznych. Osoby konsekrowane od samego początku przyjmują za styl swojego życia naśladowanie wiernej miłości

Chrystusa. Wierność wobec Jego słowa rodzi postawę wierności i służby wobec każdego człowieka, zwłaszcza tego najbardziej opuszczonego i wyrzuconego na margines życia społecznego. Święty Jan Paweł II we wspomnianej adhortacji przypomniał: „Wierność Bogu jest też źródłem ofiarnej służby braciom, którą osoby konsekrowane pełnią, kosztem wielu wyrzeczeń, przez nieustanną modlitwę wstawienniczą za potrzeby braci, przez bezinteresowną posługę ubogim i chorym, przez wzajemną pomoc w trudnościach, przez gorliwy udział w troskach i doświadczeniach Kościoła” (*Vita consecrata*, nr 24).

Trzecim doniosłym przymiotem uczniów Pańskich, a przede wszystkim osób konsekrowanych, winna być jedność. Wyzwaniem naszych czasów dla Kościoła jest doświadczenie podziałów: małżeńskich, rodzinnych, społecznych, narodowych, międzynarodowych. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest brak zaufania w relacjach międzyludzkich, dystans i lęk przed trwałymi decyzjami i zobowiązaniami. Na tym tle powołanie do życia konsekrowanego jawi się jako zaproszenie do budowania nowej cywilizacji jedności, opartej na wzajemnej miłości, której podstawą winny stać się słowa z modlitwy arcykapłańskiej Jezusa – „aby byli jedno”. „W ten sposób ukazuje ono ludziom zarówno piękno braterskiej komunii, jak i konkretne drogi do niej. Osoby konsekrowane bowiem żyją «dla» Boga i «z» Boga, i właśnie dlatego mogą świadczyć o mocy łaski, która przynosi pojednanie i niszczy mechanizmy przeciwne jedności, obecne w sercu człowieka i w relacjach społecznych” (*Vita consecrata*, nr 41). Życie konsekrowane jest więc odpowiedzią Boga na wołanie podzielonego i coraz bardziej rozdartego wojnami świata, który jak nigdy dotąd potrzebuje jedności.

Drodzy bracia i siostry, szczególnie wy, osoby życia konsekrowanego, dzisiaj chcemy się modlić, abyście wszyscy byli ozdobieni tymi przymiotami, na które wskazał ks. bp Jacek Kiciński CMF w swoim Liście, a więc: miłością, wiernością i jednością.

### **3. Znaczenie osób życia konsekrowanego w Kościele**

Na znaczenie i rolę osób życia konsekrowanego wskazują wypowiedzi ostatnich papieży: św. Jana Pawła II, Benedykta XVI i obecnego Ojca Świętego Franciszka. Święty Jan Paweł II w czasie podróży apostołskich i przy wielu innych okazjach tak często wskazywał na wartość życia zakonnego dla Kościoła i świata oraz kierował do was

wiele wskazówek i zachęt. Tak często przypominał, że waszym głównym zadaniem jest modlitwa za Kościół i świat, posługa katechetyczna, a przede wszystkim posługa charytatywna w szpitalach, domach dziecka, w domach opieki społecznej i w waszych domach klasztornych. Ojciec Święty zauważył, że parafie nie zawsze są w stanie sprostać wszystkim potrzebom religijnym, którym Kościół powinien wychodzić naprzeciw. Kościół potrzebuje was, potrzebuje waszej modlitwy i waszego świadectwa ewangelicznej miłości. Modlitwa i umartwienie osób konsekrowanych jest szczególną siłą i gwarantem skuteczności apostołstwa Kościoła. W podobnym tonie wypowiadają się jego następcy, papież Benedykt XVI i Ojciec Święty Franciszek.

### **Zakończenie**

Drodzy bracia i siostry, modlimy się dzisiaj, abyście byli ozdobą i siłą dzisiejszego i jutrzejszego Kościoła, abyście cieszyli się dobrymi i licznymi powołaniami, abyście w postawie radości wierni byli swoim ślubowaniom, które za chwilę odnowicie. Amen

### **Słowo wdzięczności i życzeń dla osób konsekrowanych posługujących w diecezji świdnickiej, wypowiedziane przez biskupa świdnickiego przed końcowym błogosławieństwem**

Dodzy bracia i siostry, osoby życia konsekrowanego, jesteście wielkim darem dla Kościoła, jesteście szczególną jego częścią. Bardzo cenimy sobie waszą obecność w Kościele, także obecność w naszej diecezji. Dzisiaj, w wasze święto, wyrażamy za was wdzięczność nie tylko Panu Bogu, ale także dziękujemy wam za waszą posługę w Kościele. Serdecznie dziękuję zgromadzeniom męskim: ojcom i braciom zakonnym za trud duszpasterski, za wspomaganie księży diecezjalnych w prowadzeniu parafii. Dziękuję za pieczę duszpasterską w sanktuariach maryjnych, za obsługę pielgrzymów. Dziękuję za posługę spowiedników wobec żeńskich zgromadzeń zakonnych, wobec kapłanów i kleryków.

Jako biskup diecezjalny wyrażam wdzięczność wszystkim żeńskim zgromadzeniom zakonnym, posługującym w granicach naszej diecezji. Najpierw dziękuję za modlitwę zanoszoną za Ojca Świętego, za biskupów, za kapłanów, za kleryków, za chorych. Dziękuję w szczególności za modlitwę za mnie i za ks. bpa Adama. Dzięki waszej modlitwie jesteśmy duchowo silniejsi. Dziękuję także za waszą

wieloraką posługę wedle waszych charyzmatów zakonnych. Wiele sióstr pracuje wśród osób niepełnosprawnych, w domach specjalnej troski, w zakładach opieki społecznej, w domach starców. Drogie siostry, wielu dzieciom zastępujecie rodziców. W waszych sercach znajdują one miłość, której zabrakło może w sercach rodzonych matek. Drogie siostry, dziękujemy wam za wasze poświęcenie, za waszą miłość, którą okazujecie tam, gdzie już miłować inni nie potrafią, za opiekę nad chorymi, starcami, kalekami, upośledzonymi, którymi nikt inny oprócz was zajmować się nie potrafi, bo do tego trzeba heroicznego poświęcenia.

Wiele sióstr posługuje także wśród dzieci i młodzieży jako katechetki, również w różnych dziedzinach duszpasterstwa, przy boku kapłanów, jako zakrystianki, organistki. Dziękuję za ten trud formacyjny, za przekaz wiary poprzez słowo i przez świadectwo życia. Są także siostry, które posługują w kuchniach przy przygotowywaniu posiłków, także takie, które wykonują prace w ogrodach, pralniach, które dbają o czystość różnych domowych pomieszczeń. Wszystkim wam dzisiaj serdecznie za wszystko dziękujemy, przy waszym święcie. Proszę tę wdzięczność przekazać waszym współsiostrom, które z różnych względów, niekiedy z powodu zaawansowanego wieku czy różnych chorób, czy jeszcze z innych przyczyn, nie mogły tu przyjechać. Niech wam Bóg wynagradza waszą dobrość i wasze poświęcenie.

Na koniec dziękuję wszystkim wiernym świekim, tu obecnym i nieobecnym, którzy was wspierają swoimi modlitwami a także ofiarami. Drodzy bracia i siostry, niech trwa ta nasza dobra współpraca, wzajemne wspieranie się na polu duchowym i materialnym.

Do słów wdzięczności dołączam życzenia obfitości Bożych Łask w codziennym życiu. Życzę nowego duchowego entuzjazmu, rozmiłowania się w modlitwie, w adoracji Najświętszego Sakramentu, w medytacji Bożego słowa, w lekturze dzieł ascetycznych. Życzę cierpliwego, wytrwałego dążenia do świętości. Niech Maryja, wierna Służebnica Pańska i Oblubienica Ducha Świętego, czuwa nad waszym powołaniem. Niech wam wyprasza łaskę radosnej, ofiarnej i bezinteresownej służby Bogu, Kościołowi i waszym zgromadzeniom zakonnych. Na kolejny rok waszej posługi z serca udzielam wszystkim pasterskiego błogosławieństwa.

## 7.

BP IGNACY DEC

### **CHRYSTUS NASZYM UZDROWICIELEM**

*Świdnica, 11 lutego 2018 roku – Homilia wygłoszona w katedrze w VI niedzielę zwykłą podczas XXVI Światowego Dnia Chorego*

#### **Wstęp**

Drodzy bracia i siostry, szczególnie wy, drodzy chorzy i ich opiekunowie, dzisiaj 11 lutego mija 160 lat od pierwszego objawienia się Matki Bożej czternastoletniej Bernadecie Soubirous w Grocie Massabielskiej w Lourdes. Przed 26 laty, 13 maja 1992 roku, w 75. rocznicę objawień fatimskich, św. Jan Paweł II ustanowił dzień 11 lutego – wspomnienie Matki Bożej z Lourdes – Światowym Dniem Chorego. W tym roku jest on obchodzony w Kościele już po raz 26. Celem tego dnia jest zwrócenie uwagi na osoby chore, uwrażliwienie na potrzebę niesienia im pomocy. Zanim o tym więcej powiemy, pomyślmy jakie przesłanie dla nas ma dzisiejsza Ewangelia.

#### **1. Jesteśmy wypełnieni potrzebami a wśród nich pragnieniem zdrowia**

Gdy słuchamy w dzisiejszej Ewangelii o uzdrowieniu trędowatego, możemy sobie uświadomić, że człowiek jest istotą, która doświadcza różnych potrzeb. Ewangeliczny trędowaty chciał być zdrowy, czyli miał potrzebę zdrowia. Przeżywał boleśnie nie tylko ból organiczny, ale także ból psychiczny, że był odseparowany od ludzi. My także jako ludzie XXI wieku, jako mieszkańcy Świdnicy, mamy różne potrzeby i przeżywamy różne bóle. Mamy potrzeby fizjologiczne, związane z naszym życiem biologicznym. Odczuwamy głód, pragnienie, znużenie; chce nam się jeść, pić, spać. Gdy jesteśmy zmęczeni, doświadczamy potrzeby odpoczynku. Mamy także różne potrzeby psychiczne: pragniemy spokoju, ciszy, bezpieczeństwa, zadowolenia, radości, satysfakcji. Odkrywamy nadto w sobie potrzeby natury duchowej: pragniemy przyjaźni, zaufania, zrozumienia, miłości, bycia kochanym, bycia akceptowanym.



Jedną z ważnych egzystencjalnych potrzeb jest pragnienie bycia zdrowym. Zdrowie jest ważne w każdym wieku: i w dzieciństwie i w wieku młodzieńczym; w życiu dorosłym, i szczególnie jest ważne w wieku sędziwym. Najczęściej podczas składania sobie życzeń świątecznych, imieninowych czy urodzinowych życzymy sobie zdrowia i mówimy, że zdrowie jest najważniejsze. Rzeczywiście, z darów doczesnych, z dóbr ziemskiego życia, znajduje się ono na czele. Kiedyś z taką potrzebą bycia zdrowym przybliżył się do Chrystusa człowiek trędowaty, chory na najgroźniejszą wtedy, nieuleczalną chorobę. Upadł na kolana przed Chrystusem i prosił: „Jeżeli chcesz, możesz mnie oczyścić” (Mk 1, 40b). Okazuje się, że człowiek ten był bardzo odważny. Po pierwsze, trędowaty zdobył się na opuszczenie odosobnienia, po prostu złamał przepisy, by dostać się do Chrystusa. Zaryzykował, bo cena tego ryzyka była wielka. Po drugie, trędowaty w słowach skierowanych do Chrystusa wyraził mocną wiarę w cudotwórczą moc Jezusa: „Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić” (Mk 1, 40b). Chrystus od razu zareagował, dotknął go ręką i powiedział: „Chcę, bądź oczyszczony” (Mk 1, 41b). Słowa te okazały się skuteczne. Trędowaty został oczyszczony i uzdrowiony. Mógł wrócić do swojej rodziny i żyć normalnie w społeczności.

To ewangeliczne opowiadanie o uzdrowieniu trędowatego bardzo nam pasuje do klimatu dzisiejszego Świątowego Dnia Chorego. Wszyscy bowiem jako ludzie jesteśmy chorzy i na duchu i na ciele. Chorobę duchową powodują nasze grzechy, zaś niedomagania fizyczne, choroby organiczne wpisane są w naszą ludzką naturę. Jako chorzy na duchu i na ciele możemy dzisiaj przypomnieć sobie, jakie znaczenie w naszym życiu mają choroby i cierpienie.

## **2. Wymowa XXVI Świątowego Dnia Chorego**

Tematem tegorocznego Świątowego Dnia Chorego są słowa Pana Jezusa skierowane z krzyża do Maryi i do Jana: „Oto syn Twój [...]. Oto Matka twoja. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie” (J 19, 26-27). W tegorocznym orędziu na Świątowy dzień Chorego papież Franciszek podkreślił, że posługa, jaką Kościół niesie chorym i osobom, które się nimi opiekują, musi być kontynuowana z wciąż odnawianą energią. W papieskim orędziu czytamy m.in.: „Jezus pozostawił Kościołowi w darze swoją moc uzdrawiania: «Te same zaś znaki towarzyszyć będą tym, którzy uwierzą: [...] Na chorych ręce

klaść będą, a ci odzyskają zdrowie» (Mk 16, 17-18). W Dziejach Apostolskich czytamy opis uzdrowień dokonanych przez Piotra (por. 3, 4-8) i Pawła (por. 14, 8-11). Odpowiedzią na dar Jezusa jest zadanie Kościoła, który wie, że powinien obejmować chorych takim samym, jak jego Pan spojrzeniem, pełnym czułości i współczucia. Duszpasterstwo służby zdrowia jest i zawsze pozostanie niezbędnym i istotnym zadaniem, które należy realizować z wciąż nowym zapałem, poczynając od wspólnot parafialnych aż po najlepsze ośrodki opieki zdrowotnej”.

Drodzy chorzy, osoby w starszym wieku, wspaniała Ewangelię cierpienia głosił nasz papież św. Jan Paweł II; głosił ją słowem i postawą swego życia. W Liście apostolskim o cierpieniu *Salvifici doloris*, napisał: „Jeżeli człowiek staje się uczestnikiem cierpienia Chrystusa – to dlatego, że Chrystus stworzył swe cierpienia dla człowieka, że On sam stał się w swoim odkupieńczym cierpieniu poniekąd uczestnikiem wszystkich cierpienia ludzkich”. Jezus wziął na siebie wszystkie nasze choroby i słabości.

Święty Jan Paweł II nie tylko pięknie mówił o cierpieniu, o jego wymiarze zbawczym, o jego wartości, ale sam przyjął cierpienie i je przeżywał w jedności z Chrystusem. Był on związany nie tylko z Jasną Górą, z sanktuarium Matki Bożej w Fatimie, ale także z sanktuarium Matki Bożej w Lourdes. Niedługo przed śmiercią ostatnią, 104. pielgrzymkę za granicę odbył właśnie do Lourdes. Było to 15 sierpnia 2004 r. Pojechał tam jako człowiek chory, niepełnosprawny, pojechał, by Matce Bożej podziękować za wszystko, czego od Niej doświadczył w swoim życiu.

Dr Patrick Theillier, ojciec sześciorga dzieci, który od blisko 20 lat zajmuje się badaniem cudów w Biurze Medycznym przy sanktuarium w Lourdes, w ostatnim wywiadzie zamieszczonym w tygodniku katolickim „Niedziela” powiedział, że ta ostatnia papieska pielgrzymka do Lourdes była swoistym testamentem Jana Pawła II, który pragnął pokazać rolę cierpiących we współczesnym świecie i że chorobę i wiążący się z nią ból można przeżyć pozytywnie, że właśnie one mogą ocalić ten świat (*Lourdes – Szpital Boga*, „Niedziela” LXI (2018) nr 6 z dnia 11 lutego 2018 r. s. 12-14). Dodajmy że tenże lekarz w obecnym roku napisał kolejną książkę *Cuda Lourdes. Uzdrawienia przez Maryję*, w której pokazuje, w jaki sposób objawienia, do których doszło 160 lat temu zmieniły świat, prowadząc do Boga miliony ludzi.

Jest to namacalny dowód, że i dzisiaj, tak jak za czasów ziemskiego życia Chrystusa, tak jak w czasach apostołskich, mają miejsce cuda.

W trzeciej części naszej refleksji chciałbym skierować do was kilka zdań przesłania z okazji tegorocznego Światowego Dnia Chorego.

### **3. Przesłanie dla chorych**

a) Drodzy chorzy, Chrystus jest naszym najlepszym lekarzem w wymiarze ducha i ciała.

Jezus okazał się najlepszym przyjacielem trędowatego. W Starym Testamencie istniał zakaz zbliżania się do trędowatego, a jeśli trędowaty sam się zbliżał, należało go odpędzać kamieniami. Chrystus wielu chorych często uzdrawiał na odległość, a jednak trędowatemu nie tylko pozwolił zbliżyć się do siebie, ale pochylił się nad nim i dotknął go. Chrystus chce także was dotykać swoją mocą z biska i z daleka, bezpośrednio i na odległość.

b) Drodzy chorzy, jesteście wielkim skarbem dla Kościoła. Nasze modlitwy i wasze cierpienia są potrzebne Kościołowi. Są one dla Kościoła nieocenioną wartością. Popatrzcie na papieża Benedykta XVI. On powiedział, że służba kapłańska, zwłaszcza kardynalska, biskupia trwa do końca życia, także na emeryturze. Zmienia się tylko jej charakter. On właśnie przed pięcioma laty przeszedł na taką służbę. Swoją modlitwą i nieomaganiem starczego wieku wspiera swoją Matkę-Kościół, której kiedyś służył jako papież. Jest to służba w ciszy, na ustroniu, w izdebce, służba modlitwy i cierpienia. Drodzy chorzy, czujcie się potrzebni i ważni w Kościele, nawet wówczas, gdy tego nie doświadczacie od swoich najbliższych, od swoich opiekunów.

c) Drodzy chorzy, przystępujcie do Chrystusa z ogromną wiarą w Jego zbawczą moc. Na miarę waszych zdrowotnych możliwości, nie wstyďte się upaść, klęknąć przed Chrystusem i powiedzieć, podobnie jak ów trędowaty: „Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić”. Jeżeli to powiemy z wiarą, z przekonaniem, że Chrystus wszystko może, to doznamy na pewno wsparcia, a może nawet, jeśli będzie taka wola Boża – duchowego i fizycznego uzdrowienia.

d) I ostatnie przesłanie – to przesłanie wdzięczności. Drodzy chorzy i starsi wiekiem, serdecznie wam dziękujemy za wasze modlitwy w intencji Kościoła, za Ojca Świętego, biskupów, kapłanów, siostry zakonne. Dziękujemy za modlitwę za naszych kleryków i o powołania kapłańskie, zakonne i misyjne. Dziękujemy za modlitwy za naszą

Ojczyznę, której setną rocznicę odzyskania niepodległości w tym roku świętujemy. Dziękujemy także za ofiarowanie cierpień o nawrócenie grzeszników i o zwycięstwo dobra nad złem, prawdy nad kłamstwem.

## **Zakończenie**

Pozwólcie, że zakończę tę homilię, słowami, którymi zakończył Ojciec Święty Franciszek swoje przemówienie przed modlitwą „Anioł Pański”: Prośmy, aby nasz Pan, nasz najlepszy Lekarz, przywrócił nam nadzieję i pokój serca. Amen.

## **8.**

BP IGNACY DEC

### **SOWIECKIE ZSYŁKI SYBERYJSKIE TRĄDEM XX WIEKU**

*Świdnica, 11 lutego 2018 r. – Homilia wygłoszona w kościele pw.  
NMP Królowej Polski z okazji  
78. rocznicy pierwszych masowych wywózek na Sybir*

## **Wstęp**

W dzisiejszej homilii poruszymy trzy wątki: wątek biblijno-liturgiczny, związany z mszalnymi czytaniem dzisiejszej niedzieli; wątek historyczny, związany z wczorajszą 78. rocznicą pierwszych masowych wywózek ludności polskiej z Kresów Wschodnich na Sybir oraz wątek praktyczny, wyrażający się w pytaniu, jakie przesłanie płynie dla nas z dzisiejszej Ewangelii i z naszej narodowej martyrologii na Głgocie Wschodu.

## **1. Chrystus naszym uzdrowicielem**

Dzisiejsze pierwsze czytanie wyjęte jest z Księgi Kapłańskiej. Przypomnę, że Księga Kapłańska jest trzecią Księgą Pięcioksięgu Mojżesza. Przed nią są: Księga Rodzaju i Księga Wyjścia, a po niej: Księga Liczb i Księga Powtórzonego Prawa. Ta środkowa Księga Kapłańska zajmuje w Pięcioksięgu miejsce szczególne. O ile

w pozostałych księgach dominuje przesłanie o Bożej Opatrzności w dziejach świata, w dziejach patriarchów: Abrahama i jego potomków, o tyle w Księdze Kapłańskiej przeważają rozporządzenia, które dotyczą różnych wymiarów ludzkiego życia, wśród nich także ludzkiego zdrowia. Chodziło o to, by wspólnotę Izraelitów chronić od wszystkiego, co mogłoby jej zaszkodzić. Jedną z najgroźniejszych, najbardziej zaraźliwych i zarazem nieuleczalnych chorób tamtego czasu był trąd. Prawo nakazywało, aby człowiek dotknięty tą chorobą był całkowicie odizolowany od wspólnoty, aby przebywał w ścisłej separacji od rodziny i społeczeństwa. Było to dla chorego dodatkowym bólem i upokorzeniem.

Taki właśnie człowiek – słyszymy w dzisiejszej Ewangelii – zbliżył się do Jezusa. Było to wbrew rozporządzeniom zawartym w Księdze Kapłańskiej. Jezus mógł na odległość oczyścić tego człowieka z trądu, ale dla Niego ważniejszy był człowiek niż przepisy Prawa. Gdy trędowaty upadł przed Nim na kolana i poprosił: „Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić, (Jezus) zdjęty litością, wyciągnął rękę, dotknął go i rzekł do niego «Chcę, bądź oczyszczony»” (Mk 1, 40b-41). Trędowaty został uzdrowiony i przywrócony rodzinie i całej wspólnotcie. Jezus tym czynem potwierdził, że dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych. Dlatego nie dziwny się, że „ludzie zewsząd schodzili się do Niego” (Mk 1, 45) – jak głosi ostatnie zdanie dzisiejszej Ewangelii.

Oprócz Ewangelii warto dzisiaj zatrzymać się na pierwszym zdaniu dzisiejszego drugiego czytania. Apostoł Paweł napisał do Koryntian, a także dziś do nas: „Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie” (1 Kor 10, 31). Wszystko zatem winniśmy czynić na chwałę Pana Boga. We wszystkim Pan Bóg winien być wielbiony. I tego nie wolno uważać za jakąś przesadę, ale jako normę. Takim znakiem zewnętrznym wskazującym, że spełniamy wszystkie czynności na chwałę Bożą, może być znak krzyża. Niestety przez wielu chrześcijan bywa on dzisiaj niedoceniany. W tych dniach mówiła mi pewna pani przez telefon, która przed kilkoma dniami wróciła z Włoch, że w czasie startu samolotu nikt oprócz niej się nie przeżegnał. Z pewnością pasażerowie zaczęli by się modlić dopiero wtedy, gdyby pojawiło się jakieś zagrożenie życia. Wiemy także, że niektórzy, nawet katolicy, krytykują sportowców, którzy podczas zawodów się żegnają. Drodzy bracia i siostry, nie zapominajmy o Pawłowym

napomnieniu: „Bracia: czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie” (1 Kor 10, 31).

Przejdźmy do wątku drugiego, historycznego.

## 2. Zadawanie cierpień drugim – trądem XX wieku

Moi drodzy, dnia 10 lutego 1940 r., w szóstym miesiącu trwania drugiej wojny światowej, zanim Niemcy wybudowali obóz koncentracyjny w Auschwitz i w innych miejscach, sowietci w mroźną lutową noc, z zagarniętych ziem polskich, zaczęli masowo deportować naszych Rodaków na Sybir, w krainę śniegów, mrozu i głodu, jak mówił ks. Zdzisław Peszkowski – na Golgotę Wschodu. Tamtego dnia lutowego wywieziono na Sybir – niektórzy mówią – ponad 200 tysięcy Polaków: urzędników państwowych, sędziów, nauczycieli, policjantów, działaczy samorządowych, osadników wojskowych, leśniczych, gajowych z rodzinami, właścicieli ziemskich. Przypomnijmy, że dwa miesiące później, 13 kwietnia, była następna wielka, masowa wywózka, a w latem 1940 r. trzecia z kolei, wtedy już nie tylko z Kresów, ale także zabierano tych, którzy uciekali na Wschód przed Niemcami. Dnia 21 czerwca 1941 r., dzień przed wybuchem wojny niemiecko-sowieckiej wywieziono znowu następne dziesiątki tysięcy ludzi. Następną wywózkę, planowaną na 26 czerwca, udaremniła agresja niemiecka.

Sowieckie deportacje Polaków na Sybir nie zakończyły się ani po umowie generała Sikorskiego ze Stalinem, ani po zakończeniu wojny. Po wkroczeniu Armii Czerwonej do Polski, z terenów zaanektowanych przez sowietów ziem polskich deportowano w głąb Związku Sowieckiego co najmniej 200 tysięcy następnych rodaków. Szczególną cechą deportacji było to, że „wyroki” na setki tysięcy rodzin wydawały nie sądy, lecz policja polityczna, posługująca się donosami politycznych kolaborantów i innych, przeróżnych łotrów. Na obszarze kontrolowanym przez Niemców działało Gestapo, na obszarze kontrolowanym przez sowietów szalało NKWD.

Drodzy bracia i siostry, przejmującą relację z tej pierwszej deportacji Polaków na Sybir znajdujemy w sobotnio-niedzielnym wydaniu „Naszego Dziennika” (10-11 II 2018). Jest to relacja s. Marii Teresy Jasionowicz, nazaretanki. Pozwólcie, że przytoczę fragmenty tej relacji. „Najpierw było walenie kolbami do drzwi w nocy 10 lutego po godz. 3.00. Oprawcy dali godzinę czasu na zabranie najpotrzebniejszych rzeczy. Zaczęli płądrować cały dom i zabierać co chcieli. Mróz

sięgał 30 stopni. Ojca nie było w domu, gdyż nie wrócił z wojny. Dwie siostry były też poza domem, u krewnych. Kazali się pakować mamie, córce i synowi. W domu leżał w łóżku sparaliżowany dziadek. Ten musiał zostać. Nie wiadomo, co z nim zrobili. Zostający dziadzio pożegnał płaczących słowami: «Nie płaczcie, ufajcie Bogu, pamiętajcie o modlitwie i kochajcie Ojczyznę. Bóg was nigdy nie opuści». Było to nad ranem, w drugi piątek lutego. Dziadek został w łóżku z różańcem w ręku. Podjął z pewnością modlitwę za swoich, wyrwanych z rodzinnego gniazda. Dwa dni w mrozie czekali na stacji w zimnych bydlęcych wagonach. W niedzielę, po południu pociąg z zesłańcami ruszył w drogę. Ludzie płakali i głośno się modlili. Zaczęła się straszna podróż, która trwała 20 dni. Zesłańców wysadzono w Kazachstanie. Zaczęło się życie w śniegach, na mrozie i o głodzie, życie w fatalnych warunkach sanitarnych. Gdy to dzisiaj czytamy, pojawia się w nas pytanie, jak oni to wytrzymali? Ileż się nacierpieli!”

Siostra dość szczegółowo opisuje dalsze swoje losy i los polskich zesłańców. „Po dwóch latach pobytu w Kazachstanie, wielu zesłańców przez Morze Kaspijskie dotarło do Persji, do żołnierzy armii generała Andersa. Tam spędzili 3 lata. Następnie przez Syrię znaleźli się w Libanie i po trzech następnych latach wrócili do Europy. Autorka tej relacji wstąpiła do zakonu Sióstr Nazaretanek i tak kończy swoją relację: „Nie żałuję nic z tych przeżyć. Uważam, że Pan Bóg sam mi tę drogę wybrał. Bez Jego wiedzy i Opatrzności nic się nie dzieje. [...] Tragedia deportacji miała swój głęboki sens, bo wrzuciła nas w ramiona Opatrzności i pozwoliła przeżyć gehennę beznadziejności mocą wiary otrzymanej na chrzcie św., a pielęgnowanej i rozwijanej w rodzinnym domu rodzinnym. Wierzę, że te tragiczne doświadczenia rzeźbiły mą duszę na przyjęcie niepojętego daru powołania zakonnego. Niekończące się pielgrzymowanie po bezkresnych przestrzeniach zamieszkałych przez ludzi różnych ras i kultur wzbudziło w moim sercu ogromny szacunek dla każdego człowieka. Wiara i modlitwa wskazywały mi sposób przetrwania tej gehenny. [...] Często wspominaliśmy prośbę dziadzia, by nie opuszczać codziennej modlitwy. Ona nas ratowała i dodawała nadziei w sytuacjach niejednokrotnie tragicznych i bez wyjścia. Można człowieka wszystkiego pozbawić, ale naszym nienaruszonym i trwałym bogactwem jest wiara umacniana modlitwą. To jest niegasnąca pochodnia mego życia, która gorzała wśród okropnych mrozów, głodu i poniewierki. Dzięki niej

wszystkie zewnętrzne odarcia, jakich doświadczyłam w mej tułaczce, nie pozbawiły mnie, a może nawet umocniły we mnie świadomość przynależności do Chrystusa, który ze swego Krzyża nie przestawał wyciągać do mnie swych ramion i na codziennej modlitwie umacniał we mnie nadzieję przetrwania tych bolesnych doświadczeń” (*Z Bogiem na zesłaniu*. Z siostrą Marią Teresą Jasionowicz, nazaretanką, rozmawiała Karolina Goździewska, „Nasz Dziennik” nr 34/6088 z dnia 10-11 lutego 2018).

Przejdźmy do części trzeciej, pomyślmy, jakie przesłanie ma dzisiejsza liturgia a także te bolesne wydarzenia sprzed 78 lat?

### **3. Przesłanie Liturgii Słowa i wydarzeń z Golgoty Wschodu**

a) Dzisiejsze wydarzenie ewangeliczne oznajmia nam, że Chrystus jest naszym najlepszym uzdrowicielem, lekarzem duszy i ciała. Naśladujmy postawę trędowatego i jego słowami klęcząc, mówmy do Chrystusa: „Jezu, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić”, możesz mi to dać, o co Cię proszę, możesz mi w tym pomóc, ale na początku mówię: «Jeśli chcesz?». Twoja wola jest tu najważniejsza”.

b) Wszystko czynmy na chwałę Bożą. Niech Bóg będzie najważniejszy i wielbiony w naszym myśleniu, mówieniu i działaniu.

c) Zaufajmy, zawierzmy Bożej Opatrzności. Niech naszą siłą będzie wiara w Bożą Opatrzność, wyrażająca się w wytrwałej, ufnej modlitwie.

d) Wobec tego, co przeżyły poprzednie pokolenia, zwłaszcza te z czasu ostatniej wojny – nie narzekajmy na błahostki, na drobiazgi naszego życia. Nasi poprzednicy mieli o wiele trudniejsze życie i o wiele więcej wycierpieli. Miejmy szacunek wobec ich świadectwa.

e) Zadbajmy o to, aby ta martyrologia naszych Rodaków znana była młodemu pokoleniu. To należy do wychowania patriotycznego. Jest też prośba, by te doświadczenia tamtej martyrologii spisywać, by pozostał po nich „ślad”.

d) Niech nasza dzisiejsza celebra będzie pierwszym dniem dziewięciomiesięcznej Nowenny przygotowującej nas do świętowania setnej rocznicy naszej niepodległości.

### **Zakończenie**

Moi drodzy, módlmy się dzisiaj szczególnie za Sybiraków. Dla zmarłych wypraszajmy pokój wieczny, a dla żyjących spokojną jesień życia. Niech Bóg nam wszystkim błogosławi. Amen.



## 9.

BP IGNACY DEC

### **POWOŁANIE LEWIEGO I NASZE POWOŁANIE**

*Kłodzko, 17 lutego 2018 r. – Homilia wygłoszona w koście ojców franciszkanów podczas Dnia Skupienia dla księży diecezji świdnickiej (druga grupa – dekanaty południowe)*

#### **Wstęp**

Czcigodny Ojciec Proboszczu wraz z całą wspólnotą ojców i braci franciszkanów tutejszego klasztoru;

Czcigodni bracia kapłani,  
uczestnicy dzisiejszego Dnia Skupienia:

Drodzy bracia i siostry!

W homilii obecnej zwrócimy uwagę na trzy wątki: Bóg składa obietnicę swego błogosławieństwa dla dobrze czyniących. Drugi wątek, to powołanie celnika Lewiego i trzeci – to przesłanie Jezusa na uczcie u Lewiego.

#### **1. Obietnica Boga dla sprawiedliwych**

Proroka Izajasza czytamy nie tylko w Adwencie, ale także i Wielkim Poście, jako że spośród proroków, to u niego znajdujemy najwięcej tekstów dotyczących Mesjasza, którym jest Jezus Chrystus. Dzisiaj Pan Bóg przez tego proroka składa przed nami obietnicę szczęśliwej przyszłości, jeśli będziemy posłuszni Bożym wskazaniom. Najpierw prorok mówi, czego trzeba zaniechać, co trzeba usunąć z naszego życia. „Jeśli u siebie usuniesz jarzmo, przestanieś grozić palcem i mówić przewrotnie” (Iz 58, 9b). Przyznajmy, że takie czynności i postawy przytrafiają się chrześcijanom, zarówno świeckim jak i duchownym. Potrafimy czasem grozić komuś, straszyć karą doczesną czy nawet wieczną. Potrafimy niekiedy mówić przewrotnie, widząc źdźbło w oku bliźniego, a nie dostrzegając belki we własnym oku, precedzając komara a połykając wielbłąda. A więc trzeba zaniechać „grożenia palcem i mówienia przewrotnie”, ale otworzyć w sobie

bramę na Boże błogosławieństwo. Aby to błogosławieństwo otrzymać, należy podjąć działanie pozytywne: „Jeśli podasz twój chleb zgłodniałemu i nakarmisz duszę przygnębiałą, wówczas twe światło zabłyśnie w ciemnościach, a twoja ciemność stanie się południem. Pan cię zawsze prowadzić będzie, nasyci duszę twoją na pustkowiach. Odmłodzi twoje kości, tak że będziesz jak zroszony ogród i jak źródło wody, co się nie wyczerpie” (Iz 58, 10-11) A więc Bóg zapowiada błogosławieństwo niebios dla czyniących dobro.

## **2. Powołanie Lewiego i nasze powołanie**

„Jezus zobaczył celnika, imieniem Lewi, siedzącego na komorze celnej. Rzekł do niego: «Pójdź za Mną». On zostawił wszystko, wstał i poszedł za Nim” (Łk 5, 27-28). Jezus chciał mieć w gronie Apostołów nie tylko prostych rybaków, ale wezwał do siebie także celnika, poborcę podatków, oszusta, człowieka skorumpowanego, który okradał ludzi i rzymskiego okupanta. Jezus, powołując Lewiego do grona Apostołów uzdrowił jego duszę. Ze znieprawionego w społeczeństwie żydowskim człowieka, na którym ciążyły liczne przestępstwa i grzechy, stał się Chrystusowym uczniem. Celnik Lewi dał się przeobrazić w Apostoła Mateusza, w nowego człowieka.

Słuchając dziś kolejny raz w życiu okoliczności powołania celnika Lewiego do grona Apostołów, nie sposób nie odnieść się do naszego powołania, którym obdarzył nas ten sam Chrystus. Z pewnością nie mieliśmy takiej burzliwej przeszłości, jak Lewi, gdy nas Chrystus powoływał, ale wtedy i dziś mamy świadomość, że powołanie każdego z nas do kapłaństwa było i jest wielkim darem dla Kościoła. Jezus nas powołał, aby służyć ludziom głoszeniem słowa Bożego, służyć sprawowaniem liturgii, szczególnie Eucharystii i służyć pomocą ludziom w ich doczesnych życiowych potrzebach.

## **3. Przesłanie Jezusa na uczcie u Mateusza**

Mateusz zrozumiał jak wielką łaskę otrzymał od Jezusa, dlatego zorganizował u siebie ucztę, na którą zaprosił Jezusa, a także swoich dawnych kolegów, swoich byłych współpracowników. Znaleźli się tam także przy stole faryzeusze, którzy widząc, co się dzieje, zaczęli szemrać i atakować uczniów Jezusa, że mają takiego Mistrza, który je i pije z celnikami i grzesznikami. Faryzeusze i uczeni w Piśmie z pewnością uznawali się za sprawiedliwych. Nie mieli sobie niczego do zarzucenia.

Uważali się za doskonałych wyznawców religii Mojżeszowej. Jezus jednak nie stanął po ich stronie, nie przyznał im racji, ale był bliski i zatroskany o tych, których uznawano za grzeszników i którzy najprawdopodobniej czuli się grzesznikami i zmieniali swoje życie po spotkaniu Chrystusa. W faryzeuszach nic się nie stało, oni pozostali przy swoim. A Jezus publicznie wyznał wobec wszystkich: „Nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem wezwać do nawrócenia sprawiedliwych, lecz grzeszników” (Łk 5, 31-32).

Drodzy bracia, w powołaniu kapłańskim, nam osobom duchownym, może się także przydarzyć, że gdzieś może się zagubić w nas poczucie grzeszności. Potrafimy siebie rozgrzeszać i wiele spraw tłumaczyć na swoją korzyść. Nie odprawia ktoś Mszy św., bo nie ma intencji. Nie idzie się do konfesjonału, bo dziś na pewno nie będzie penitentów. Zaniedbuje ktoś chorych, biednych, potrzebujących, nie potrafi im poświęcić choćby parę chwil, bo się spieszy, bo nie ma dziś czasu. Nie przygotowuje się ktoś do liturgii, do homilii, do katechezy, gdyż uznaje, że zawsze tam coś powie.

Tak to świat jest pełen ludzi sprawiedliwych, także osób duchownych, tylko nie wiadomo, skąd się bierze tyle zła na naszej ziemi. Chrystus dzisiaj mówi „Nie przyszedłem wzywać sprawiedliwych, lecz grzeszników” (Łk 5, 32). Trzeba nam zrzucić skorupę sprawiedliwości. Musimy najpierw zobaczyć, jak bardzo jesteśmy grzeszni i jak bardzo potrzebujemy lekarza i to wszyscy, my – duchowni i wy wierni świeccy. Przypomnijmy, co napisał św. Paweł w Liście do Tymoteusza: „Dzięki składam Temu, który mnie umocnił, Chrystusowi Jezusowi, naszemu Panu, że uznał mnie za godnego wiary, skoro przeznaczył do posługi sobie mnie, ongiś bluźniercę, prześladowcę i oszczercę. [...] Chrystus Jezus przyszedł na świat zbawić grzeszników, spośród których ja jestem pierwszy. Lecz dostałem miłosierdzia po to, by we mnie pierwszym Jezus Chrystus pokazał całą wielkoduszność jako przykład dla tych, którzy w Niego wierzyć będą na życie wieczne” (1 Tm 1, 12-13a.15b-16). Podobne słowa wypowiedział niedawno Ojciec Święty Franciszek, gdy go zapytano za kogo się uważa, kim jest, powiedział krótko: „jestem pierwszym grzesznikiem”.

Drodzy bracia i siostry, Lewi zostawił wszystko i poszedł za Jezusem. Zwołał potem kolegów, celników. Liczył, że i oni może się nawrócą i staną się słuchaczami i uczniami. Nie wiemy, co się stało, ilu skorzystało z obecności Jezusa, ale wiemy, że wśród uczujących byli

tacy, którzy się nie nawrócili, którzy uważali się za sprawiedliwych. Tak może być i z nami. Pomimo wszystkich wezwań, programów, dni skupienia, rekolekcji – możemy pozostać przy swoim i trwać w skorupie niewinności i wmawianej sobie sprawiedliwości. Czujmy się więc grzesznikami. Nie uważajmy się za zdrowych, bo gdy uważamy się za zdrowych, a jesteśmy faktycznie chorzy, to nasza choroba jest szczególnie niebezpieczna. Przebywajmy jak najczęściej z Jezusem na uczcie, pamiętając o Jego dzisiejszych słowach: „„Nie przyszedłem wezwać do nawrócenia sprawiedliwych, lecz grzeszników” (Łk 5, 32).

### **Zakończenie**

Drodzy bracia, w roku poświęconym osobie i darom Ducha Świętego, prosimy niebieskiego Parakleta, abyśmy potrafili głębiej wchodzić w siebie, rozpoznawać Jego dary, które w nas z naszej winy niekiedy zamierają. Prosimy o nowy zapal, jak to dzisiaj często mówią w gronie polityków – o nowe otwarcie – w naszym przypadku o nowe otwarcie się na światło i moc Ducha Świętego. Wtedy spełni się na nas obietnica Boża wyrażona przez proroka Izajasza: „Wówczas twe światło zabłyśnie w ciemnościach, a twoja ciemność stanie się południem. Pan cię zawsze prowadzić będzie, nasyci dusze twoją na pustkowiach. Odmłodzi twoje kości tak, że będziesz jak zroszony ogród i jak źródło wody, co się nie wyczerpie” (Iz 58, 10b-11).

## **10.**

BP IGNACY DEC

### **UCZYNKAMI MIŁOSIĘDZIA ZDOBYWAMY ŚWIĘTOŚĆ I ODRZUCAMY POKUSY SZATANA**

*Świdnica, 19 lutego 2018 r. – Homilia wygłoszona w kaplicy WSD  
podczas wielkopostnej konferencji księży dziekanów*

#### **1. Powszechne powołanie do świętości**

Drodzy bracia, na progu pierwszego tygodnia Wielkiego Postu w liturgii Kościoła otrzymujemy wezwanie do świętości: „Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Pan Bóg wasz!” (Kpl 19, 1). Jest to

niezwykłe, bardzo wygórowane, ale zarazem bardzo realne wezwanie do świętości i to na wzór samego Boga. Świętość Boga ma być miarą dla naszej świętości! Poprzeczka jest zatem postawiona bardzo wysoko. W podstawowym dokumencie Soboru Watykańskiego II, w Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium*, znajdujemy piąty rozdział, który ma tytuł: „Powszechne powołanie do świętości w Kościele”. Sobór bardzo wyraźnie uwydatnił to podstawowe, powszechne powołanie do świętości wszystkich ludzi, a więc nie jakichś wybranych, nie jakieś grupy czy określone społeczności, ale powołanie wszystkich do świętości. W czytany dziś fragmencie Księgi Kapłańskiej mamy przedstawione starotestamentalne drogi ku świętości. Łatwo zauważyć, że są one uszczegółowieniem Dekalogu i w większości przypadków mają one postać zakazów; są wezwaniem do zaniechania złych czynności: „Nie będziecie kraść, nie będziecie kłamać, nie będziecie oszukiwać jeden drugiego”, itd. Natomiast z ust Pana Jezusa otrzymujemy wezwania pozytywne, wezwanie do pełnienia uczynków miłosierdzia: „Głodnych nakarmić, spragnionych napoić, nagich przyodziać, podróżnych w dom przyjąć, chorych, więźniów nawiedzać”. W przytoczonej wizji Sądu Ostatecznego Chrystus oznajmia, że Sąd ten nie będzie dokonany wedle przykazań Dekalogu, ale wedle przykazania miłości. Może być tak, że nasz rejestr grzechów i dobrych uczynków będzie bardzo odmienny od Bożego rejestru. Nieprzypadkowo w Ewangelii Środy Popielcowej na pierwszym planie wśród uczynków pokutnych Jezus wymienia jałmużnę, a dopiero potem modlitwę i post. Być może, że w sakramencie pokuty dokładniej się rozliczamy przez Bogiem z sektora modlitwy i postu, aniżeli z dziedziny jałmużny. A przecież to przede wszystkim uczynki miłosierdzia stanowią o naszym wrastaniu w świętości i kiedyś będą przepustką do szczęśliwego przebywania z Bogiem w Jego wiecznym królestwie. Jako pasterze Kościoła winniśmy pamiętać, że gdy służymy tym, którzy są w potrzebie, służymy samemu Jezusowi. Jezus identyfikuje się ze swymi wyznawcami i to najbiedniejszymi. Stąd też pamiętajmy, że głodni, spragnieni, przybysze, nadzy, chorzy, więźniowie – oni – jak mawiali Ojcowie Kościoła są skarbem Kościoła, są naszym bogactwem. W nich mamy możliwość spotkać Jezusa cierpiącego. Dobry Bóg daje nam wiele możliwości, byśmy mogli Go spotkać i przyjąć właśnie w takich ludziach.

Drodzy bracia, mówiąc dziś o powszechnym powołaniu do świętości i o drogach do niej prowadzących, nawiążmy jeszcze do przesłania wczorajszej pierwszej niedzieli Wielkiego Postu.

## **2. Oddalanie pokus koniecznym warunkiem wzrastania w świętości**

Jezus w czasie czterdziestodniowego pobytu na pustyni, modlitwę i post dopełnił odrzuceniem pokus złego ducha. Na naszej drodze do świętości, która prowadzi przez uczynki miłosierdzia, przeszkadza nam szatan.

Zwróćmy uwagę na kilka aktualnych pokus, z jakimi dzisiaj szatan staje przez nami.

1) Pokusa uznawania się za sprawiedliwego, bezgrzesznego, czyli eliminowania się z grona grzeszników. Jaką burzę wywołała piątkowa wypowiedź premiera Morawieckiego w Monachium, że w pojedynczych przypadkach byli zdrajcy i kolaboranci nie tylko wśród Polaków, ale także wśród Żydów, Ukraińców i Rosjan. Ukraińcy nie chcą przyznać się do zbrodni wołyńskiej. Jak trudno przyznać się do grzechu, także nam duchownym. „Co ten papież, co biskupi, co ci wierni ode mnie w końcu chcą, czego się czepiają? Robię, co mogę; właściwie to nie mam sobie nic do zarzucenia”. Gdy tak myślisz, to już siedzisz w kieszeni diabła.

2) Pokusa czynienia tego, co dobre na pokaz, żeby ludzie widzieli, żeby mnie docenili, pochwalili. A Pan Jezus przy każdym uczynku pokutnym mówi o konieczności spełniania tego uczynku w ukryciu, gdyż Ojciec niebieski widzi wszystko i odpowiednio w stosownym czasie wynagradza.

3) Pokusa pieniądza, to nie tylko pokusa w firmach, przedsiębiorstwach, to nie tylko pogoń na zyskiem za wszelką cenę w świecie biznesu, ale to także pokusa atakująca osoby duchowne, zwłaszcza sprawujące funkcje kierownicze.

4) Pokusa władzy. W życiu duchownych przejawia się ona trochę inaczej niż w świecie laickim. Tam toczy się bezpardonowa walka o stołki, o fotele, o wygranie wyborów, o dobrze płatne stanowiska kierownicze. Wśród osób duchownych jest zauważalna lżejsza wersja tej pokusy. Można ją nazwać „patrzeniem z góry”: „Ja tu jestem proboszczem, ja tu jestem dziekanem, ja tu jestem biskupem; ja tu jestem najstarszy i najlepiej wiem; co wy tam się znacie!”. Taka postawa wskazuje na kiepską współpracę z laikatem, do której tak

bardzo zachęca ostatni Sobór i papieża, zwłaszcza nasz papież św. Jan Paweł II.

5) Pokusa znaczenia, pierwszeństwa. Takiej pokusie nawet ulegli Apostołowie, synowie Zebedeusza. Jezus im wyjaśnił, w jaki sposób można stać się wielkim i pierwszym w Kościele.

6) Pokusa powierzchowności, bylejakości. Czasem podejmujemy programy nieprzemyślane, składamy różne deklaracje, np. na kolędzie, podczas ogłoszeń duszpasterskich, a potem nie ma realizacji tego, albo jest ona realizowana byle jak.

7) Pokusa dwulicowości, czyli podwójnego życia, byleby tylko mnie ktoś nie przyłapał, nie zauważył. Jak taką pokusę połknimy, to nie oczekujemy na owoce naszej posługi.

Drodzy bracia, prosimy Pana w tej Eucharystii, abyśmy pamiętali o Sądzie Ostatecznym, abyśmy pamiętali z czego będziemy sadzeni, abyśmy przez praktykę uczynków miłosierdzia wydeptywali sobie drogę do świętości. Prośmy także, by Chrystus w nas zwyciężał szatana, który nas atakuje. Niech każda Eucharystia uzbraja nas w skuteczne narzędzia do przewycięzania pokus złego ducha. Amen.

## 11.

BP IGNACY DEC

### **POSŁUSZEŃSTWO BOGU POPRZEZ WIERNOŚĆ JEGO PRAWU I SUMIENIU NASZYM NACZELNYM ŻYCIOWYM ZADANIEM**

*Strzegom, 25 lutego 2018 r. – Homilia wygłoszona w kościele  
pw. Zbawiciela Świata i Matki Bożej Szkaplerznej z Góry Karmel,  
z okazji 250. rocznicy Konfederacji Barskiej (1768-1772)*

#### **Wstęp**

Czcigodny Księżu Marku, proboszczu tutejszej parafii  
wraz z księżmi współpracownikami;

Szanowny panie Zbigniewie, burmistrzu – gospodarzu tego miasta i gminy Strzegom;

Szanowni organizatorzy dzisiejszej uroczystości religijno-patriotycznej;

Drodzy bracia i siostry w Chrystusie!

Charakter dzisiejszej uroczystości wyznacza strukturę dzisiejszej homilii. Będzie ona dwuczęściowa. Najpierw odniesiemy się do dzisiejszych czytań mszalnych, a więc będzie to wątek biblijno-liturgiczny, a potem podejmiemy wątek historyczny, związany z 250. rocznicą Konfederacji Barskiej (1768-1772).

### **1. Posłuszeństwo Bogu naszym naczelnym zadaniem**

Gdybyśmy chcieli w jednym zdaniu streścić przesłanie dzisiejszej liturgii słowa, to moglibyśmy je wyrazić w następującym zdaniu: Naszym naczelnym zadaniem względem Pana Boga jest okazywanie Mu posłuszeństwa, czyli wierne wypełnianie woli Bożej zawartej w Jego prawie, w Jego przykazaniach oraz w głosie naszego sumienia.

Stwierdzając to, nawiążmy do wydarzenia przypomnianego nam dziś z dziejów narodu wybranego, do ofiary Abrahama. Bóg wystawił Abrahama na wielką próbę. Zażądał od niego ofiary z tego, co miał najdroższego, ofiary życia jego syna Izaaka. Takim żądaniem Bóg jakby zaprzeczył samemu sobie, gdyż wcześniej wypełnił wobec Abrahama obietnicę obdarzenia go licznym potomstwem. Abraham musiał być mocno zdziwiony i zaskoczony takim żądaniem Pana Boga. Jednak wbrew wszystkiemu wyraził gotowość wypełnienia Bożego polecenia. Za tę gotowość wypełnienia woli Boga, otrzymał wielką nagrodę: „Przysięgam na siebie, mówi Pan, że ponieważ uczyniłeś to, a nie szczeniłeś syna twego jedyne, będę ci błogosławił i dam ci potomstwo tak liczne jak gwiazdy na niebie i jak ziarnka piasku na wybrzeżu morza” (Rdz 22, 16-17). To posłuszeństwo Bogu sprawiło, że Abraham stał się ojcem wiary i przykładem szczególnego zawierzenia Bogu. Na nim okazało się, że zawsze warto słuchać Boga, że posłuszeństwo Bogu zjednuje człowiekowi szczególne Boże błogosławieństwo.



Moi drodzy, Bóg objawił nam swoją wolę najpełniej w słowach i czynach swojego Syna, a naszego Pana Jezusa Chrystusa. W scenie przemienienia na Górze Tabor, Bóg Ojciec zlecił wszystkim mieszkańcom ziemi szczególnie obowiązek: „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie” (Mk 9, 7b). Podobne słowa Bóg już wypowiedział w czasie chrztu Jezusa w Jordanie. Tam miało miejsce samo przedstawienie Jezusa narodowi: „Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie” (Mt 3, 17). Tam na Górze Przemienienia, nastąpiło ważne dopowiedzenie: „Jego słuchajcie”.

W życiu zawsze słucha się kogoś. Mamy zwykle różnych doradców, których słuchamy. Jedni nam radzą dobrze, inni nas może podpuszczają, naciągają, by nas ostatecznie wymanewrować, a może – gdyby się udało – to i skompromitować. Musimy tu wykazywać dużo czujności i roztropności. Ludzie bowiem, zranieni grzechem pierworodnym, mogą nas niekiedy wprowadzać w błąd i nas krzywdzić. Dlatego w słuchaniu ludzi, w wypełnianiu ich zleceń, musimy kierować się dużą ostrożnością, roztropnością i mądrością.

Klarowną sytuację mamy w tym względzie wobec Pana Boga. Boże wymagania, nakazy i zakazy, wszelkie wskazania i zachęty, mają na celu nasze dobro. Bóg nie żąda od nas niczego, co przyczyniałoby się do naszej szkody, do naszego poniżenia. Boże prawo broni zawsze jakiejś ludzkiej wartości. Dlatego też wskazanie Boga z Góry Przemienienia: „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie” ma dla nas doniosłe znaczenie. Jeśli je bierzemy sobie do serca i okazujemy Chrystusowi posłuch, to jesteśmy na drodze do świętości i zapewniamy sobie właściwy rozwój naszej osobowości, a w konsekwencji – kiedyś – dar szczęśliwego życia wiecznego.

Drodzy bracia i siostry, poprzez posłuszeństwo okazywane Bogu, pomnażamy Jego chwałę. Uważne słuchanie i wypełnianie wskazań Boga, jest oddawaniem Mu chwały. Łączy się ono zarazem z przekazaniem człowiekowi jakiegoś dobra. Owo dobro jest pierwszym owocem posłuszeństwa wobec Boga. Słuchając Boga, pomnażamy na ziemi dobro, ozdabiamy jakby ten świat pięknymi, pachnącymi kwiatami.

Innym owocem słuchania Boga jest wewnętrzna radość i duchowa satysfakcja. Znikają wtedy wyrzuty sumienia i wewnętrzne niepokoje. Ciągłe ważnym owocem posłuszeństwa Bogu jest życiowe błogosławieństwo. Widzieliśmy to już na przykładzie Abrahama. Pan Bóg

wielokrotnie o takim błogosławieństwie zapewniał ludzi. W Księdze Wyjścia zapisano słowa wypowiedziane do narodu po uwolnieniu z niewoli egipskiej: „Wyście widzieli, jak niosłem was na orlich skrzydłach i przywiodłem was do Mnie. Teraz jeśli pilnie będziecie słuchać mego głosu i strzec mojego przymierza, będziecie moją szczególną własnością pośród wszystkich narodów, gdyż do Mnie należy cała ziemia. Lecz wy będziecie Mi królestwem kapłanów i ludem świętym” (Wj 19, 4-6a). Słowa te odnosimy dziś do nowego ludu Bożego, jakim jest Kościół. Bóg wyprowadził nas z niewoli grzechu poprzez ofiarę Krzyża Jego umiłowanego Syna. Jeśli będziemy słuchać Jego głosu i będziemy strzec Jego przymierza, na pewno będzie nam towarzyszyło Boże błogosławieństwo. A więc powtarzajmy sobie, ciągle na nowo, że warto zawsze słuchać Pana Boga.

Przejdźmy jeszcze na kilka chwil do wątku historycznego.

## **2. Konfederacja Barska przejawem zdrowego patriotyzmu i miłości do Ojczyzny**

Na początku tego wątku historycznego chcę przypomnieć, że Konfederacja Barska była zbrojnym związkiem szlachty polskiej. Została oficjalnie utworzona w Barze na Podolu 29 lutego 1768 r. w obronie wiary katolickiej i niepodległości Rzeczypospolitej. Była skierowana przeciwko kurateli Imperium Rosyjskiego, królowi Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu i popierającym go wojskom rosyjskim. Celem konfederacji było zniesienie ustaw narzuconych przez Rosję, a zwłaszcza ustaw dających równouprawnienie innowiercom. Przez niektórych historyków uważana jest za pierwsze polskie powstanie narodowe. Ogólną nazwą konfederacji barskiej określa się 66 lokalnych konfederacji Korony i Litwy

Narzucony przez Rosję Rzeczypospolitej kandydat do polskiego tronu, Stanisław August Poniatowski, rozpoczął w roku 1764 zmiany ustrojowe, które zrywały z dotychczasowym systemem demokracji szlacheckiej. Szczególnie wiele kontrowersji wzbudził popierany przez protestanckie Prusy i prawosławną Rosję projekt przyznania praw politycznych innowiercom zamieszkującym Koronę Królestwa Polskiego i Wielkie Księstwo Litewskie.

W trakcie roku 1768 konfederacja barska rozprzestrzeniła się szybko na Małopolskę, Wielkopolskę i Ukrainę, a rok później objęła także Litwę. Od chwili powstania konfederacji cały rok 1768, a także rok

następny 1769 trwały w różnych miejscowościach potyczki wojsk rosyjskich i królewskich z oddziałami konfederatów barskich. W sumie walka partyzancka przeciw wojskom rosyjskim i królewskim trwała przez ponad cztery lata (1768-1772), a więc aż do pierwszego rozbioru Polski. W walkach po stronie konfederatów udział wzięło do 100 tysięcy ludzi. Stoczono ok. 500 potyczek. Straty poniesione w konfederacji barskiej król Stanisław August Poniatowski w mowie sejmowej 29 sierpnia 1776 r. ocenił na 60 tysięcy. Po jej upadku na Sybir zesłano, według szacunków posła rosyjskiego Nikołaja Repnina, ponad 14 tysięcy konfederatów, resztę przymusowo wcielono do armii rosyjskiej. Rosjanie utworzyli obozy przejściowe dla jeńców konfederackich na warszawskiej Pradze i w Połonnem na Ukrainie, skąd byli oni transportowani etapami do Kijowa, Smoleńska i do innych miejscowości.

Propaganda państw ościennych starała się wykorzystać konfederację jako jeden z pretekstów do I rozbioru Polski w 1772 roku.

Drodzy bracia i siostry, w roku stulecia odzyskanie niepodległości szukamy w naszych dziejach przykładów prawdziwego patriotyzmu. Jedną z pierwszych formacji patriotycznych, jeszcze przed Konstytucją 3 maja z roku 1791 i przed narodowymi powstaniem XIX wieku, była właśnie Konfederacja Barska, narodowa organizacja patriotyczna, która usiłowała ratować chylącą się ku upadkowi Pierwszą Rzeczpospolitą.

## **Zakończenie**

Drodzy bracia i siostry, napełnieni Bożym słowem i przypomnieniem sobie jasnej, patriotycznej karty naszej narodowej historii, módlmy się podczas tej Eucharystii o wierność Bogu, o posłuszeństwo dzisiejszych narodów Synowi Bożemu, Jezusowi Chrystusowi, bo wiem z wierności Bogu wyrasta wierność zdrowej tradycji narodowej. Módlmy się także o pokój wieczny dla naszych bohaterów narodowych, tych z Konfederacji Barskiej a także ich następców: bohaterów narodowych powstań, twórców naszej niepodległości sprzed stu laty, bohaterów walk z okupantem niemieckim i sowieckim a także o wieczne szczęście dla żołnierzy wyklętych, niezłomnych, których pamięć czcimy w nadchodzącym tygodniu. Niech Jezus przemieniony obdarzy ich chwałą swego przemienienia i niech błogosławi naszej Ojczyźnie na drodze dobrych zmian duchowych, moralnych oraz patriotyczno-narodowych. Amen.

## 12.

BP IGNACY DEC

### **BÓG ZABIERA NAM KAPŁANA W SILE WIEKU**

*Wałbrzych, 2 marca 2018 r. – Homilia wygłoszona  
w kościele pw. Podwyższenia Krzyża  
podczas Mszy św. pogrzebowej za śp. ks. Waldemara Ziembickiego*

#### **Wstęp**

Drodzy bracia kapłani na czele z tutejszym proboszczem  
ks. prałatem Janem;

Czcigodna pani Janino, mamó zmarłego ks. Waldemara;

Drodzy krewni, przyjaciele zmarłego ks. Waldemara;

Delegacje z Różanki, Srebrnej Góry i z innych miejscowości;

Umiłowani w Panu bracia siostry, żałobni słuchacze!

Wśród różnych wydarzeń, które na co dzień przeżywamy, od czasu do czasu ocieramy się o śmierć naszych bliskich: członków naszej rodziny, sąsiadów, znajomych, dawnych czy obecnych kolegów czy koleżanek z pracy. Przychodząc do kościoła, natrafiamy na klepsydry zmarłych osób. Zauważamy, że coraz częściej widnieją na nich nazwiska i imiona osób jeszcze stosunkowo młodych.

#### **1. Odchodzi od nas młody kapłan**

Oto dzisiaj przeżywamy pogrzeb kapłana, jeszcze stosunkowo młodego wiekiem i stażem kapłańskim. Jest to 43. kapłan, który odchodzi od nas w 14-letniej historii naszej diecezji; odchodzi od nas w 46. roku życia i 20. roku kapłaństwa.

Każdy pogrzeb jest trudnym przeżyciem, zwłaszcza dla osób bliskich, zaprzyjaźnionych z osobą zmarłą. Szczególnie trudnym jest pogrzeb człowieka młodego, który odchodzi do wieczności za wcześnie. Cisną się wtedy pytania: dlaczego już?, dlaczego tak szybko?, dlaczego taka choroba? Tyle było modlitwy indywidualnej i wspólnotowej, tyle odprawionych Mszy św. Dlaczego Bóg nie przyjął próśb

tak wielu ludzi? dlaczego zabrał tak potrzebnego kapłana? Co chce nam Bóg powiedzieć przez tę śmierć?

Wiemy dobrze, że bez woli Bożej nic by się nie stało, co się stało. Tak jak Bóg wybrał czas poczęcia i narodzin ks. Waldemarowi, tak wybrał mu też czas odejścia od nas.

W tej godzinie pożegnania młodego kapłana Bóg skierował do nas swoje słowo.

## **2. Kapłan dojrzały do wieczności**

„Sprawiedliwy, choćby umarł przedwcześnie, znajdzie odpoczynek [...] Ponieważ spodobał się Bogu, znalazł Jego miłość, i żyjąc wśród grzeszników, został przeniesiony [...] Wcześniej osiągnąwszy doskonałość, przeżył czasów wiele. Dusza jego podobała się Bogu, dlatego pospiesznie wyszedł spośród nieprawości. A ludzie patrzyli i nie pojmowali ani sobie tego nie wzięli do serca, że łaska i miłosierdzie nad Jego wybranymi i nad świętymi Jego opatrzność” (Mdr 4, 7-15).

Z pewnością nie dowiemy się, dlaczego Bóg nie pozwolił temu kapłanowi dłużej głosić Ewangelię, dlaczego zabrał go już z naszej ziemi do wieczności? Może dlatego, że uznał go już za dojrzałego, aby przyjąć go do wieczności. Może dlatego, żeby nas ostrzec, abyśmy byli zawsze gotowi na odejście stąd: „Niech będą przepasane biodra wasze i zapalone pochodnie. A wy podobni do ludzi oczekujących swego pana, kiedy z uczty weselnej powróci, aby mu zaraz otworzyć, gdy nadejdzie i zakołaczy [...] Wy też bądźcie gotowi, bo godzinie, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie” (Łk 12, 35-36.40). Przyszedł Chrystus dość niespodziewanie i zabrał nam kapłana, przyszedł wyzwolić go z cierpienia, zdjąć z jego ramion krzyż choroby i cierpienia, który dźwigał w ostatnich miesiącach i tygodniach. Może dotyka go jeszcze jakieś cierpienie duchowe, dlatego się za niego modlimy. Prosimy Boga miłosiernego o oczyszczenie jego duszy i przyjęcie go do grona swoich niebieskich przyjaciół. Dziś na pożegnanie go do wieczności, przypomnijmy drogę życia, którą Bóg go prowadził przez ziemię.

## **3. Droga życia śp. ks. Waldemara Ziembickiego (1972-2018)**

Dziś na pożegnanie go, przypomnijmy sobie jego życiową drogę. Ksiądz Waldemar urodził się 23 lipca 1972 r. w Wałbrzychu w rodzinie robotniczej, jako drugi z dwojga synów Stefana Ziembickiego i Janiny

z d. Ptak. Dnia 5 sierpnia 1972 r. został ochrzczony w kościele parafialnym pw. Świętych Aniołów Stróżów w Wałbrzychu. Sakrament bierzmowania przyjął w parafii rodzinnej w dniu 5 maja 1987 r. z rąk ks. bpa Józefa Pazdura. Do Szkoły Podstawowej uczęszczał w Wałbrzychu w latach 1979-1987, natomiast w latach 1987-1992, również w Wałbrzychu, kontynuował naukę w Liceum Ogólnokształcącym. W czasach szkolnych zmienił miejsce zamieszkania, przeprowadzając się z rodzicami do parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Wałbrzychu. Tu pełnił posługę lektora. Po zdaniu egzaminu maturalnego, w roku 1992, zgłosił się do Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. W związku z powstaniem w roku 1992 diecezji legnickiej, został przeniesiony do Wyższego Seminarium Duchownego w Legnicy. Przygotowanie do kapłaństwa trwało sześć lat, a więc do roku 1998. Po piątym roku studiów, 10 maja 1997 r., w katedrze legnickiej otrzymał święcenia diakonatu z rąk JE ks. bpa Tadeusza Rybaka. Rok później, 30 maja 1998 r., w tej samej katedrze legnickiej, otrzymał z rąk ks. biskupa Tadeusza Rybaka święcenia prezbiteratu.

Po święceniach kapłańskich został skierowany na pierwszą placówkę wikariuszowską do par. pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Lubinie. Pełnił w niej posługę przez cztery lata (1998-2002). Następną placówką wikariuszowską była parafia pw. św. Józefa Robotnika w Zgorzelcu, gdzie posługiwał tylko jeden rok (2002-2003). Następnie rok czasu przebywał na urlopie. W styczniu 2004 roku, krótko przed powstaniem diecezji świdnickiej, został skierowany na wikariat do parafii pw. św. Józefa Oblubieńca w Starych Bogaczowicach. W czerwcu tegoż roku pierwszy biskup świdnicki skierował go do posługi duszpasterskiej w charakterze wikariusza do parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Kłodzku, gdzie posługiwał pięć lat. W roku 2009 ks. Waldemar Ziembicki otrzymał pierwszą placówkę proboszczowską, którą była parafia pw. Wniebowzięcia NMP w Różance, w dekanacie Międzyzlesie. Po sześciu latach posługi w Różance w roku 2015 został skierowany do parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Srebrnej Górze. Tam po dwóch latach duszpasterzowania zaatakowała go nieuleczalna choroba, która przyczyniła się do jego przedwczesnej śmierci. Odszedł do wieczności w poniedziałek 26 lutego b.r. w szpitalu w Ząbkowicach Śląskich.

Ks. Waldemar Ziembicki był ojcem duchownym w dekanacie Międzyzlesie; od roku 2017 pełnił funkcję wicedziekana dekanatu

Ząbkowice Śląskie-Południe. W testamencie napisał słowa: „Dziękuję Bogu za wszystkie dobrodziejstwa, a zwłaszcza za łaskę powołania do kapłaństwa oraz polecam za przyczyną Matki Bożej moje zbawienie miłosiernemu Najświętszemu Sercu Pana Jezusa [...] Usilnie proszę o modlitwę i Mszę św. moich braci w kapłaństwie i przyjaciół. Jeśli kogo skrzywdziłem lub obraziłem, proszę o darowanie mi winy. Sam też z serca przebaczam. Niech Dobry Jezus, któremu ufałem i Matka Najświętsza przyjmą mnie do siebie. Bóg wie, że przez całe życie pragnąłem tylko dobra i Jego chwały i kochałem Kościół święty”.

## **Zakończenie**

Drogi księżu Waldemarze, dziękujemy za te słowa, za to świadectwo. Dowiadujemy się z niego o twojej duchowości, o twoim nabożeństwie do Najświętszego Serca Pana Jezusa. To chyba nie przypadek, że składamy cię do grobu w pierwszym piątek miesiąca, kiedy czcimy Najświętsze Serca Pana Jezusa. Księżu Waldemarze, oto wybija godzina pożegnania ciebie w twoim rodzinnym kościele parafialnym, w kościele twego dzieciństwa i młodości. Tu, w tym mieście się wszystko zaczęło i tu dzisiaj kończy się twoja ziemská droga życia. W tej świątyni, w tak liczonym gronie, dziękujemy dziś Bogu za ciebie, za to wszystko, co Bóg przekazał ludziom przez twoją kapłańską posługę. Tu także wypraszamy dla ciebie miłosierdzie Boże.

Drogi księżu Waldemarze, skończyła się już dla ciebie „ciemna dolina”, twojej choroby. Z tej ciemnej doliny, z chwil udręczenia i cierpienia wszedłeś na niebieskie pastwiska, na niebieskie ukwiecone łąki, gdzie aniołowie nuć hymny Najwyższemu Panu.

Żegnamy cię w postawie wdzięczności wobec Boga i w postawie modlitwy. Żegnają cię księża, twoi koledzy. Żegna cię twoja mama i brat. Żegnają cię twoi przyjaciele, także parafianie, którym służyłeś. Niech aniołowie zawiodą cię raj. Niech cię zaprowadzą do świętego miasta, niebieskiego Jeruzalem. Nie masz tam jeszcze zbyt wielu znajomych, bowiem twoi koledzy, przyjaciele pozostają jeszcze na ziemi. Spoczywaj w pokoju przyjacielu Boga i ludzi. Wierzmy, że swoją chorobą, cichym cierpieniem, spłaciłeś już dług swoich słabości i znajdziesz Boże miłosierdzie, któremu zawsze ufałeś. Spoczywaj w pokoju wiecznym. Amen.

## 13.

BP IGNACY DEC

### **NAWRÓCENIE NA MIŁOŚĆ DO PANA BOGA I DO BLIŻNIEGO**

*Świdnica, 9 marca 2018 r. – Homilia wygłoszona w katedrze  
świdnickiej na rozpoczęcie nabożeństwa „24 godziny dla Pana”*

#### **Wstęp**

Droży bracia i siostry, dwa ważne wezwania pochodzące od Boga kryją się w dzisiejszym słowie Bożym: wezwanie do nawrócenia i wezwanie do zachowywania największego przykazania, jakim jest miłość Boga i bliźniego. Pochylmy się nad tymi wezwaniami.

#### **1. Wezwanie do nawrócenia**

Przez proroka Ozeasza Bóg mówi: „Wróć, Izraelu, do Pana Boga Twojego, upadłeś bowiem przez własną winę! Zabierzcie ze sobą słowa i nawróćcie się do Pana. Mówcie do Niego: «Przebacz nam całą naszą winę, w ten sposób otrzymamy dobro za owoc naszych warg»” (Oz 14, 2-3). Przypomnę, że wezwanie do nawrócenia jest skierowane do wszystkich: do przyjaciół Pana Boga, jak i nieprzyjaciół. Przecież wszyscy możemy być lepsi niż jesteśmy. Przypomnę także, że nasze nawracanie się jest procesem, w którym możemy wyróżnić kilka etapów. Pierwszym z nich jest przyznanie się do grzechu. Czy jest to łatwe? Nie jest to łatwe! Widać to w naszym życiu prywatnym, ale także – jeszcze wyraźniej – w życiu publicznym. W ostatnich tygodniach zauważyliśmy, że nasi bracia Żydzi, przynajmniej niektórzy, chcą zawłaszczyć holocaust tylko dla narodu żydowskiego. Jeśli kto odważy się powiedzieć coś negatywnego o Żydach, jest od razu nazwany antysemitą. Gdy nam przychodzi czasem rozmawiać z więźniami, to także można u niektórych zauważyć brak poczucia winy, przekonanie, że zostali niewinnie skazani. Czasem może to być prawda, ale może to być także trudność przyznania się do winy. Tylko diabeł nie jest w stanie przyznać się do winy, natomiast przyjaciele Pana Boga zawsze mają poczucie swojej grzeszności. Przyznanie się do grzechu, do winy to pierwszy krok w naszym nawróceniu się do Pana Boga.



Drugim krokiem nawracania się do Pana Boga jest wyznanie w postawie żalu naszego grzechu. Grzech trzeba z siebie wyrzucić. Grzechy wyznajemy przed Bogiem. Nie wystarczy wyznać grzech przed przyjacielem, koleżanką, kolegą, przed psychologiem. Ludzie wierzący wyznają grzech przed Bogiem w sposób określony przez Kościół. Wyznanie grzechu przed Bogiem Pismo Święte porównuje do zatopienia grzechu w oceanie Bożego Miłosierdzia. Wyznanie grzechu przed Bogiem przynosi człowiekowi ulgę psychiczną. Potwierdzają to ludzie, którzy po latach przystępują do świętej spowiedzi.

Trzecim etapem w naszym nawracaniu się jest odwrócenie się od grzechu. Niektórzy pytają czy jest to możliwe. Życie potwierdza, że jest to możliwe, chociaż u niektórych ludzi może to być bardzo trudne. Podczas rekolekcji, zwłaszcza młodzieżowych, jest dziś zwyczaj składania świadectw. Wiele z nich zaświadcza, że jest możliwe prawdziwe nawrócenie, wyjście z grzesznych kolein życia.

Pytanie następane, jakie sobie stawiamy brzmi: na co mamy się nawracać? Mając na uwadze przesłanie dzisiejszej Ewangelii, odpowiemy, że na miłość do Pana Boga i do bliźniego.

## **2. Miłość największym przykazaniem**

Pan Jezus zapytany przez uczonego w Piśmie o pierwsze przykazanie wskazał na przykazanie miłości do jedyne go Boga i do bliźniego. Z wypowiedzi Pana Jezusa dowiadujemy się, że ta miłość do Pana Boga nie może być byle jaka, ale miłość największa, najpełniejsza. Winna to być miłość „całym sercem, całą duszą, całym umysłem i całą mocą”, a więc winna to być miłość największa na jaką nas tylko stać. Także miłość do drugiego człowieka, do bliźniego, nie może być byle jaka. Miarą jej winna być miłość samego siebie, ale dodajmy, zdrowa miłość samego siebie. Wiemy bowiem, że mogą być niezdrowe formy miłości samego siebie. Może to być miłość egoistyczna, gdy poza sobą nie widzimy nikogo. Może to być miłość narcystyczna, gdy uważamy, że jesteśmy najlepsi, najpiękniejsi, najdoskonalsi. Może to być miłość egotyczna, gdy uważamy się za centrum świata. Zdrowa miłość samego siebie jest miłością siebie jako Bożego stworzenia, jest miłością obrazu Boga w nas. Ten obraz Boga winniśmy dostrzegać także w drugim człowieku. Miłujemy bliźnich, miłujemy nawet nieprzyjaciół, gdyż we wszystkich ludziach znajduje się obraz Boga. Winniśmy też pamiętać, że wszystkich ludzi, także naszych nieprzyjaciół, miłuje Bóg.

### **3. Bóg Ojciec przez Chrystusa w Duchu Świętym uzdalnia nas do prawdziwej miłości**

W trzeciej części naszej refleksji chcemy zauważyć, że sami o własnych siłach nie jesteśmy w stanie kochać Pana Boga z całego serca i całym swoim umysłem. Tylko wtedy może być Pan Bóg na pierwszym miejscu, jeśli jesteśmy otwarci na łaskę Ducha Świętego, na Jego dary, które uzdalniają naszego ducha do kochania Pana Boga i drugiego człowieka. W hymnie do Ducha Świętego modlimy się do Niego słowami: „Światłem rozjaśnij naszą myśl, w serca nam miłość świętą wlej, a wątłą słabość naszych ciał, pokrzep stałością mocy swej”. Jeśli chcemy mieć więcej miłości, radości i pokoju musimy być otwarci na Ducha Świętego.

W ostatnim numerze dwumiesięcznika „Żyć Ewangelią” jedna z autorek przedstawia starszą panią, która chciała pomoc swojej wnuczce. Wnuczka dość często żaliła się do babci: „Ja już nie chcę żyć, uwzięli się na mnie nauczyciele, rzucił mnie chłopak, rodzice mnie nie rozumieją, nie chcę żyć. Staruszka przytuliła zrozpaczoną panienkę, pogłaskała po głowie i spokojnie powiedziała: «pokochaj życie, ono przynosi tyle niespodzianek. Pamiętaj, że są ludzie, którzy cię kochają, bądź ty także dziewczyną, która żyje dla drugich, która drugim pomaga». Ta babcia ma 92 lata. Jako dziecko była w obozie koncentracyjnym, gdzie na jej oczach Niemcy zamordowali oboje rodziców. Potem miała trudne małżeństwo. W czasie stanu wojennego była internowana, uznana za groźnego przestępcę politycznego. Umarło jej dwoje z pięciorga dzieci. Jej dwóch wnuków poszło w ślady dziadka i stali się alkoholikami, biją swoje żony. A ta babcia często powtarza, że chce się żyć. Mogła tak mówić, gdyż całe życia starała się być bogobojną, praktykującą katoliczką. Mądrość czerpała z Pisma Świętego. Jej orężem jest Różaniec. To wiara pozwoliła jej przetrwać najtrudniejsze chwile życia. Pokazała, że miłość do Pana Boga i do bliźniego jest czymś najważniejszym.

#### **Zakończenie**

Gdy będziemy przebywać z Jezusem Eucharystycznym – z przerwami – przez 24 godziny, podziękujmy Panu za ludzi, którzy potrafią bezgranicznie kochać Pana Boga i bezinteresownie miłować bliźnich, podziękujmy za bohaterów, którzy zginęli za to, że kochali, że podali rękę skazanym na śmierć, że sami przyjęli śmierć, by żyć z Bogiem

na zawsze. Prośmy także za nas samych, abyśmy życia ziemskiego nie zmarnowali, abyśmy je wypełniali miłością do Pana Boga i do naszych bliźnich. Amen.

## 14.

BP IGNACY DEC

### **FARYZEUSZ I CELNIK NA MODLITWIE**

*Świdnica, 9 marca 2018 r. – Homilia wygłoszona w kaplicy Wyższego Seminarium Duchownego podczas Mszy św. na rozpoczęcie posiedzenia Rady Kapłańskiej Diecezji Świdnickiej*

#### **Wstęp**

Drodzy bracia, w kilku przypowieściach Pana Jezusa, które czytamy w czasie Wielkiego Postu odnajdujemy personalne duety, w których bohaterami są zwykle przeciwstawne osoby, postaci charakterystyczne dla dwóch typów ludzi. Występuje tak np. w przypowieści o synu marnotrawnym, który ma starszego, odmiennego brata oraz w przypowieści o bogaczu i Łazarzu. Podobny duet występuje w dzisiejszej przypowieści o faryzeuszu i celniku. Przyjrzyjmy się tym dwóm bohaterom przypowieści i spróbujmy je odnaleźć wśród dzisiejszych ludzi, także w naszych kapłańskich szeregach.

#### **1. Charakterystyczne rysy sylwetek bohaterów przypowieści**

W przypowieści widzimy faryzeusza i celnika w świątyni na modlitwie. Forma ich modlitwy odzwierciedla sposób ich życia oraz relacje, jakie wiążą ich z Bogiem i bliźnimi. W czasie modlitwy – co warto zauważyć – obaj mówią prawdę na temat swojego życia. Reprezentują jednak dwa przeciwne typy osobowości: egocentrycznej, pysznej oraz altruistycznej, pokornej. Faryzeusz podkreśla wszystkie swoje zasługi, uważa siebie za człowieka wierzącego i sprawiedliwego. W modlitwie faryzeusza centrum jest jego „ja”. Uznaje się za człowieka sprawiedliwego, ma wielkie mniemanie o sobie, pogardza innymi: „Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie, zdybcy, oszuści, cudzołożnicy, albo jak i ten celnik. Zachowuję post dwa

razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam” (Łk 18, 11-12). Celnik natomiast jest człowiekiem świadomym swoich grzechów, co sprawia, że nawet oczu nie śmie podnieść ku górze. W modlitwie celnika centralne miejsce zajmuje Bóg: „Boże, miej litość dla mnie grzesznika” (Łk 18, 13b). Można powiedzieć, że faryzeusz jest człowiekiem prawa Starego Testamentu; celnik reprezentuje zaś ducha Ewangelii. Faryzeusz traktuje dobre uczynki jako przyczynę usprawiedliwienia. Pana Boga traktuje jako dłużnika, który winien się odwdziżyć za spełnione przez człowieka dobre czyny. Funkcjonuje tu logika: muszę robić to, a unikać tego, aby być usprawiedliwionym, zbawionym; będę zachowywał przepisy prawa, abym uchodził w oczach Boga i ludzi za sprawiedliwego, aby mnie inni chwalili, aby zjednywać sobie przychyłność Boga. W postawie celnika widać inną logikę: chcę kochać i Kocham, gdyż zostałem pokochany. Bóg jest wart miłości, gdyż pierwszy mnie umiłował. Celnik miał świadomość, że usprawiedliwienie, zbawienie jest darem Bożym, niczym niezastużonym, nikomu nienależnym, ale darmo, z miłości, danym przez miłosiernego Boga. Człowiek, który tak myśli podejmuje dobre działanie, poświęca się, daje siebie drugiemu nie po to, by coś otrzymać, by coś zyskać, ale czyni to w odpowiedzi na doznaną miłość. Nie ma tu faryzejskiej logiki: daję ci, abyś mi oddał, abyś mnie wynagrodził, lecz jest tu logika Ewangelii: daję ci, ponieważ ty pierwszy mnie obdarowałeś, ponieważ cię Kocham. Jest tu postępowanie wedle zapisu Jana Apostoła: „My miłujemy Boga, ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował (1 J 4, 19).

Jezus kończy opowiadanie stwierdzeniem: „Powiadam wam: Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten” (Łk 18, 14a) i konkluduje: „Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się unią, będzie wywyższony” (Łk 18, 14b). Wywyższający się, pyszny faryzeusz, zostaje poniżony. Odchodzi do domu nieusprawiedliwiony, zaś unizający się, pokorny celnik, doznaje wywyższenia, wraca do domu usprawiedliwiony. Spróbujmy te dwie postawy odnaleźć w małżeństwie oraz w życiu kapłańskim.

## **2. Postawa faryzeusza i celnika w życiu rodzinnym, kapłańskim i zakonnym**

Postawa faryzeusza i celnika posiada swoją kopię w wielu społecznościach, w szczególności w życiu rodzinnym, kapłańskim i zakonnym.

Bywają w małżeństwie partnerzy o postawie egocentrycznej, pretensjonalnej, roszczeniowej. Czasem nawet potrafią być dobrzy i przyjemni, ale czynią to w tym celu, by drugiej stronie zaimponować, by coś zyskać. Za świadczone dobro oczekują jakiejś gratyfikacji. Potrafią przy tym czasem dać odczuć, że wszystko lepiej wiedzą, lepiej potrafią, że z tego tytułu powinno się ich słuchać, wszak tylko wtedy małżeństwo może dobrze prosperować i mieć pomyślną przyszłość. Jest to postawa przypominająca ewangelicznego faryzeusza. Partner tego pokroju może stać się dość przykrym ciężarem dla współmałżonka. Postawa egocentryczna, roszczeniowa zwykle wygasza miłość w małżeństwie. Do małżonków o takiej postawie mogą odnosić się dzisiejsze słowa proroka Ozeasza: „Miłość wasza podobna do chmur na świtaniu, albo do rosy, która prędko znika” (Oz 6, 4b). Jako duszpasterze małżeństw i rodzin przypominamy małżonkom, że miłość w małżeństwie i w rodzinie należy nieustannie oczyszczać z elementów faryzejskich, starozakonných, a wypełniać ją duchem Ewangelii, gdzie pierwszorzędną rolę odgrywa, prawda, pokora, łagodność, wrażliwość, gotowość do poświęcania się, do nieustannego stawania się darem dla Boga i dla współmałżonka, dla rodziców i dzieci.

Postawę faryzeusza i celnika odnajdujemy także w naszych, kapłańskich w szeregach, także wśród osób życia konsekrowanego. Bardzo ona utrudnia budowanie wspólnoty czy to kapłańskiej czy to zakonnej. Pyszałkowie w sutannach czy w habitach to kandydaci na krytykantów, malkontentów, ciągle niezadowolonych, ciągle pretensjonalnych i niedocenionych, niewychwalonych, to kandydaci do siania intryg i rozbijania jedności wśród wspólnot kapłańskich czy kościelnych. Postawa tego typu utrudnia codzienną współpracę i niszczy we wspólnotach eklezjalnych dobry klimat braterstwa, przyjaźni i miłości.

### **3. Wnioski praktyczne**

Po charakterystyce sylwetek bohaterów przypowieści o faryzeuszu i celniku, po uświadomieniu sobie obecności ich postaw w życiu rodzinnym i kapłańskim sformułujmy kilka postulatów pod naszym adresem, jako osób duchownych, pasterzy w dzisiejszym Kościele. Od czasu do czasu są przeprowadzane ankiety na temat księży. Noszą one niekiedy tytuł w formie pytania: „Kapłan jakiego szukamy?”. Dość często zarzuca się nam faryzeizm, postawę patrzenia z góry na

ludzi, nawet postawę arogancji, cwaniactwa. Winniśmy wystrzegać się postawy starotestamentowych kapłanów, faryzeuszów i uczonych w Piśmie. Winniśmy naśladować Pana Boga w Jego pokorze, w Jego dobroci i miłości.

Kiedy ludzie patrzyli na św. Jana Vianneya, mówili: „Widzieliśmy Boga w człowieku”. Dla wielu ludzi św. proboszcz z Ars był oknem, przez które widzieli Pana Boga. Matka Teresa przypominała swoim siostronom, że powinny być przezroczyste, aby przez nie dostrzegany był Bóg. My też naszym całym życiem winniśmy nie przesłaniać, ale odsłaniać Pana Boga. Można to osiągnąć, naśladowując nie pysznego faryzeusza, ale pokornego celnika.

### **Zakończenie**

Drodzy bracia, co nam pozostaje? Pozostaje nam podejmowanie częstej samokontroli, a także poddawanie się ocenie drugich, jako że nikt nie jest sędzią we własnych sprawach, czy jesteśmy na drogach miłości i prawdy, czyli pokory. Wszystkim nam grozi ostygnięcie w wierze, miłości, w pokorze, w gorliwości. Pamiętając o tym, że Bóg pragnie miłości a nie krwawej ofiary, trwajmy mocno przy naszym Panu. Zadbajmy o to, by w naszej postawie było coraz mniej faryzeusza a coraz więcej celnika. Dajmy się zaprosić prorokowi Ozeaszowi, który dziś nas wzywa: „Chodźcie, powróćmy do Pana! On nas poranił i On też uleczy” (Oz 6, 1). Amen.

## **15.**

BP IGNACY DEC

### **SIEDEM DARÓW Z WIECZERNIKA DLA KOŚCIOŁA**

*Świdnica, 29 marca 2018 r. – Homilia w katedrze świdnickiej  
w Wielki Czwartek podczas Mszy św. Krzyżma*

#### **1. Oleje do namaszczenia i posłania**

Drodzy bracia w powołaniu kapłańskim; Drodzy bracia i siostry w powołaniu chrześcijańskim!

Teksty biblijne czytane podczas Mszy św. Krzyżma, mówią nam o namaszczeniu Duchem Świętym i posłaniu do głoszenia dobrej nowiny. Takie namaszczenie i posłanie otrzymał sam Chrystus jako Najwyższy Kapłan. Wyznał to wyraźnie w synagodze w Nazarecie (por. Łk 4,16-21). Z Jego woli to namaszczenie i posłanie otrzymują ci wszyscy, którzy uwierzą w Niego jako Syna Bożego, przysłanego na świat przez Ojca. Podczas tej liturgii poświęcimy olej krzyżma, którym będziemy w ciągu roku namaszczać nowych wyznawców i uczniów Chrystusa. Świętym krzyżmem dziś konsekrowanym będziemy namaszczać nowo ochrzczonych a następnie przystępujących do sakramentu bierzmowania. Tym olejem będą też namaszczone ręce prezbiterów i głowy biskupów podczas sakramentu święceń, a także kościoły i ołtarze w obrzędzie ich poświęcenia. Olejem chorych natomiast będziemy namaszczać tych, którzy zapadli na zdrowiu.

Drodzy bracia i siostry, uświadamiamy dziś sobie, że wszyscy, którzy tu jesteście, otrzymaliśmy namaszczenie i posłanie. Wierni świeccy otrzymali je już dwukrotnie: podczas sakramentu chrztu i bierzmowania; obecni tu prezbiterzy otrzymali je trzy razy, a księża biskupi cztery razy, czwarty raz podczas święceń biskupich. Konsekwencją każdego namaszczenia jest posłanie do ewangelizacji przez słowo, modlitwę i dobre czyny.

Po tej wstępnej refleksji, zapoznajmy się pokrótce z treścią Listu pasterskiego, jaki polscy księża biskupi napisali do kapłanów na Wielki Czwartek 2018 r.

## **2. Przesłanie Listu biskupów polskich do kapłanów na Wielki Czwartek 2018 r.**

### **a) Zaproszenie do Wieczernika**

Na wstępie biskupi przypominają hasło dwuletniego programu duszpasterskiego i hasło pierwszego, obecnego roku programu. Hasło dwuletniego programu brzmi: „Duch, który umacnia miłość”, zaś pierwszego roku, czyli tegoroczne: „Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym”. Po przypomnieniu tych haseł biskupi zapraszają nas do Wieczernika, w którym – jak mówi słowo Boże w Dziejach Apostolskich – „wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym” (Dz 2, 4). W Wieczerniku – piszą dalej nasi pasterze – mają swój początek największe dary naszego Zbawiciela dla Kościoła. Tam przecież Jezus Chrystus w dzień przed swoją męką ustanowił Eucharystię

i sakrament kapłaństwa. Tam w osiem dni po swoim Zmartwychwstaniu dwukrotnie powiedział do Apostołów: „Pokój wam!” (J 21, 19–20) i dał im Ducha, aby odpuszczali grzechy. W Wieczerniku pierwsza wspólnota Kościoła poznała macierzyńską moc wstawiennictwa Maryi. Tam zstąpił Duch Święty ze swoimi charyzmatami i dał uczniom władzę zwiastowania Ewangelii z kerygmatyczną mocą, aby wspólnota chrześcijańska wzrastała; jest ich razem siedem wielkich darów, które Bóg związał z „salą na górze”, z Wieczernikiem”.

W następnym fragmencie biskupi omawiają sześć pierwszych darów Wieczernika:

### **b) Sześć pierwszych darów Wieczernika**

Najpierw jest to dar Eucharystii i kapłaństwa służebnego. Pisał o tych darach św. Jan Paweł II w Liście do kapłanów z roku 2005. Był to ostatni z serii papieskich listów do kapłanów na ich święto i dlatego stał się dla księży jakby ostatnią wolą świętego papieża. Św. Jan Paweł II pisał w tym Liście m.in.: „Jeśli cały Kościół żyje dzięki Eucharystii, życie kapłańskie winno mieć ze szczególnego tytułu «kształt eucharystyczny»; słowa ustanowienia powinny zatem być dla nas nie tylko formułą konsekracyjną, ale «formułą życia»”. Te wspaniałe i niezwykle dary zostały złożone w nasze ręce, abyśmy zawsze się o nie troszczyli i o nie dbali jak o najcenniejszy skarb. Zostały nam dane, aby tchnąć w nas zapał do kapłańskiej misji dzielenia się wiarą z naszymi parafianami. Nosimy jednak ten skarb w naczyniach glinianych. Dlatego całą ufność pokładamy w Panu, który nas umacnia”.

Następne dwa dary z owych sześciu, to dar pokoju i dar odpuszczania grzechów. „Pokój Chrystusowy – piszą biskupi – jest owocem miłości Bożej aż po ofiarę z siebie samego. Dlatego świat nie może nam dać takiego pokoju. Tylko Chrystus Pan daje ten niezwykle dar: „Pokój mój daję wam, nie tak jak daje świat” (J 14, 27). Otrzymujemy go zawsze na Eucharystii. Razem z darem pokoju daje Pan w Wieczerniku dar przebaczenia grzechów. Wspominamy o nim w Niedzielę Miłosierdzia, odczytując stosowny tekst Ewangelii: „Weźmijcie Ducha Świętego: którym odpuścicie grzechy są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20, 22–23). W tej chwili Zbawiciel tchnął mocą Ducha, aby Kościół udzielał odpuszczenia grzechów w sakramencie pokuty. I to dzięki kapłanom ten wspaniały dar może trwać w Kościele dla dobra tyłu braci i siostr”.



Kolejne dwa dary przekazane w Wieczerniku to dar Maryi i Apostołów. W *Dziejach Apostolskich* czytamy: „Wszyscy trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego” (Dz 1, 14). Biskupi wskazują, że „Pierwotny Kościół odkrywał w ten sposób w Wieczerniku znaczenie obietnicy z Krzyża: «Oto Matka twoja!» (J 19, 27), z miłością przeżywał pośród siebie obecność pierwszej Uczennicy Chrystusa, Matki Kościoła i Oblubienicy Ducha Świętego. Dlatego w Kościele czujemy się jak w domu”. Nasi pasterze mówią także o darze dla Kościoła, jakim byli Apostołowie. W szczególności wskazują na przywódczą rolę św. Piotra, kiedy piszą: „Kiedy bowiem opustoszało jedno apostołskie miejsce po śmierci Judasza, to właśnie Piotr wyjaśnił uczniom potrzebę wyboru następcy: «Trzeba, aby jeden z tych, którzy towarzyszyli nam przez cały czas, kiedy Pan Jezus przebywał z nami, stał się razem z nami świadkiem Jego zmartwychwstania»” (Dz 1, 21n). Tak Duch Boży doprowadził do zapewnienia trwałości hierarchii Kościoła oraz do ustalenia w nim autorytetu Piotra. Dlatego w Kościele czujemy się bezpieczni”.

Po omówieniu tych sześciu darów biskupi oddzielnie omawiają siódmy dar przekazany w Wieczerniku, jakim było zesłanie Ducha Świętego w dzień Pięćdziesiątnicy.

### **c) Dar siódmy: Pięćdziesiątnica**

„Ten właśnie dar – piszą nasi pasterze – chcemy szczególnie przeżywać jako Kościół w Polsce w tym roku duszpasterskim w świetle towarzyszącego nam hasła «Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym»”. Dar zesłania Bożego Ducha jest w tym czasie szczególnie powierzony naszemu kapłańskiemu przepowiadaniu i naszemu kapłańskiemu apostołstwu. Ważną pomocą służy nam w tej mierze kolejne słowo św. Jana Pawła II: „Ściśła więź łączy nasze kapłaństwo z Duchem Świętym i Jego misją: w dniu święceń kapłańskich otrzymaliśmy szczególne wylanie Ducha Pocieszyciela, w mocy którego zmartwychwstały Chrystus odnowił w każdym z nas to, czego dokonał w swych uczniach w dniu Paschy. Ten dar Ducha, mający tajemniczą moc uświęcającą, jest źródłem i korzeniem powierzonej nam szczególnej misji ewangelizacji i uświęcania” (List do kapłanów, 1998). My kapłani jesteśmy więc napełnieni Duchem Świętym po to, aby w mocy Ducha pomagać innym w napełnianiu się Bożym Duchem, by także innych prowadzić do Wieczernika.

W następnym fragmencie nasi pasterze wskazują na ożywienie dzisiejszego Kościoła przez ruchy Odnowy w Duchu Świętym. Biskupi zauważają, że „jest to prawdziwy znak czasu obecny w całym Kościele katolickim, a nawet szerzej – w całym światowym chrześcijaństwie”. Pasterze nas proszą: „Jakże ważne jest, aby nasza kapłańska posługa towarzyszyła członkom tych ruchów, byśmy z jednej strony byli przy nich całkiem po prostu obecni, a z drugiej strony – prowadzili, krzepili i zachęcali. Jesteśmy przecież pasterzami, a pasterz prowadzi owce Pana Jezusa zgodnie z zamysłem Kościoła. Ileż środków zostawił nam Chrystus, abyśmy mogli wypełnić tę misję!”.

W końcowym fragmencie Listu księży biskupi zwracają uwagę na pewne nieprawidłowości, które pojawiają się w niektórych ruchach, a które nazywają jednostronną „pentekostalizacją” Kościoła w negatywnym tego słowa znaczeniu. Pasterze przestrzegają i konkludują: „Jakże ważna jest tu rola kapłanów: to wy, bracia, wprowadzacie tę biblijną zachętę w czyn, kiedy czuwacie nad kościelnymi ruchami w waszych parafiach, pomagacie im i zachęćcie kolejnych ludzi do zaangażowania w ich szeregach. [...] Hasło duszpasterskiego programu «Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym» zachęca nas, byśmy jako kapłani coraz bardziej działali w namaszczeniu przez Ducha Świętego dla umacniania wspólnoty wiernych nam powierzonych. Narzędziem niech będzie codzienna ofiara z samego siebie, służba braciom i wierność otrzymanemu powołaniu. Otrzymawszy Ducha Pocieszyciela, bądźmy pocieszycielami wszystkich spotykanych na drodze życia. W dzień kapłańskiego święta zechciejcie przyjąć Bracia serdeczne podziękowania za Wasz pasterski trud i za Wasze świadectwo chrześcijańskiego życia, prawdziwych ludzi Ducha Świętego!”.

### **3. Podziękowania i życzenia**

Droży bracia w powołaniu kapłańskim, pozwólcie, że w dniu naszego kapłańskiego święta skieruję także ja do was, jako wasz biskup, ojciec, brat i przyjaciel słowa serdecznej wdzięczności za świadectwo waszego kapłańskiego życia. Dziękuję za waszą modlitwę, za głoszenie Bożego słowa w ramach homilii i katechezy, za sprawowanie liturgii świętej, za troskę o chorych i biednych oraz za z troską o miennie materialne waszych wspólnot parafialnych, szczególnie za troskę o świątynie, plebanie i cmentarze. Droży bracia, dziękuję także za ofiary, które składacie na utrzymanie naszego Wyższego Seminarium

Duchownego, Domu Księży Emerytów i Kurii Biskupiej oraz innych instytucji diecezjalnych. Dziękuję za prowadzenie w trudnym czasie różnego rodzaju remontów. Dziękuję za wszystko. Pan, hojny w miłosierdzie i dobroć, sam niech będzie dla was nagrodą.

Pozwólcie, drodzy bracia, że w waszym imieniu i własnym podziękuję wiernym świeckim, naszym siostram i braciom w powołaniu chrześcijańskim za wspieranie nas w naszym posłannictwie i w naszej służbie. W imieniu naszego diecezjalnego prezbiterium dziękuję wam drodzy bracia i siostry za waszą modlitwę, życzliwość i serdeczność, jakiej od was doświadczamy. Wasza modlitwa dodaje nam sił w kapłańskiej służbie, pozwala łatwiej przechodzić przez ciemne doliny. Dziękuję także za dary i ofiary materialne, które składacie na tacę, podczas wizyty duszpasterskiej i przy innych okazjach. W duchu wdzięczności zapewniam was także o naszej modlitwie w waszych intencjach.

Te wszystkie słowa podziękowań i życzeń składamy w dłonie Chrystusa, Najwyższego Kapłana, który nas powołał, namaścił i posłał, aby przedłużali Jego działalność. Niech Maryja, Matka Chrystusa i Matka Kościoła, Matka nas wszystkich, zachowuje nas w swojej łaskawej opiece po najdłuższe lata tu na ziemi, niech się modli za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

## 16.

BP IGNACY DEC

### **NAJWAŻNIEJSZE PASCHY W DZIEJACH ZBAWIENIA**

*Świdnica, 31 marca 2018 r. – Homilia podczas  
Liturgii Wigilii Paschalnej w katedrze świdnickiej*

#### **Wstęp**

Drodzy uczestnicy tej nocnej, paschalnej liturgii. Otrzymaliśmy w darze obfite słowo Boże, które nam dzisiaj streszcza całe dzieje zbawienia, począwszy od stworzenia świata i człowieka poprzez

centralne dzieło zbawcze Wcielonego Syna Bożego aż do naszego chrztu, o którym nam powiedział św. Paweł Apostoł. Każdego roku w Wigilię Paschalną pochylamy się nad różnymi wątkami tego dzieła zbawczego i naszej paschalnej liturgii. W tym roku spojrzymy na to dzieło zbawienia przez wyliczenie najważniejszych rodzajów Paschy, czyli różnych przejść, zamierzonych i dokonanych w świecie za sprawą Pana Boga, który jest głównym gospodarzem i kreatorem ludzkich dziejów.

### **1. Pascha pierwsza – przejście od nicości do stworzenia**

Pierwsza Księga Pisma Świętego, Księga Rodzaju, z której były zaczerpnięte dwa pierwsze dzisiejsze czytania, odwołuje się do pierwszej Paschy. Miała ona miejsce, jak szacują dziś uczeni, ok. 20 miliardów lat temu, gdy Bóg w swoim wielkim zamyśle dokonał dzieła stworzenia. Pierwsza Pascha to pierwsze przejście świata i człowieka z niebytu do bytu, z nicości do zaistnienia, dzięki miłości Wszechmogącego, Nieskończonego, Odwiecznego Boga. Świat z myśli Bożej, z Jego miłości przeszedł to realnego istnienia. I oto dzisiaj my jesteśmy w tym Bożym świecie. Nie jest on odwieczny. On zaistniał w czasie; przeszedł z myśli Boga w realną rzeczywistość.

### **2. Pascha druga – Pascha Żydów, przejście z niewoli do wolności**

Bóg całkiem po ludzku zainteresował się trudną dolą Izraelitów w Egipcie i pod wodzą Mojżesza w cudowny sposób wyprowadził naród z niewoli. To wydarzenie z trzynastego wieku przed Chrystusem stało się najważniejszym świętem Żydów. Odtąd każda coroczna Pascha i każde sobotnie święto, każdy szabat były przypomnieniem tamtego wydarzenia. I właśnie to święto żydowskiej Paschy wybrał Bóg, by dokonać Paschy najważniejszej w dziejach świata, w dziejach naszego zbawienia. Gdy w Jerozolimie spożywano pieczone baranki i przelewano ich krew na pamiątkę wyjścia z Egiptu, umierał na krzyżu prawdziwy Baranek Boży – Jezus Chrystus.

### **3. Pascha trzecia – Pascha Jezusa Chrystusa**

Dzisiejsza Ewangelia wprowadziła nas w tę najważniejszą Paschę w dziejach świata. W dzisiejszym dniu było dużo modlitwy, czuwania

przy grobie Chrystusa. Towarzyszyła nam także refleksja, że śmierć to nie koniec, ale przeciwnie – śmierć to początek nowego, pełniejszego życia. Ziarno ziemskiego życia Jezusa obumarło na krzyżu, ale z tego ziarna narodziło się nowe życie, życie w zmartwychwstaniu. Jezus przeszedł przez morze zła, upokorzeń, cierpień, zniewolenia, przeszedł na drugi brzeg, skąd jaśniej nowy blask Jego światła, gdzie się objawia pełnia życia. Symbolem tego światła, symbolem zmartwychwstałego Chrystusa jest paląca się pośrodku nas świeca paschalna.

Moi drodzy, Święta Paschalne przeżywamy wczesną wiosną, gdy wszystko zaczyna budzić się do życia. To budzenie się przyrody jakby z zimowego grobu do ponownego życia jest symbolem nowego życia w zmartwychwstaniu, życia w obfitości.

#### **4. Pascha czwarta - Pascha chrzcielna - nasza osobista Pascha, przejście ze śmierci grzechu do życia dziecka Bożego**

Drodzy bracia i siostry, można powiedzieć, że nasza Pascha ma takie trzy odsłony. Pierwszą z nich jest przejście z woli Pana Boga do zaistnienia w tym świecie. To sam Bóg wybrał nam czas tego przejścia do zaistnienia. Do proroka Jeremiasza Bóg skierował takie słowa: „Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię, prorokiem dla narodów ustanowiłem cię” (J 1, 5). Z tych słów wynika, że byliśmy obecni w myśli Bożej przed naszym ziemskim zaistnieniem.

Druga odsłona naszej osobistej Paschy miała miejsce w czasie naszego chrztu. W chrzcie obumarliśmy grzechowi, jak ziarno obumiera w ziemi, i zostaliśmy włączeni w życie Boże, by owocować i przynosić plon. Przeszliśmy więc od stanu grzechu pierwotnego do bycia dzieckiem Bożym. Za chwilę odwołamy się do tego wydarzenia, gdy odnowimy przyrzeczenia chrzcielne, które ongiś podczas naszego chrztu złożyli nasi rodzice i chrzestni. Powiemy świadomie i dobrowolnie Chrystusowi, że chcemy na nowo żyć z Nim i w Nim. Będzie to ponowienie wyboru naszych rodziców i chrzestnych oraz naszego wyboru z poprzednich świadomych lat, że Chrystus jest naszym Zbawicielem.

Trzecia odsłona naszej Paschy będzie przejściem z życia ziemskiego do życia wiecznego. Czas tej paschy wybierze nam sam Bóg.

## Zakończenie

Drodzy bracia i siostry, świętujemy dziś Paschę, przejście. Pascha świata rozpoczęła się w momencie stworzenia i trwać będzie do jego końca. Pascha człowieka, nasza osobista Pascha trwa od momentu naszego zaistnienia i chrztu do chwili naszej śmierci. W dzisiejszą noc łączą się wszystkie paschy historii. Łączy się też nasza osobista pascha z Paschą Jezusa Chrystusa. Świętujemy tę noc i najbliższe dni w radości. Świętujemy w wierze i nadziei. Pamiętajmy, że każdy rok, każdy dzień, każda chwila, chociaż czasem bardzo trudna, przybliża nas do ostatecznej paschy – przejścia tej z ziemi do wieczności, do nieba, gdzie czeka na nas zmartwychwstały Zwycięzca. Amen.

## 17.

KS. STANISŁAW SZCZEPANIEC

### **DUSZPASTERSTKIE ASPEKTY ROZWIJANIA ADORACJI NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU PARAFIACH**

*Konferencja wygłoszona na spotkaniu  
Księży Dziekanów w Świdnicy, 19 lutego 2018 r.*

Wielki Post to dobry czas na refleksję poświęconą adoracji Najświętszego Sakramentu. Zwrócił na to uwagę ksiądz biskup w liście pasterskim odczytywanym w parafiach w pierwszą niedzielę tego szczególnego czasu pokuty i nawrócenia. Mamy teraz ten temat podjąć we wspólnej refleksji. Dotyczy ona osobistego przeżywania adoracji przez nas, kapłanów, a także duszpasterskich działań służących rozwojowi postawy adoracyjnej u wiernych. Chcę poruszyć dwie grupy zagadnień. Pierwsza jest przypomnieniem, że adoracja powinna należeć do priorytetów naszego życia wiary. Druga część jest refleksją nad konkretnymi działaniami duszpasterskimi dotyczącymi adoracji Najświętszego Sakramentu we wspólnocie parafialnej.

## SIĄĆ ZIARNO I PODLEWAĆ

Często posługujemy się obrazem siania i podlewania ziarna, z którego ma wyrosnąć piękna roślina. Bez siania ziarna, nie będzie go w glebie. Bez użyźniania gleby i podlewania ziarna nic nie wyrośnie. Dlatego pierwszy temat w naszej dzisiejszej refleksji, a także w naszej posłudze duszpasterskiej, dotyczy częstotliwości i jakości naszego nauczania o adoracji. Trzeba zwyczajnie i coraz piękniej o niej mówić, ukazując wielkość i znaczenie trwania przed Jezusem, który jest naszym Panem i Zbawicielem. Przykładów mamy wiele.

Kilka tygodni temu przyjechał do Krakowa kapłan z Nigerii, z miejscowości Elele, na południu kraju. Jest tam sanktuarium, w którym są trzy miejsca całodobowej adoracji Najświętszego Sakramentu. Pracujący tam ojcowie pragną rozszerzać tę praktykę na cały kraj i organizują duże zgromadzenia wiernych, rodzaj kongresów eucharystycznych, by zapalać innych do adoracji. Wspomniany kapłan przyjechał do Krakowa i miał zamiar pojechać jeszcze do Fatimy, aby zaprosić grupę Polaków i Portugalczyków do przyjazdu do Nigerii. Pokrywają koszty podróży i pobyt. Chodzi głównie o jedno: chcą, aby przedstawiciele Europy powiedzieli zgromadzonym tam wiernym, że adoracja jest ważna, że oni adorują.

### **Eucharystia przechowywana jako duchowy ośrodek życia**

Ojciec Święty Paweł VI w encyklice *Misterium fidei* pisze: „Eucharystia przechowywana jest w świątyniach czy w kaplicach jako duchowy ośrodek społeczności zakonnej lub wspólnoty parafialnej, a nawet całego Kościoła i całej ludzkości, jako że zawiera ona pod osłoną postaci Chrystusa, niewidzialną Głowę Kościoła Zbawcę świata, centrum wszystkich serc, przez którego wszystko i my przez Niego (1 Kor 8, 6)”. To określenie Eucharystii jako duchowego ośrodka życia powtórzy i rozwinie w swoim nauczaniu św. Jan Paweł II. Można powiedzieć, że w tych krótkich słowach kryje się pewien program życia modlitewnego kapłanów i wiernych świeckich, a także całej wspólnoty parafialnej.

Dnia 8 grudnia 2007 roku Kongregacji ds. Biskupów ogłosiła list w sprawie adoracji eucharystycznej i modlitwy o powołania kapłańskie. Czytamy w nim: „Zamierzamy rozpocząć od ruchu duchowego, który [...] powoła do życia wewnętrznie powiązaną wspólnotę wieczystej adoracji [...]. Zamierza się, w sposób zupełnie szczególny, zawierzyć

Maryi, Matce Najwyższego i Wiecznego Kapłana, wszystkich kapłanów, wzbudzając w Kościele ruch modlitewny, który w centrum postawi adorację eucharystyczną, rozciągniętą na dwadzieścia cztery godziny, tak aby z każdego zakątka ziemi zawsze wznosiła się ku Bogu, nieprzerwanie, modlitwa adoracji, wdzięczności, uwielbienia, prośby i zadośćuczynienia, w zasadniczym celu wzbudzenia wystarczającej liczby świętych powołań do stanu kapłańskiego”.

## Świadek św. Jan Pawła II

Z niezwykle bogatego nauczania św. Jana Pawła II na temat adoracji Najświętszego Sakramentu przywołajmy fragment z jego encykliki *Ecclesia de Eucharistia* (z 17 kwietnia 2003 r.): „Jeżeli chrześcijaństwo ma się wyróżniać w naszych czasach przede wszystkim «sztuką modlitwy», jak nie odczuwać odnowionej potrzeby dłuższego zatrzymania się przed Chrystusem obecnym w Najświętszym Sakramencie na duchowej rozmowie, na cichej adoracji w postawie pełnej miłości? Ileż to razy, moi drodzy Bracia i Siostry, przeżywałem to doświadczenie i otrzymałem dzięki niemu siłę, pociechę i wsparcie! Wielu świętych dało przykład tej praktyki, wielokrotnie chwalonej i zalecanej przez Magisterium. W sposób szczególny wyróżnił się w tym św. Alfons Maria Liguori, który pisał: «Wśród różnych praktyk pobożnych adoracja Jezusa sakramentalnego jest pierwsza po sakramentach, najbardziej miła Bogu i najbardziej pożyteczna dla nas». Eucharystia jest nieocenionym skarbem: nie tylko jej sprawowanie, lecz także jej adoracja poza Mszą św. pozwala zaczerpnąć z samego źródła łaski. Wspólnota chrześcijańska, która chce doskonale kontemplować oblicze Chrystusa w duchu tego, co proponowałem w Listach apostoelskich *Novo millennio ineunte* oraz *Rosarium Virginis Mariae*, nie może zaniedbać pogłębiania tego aspektu kultu eucharystycznego, w którym znajdują przedłużenie i mnożą się owoce komunii z Ciałem i Krwią Pana” (EdE, nr 25).

Gdy przygotowywaliśmy się do beatyfikacji Ojca Świętego Jana Pawła II, ks. kard. Stanisław Dziwisz w dniu 14 marca 2011 skierował list do kapłanów, animatorów ruchów i stowarzyszeń oraz wszystkich adorujących Jezusa obecnego w Najświętszym Sakramencie. Zamieścił w nim świadectwo o przeżywaniu adoracji przez papieża. Ksiądz Kardynał pisał: „W czasie przygotowania do beatyfikacji Jana Pawła II rozwinęło się w naszych wspólnotach wiele pięknych inicjatyw.



Chciałem w tym słowie zwrócić uwagę na jedną z nich, na działania zmierzające do ożywienia adoracji Najświętszego Sakramentu. Papież uczył, że „Eucharystia powinna być przechowywana jako duchowe centrum wspólnoty zakonnej i parafialnej” (List z okazji 750-lecia Święta Bożego Ciała z 28 maja 1996 r.), a „obecność Jezusa w tabernakulum winna stanowić jakby biegun przyciągania dla coraz większej liczby dusz w Nim zakochanych” (List apostolski *Mane nobiscum Domine*, nr 18).

Taką rolę pełniła adoracja w życiu Jana Pawła II. Rozpoczynał on swój dzień w kaplicy, przed tabernakulum, gdzie dłuższy czas trwał na modlitwie. Przychodził tam także w innych porach dnia. Były to krótsze i dłuższe chwile modlitwy, a wśród nich codziennie było również 15 minut adoracji. W każdy czwartek przeżywał godzinę świętą. Nigdy jej nie opuszczał, nawet podczas najbardziej intensywnych podróży apostolskich. Spędził niejedną noc na modlitwie w kaplicy, szczególnie wtedy, gdy piętrzyły się problemy w Kościele i świecie”.

### **Niech nikt nie spożywa tego Ciała, jeśli go wpierv nie adorował**

W czasie synodu biskupów na temat Eucharystii, ogłoszonego przez św. Jana Pawła II, ale przeżywanego już pod przewodnictwem jego następcy w październiku 2005 roku, wielu biskupów podkreślało znaczenie adoracji Najświętszego Sakramentu, a papież Benedykt XVI w posynodalnej adhortacji *Sacramentum caritatis* poświęcił tej sprawie wiele uwagi. Oto kilka myśli z tego dokumentu: „Kulminacyjnym momentem Synodu była wspólna, wraz z licznymi wiernymi, adoracja eucharystyczna w Bazylice św. Piotra. Biorąc udział w tej modlitwie, zgromadzenie biskupów zwróciło uwagę, nie tylko słowami, na znaczenie wewnętrznej relacji pomiędzy celebracją eucharystyczną a adoracją. W tym ważnym aspekcie wiary Kościoła znajduje się jeden z elementów decydujących o jego drodze, podjętej po odnowie liturgicznej zgodnej z wolą Soboru Watykańskiego II.

W początkach reformy liturgicznej, wewnętrzny związek pomiędzy Mszą św. a adoracją nie był niekiedy postrzegany wystarczająco jasno. Rozprzestrzeniane wówczas zarzuty miały źródło w założeniu, że Chleb eucharystyczny miał być nam dany nie dla kontemplacji, ale dla spożywania. W rzeczywistości, w świetle doświadczenia modlitwy Kościoła okazuje się, że takie przeciwstawienie jest pozbawione

jakiegokolwiek fundamentu. Już św. Augustyn powiedział: „*Nemo autem illam carnem manducat, nisi prius adoraverit; [...] peccemus non adorando* – Niech nikt nie spożywa tego Ciała, jeśli Go najpierw nie adorował; [...] grzeszylibyśmy, gdybyśmy Go nie adorowali”.

„W Eucharystii naprawdę Syn Boży wychodzi nam naprzeciw i pragnie się z nami zjednoczyć; adoracja eucharystyczna nie jest niczym innym jak tylko oczywistym rozwinięciem celebracji eucharystycznej, która sama w sobie jest największym aktem adoracji Kościoła. Przyjęcie Eucharystii oznacza postawę adoracji wobec Tego, którego przyjmujemy. Właśnie dlatego i tylko dlatego stajemy się jedno z Nim i w pewien sposób kosztujemy zadatku piękna liturgii niebieskiej. Akt adoracji poza Mszą św. przedłuża i intensyfikuje to, co się dokonało podczas samej celebracji liturgicznej. W rzeczywistości „tylko przez adorację można dojrzeć do głębokiego i autentycznego przyjęcia Chrystusa. I właśnie w tym akcie osobowego spotkania z Panem dojrzewa także posłannictwo społeczne, zawarte w Eucharystii, które ma na celu przełamanie barier nie tylko między Panem a nami, ale także i przede wszystkim barier odgradzających nas od siebie nawzajem” (*Sacramentum caritatis*, nr 66).

„Dlatego wraz ze zgromadzeniem synodalnym żywo polecam pasterzom Kościoła oraz Ludowi Bożemu praktykę adoracji eucharystycznej, czy to osobistej, czy wspólnotowej. Wielką korzyścią będzie tu odpowiednia katecheza, która wyjaśni wiernym znaczenie tego aktu kultu. Pozwala on głębiej i z większą korzyścią przeżywać samą celebrację liturgiczną. Następnie, na tyle, na ile to jest możliwe, w ośrodkach najbardziej zaludnionych byłoby stosowne wyznaczenie kościołów oraz oratoriów przeznaczonych właśnie dla wieczystej adoracji. Ponadto polecam, by w formacji katechetycznej dzieci, w szczególności w ramach przygotowania do pierwszej Komunii św., były one wprowadzane w znaczenie i piękno dotrzymywania towarzystwa Jezusowi i by było kultywowane ich zdumienie wobec Jego obecności w Eucharystii.

Chciałbym wyrazić mój głęboki szacunek oraz poparcie dla tych wszystkich instytutów życia konsekrowanego, których członkowie poświęcają znaczną część swego czasu na adorację eucharystyczną. W ten sposób dla wszystkich są przykładem tych, którzy pozwalają się kształtować przez realną obecność Pana. Tak samo pragnę dodać otuchy stowarzyszeniom wiernych, jak również bractwom,

które podejmują tę praktykę jako swoje szczególne zadanie, stając się zaczynem kontemplacji dla całego Kościoła i przypominając o centralnym miejscu Chrystusa w życiu poszczególnych ludzi oraz wspólnot” (*Sacramentum caritatis*, nr 67).

To tylko kilka wybranych fragmentów z bogatego nauczania Kościoła na temat adoracji Najświętszego Sakramentu. Wszyscy potrzebujemy wracać do tych pięknych myśli, abyśmy jako kapłani, pasterze powierzonych nam wiernych, byli pierwszymi, którzy trwają na adoracji Jezusa Chrystusa, Wcielonego Syna Bożego.

Więcej myśli o adoracji znajduje się publikacjach, a także na stronie internetowej, poświęconej tematowi adoracji: [www.adoremus.pl](http://www.adoremus.pl)

## FORMY DZIAŁAŃ DUSZPASTERSKICH

Po krótkim przypomnieniu znaczenia adoracji popatrzmy na niektóre działania duszpasterskie mające na celu budzenie potrzeby adoracji u wiernych, prowadzenie parafialnej szkoły modlitwy, a także stwarzanie coraz więcej możliwości adoracji Najświętszego Sakramentu dla członków wspólnoty parafialnej.

### Modlitwa o łaskę adoracji

Najpierw przypomnienie prostej prawdy, że modlitwa jest łaską i trzeba o nią prosić. Ponieważ wśród modlitw adoracja zajmuje szczególne miejsce, więc i modlitwa o dar adoracji powinna należeć do ważnych intencji, przedstawianych przez duszpasterzy i wiernych miłosiernemu Bogu. Wśród różnych modlitw chciałbym wyróżnić trzy:

„Modlitwa do Ducha Świętego”. To On wyprowadził Jezusa na pustynię. Tylko On może przyprowadzić człowieka do Jezusa i uzdolnić go do tego, aby chciał z potrzeby serca trwać przy Jezusie na cichej modlitwie i adoracji. Wołamy więc z pokorą do Ducha Prawdy i Miłości, do Ducha Uświęciciela, aby nas samych i wszystkich, których nam powierzył, przyprowadzał do Jezusa, aby dał nam łaskę adoracji naszego Pana i Zbawiciela.

„Nowenna adoracyjna”. Jest jedną z form modlitwy o łaskę adoracji. Może ją podjąć szersze grono gorliwych wiernych, którzy przyjdą dziewięć razy na chwilę adoracji i tam przedstawią Jezusowi prośbę o dar pogłębionej wiary, wyrażającej się m.in. w gorliwym przychodzeniu do Niego, gdyż Go kochają i chcą z Nim być. Konkretna forma takiej nowenny znajduje się w książeczce „Modlitewnik nowenny

adoracyjnej”. Można ją dać gorliwym parafianom, aby ją indywidualnie przeżywali.

„Modlitwa do Matki Najświętszej”. Każdy dar jest nam ofiarowany przez Maryję. Polecając Jej różne sprawy naszego życia osobistego i parafialnego nie powinniśmy pomijać również tej intencji. Ona nam wyprasza łaskę modlitwy i uczy nas tej modlitwy.

### **Godzina święta**

Wśród indywidualnych i wspólnych chwil adoracji w pewien sposób wyróżniona jest Godzina święta. Już sama nazwa wskazuje na to, że chodzi o coś wyjątkowego. Na potrzebę jej przeżywania zwrócił uwagę również ksiądz biskup w liście na Wielki Post.

W naszej praktyce duszpasterskiej „Godzina święta” jest rozumiana dwojako: w sensie ścisłym i w sensie szerokim. W ścisłym znaczeniu jest to adoracja Najświętszego Sakramentu nawiązująca wyraźnie do modlitwy Jezusa w Ogrójcu zarówno przez czas jej przeżywania, czyli czwartkowy wieczór, szczególnie w pierwszy czwartek miesiąca, jak też przez treść modlitw i rozważań. W sensie szerszym „Godziną świętą” jest nazywana modlitwa przed Najświętszym Sakramentem, która wprawdzie przez czas przeżywania, czyli pierwszy czwartek, nawiązuje do godziny Ogrójca, ale w treść modlitw i śpiewów o wydarzeniach w Ogródzie Oliwnym nie przypomina.

Trzeba jednak powiedzieć, że wyraźne nawiązanie do Ogrójca w czasie Godziny świętej jest ważne. Ta forma modlitwy zrodziła się z objawień Pana Jezusa św. Marii Małgorzacie Alacoque w 1674 roku. Chrystus mówił do niej: „We wszystkie noce z czwartku na piątek dam ci uczestnictwo w tym śmiertelnym smutku, który odczułem w Ogródzie Oliwnym. I żeby mi towarzyszyć w tej pokornej modlitwie, którą zanosilem wówczas do mego Ojca wśród wszystkich moich udręczeń, będziesz wstawać między godziną jedenastą a północą, by w ciągu godziny klęczeć wraz ze mną z twarzą pochyloną ku ziemi. A czynić to będziesz tak dla uśmierzenia gniewu Bożego, błagając o miłosierdzie tak dla grzeszników, jak dla złagodzenia w pewien sposób goryczy, którą czułem z powodu opuszczenia Apostołów, tak iż musiałem czynić im wyrzuty, że nie mogli czuwać ze mną jednej godziny”.

Ta modlitwa w czwartkowy wieczór połączona z rozważaniem wydarzeń, jakie dokonały się w Ogródzie Getsemani, była najpierw

prywatną praktyką św. Marii Małgorzaty i siostr z jej wspólnoty. Potem zaczęła się ona rozwijać w różnych krajach, a zachęcającą do niej papieża i biskupi w swoim nauczaniu.

### **Dlaczego tę modlitwę nazywamy „Godziną świętą”?**

W życiu Jezusa nie było innych godzin niż święte. Każda chwila Jego życia i każdy rok Jego pobytu wśród mieszkańców ziemi były naznaczone świętością. W Chrystusie zamieszkała „cała Pełnia: Bóstwo, na sposób ciała” (Kol 2, 9). Kiedy nadszedł czas Paschy Pana, objawienie tajemnicy Boga, a więc także Jego świętości, osiągnęło pełnię. Jezus nazwał czas męki, śmierci i zmartwychwstania „swoją godziną”. Mówił, że na tę godzinę przyszedł. Kiedy więc wspominamy początek tych niezwykłych wydarzeń, rozważając modlitwę Jezusa w Ogrójcu, wchodzimy w „Jego godzinę”. To „godzina święta” i uświęcająca. To zbawczy czas. My nazywamy ją „godziną świętą” również dlatego, że czwartkowe czuwanie przeżywamy przed Najświętszym Sakramentem. Doświadczamy szczególnej bliskości Jezusa. Pod osłoną chleba jest obecny Ten, który się modlił w Ogrójcu i dopełnił swej ofiary na Golgocie.

Tak więc w rytmie życia parafialnego, obok „najświętszej Godziny”, jaką jest czas sprawowania Eucharystii, powinna być „Godzina święta”, która, jeśli jest właściwie przeżywana, ma ogromny wpływ na duchowy wzrost poszczególnych wiernych i całej wspólnoty.

### **Czy „Godzina święta” ma określony przebieg?**

Nie ma ustalonego programu przeżycia „Godziny świętej” przyjętego powszechnie w Kościele. Istnieje więc w tej sprawie szeroka przestrzeń do twórczości płynącej z wiary. Można za każdym razem przeżywać ją w inny sposób, ale można też skorzystać z pewnego schematu, który pomaga kierować myśl i serce uczestników w stronę Ogrójca. Znamy to doświadczenie z rozważania bolesnych tajemnic różańca oraz z przeżycia Drogi krzyżowej. Pewien układ tych modlitw jest pomocą, a nie przeszkodą w rozważaniu męki Pańskiej. Tak też może być w przeżyciu Godziny świętej. Oto propozycja:

Wprowadzenie – Jezus „wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana” (Mt 14, 33). Początek czuwania ma charakter prośby o łaskę modlitwy. Do Ogrójca, w przestrzeń Jezusowej modlitwy, człowiek nie wchodzi sam. To Jezus „zabiera ze sobą uczniów”, aby byli przy Nim.

Prosimy, aby i nas „zabrał ze sobą”, aby wprowadził nas w wydarzenie uświęcone Jego modlitwą i duchową walką. Przepraszamy Go także za nasze grzechy.

Część I – „Czuwajcie ze Mną” (Mt 26, 38). Pierwsza część czuwania, po wprowadzeniu, koncentruje uwagę uczestników na modlitwie Jezusa i Jego przeżyciach. Przyjmujemy wezwanie Jezusa, aby być z Nim, przy Nim, blisko Niego. W tekstach modlitw i rozważań nie zajmujemy się sobą i naszymi sprawami, tylko Jezusem i Jego przeżyciami. Chcemy wiernie wypełnić Jego polecenie: „Czuwajcie ze Mną”. On czuwa, a my jesteśmy z Nim.

Część II – „Módlcie się, abyście nie ulegli pokusie” (Mt 26, 41). W drugiej części czuwania zwracamy większą uwagę na naszą modlitwę i naszą życiową postawę. Ogrójec jest dla Jezusa czasem duchowej walki. Uczymy się od Niego tej walki, aby zwyciężać pokusy i trwać w wierności Bogu. W tej części przyglądamy się uważniej naszej modlitwie i naszemu życiu.

Część III – „Wstańcie, chodźmy” (Mt 26, 46). Gdy skończył się czas modlitwy w Ogrójcu, Jezus mówi do uczniów: „Wstańcie, chodźmy”. Zaprasza ich, aby szli z Nim dalej, w stronę Golgoty. Nas również zaprasza, abyśmy po przeżyciu modlitwy w Ogrójcu, spojrzeli w stronę ludzi i spraw, do których Chrystus nas prowadzi i do których nas posyła. Ostatnia część czuwania ma charakter modlitwy wstawienniczej we wszystkich intencjach, które dotyczą Kościoła i świata, poszczególnych rodzin i konkretnych osób. Szczególną intencją modlitwy w ten czwartkowy wieczór są powołania do kapłaństwa.

Zakończenie. Jest prośbą o błogosławieństwo na dalszą drogę, szczególnie tę prowadzącą na Golgotę, ku dobremu przeżywaniu piątku, dnia męki Pańskiej.

Dane mi jest od wielu lat przeżywać „Godzinę świętą” w taki sposób. Na stronie internetowej [www.adoremus.pl](http://www.adoremus.pl) znajdują się m.in. pomoce do przeżywania „Godziny świętej” według ukazanego tu schematu. Szczegółowe tematy kolejnych modlitwy odwołują się do tajemnic różańca, od zwiastowania do ukoronowania Najświętszej Maryi Panny w niebie. Modlitwy te powstawały w określonych okolicznościach, m.in. w okresie przygotowania do ŚDM, dlatego kto chciałby z nich korzystać, musi dokonać pewnych korekt.

## **Pierwsza niedziela miesiąca**

Przeżywanie godziny świętej i nabożeństw eucharystycznych staje się udziałem dość wąskiego, najbardziej gorliwego grona członków wspólnoty parafialnej. Jaka jest możliwość zaproponowania udziału w adoracji szerszemu gronu, a więc uczestnikom niedzielnej Eucharystii?

Główną próbą, jaka została podjęta w tym temacie, jest praktykowana w niektórych diecezjach adoracja Najświętszego Sakramentu po Mszy św. w pierwsze niedziele miesiąca. W archidiecezji krakowskiej jest to praktyka istniejąca od dawna. Wspomina o niej i w pewnym sensie ją potwierdza Duszpasterski Synod z 1979 roku (Dokumenty Synodu, cz. II, rozdział „Uświęcenie czasu”, nr 27). Niestety, adoracja ta jest przeżywana w taki sposób, że opuszczana jest homilia, a zamiast niej po Mszy św., podczas adoracji stosowane jest dłuższe rozważanie, często bez żadnych chwil milczenia.

Dziś coraz częściej przypomniany jest obowiązek głoszenia niedzielnej homilii, m.in. w ostatnich „Wskazaniach Konferencji Episkopatu Polski dotyczące homilii mszalnej”. Według tych wyjaśnień przeżywanie adoracji po Mszy św. nie jest wystarczającą racją, aby opuszczać homilię. Niektórzy kapłani odchodzą więc od dotychczasowej praktyki szukają innych rozwiązań. Pomocą w refleksji może być również pytanie, czy po dwudziestu lub nawet więcej latach przeżywania w parafii adoracji po Mszy św. w pierwsze niedziele miesiąca, wzrasta w parafianach pragnienie adorowania Jezusa w Najświętszym Sakramencie i chętniej przychodzą oni na adorację indywidualnie? Z nim wiąże się inne pytanie: Jaka jest parafialna szkoła modlitwy, pomagająca wiernym gorliwie klękać do codziennej modlitwy w domu, chętnie przychodzić na adorację i z wiarą przeżywać Eucharystię? Ojciec Święty Jan Paweł II wielokrotnie przypominał, że nasze wspólnoty mają być „szkołami modlitwy”, że nasza epoka musi się wyróżniać „sztuką modlitwy”, a także że w tym programie duszpasterskiego działania, istotne miejsce powinno zajmować prowadzenie wiernych do Jezusa obecnego w Najświętszym Sakramencie.

Taką rolę może pełnić skorygowana praktyka przeżywania pierwszych niedziel miesiąca. Trzeba ją inaczej ukształtować, podkreślając dwa, a nie jeden element, przygotowywany przez duszpasterzy. Obydwa wymagają mistrzostwa, gdy chodzi o treść i formę. Obydwa są bowiem bardzo krótkie. Każde słowo i każdy znak ma tu ważne

znaczenie. Pierwszy element takiej szkoły modlitwy to krótka homilia, nawiązująca do czytań mszalnych i w ich świetle ukazująca jakąś ważną cechę modlitwy, w tym również adoracji Najświętszego Sakramentu. Refleksja ta powinna być zilustrowana przykładem z życia osób, które się modlą i adorują.

Drugi element tych duszpasterskich działań, to krótka adoracja po Mszy św. Po wystawieniu Najświętszego Sakramentu zostają przypomniane, w jednym lub kilku ułożonych w formie modlitwy, myśli z homilii. Potem zgromadzeni są zaproszeni do trwania w cichej modlitwie, która trwa 3-5 minut. Po niej następuje modlitwa podsumowująca przeżywane treści oraz udzielane jest błogosławieństwo.

Można też wspomnieć o trzecim, pomocniczym elemencie tej formacji modlitewnej. Jest nim rozplanowanie tematów modlitewnej formacji na dłuższy czas, aby w kolejnych miesiącach działanie nie było przypadkowe i dowolne. W perspektywie lat jest miejsce na prowadzenie w modlitwie, umacnianie, pogłębienie i korygowanie błędów.

Przedstawione tu propozycje są oczywiście tylko częścią bogatego świata modlitwy, jaki istnieje w parafii w rytmie roku liturgicznego. Wiele jest w nim adoracji, nabożeństw, spotkań i katechez. Przede wszystkim zaś realizowany jest bogaty program homiletyczny, rekolekcyjny i ewangelizacyjny. Wydaje się jednak, że zarówno duszpasterze, jak i wierni świeccy ciągle mają pewien niedosyt, gdy chodzi o uczenie ludzi codziennej modlitwy, o ukazywanie jej piękna i wielkości, o pomaganie im w pokonywaniu trudności i podtrzymywanie rąk, gdy one słabną. Zbyt często głoszone słowo ogranicza się do przypomnienia o obowiązku modlitwy i ewentualnie kilku krótkich uwag. Jest to jednak zbyt mało w stosunku do trudności, z jakimi muszą się mierzyć wierni świeccy, aby się dobrze modlić.

Jeśli podjęte działanie miałyby rzeczywiście charakter szkoły, to jest oczywiste, że szkoły nie powinien tworzyć jeden nauczyciel robiący wszystko sam. Konieczne jest przygotowywanie współpracowników i przekazywanie im części zadań. Gdy wierni świeccy odmawiają modlitwy, ich zaangażowanie ma również charakter świadectwa. Poza tym poszerza się grono świeckich, dla których modlitwa, a szczególnie modlitwa adoracyjna, staje się wartością, dla której gotowi są poświęcić swój czas i siły.



Gdyby ten kierunek działania został podjęty, można by w wakacje przeżyć rekolekcje dla świeckich współpracowników, wysłanych przez księży proboszczów, a w ciągu najbliższych miesięcy przygotować propozycję tematów i tekstów na pierwszy rok takiej parafialnej szkoły modlitwy, przeżywanej w pierwszą niedzielę miesiąca, obejmującej krótką homilię i krótką adorację.

### **Inne zagadnienia**

Jeśli celebracja Eucharystii i adoracja Najświętszego Sakramentu znajdują się w centrum życia wspólnoty parafialnej, to wszystkie drogi prowadzą do tych przeżyć. Do nich prowadzi najpierw rozważanie słowa Bożego i wszelkie działania ewangelizacyjne. Tam znajdują swoje uwieńczenie również inne sakramenty. Wokół stołu słowa i stołu chleba toczy się życie wierzących w Chrystusa, a celebracji Eucharystii nie można odłączać od adoracji. Pod osłoną chleba pozostaje bowiem Ten, który jest Panem i Zbawicielem. On jest godzien tego, aby Go adorować.

Nie sposób poruszyć wszystkich zagadnień, związanych z przeżywaniem adoracji, ale chciałem na koniec dotknąć krótko jeszcze kilku.

### **Poszerzanie godzin adoracji**

Ojciec Święty Benedykt XVI w czasie audiencji generalnej dnia 17 listopada 2010 r. powiedział: „Chciałbym z radością podkreślić, że dzisiaj w Kościele mamy do czynienia z «wiosną eucharystyczną»: ileż osób zatrzymuje się w milczeniu przed Tabernakulum, aby spędzić czas na miłosnej rozmowie z Jezusem! Jest czymś ogromnie pocieszającym, że wiele grup ludzi młodych odkryło piękno modlitwy adoracyjnej przed Najświętszym Sakramentem Eucharystii. Modłę się, by ta «wiosna eucharystyczna» rozszerzała się coraz bardziej na wszystkie parafie”.

W Polsce jest obecnie 12 kościołów parafialnych oraz 15 kaplic, głównie zakonnych, w których adoracja trwa całą dobę, dzień i noc. To 27 miejsc szczególnie wyróżnionych na mapie Polski. Nie są zaznaczone na mapie politycznej. Rzadko są wymieniane jako duchowe centra promieniujące mocą na każdą diecezję, każdą parafię i każdą rodzinę.

Oprócz miejsc wieczystej adoracji są również liczne kościoły z codzienną, trwającą wiele godzin, najczęściej całą dzień, adoracją. Udało

się nam znaleźć informację o prawie trzystu takich kościołach (dokładnie 284). Pewnie jest ich więcej.

Najwięcej jest takich kościołów, w których pojawiła się jedna lub kilka godzin adoracji w tygodniu. Niekiedy jest to adoracja przed Mszą wieczorną, kiedy indziej czas od godziny miłosierdzia do Mszy wieczornej, a w innych przypadkach jeden dzień w tygodniu całodzienna adoracja.

Naszą wspólną troską, w której się nawzajem umacniamy, jest poszerzanie tych godzin, w których trwa adoracja. Gdyby co kilka miesięcy lub co roku udało się poszerzyć czas adoracji o jedną godzinę, to taki rozwój byłby błogosławieństwem dla wspólnoty. Potrzebna jest więc refleksja w gronie parafialnej rady duszpasterskiej nad perspektywą poszerzania godzin adoracji Najświętszego Sakramentu we wspólnocie.

### **Znaczenie ciszy**

Przed przyjazdem do Świdnicy miałem spotkanie z grupą osób, którym adoracja jest bliska. Zapytałem ich, co według nich trzeba przede wszystkim podkreślić, mówiąc o adoracji. Główna uwaga brzmiała: więcej ciszy, więcej wprowadzenia w ciszę i uczenia przebywania z Jezusem w ciszy. Unikać przegadania czasu adoracji, jakby na modlitwie ważne było tylko mówienie do Pana Jezusa.

Wezwanie do zachowania chwil ciszy w czasie Mszy św., a także w czasie adoracji Najświętszego Sakramentu, jest przypominane we wszystkich księgach liturgicznych i dokumentach Kościoła. Ostatnio o znaczeniu milczenia w życiu chrześcijańskim przypomniał ks. kard. Robert Sarah w książce „Moc milczenia”. Oddajmy mu na chwilę głos: „Zamysłem *Sacrosanctum concilium* był udział wszystkich w misterium uobecnionym w świętej liturgii. Aby zrozumieć ten zamysł, koniecznie trzeba pamiętać, że jedynym ze sposobów, jakie proponuje Sobór, żeby go wprowadzić w życie, jest święte milczenie. Doprawdy, chodzi o wejście w uczestnictwo w świętym misterium, które nieskończenie nas przerasta: w tajemnicy śmierci Jezusa z miłości do Ojca i do nas. Chrześcijanie mają żarliwą powinność otwarcia się na akt tak tajemniczy, że nigdy nie będą mogli go urzeczywistnić własnymi siłami – na ofiarę Chrystusa. W refleksji Ojców Soboru liturgia jest działaniem Boskim, *actio Christi*. Gdy przed nimi stajemy, przenika nas milczenie pełne podziwu i czci.

Jakość naszego milczenia jest miarą jakości naszego aktywnego uczestnictwa” (nr 251).

„Milczenie nasuwa problem istoty liturgii. Liturgia jest mistyczna. Ludzie Wchodu słusznie mówią o «Boskiej Liturgii» i o «świętych misteriach». Dopóki będziemy podchodzić do liturgii z sercem pełnym hałasu, dopóty będzie ona sprawiać wrażenie powierzchownej i ludzkiej. milczenie liturgiczne jest usposobieniem radykalnym i zasadniczym; jest nawróceniem serca. Etymologicznie zaś nawrócić się znaczy odwrócić się, zwrócić się ku Bogu. W liturgii nie ma prawdziwego milczenia, jeśli my w sercu nie jesteśmy zwrócenii ku Panu. Ale prawdziwe milczenie to milczenie naszych namiętności, serce oczyszczone z cielesnych popędów, obmyte ze wszystkich naszych nienawiści i urazów, skierowane ku świętości Boga. Im bardziej jaśniej czystość prezbitera, tym bardziej staje się on, przez swoje zjednoczenie z Chrystusem «Hostią czystą, Hostią świętą, Hostią niepokalaną» i tym mocniej pociąga cały lud Boży, by «przyoblekł się w człowieka nowego, stworzonego na obraz Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości» (Ef 4,24)” (nr 253).

Te słowa o milczeniu w celebracji Eucharystii można również odnieść do przeżywania adoracji. Ks. kard. Sarah cytując kard. G. Danneelsa stwierdza, że „główną wadą obecnie praktykowanej liturgii zachodniej jest zbytne przegadanie” (nr 248).

## **Inne zagadnienia**

Wśród innych zagadnień, które warto podjąć w rozmowach duszpasterskich, a których już dziś nie rozwinemy, można wymienić: wprowadzanie dzieci i młodzieży w umiejętność adorowania Jezusa, rola adoracji w przygotowaniu dzieci do pierwszej Komunii Świętej i młodzieży do bierzmowania, powoływanie i formowanie animatorów adoracji we wspólnocie parafialnej, co łączy się z przeżywaniem rekolekcji i dni skupienia dla tych osób, przeżywanie czterdziestogodzinnego nabożeństwa, adoracja w czasie Świętego Triduum Paschalnego, nabożeństwa eucharystyczne przeżywane w ciągu roku w parafii, znaczenie diecezjalnych kongresów eucharystycznych, korzystanie z publikacji i stron internetowych poświęconych adoracji i zapewne wiele innych aspektów tematyki adoracyjnej.

Do refleksji nad tymi zagadnieniami można znaleźć wiele pomocy na stronie internetowej: [www.adoremus.pl](http://www.adoremus.pl)

## ZAKOŃCZENIE

Adoracja Jezusa, obecnego wśród nas w Najświętszym Sakramencie, jest sprawą wszystkich wierzących. Są do niej wezwani wszyscy, a nie tylko wybrani. W trosce o rozwój adoracji powinni się zjednoczyć członkowie wszystkich ruchów i stowarzyszeń, działających w parafii.

Trzeba też na zakończenie podkreślić związek adoracji z modlitwą różańcową. Zazwyczaj jest tak, że ci, którzy odmawiają różaniec chętniej przychodzą na adorację, a ci, którzy trwają na adoracji, częściej biorą do ręki różaniec.

Maryi, Matce Chrystusa i Matce Kościoła, nieustannie kontemplującej Oblicze swego Syna, zawierzamy naszą osobistą drogę adoracji Najświętszego Sakramentu i nasze duszpasterskie wysiłki, aby prowadzić wiernych do Jezusa obecnego pod osłoną chleba.

# SPIS TREŚCI

## I. DOKUMENTY STOLICY APOSTOLSKIEJ

### A. PODRÓŻ APOSTOLSKA PAPIEŻA FRANCISZKA DO CHILE

1. Przemówienie do władz i Korpusu Dyplomatycznego ..... 3
2. Homilia podczas Mszy św. o pokój i sprawiedliwość ..... 7
3. Pozdrowienie podczas spotkania w kobiecym zakładzie karnym ..... 10
4. Przemówienie podczas spotkania z kapłanami, osobami  
konsekrowanymi, seminarzystami ..... 13
5. Przemówienie podczas spotkania z biskupami ..... 21
6. Homilia podczas Mszy św. o rozwój ludów ..... 24
7. Przemówienie podczas spotkania z młodzieżą ..... 27
8. Przemówienie do społeczności Papieskiego Uniwersytetu Katolickiego..... 34
9. Homilia podczas Mszy św. o Matce Bożej z Góry Karmel i modlitwa  
za Chile ..... 39

### B. PODRÓŻ APOSTOLSKA PAPIEŻA FRANCISZKA DO PERU

1. Przemówienie podczas spotkania z ludami Amazonii ..... 44
2. Pozdrowienie podczas spotkania w Instytucie Jorge Basadre ..... 50
3. Pozdrowienie podczas spotkania w domu „El Principito” ..... 53
4. Przemówienie podczas spotkania z przedstawicielami władz ..... 56
5. Homilia podczas Mszy świętej w Huanchaco-Trujillo ..... 59
6. Przemówienie podczas spotkania z kapłanami, zakonnikami,  
zakonnikami i seminarzystami ..... 62
7. Przemówienie podczas nabożeństwa maryjnego ku czci Matki Bożej  
z La Puerta ..... 71
8. Homilia podczas Modlitwy w ciągu dnia z zakonnikami  
kontemplacyjnymi ..... 74
9. Modlitwa przed relikwiami świętych peruwiańskich ..... 78
10. Przemówienie podczas spotkania z biskupami ..... 79
11. Słowa do młodych przed modlitwą „Anioł Pański” ..... 84
12. Homilia podczas Mszy świętej na zakończenie pielgrzymki ..... 87

### C. OREĐZIA I KOMUNIKATY

1. *Migranci i uchodźcy: mężczyźni i kobiety w poszukiwaniu pokoju.*  
Orędzie na Światowy Dzień Pokoju ..... 92
2. *Mater Ecclesiae: „Oto syn Twój [...] Oto Matka twoja”. I od tej godziny  
uczeń wziął Ją do siebie” (J 19, 26-27).* Orędzie na XXVI Światowy  
Dzień Chorego 2018 r. .... 98
3. *„Ponieważ wzmoże się nieprawość, ostygnie miłość wielu” (Mt 24, 12).*  
Orędzie na Wielki Post 2018 r. .... 102

4. Komunikat Nuncjatury w Polsce. Ks. Janusz Ostrowski – biskupem pomocniczym archidiecezji warmińskiej .....	106
<b>II. DOKUMENTY KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI</b>	
1. List Episkopatu Polski na Rok Świętego Stanisława Kostki .....	107
2. Życie Konsekrowane w Kościele i dla Kościoła. List Przewodniczącego Komisji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego na Dzień Życia Konsekrowanego 2018 .....	111
3. <i>Siedem darów z Wieczernika</i> . List biskupów polskich do kapłanów na Wielki Czwartek 2018 r. ....	116
4. Komunikat z 378. Zebrania Plenarnego KEP .....	124
<b>III. DOKUMENTY BISKUPA ŚWIDNICKIEGO</b>	
1. <i>W mocy Ducha Świętego ku nawróceniu i odnowie wiary i modlitwy</i> . List Biskupa Świdnickiego do Duchowieństwa i Wiernych Świeckich Diecezji Świdnickiej na Wielki Post 2018 roku .....	127
2. Zaproszenie na XIV Pielgrzymkę Maturzystów Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę .....	131
<b>IV. KALENDARIUM BISKUPA ŚWIDNICKIEGO</b>	
1. Kalendarium Biskupa Świdnickiego .....	133
<b>V. DOKUMENTY ŚWIDNICKIEJ KURII BISKUPIEJ</b>	
1. Wysokość składek ZUS na rok 2018 .....	151
2. Dzień Modlitwy i Pomocy Misjom .....	151
3. Podplomowe Studia Katechezy Przedszkolnej .....	153
4. IX Diecezjalne Spotkanie Kolędników Misyjnych .....	155
5. Inicjatywa „Apostołowie Niepodległości” z okazji obchodów 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości .....	156
6. Spotkanie świąteczno-noworoczne Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Świętej .....	157
7. Wizytacje kanoniczne i sakrament bierzmowania w 2018 r. ....	158
8. Zaproszenie na wielkopostne wydarzenia w Świdnicy .....	158
9. Wielkopostne dni skupienia duchowieństwa diecezji świdnickiej .....	159
10. Wielkopostny dzień skupienia dla nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej diecezji świdnickiej .....	161
<b>VI. ZMIANY I NOMINACJE W I KWARTALE 2018 R.</b>	
1. Zmiany personalne w I kwartale 2018 r. ....	163
2. Nominacje kanoniczne .....	163
<b>VII. WSPOMNIENIA POŚMIERTNE</b>	
1. Ks. Waldemar Ziembicki .....	167

**VIII. MATERIAŁY DUSZPASTERSKIE**

1. Bp Ignacy Dec, <i>Na początku drogi</i> .....	171
2. Bp Ignacy Dec, <i>Uwielbią Pana wszystkie ludy ziemi</i> .....	173
3. Bp Ignacy Dec, <i>Przyjdźcie do Mnie, posłuchajcie Mnie, a dusza wasza żyć będzie</i> .....	176
4. Bp Ignacy Dec, <i>Chrystus nauczający i uzdrawiający w mocy Ducha Świętego</i> .....	180
5. Bp Ignacy Dec, <i>Uroczystość Matki i głowy kościołów diecezji świdnickiej</i> .....	183
6. Bp Ignacy Dec, <i>Wierni powołaniu w mocy Ducha Świętego</i> .....	186
7. Bp Ignacy Dec, <i>Chrystus naszym uzdrowicielem</i> .....	192
8. Bp Ignacy Dec, <i>Sowieckie zsyłki syberyjskie trądem XX wieku</i> .....	196
9. Bp Ignacy Dec, <i>Powołanie Lewiego i nasze powołanie</i> .....	201
10. Bp Ignacy Dec, <i>Uczynkami miłosierdzia zdobywamy świętość i odrzucamy pokusy szatana</i> .....	204
11. Bp Ignacy Dec, <i>Posłuszeństwo Bogu poprzez wierność Jego prawu i sumieniu naszym naczelnym życiowym zadaniem</i> .....	207
12. Bp Ignacy Dec, <i>Bóg zabiera nam kapłana w sile wieku</i> .....	212
13. Bp Ignacy Dec, <i>Nawrócenie na miłość do Pana Boga i do bliźniego</i> .....	216
14. Bp Ignacy Dec, <i>Faryzeusz i celnik na modlitwie</i> .....	219
15. Bp Ignacy Dec, <i>Siedem darów z Wieczernika dla Kościoła</i> .....	222
16. Bp Ignacy Dec, <i>Najważniejsze Paschy w dziejach zbawienia</i> .....	227
17. Ks. Stanisław Szczepaniec, <i>Duszpasterstkie aspekty rozwijania adoracji Najświętszego Sakramentu parafiach</i> .....	230

